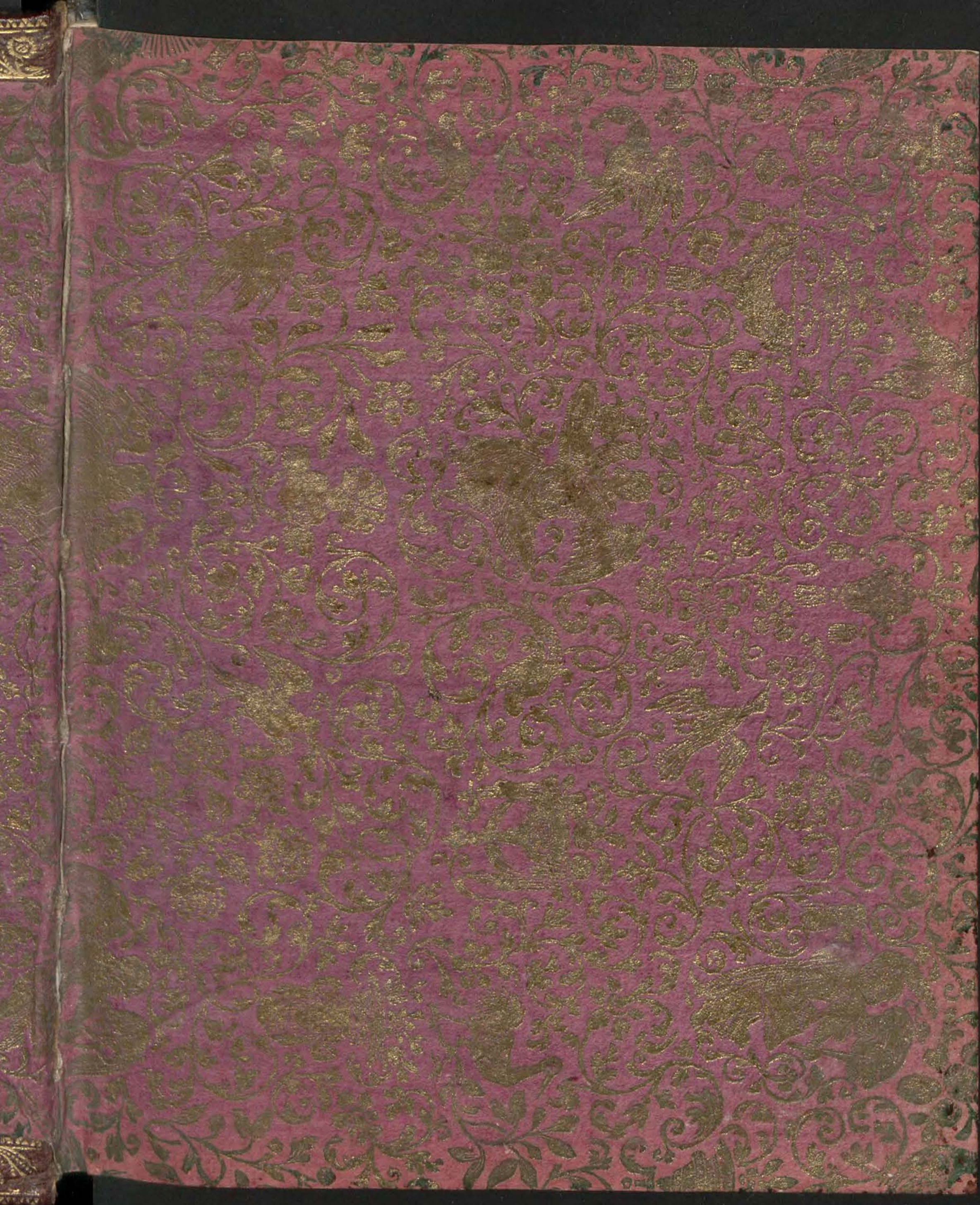



V
B J
C



1620.

"A Treasure of Infinite Value — the most precious Passion and Death of our Saviour, with thoughts of high respect of the late most mighty Lord Jablonowski etc..."

Polish book printed in Danzig.

e —

e

owski

Z

Jaś
na
wsl
Sw

NA

N

We

SKARB
Nieskończonego Waloru
Naydroſzſza MĘKA y Smierć
ZBAWICIELA NASZEGO
Wyſokiego ſzacunku Reflexyami
Jaśnie Wielmożnego niegdy Jmci Pana Jana na wielkim Oſtrogu, z Jabłonowa, Jabłonowskiego, Woiewody Generała Ziem Ruskich, Swieckiego, Moscickiego, Bobreckiego, Białocerkiewskiego, Czecherynskiego &c. Staroſty.
NABOZENSTWU CHRZESCIANSKIEMU
Do zbawiennego Profitu
Na każdy dzień obchodu Wielkiego Poſtu
Ochotnie akkommodowany.
We Gdańſku pod czas obſidii Woyſk Moſkiewſkich, y przy Kontynuacyi Swiętey Qwadrageſimy Dnią 20. Aprila
Roku Pańſkiego 1734.

W Drukarni JANA JAKOBA PREUSSA.

Na Herb. Jasnie Wielm. Jchmciow Panow.
JABŁONOWSKICH y OSSOLINSKICH.



Kto MĘKI Pańſkiey rozbierać chce dziwo,
Slady z PODKOWY, z KOSY niech ma Zniwo.
Pułtora KRZYZA ſtoią za Figurę.
TOPOR tę Zacną okrzeſał Strukturę.

JASNIE WIELMOZNEY JEYMCI
PANI KATARZYNIE
Z JABŁONOWSKICH
HRABINY Z TĘCZYNA
OSSOLINSKIEY

Podſkarbiny Wielkiey Koronney, z Serca ukochaney Małżonce Moiey, na wieczną Przyiaźni, y eſtymacyi, a oraz nieporuſzoney nigdy miłosci Małżeńskiey, przed całym Swiatem Pamięć, y Konteſtacyą.

Jasnie Wielmozna Serdecznie ukochana Mcia Pani.

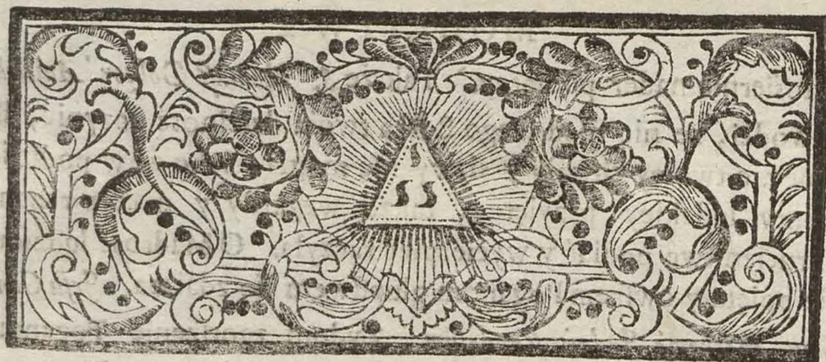
POkazały ſię były niedawno pod ukrytym, z Swiętey pokory, Authora Imieniem, to ieſt; nieſmiertelnych czynow y pamięci, Jaśnie Wielmoznego Generała Woiewody Ziem Ruskich, Oyca WMM. Pani, te niewyeſtymowane Drogiey MĘKI PANSKIEY Składy y Reflexye. Y lubo Te, nie ſą iuſz nowe, gdy za Oycowską (w drodze pobozności) idąc manudukcyą, przy wielu Koſztownych y z Bogiem złączonych zabawach, przykładnie od WMM. Pani zawſze praktykowane, a ztąd y na dalſzy czas, delikatnemu Sercu Jey, do Imitowania tychże ſamych, chwalebnie utorowane ſtopnie. Jednakze, ſzczegulnie dlatego, aby tak pomyślne, do naywyſzſzych Cnot progreſſa (przy Swiątobliwych intencyach) wiekami nieporownanych, wſzelką Sławę y przykłady, przechodzących akcyi, Godnego Oyca WMM. Pani, jakową niebyły zatarte niepamięcią: Y to co dla duchownego w Ludziach zbudowa-

dowania pobożnie, dla Uniwersalnego zas całey Oyczyzny chwalebnie, przez wiek swoy czynił Dobra, w śladach wielkich zasług aby trwało, y zostawało wiekopomnie. Obiawiam tę piękną y płomienistą duszę, z ktorey tak Swietne y Kosztowne, (do przyczynienia chwały Boskiey,) wynikneły promienie, otwieram nieprzebrane zrzodło, dla czerpania z niego, z wdzięcznością, wod zbawiennych; Bo iako szacownieysze, z Godności y zasług, a przytym doyrzałe y doskonałe in publicum Rady, z podciwości Serca Tego Senatora, w przytomney zawsze pamięci; z nieustanną cała Rzeczpospolita konserwuie rekognicyą: Tak zeby y Polskie Chrześciaństwo z Toru, winney Godnemu Authorowi Temu, nieuszło obligacyi. Reweluię (z pobożnego Instynktu) całemu Swiatu drogie te mysli, y ztąd nayszacownieysze, ze od Osoby tak w Swieckich, iako y duchownych rzeczach, doskonale biegłey y wysoce zasłużoney Są pracowicie wydane, y ogłoszone, Maiąc nadzieię w pobożnym czytaiących wszystkich Sercu, ze Authorowi (przez tę reimpressyą swiezo drukarską) oprocz publiczney estymacyi, pamiętną y pobożną przed Niebem wyznawać nieustannie będą raczyli Pamięc y wdzięczność. Jako zaś naturalnym trybem y Sympatyą idąc; Synowie zwykli Macierzyńskiemi ordynaryinie zaszczycać się Cnotami y talentami; Tak WMM. Pani Wielkiego Oyca swego, Zacne y Swięte przymioty, Sukcessyonalnym własnie, na Siebie pociągnąwszy Prawem, Oyczystą podkowę, do śladow nieśmiertelney sławy Domu Swego, Zyciem przykładnym y polerownym akkommoduiesz, słusznie z Imienia Chrześciańskiey mądrości wzor KATARZYNA. Na ostatek iako pewien iestem, ze ten mały prezent, ktory z wielu miar, Sercu y Godności WMM. Pani przynalezy; z uprzeymym odemnie zapisany respektem, wdzięcznym akceptować będziesz raczyła affektem; tak w rekompensę; przydaię tę szczerą apprekacyą, aby BOG Łaskawy To konferować WMM. Pani przy długim wieku raczył, o co Majestatowi Jego, wtych modlitwach supplikować w całym Zyciu nieprzestanę.

W. M. M. Pani

Uprzeymie Kochaiący Mąż
y unizony Sługa,

F. M. z T. O. P. W. K



Excedit multumq́ ſupereminet humani eloquij facultatem Divini operis magnitudo. S. Leo Papa.

MODLITWY POSTNE.

Jako ieſt Wielkiego Poſtu od Popielca aż do Wielkiey Nocy, czterdźieśći y ſiedm dni, od Kośćioła Katholickiego Rzymſkiego poſtanowionych, tak na tyloſz dni, tyleſz Modlitw do Jezuſa Zbawiciela BOGA y Człowieka za nas cierpiącego w rożnych Męki iego nayokrutnieyſzey y naydrożſzey taiemnicach

Loquar ad Dominum, cum ſim pulvis & cinis. Geneſ. 18.

MODLITWA DO PANA JEZUSA.

O Uproſzenie łaſki y pomocy, na ſkomponowanie tych Modlitw temu co ie piſał, y na nabożne ich czytanie każdego; z ſkutkiem y Owocem naydrożſzego Odkupienia Jego.



PAnie Jezu Chryſte, ktorego, wtorą Troycy Przenayswiętſzey Oſobę, Kośćioł Swięty Mądrośćią Przedwieczną Syna BOGA nazywa, Ta Twoia Mądrość, naturę twoiey Boskiey Oſoby wyſtawuiąca, naywięcey ſię pokazała, w Męce twoiey naydrożſzey, za mnie grzeſznika dobrowolnie y

miłośiernie nader podiętey. Tak że *S. Thomaß Doktor Anielski* dowodźi, ze nic mędrſzego Boska twoia dzielność uczynić, dla sameyże twoiey chwały y sławy nie mogła, iako że w podłośći natury ludzkiey przyiętey, takze wzgardy y mąk z ranami okrućienſtwo podiąć y wycierpieć raczyła. O Mądrość ludźiom nie poięta y owſzem Poganom głupſtwem ſię zdaiąca. *Jeſu Gentibus anathema Judæis ſcandalum*, Zydom zgorſzenie Poganom oſzydzenie, racżże głupi moy umysł oświećic, abym ſzacunek Mądrośći przedwieczney w Męce twoiey naydroższey poznał. Day mi abym z S. Pawłem Apoſtołem wſzyſtkiemi gardząc świata mądrośćiami do iedney tey, całey duſzy y ſerca iſtotą brał ſię nauki, y żebym z nim mowił: *Non enim judicavi me ſcire aliquid, niſi Jeſum Chriſtum & hunc crucifixum.* Nierozumiałem bowiem, abym co umiał, tylko Jezuſa Chryſtuſa, y to Jezuſa ukrzyżowanego. Jezu moy ukrzyżowany, ktorego *Bonaventura* twoy kochanek za iedynę wſzyſtkich mądrośći y nauk ſwoich miał Bibliothekę, tak na Krucyfix twoy mowiąc: *Hæc eſt mea Bibliotheca*, ta ieſt moia Bibliotheka, Stańże ſię y moią, lubom tey łaski twoiey niegodźień. Wſzyſtkie świata nauki uczą mię tego, żebym na końcu poznał, że albo nic nie umiem, albo nie pewnie ich doſzedłem, albo że bez Comparacyi ieſt więcey czego nie umiem niż to co umiem: dopieroſz że ludźi ieſt więcey z ktorymi ſię w naukach rownać niemogę. Wſzyſtkie świeckie nauki pokazuią mi prożność ich, y zabawę tylko pracowitą, a nayrmnieyſzego Anioła nauki y mądrośći y nawet ſamego Czarta niedochodzącą. Ta iedna nauka poznać ſiebie y ile można Ciebie w tym coś dla mnie uczynił. Ta nauka ieſt wyżſza y pożytecznieyſza y chwalebnieyſza nad wſzyſtkie y potrzebnieyſza. Bo

gdy-

gdybym ia Panie moy doszedł z iedyney łaski twoiey, żył bym na ziemi, iak w niebie, a po śmierci pewny bym był łaski twoiey y nieba. Coż bowiem iest poznać siebie y Ciebie, tylko poznać żem człowiek nad wyrażenie niegodny, a ty BOG nad wyrażenie godny, żem mniey od robaka y prochu, żem gorszy od czarta, co cię tylko raz obraził. A ty nic nieuważaiąc ani nikczemności moiey natury, ani zawziętey bezbożności moiey przeciw tobie grzeszny będąc Bogiem, dla stworzenia, dla czartowskiego niewolnika, a co nad wszystko cięższa, łask twoich nieuważnego niewdzięcznika, wycierpiałeś to co żaden złoczyńca, na wszystkich zmysłach członkach, honorze, ranach y śmierci, nigdy od stworzenia do skończenia świata niewycierpiał. Gdybym tedy Panie z łaski twoiey to poiął, gdybym to w sercu wyrysował, w mysli wydrukował, y nigdy tego oboyga niezapominał, to iest BOGA teraz dla mnie grzesznika (to druga) y tak tyrańsko cierpiał. Gdybym się tey mądrości nauczył, co iest Boże moy cobym dla ciebie nie uczynił. Chciałbyś mię mieć na tym świecie szczęsliwym, bogatym uczonym, tobym z Pawłem mowił: *arbitratus sum ut stercora*, za gnoy bym to rachował. Czemu? bo by mi przed miłością twoią Przed pamięcią tego coś dla mnie cierpiał, wszystko to w obmierżenie się obracało, y bał bym się do tego serca mego przyłożyć, coby serce moie od ciebie tak mię kochaiącego odwrocić mogło, iako wszystkie rzeczy światowe odwracaią. Chciałbyś mnie zas Jezu moy mieć, w nędzy, w ubostwie, w wzgardzeniu w przesladowaniu, w więzieniu, y aż w gwałtowney śmierci, a gdybym naukę prawdziwą szacunku Męki twoiey miał w sercu w korzenioną, dopierosz miasto smutku, rozradowała by się dusza moia.

Czemu? bo bym ſię widział upodobnionym tobie cierpiącemu; *Tu in ſimilitudinem hominum factus, Ego in ſimilitudinem DEI.* Ty Panie na podobieńſtwo ludźi ſtrapione ludzkie biedy y rany na ſiebie przyiąłeś, a ia ſzczęśliwſzą zamianą, z człowieka na podobieńſtwo Boga bym ſię cierpliwośćią, ſtawał. Tyś miſerie moie ludzkie (po proſtemu mowiąc) Panie uboſtwił, iakże bym ſię niemi nie chlubił y niecieſzył, gdybym cię prawdźiwie poznał, y ſzczerze raz na zawſze cierpiącego ulubił. Ale Panie moy tey nauki zbyt wyſokiey po Boskiey mądrośći ſtrumyka, doyść kto może, tylko ten ktorego Ty ſam Doktorem, Miſtrzem, Nauczycielem będźieſz. Wſzyſtkimeś ludźiom na Kalwaryiskiey gorze tey nauki Kathedrę na Krzyżu twoim wyſtawił, tyle Xiąg, tyle lekcyi ile Ran twoich nayświętſzych otworzył. Męczennicy krwią, Apoſtołowie Predykacyą, Swięci Prorocy piſmem przykładem, nam ią podali. Matka Nayświętſza drogiemi łzami ſwemi y boleśći mieczami światu ie wyryſowała. Dotąd Kośćioł twoy Swięty wſzyſtkiemi nauk rodzaiami, tę mądrość nam w głowę kładźie, a kto ieſt iednak kto ią poymuie? każdy y ia Chrześćianin Krzyżem twoim ſię chlubi, ale nie każdy z Pawłem mowi: *Abſit gloria niſi in Cruce Domini noſtri Jeſu Chriſti*, Niech ſię nie godzi nikomu chlubić tylko w Krzyżu Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa wſzyſcy ſię chlubiemy w Krzyżu, ale nie tylko w Krzyżu to ieſt chlubiemy ſię y w świecie y w żądzach, y w grzechach, chcielibyſmy Krzyża twego mieć Owoc, skutek y zaſzczyt. Ale że ſię nie chlubiemy w iednym tylko twoim Krzyżu, przeto Mądrośći tey to ieſt poznania Ciebie y ſiebie Jezu moy niedoſtępuiemy. A za tym Ty ktory ieden ią dać możeſz a ktory ią chcącemu y z ufnośćią a z pokorą zebrącemu daieſz.

Zmi-

Zmiłuy ſię Jezu moy dayże mi iż day mi ia teraz, abym na Wielkiego Poſtu każdy dźien, w oſobliwey Taiemnicy Męki twoiey gorżkiey, Ciebie Boga moiego uadarował piſmem. A potym *loquere mihi ad cor* mow mi do ſerca, aby to co łaska twoia mi podyktuie, w ſercu zoſtało, y nigdy niewygasła pamięć niepoiętego tego dobrodźieyſtwa twoiego, żeby mi ta pamięc osłodzeniem mego utrapienia uhamowaniem w ſzczęsliwośćiach świaṫowych ſię ſtała; żeby była pochodnią do odkochania cię wzaiem, do ſtrzeżenia ſię grzechow, zgoła do pewnośći zbawienia mego aby była rownym gośćincem. Day tęż łaskę Boże moy y wſzyſtkim co to czytać będą, aby ſię do miłośći twoiey ſzczęsliwey wzbudzali, y ſtatecznie do cnot, y ſtrzeżenia grzechow ſię brali. Panie moy A ktożem ia ieſt, żebym to im y ſobie uproſił? ale Panie ktożeś ty ieſt BOG miłośći? żebyś przyſzedſzy y umarłſzy dla mnie, niechciał mię wysłuchać y zbawić. Ze zaś, y nayſzczerſza intencya y naygorętſza prozba moia, w słowach moich y uśćiech grzeſznych u Ciebie cenę ſtracić może. Więc Bonawentury twoiego słowami tę do ciebie ſerdeczny moy Jezu na teź intencyą Modlitwę piſzę.

MODLITWA S. BONAWENTURY.

PRoſzę Ciebie Panie Jezu przez te zbawienne Rany twoie, ktores dla zbawienia naſzego, na Krzyżu wyciérpiał, z ktorych wypłynęła hoynie ta naydroższa Krew twoia ktorąſmy odkupieni zoſtali. Proſzę cię zrań tę duſzę moię grzeſzną y grzeſzącą za ktorą y umrzeć raczyłeś. Zrań ią ogniſtym, y naypotężnieyſzym oſzczepem, twoiey zbyteczney Miłośći Przeraź ſerce moie poſtrzalem dźielnego twego mnie ukochania, że-

by kiedykolwiek rzekła ci Duſza moia, miłośćią twoią ieſtem zraniona a żeby z tey słodkiey rany od miłośći twoiey zadaney, obfite łzy płynęły y w dźień y w nocy. Uderz Panie uderz w tę zbyt twardą y zakamieniałą myśl moie, pobożnym oſzczepem ukochania twoiego, y głębiey w skros przeniknij dźilnośćią mocy twoiey y cnoty, niewdźięczną duſzę y oziębłe ſerce moie.

Przyimij Panie tę ſerdeczną Kochanka twoiego ſupplikę, z niegodnych y skazionych uſt moich, y kiedym niegodźien tego ſzczęśćia co go Swięci twoi mieli, żebym cię ukrzyżowana Miłośći ludzka, przez cały wiek moy w uściech y ſercu moim noſił, przynamniey przez ten krotki czas pokuty, czas y dni wielkiego Poſtu, ktory Kośćioł S. dniami zbawienia y czaſem ſobie przyiemnym. *Dies ſalutis tempus acceptabile* nazywa, przynamniey ćierpiącego adorował y wſpominał, y na śmierć mnie kochaiącego Boga, mizerny y niegodny człowiek kochał.

Słodyczy twoie ktoreś zasłużonym Swiętym oboiey płci w ranach twoich, wſzyſtkie roſkoſzy uſtawnie pokładaiącym za żywota y po śmierci nadał tych niepretenduie. Proſzę cię Panie moy tylko, o to iedno ktoreś Łotrowi S. Dyzmie słowo powiedział: *Dźiś będźieſz ze mną w Raiu.* Siła na mnie abyś ſerdecznym weyrzeniem mnie udarował, ktorymeś Matkę twoię Boleſną nayświętſzą, kochanego Ucznia Jana, y gorejącą Magdalenę uczćił. Weyrzyi na mnie iakoś na Piotra pokutuiących przykład weyrzał. A rączey ſpraw to y day mnie coś dał tym co cię krzyżowali, żebym y ia twoy Zaboyca powracał ſię do domu biiący ſię w pierśi, y mowiący *verè hic Filius DEI fuit*, prawdźiwie to był Syn Boga żywego.

Ach

Ach Panno naydroższa, ktoż tey Mądrośći y nauki na świecie doskonaley dostąpił, iako Ty ktoraś Mądrość przedwieczną urodźiła, ktora miłośći do Boga y Człowieka, miłośći naturalney do Syna, y na koniec miłośći do świata zbawienia wszystkie trzy w sercu chowaiąc, taką kompassyą y takim bolem pod czas męki Chrystusa przerażona była, że cudem nadprzyrodzonym ciężkość ich ledwo żywa wytrzymać mogłaś. Do tych nayświętszych Oczu twoich, ktore ledwo niewypłynęły od łez y placzu, do tey zbladłey y wysuszoney twarzy twoiey Panieńskiey, do tych rozstępuiących się ze wzdychania piersi Macierzyńskich, do tego uwiędłego mdleiącego serca twego, do tych załamanych rąk twoich, do drżących od strachu y bolu kolan, y stoiących przez trzy godziny pod Krzyżem nog twoich. Do całego uświęconego Macierzyńskiego Bostwa ciała twoiego, w puł umarłego y strupieszałego appelluię, uciekam się y żebrzę. Siła na mnie *Fac me vere tecum flere Crucifixo condolere.* Day mi z sobą prawdźiwie y żałośnie Ukrzyżowanego opłakiwać, to szczęście Aniołom zostawione *Angeli pacis amarè flebant.* Aniołowie pokoiu gorżko płakali z tobą. Ale dość miłosierdźia twoiego będzie nademną, kiedy iedna łezka twoia na opokę serca mego padnie, y tę niezmierność żalu twoiego nad Jezusem, choć w małey quocie wybiie. *Sancta Mater istud agas Crucifixi fige plagas, cordi meo valide.* To uczyń a Ukrzyzowanego Boga rany, na sercu moim wyrysuy. Day opisac, day czytać z żalem, z skutkiem miłośći tego, ktoregom tak stworzenia iako y odkupienia nigdy niebył godźien.

Przyimii Panno Bolesna Modlitwę Kośćioła Swiętego, a raczey słowa iey zanieś przed zbolałego Syna twoiego.

MODLI-

MODLITWA KOSCIELNA.

NIech ſię wſtawi za nami skutecznie, Panie Jezu Chryſte teraz y w godzinę śmierci naſzey, w nieprzebranym miłoſierdźiu twoim naybłogosławieńſza Panna naybolesnieyſza Matka twoia Marya, ktorey Przenayświętſzą duſzę podczas męki twoiey boleści oſtre miecze przeraźiły. Przez Ciebie oto proſimy Jezu Chryſte Zbawicielu świata, ktory z Bogiem Oycem y z Duchem S. żyieſz y kroluieſz Bog na wieki wiekow. Am.

NA DZIEN POSTU PIERWSZY.

MODLITWA.

Do Pana Jezuſa, tryumphalnie do Miaſta Jeruzalem wieżdzaiącego.

PAnie Jezu Chryſte prawdziwy y iedyny ze śmierci, z grzechu, z czarta, z piekła, y ze wſzyſtkich Pomp światowych Tryumphatorze: ktory na Mękę twoię gorzką, y śmierć okrutną umyslnie y dobrowolnie (*Oblatus quia ipſe voluiſti.*) wydany boś tak ſam chciał gotuiąc ſię, y do Jeruzolimy przychodząc, chciałeś y pozwoliłeś ludowi Zydowskiemu, aby cię do Miaſta Stołecznego tryumphalnie, y z niezwykłą pompą światową w prowadźili, żeby cię na Oſiełka wſadźiwſzy, w nieſkończoney liczbie, na przeciw ciebie ſię wyſypali, palmowymi gałęziami gośćiniec drogi twoiey uśćiełali, ſuknie z ſiebie zdzieraiąc, pod nogi bydlęcia twoiego ie ſłali, Obłoki okrzykami weſołymi przerażali. Pamiętne ſłowa, *Hoſanna in Excelſis*, Hoſanna na wyſokośćiach. *Benedictus qui venit in nomine Domini*, Błogosławiony, ktory

ktory przyſzedł w Imię Pańſkie. Powtarzali zgoła cokolwiek wdzięcznego poſpolſtwa, y rozradowanego ochota wymyslić mogła, tos Zydom wyrazić ku ſobie tryumphalnie pozwolił. A w tym Mądrość twoia przedwieczna, procz niepoięrych innych końcow ſwoich, dwie racye miała, y nauki nam wyſtawiła. Pierwſza żes przed Smiercią twoią, y w niechcących y nieuznaiących cię za Boga ludźiach, Boſtwa twego wyznanie przez ten tryumph wyciſnął. Zes owym wykrętnym Scrybom y zdradliwym Legiſtom, konfuzyą zadał, kiedy oczywiſte wypełnienie Prorokow, w tym twoim wiezdzie od Iſaiaſza opiſanym pokazał. Coż bowiem iaśnieyſzego być mogło że te słowa iego *Dicite Filiæ Sion, Ecce Rex tuus venit tibi manſuetus ſedens ſuper aſinam.* Mowcie Cory Syonu Oto Krol twoy przyſzedł do ciebie na oslicy ſiedzący, że mi moie te słowa do ciebie Jezu moy należały. Kto tak zaslepiony mogł być aby ich, a przez nich ciebie nie poznał, ktory bez Krolewskiego tytułu, ale ze krwi Krolow Izraelskich skromny na Oslicy wiezdzałeś. Ześ zas krnąbrność Zydowska, poznac tego Xiążętom y Kapłanom ich Synagogi nie pozwalała. Ty Jezu moy na proſtym ludzie, y niechcącym, wyciſnałes chwałę Imienia twoiego y tryumphalne wyznanie pokrytego Człowieczeńſtwem Boſtwą Twoiego.

Druga Mądrości twoiey Boskiey intencya była, pokazać prożność świata ktorąś Ty deptać przyſzedł, y ſkażytelną odmienność ludźi, ktorąś Ty ſtatkiem pokory y cierpliwości twoiey nigdy niesłychaney naprawić chciał y umyslił. Pokazała ſię prożność, wraz y odmienność, kiedy tenże Lud, ktory cię Jezu

moy w Bramy przepyſzne Jeroſolimy wprowadzał, w kilka dni potym obciążonego Krzyżem, na Kalwaryą za bramę Mieyską z Łotrami wyprowadzał. Pod ktorego nogi ſzaty ſwoie słał, z tegoż ſamego właſne twoie ſzaty ſromotnie żdzierał. Tymiſz uſtami y ięzykiem ktorym Hoſanna wyſpiewywał, y wykrzykiwał, tymiſz *Tolle Crucifige*, znieś, ukrzyżuy, inſtiguiąc wrzeſzczał, ktorego Błogosławionym od Boga idącym tytułował, tegoż Barabbaſzowi Łotrowi, Zaboycy poniżył, y z Łotrami bluźnił y zamęczył. O Jaka Mądrość Twoia, ktora na oko pokazuie prożność, odmianę, nikczemność ludzi, o ktorych ia łaſkę tak wyſoko ſtoię, y tak uſilnie z zgubą duſzy moiey ſię ſtaram. O iaka niepoiętność moia że ſię tego nauczyć od ciebie nechcę, abym ſię w odmienniey ſzey nad wſzyſtkie wiatry ludzkiey chwale y pompie niekochał, y onię niedbał. Mam nietylko w tobie Mądrości Przedwieczna przykład, ale y uſtawiczne oczywiſte dowody, faworow Krolewſkich, applauzow poſpolſtwa ſzacunku y reputacyi świata, iako się prętko mienią, y iako żałośnie w truciznę ſię tym obracaią, ktorzy wſzyſtko ſwoie ſzczęście w nich utopiwſzy, ciebie BOGA dla ludźi, y ſiebie ſamych bo duſzy zbawienia zapominaią y gubią. Jednak ia na to wſzyſtko nic nie uważam, y wiatru w polu ſzukam Ciebie dobro moie naydoskonalſze porzuciwſzy. Ach Jezu moy dayże mi kiedykolwiek przeyrzeć, y poznać ſię na tym, że

Na czym świat ſtoi, y w co ſię ſtroi
Cokolwiek radźi wſzyſtko to wadźi.
Co iedno chwali truie y pali,
Im bardźiey lubi tym prędzey zgubi.

Naucz

Naucz mnie o Ciebie iednego dbać, o ciebie ſię ſtarać, Ciebie iedynie kochać do śmierci, ktoryś mię aż na śmierć ſwoię okrutną ukochał. *Cum dilexiſſet ſuos usque in finem dilexit eos.* Gdy ukochał ſwoich, aż do końca ich ukochał. Ja mizerny y zmienny człowiek kocham cię pod czas, ale nie do końca, bo cię prętko porzucę dla ukochania ſiebie y ſtworzenia, oboyga nierządnego y skażytelnego. Uſtawze to tak przewrotne ſerce kiedykolwiek Jezu moy, dobro moie iedyne.

Ale Panie moy gdy daley uważam, w tym Tryumphie wiazdu twego do Jeruzalem, y w tym ludu Zydowskiego poſtępku, tedy ſiebie ſamego Jezu moy poznawam. Co Zydzi raz z tobą Jezu moy uczynili to ia czynię uſtawicznie, kiedy bowiem wskruſzony łaską twoią do Spowiedzi przyńdę, więcey cię nie obrażać dla miłości twoiey poſtanowię, potym do Przenayświętſzego Sakramentu przyięcia przyſtępuię, y ze wſzyſtkim co mogę nabożeńſtwem, w uſta moie nie niegodne Ciało twoie prawdziwe y Krew przyimuię. Nie ieſt że to tryumphalne twoie do Jerozolimy wprowadzenie, kiedy zaś znowu zapomniawſzy, com obiecał, a raczey zapamiętały nad zgubą ſwoią, do grzechow ſię wracam, y do obrazy ciebie Boga moiego. A zaſz to nie to czynię co Zydzi uczynili, ktorzy cię z taką pompą y chwałą przyiąwſzy, ſromotnie zamordowali. To ſamo y gorzey od żydow czynię Jezu moy, iako Paweł mowi *Rurſum Crucifigentes.* Znowu y na nowo krzyzuiący, a gorzey od nich, bo oni cię za Boga nie znali, a ia Wiary twoiey świętey darem oświecony, wiem że Boga obrażam, contemptuię, gardzę y krzyzuię, ile razy grzeſzę. O cierpliwości wierę Boſka, co tak długo y często bezbożność moię znoſiſz, y ieſzcze ręce Oycowskie z ſercem

mi otwierasz. O głupstwo moie nie ludzkie, ale od bydląt głupsze, ktore się uhamować w żądzach swoich niemoże. Mistrzu świata, Mądrości Przedwieczna *Da aliquando sapere* Day kiedykolwiek postrzedz się y rozumu nabrac. Męka twoia Jezu moy od tey pompy świata, y tryumphuiącego w tobie Miasta się poczyna; Od tey Taiemnicy, y ia te moie Modlitwy Postne poczynam. Niechże pierwszy skutek y uproszenie iey od ciebie moy Jezu będzie, abyś Hosanna moie ktore ci dziś iako Błogosławionemu na wysokościach BOGU oddaię, to mowię Hosanna w uściech y w sercu moim do śmierci wyrysował, żeby nie tak iak u Zydow, iednego dnia Hosanna a drugiego *Tolle, Crucifige* brzmiało. Tryumphatorze Przedwieczny, tryumfuyże z serca moiego, ktore ci w niewolnicze kaydany do nog twoich Boskich przykowywam.

Dziś w Dzien Popielca, Kościoł Swięty skażytelność natury moiey, gdy mi głowę popiołem posypuiąc y obraz, żem iest popioł y w popioł się obrocę, mi wystawuie. Moia iednak pycha y o sobie głupie wysokie rozumienie ten święty popioł zawsze z głowy moiey zdmuchywa, że co słyszę, na co patrzę, czego codziennie doznawam, nie uważam y nie wierzę, żyiąc iakbym nigdy niemiał umrzeć, albo iakby mię ni złego ni dobrego po śmierci nic nie czekało. Przyciśniyże moy serdeczny Jezu nogą twoią nayświętszą, ten popioł na dumney głowie moiey, aby go żadna prozność ani miłość do stworzenia nie zwiała.

Matko Przenayświętsza, ktora patrząc na pompę w iazdu Iezusowego do Ieruzalem, à wiedząc co Syna twego w męce prętko potkać od tegoż ludu Zydowskiego miało, rozdwoioną passyą, cieszyłaś się z winnego Bogu honoru, à lękałaś się na-

stępu-

ſtępuiacych iemu katowni. Spraw Panno, pokory Miſtrzynio á miłoſierdzia Matko, żebym zawſze tryumphalnie Iezuſa moiego przyimował, á nigdy grzechami memi niekrzyżował, a oraz y ſerca twego Macierzyńskiego nietrapił. Day to Iezu Zbawicielu ukrzyżowany ktory zyieſz y kroluieſz na wieki wiekow. Amen.

NA DZIEN POSTU WTORY.

MODLITWA.

Do Pana Jezuſa Nayświętſzą Matkę ſwoię żegnaiącego.

PAnie Jezu Chryſte, ktory po ſolennym w iezdżie twoim do Jerozolimy, poſtanowioną przed wſzyſtkiemi wieki, maiąc iuz zacząć męki twoiey naydroższey ofiarę, na śmierć idąc, niechciałeś tego przed nayświętſzą Mątką twoią Panną Maryą zataić ale przy obiawieniu nadchodzącego czaſu, ſerdeczne ściśnienie y oſtatnie pożegnanie załoſne dać iey raczyłeś Pozwol Panie moy, adorowac Przedwieczną Mądrość twoię w tym akcie ſpełnym cnot twoich Boſkich.

Adoruię Jezu moy, Miłość nayprzod twoię y wdzięczność Synowſką, z ktorey, uczyniłeś ſobie powinność, tę akcyą ſkłonności y miłości ku Matce ſwoiey oddać w pożegnaniu twoim, według prawa od ciebieſz ſamego na Synai gorze podanego, Czcy Oyca y Matkę twoię. Uznaię że iako wſzyſtkich cnot, tak y ty chciałeś mi bydż Miſtrzem w nauce y w przykładżie twoim właſnym. Tym żaś

droższy przydkład tey twoiey Panie iest cnoty, im iest więkśza roznica Matek naszych od twoiey y nas od ciebie. My bowiem Matkom naszym ciężkie dziewięc miesięcy noszenie, ustawne słabośći choroby, nieznośne przy urodzeniu boleśći, wychowania, starania, fortuny, honory, zacnośći, zgoła wszystkosmy winni, a przeto słusznie y z roskazu twego Boskiego, y z samey natury Jey wdźięczni być powinnismy. Ty zaś przeciwnie Matce twoiey mało co, ona tobie wszystko była winna, Matki nam, a ty Matce twoiey Maryi wprzod życie dałeś, nimeś się urodził. Ona tylko na uformowanie ciała twego nayświętszego Duchowi S. Ciała swego pożyczyła ale toż samo Jey Ciało wszechmocność twoia Boska w przod stworzyła, a potym niezliczonemi ozdobami duszy y ciała wyperfectionowała, przy nie pokalanym y niezmazanym Jey poczęciu z przeyrzanych zasług twoich pochodzących. Prawda że tych wszystkich łask Nayśw: Panna godną się stała, iednak y te same łaski y te godnosci ich od ciebie wzięła. Chciałeś nas tedy nauczyć iako Maćierzyństwo twoie w niey szacuiesz, kiedyś Jey taki honor, miłosc, y dyferencyą oddał, iakbyś wszystko od niey miał, y iako my mamy od Matek naszych.

A ztąd adoruię Panie Jezu moy nietylko tę uczynnosc twoię w tym akcie pożegnania MARYI, ale y wysoką cierpliwosci twoiey y Maryi cnotę, a z niey naukę biorę. Jeśelibowiem tak Ją wysoką sobie wazyłęs y tak ią serdecznie

cznie kochałeś, toć y ona wszystkiemi rozumu ozobiona przymiotami, widząc tę twoię ku sobie miłość, ieszcze ią bardźiey w tym pożegnaniu wyrazoną szacowała, y w sercu swym odnowiła, A z tąd, iakoś ty ią serdecznie a ona ciebie kochała, z tąd mowię cięższy zal, y sobie y Jey w tym pożegnaniu zadałeś, kiedyś Jey oznaymować przyszedł że umierać idźiesz, z nią się rozstaiesz, y to co ona w tobie cierpieć będzie oznaymuiesz. Dosyć było męki na Maryą dowiedźieć się kiedy cię bezbożnie złapano, męczono, y ukrzyżowano, Ty y sam cierpieć nową mękę chćiałeś, y Maryi zadać, żeby przy pożegnaniu twoim wszystkę mękę twoię iak w zwierciedle obaczyła, y potym, aby też wszystkie rany w patrzaniu na mękę twoię odnawiała, co moment prawie umieraiąc. Mowię umieraiąc, bo zaden bol serca ludzkiego nigdy z Maryi bolem porownany być niemoże, Biorąc bowiem z ludzkich naszych Matek miłości miarę. Te kiedy miłe dźieci tracą, albo ich bolesci y rany widzą, pukaią się z miłości ludzkiey, żałuiąc niby straty tego co nam dały. Marya zaś y tęż naywyższą miłość ludzką ku Synowi Jezusowi miała, y ieszcze wyższą ku Bogu, bo kochała go iak Człeka, adorowała iak Boga Miły Jezu co za roźnica mnie y ludźi, od Ciebie y Maryi, ia odieźdzaiąc w iaką długą albo niebespieczną drogę dla uięcia sobie żalu miłych osob y żegnać się strzegę, dopieroż kto iest na świecie aby na śmierć y rany lubey O soby

Patrzyć

patrzyć chciał. *Ty* iednak *Boże* moy w nay*wyższym* stopniu kochaiący *y* kochany od Matki swoiey, sam dobro*wolnie* szukaśz nowym smutku rodzaiem, *y* siebie *y* Ją utrapić. Uczyśz nas kiedy siebie *y* nayupodobańszą tobie Osobę nie ochraniaśz, abyśmy *y* my nie ochraniali się ani uciekali przed utrapieniem, A co iest i oie przez całe życie za staranie, ieżeli nie to, abym się ze *wszystkim* tym co mię trapi iak nayprędzey pożegnał, a z tym co mi przyiemnego przy*witał*. Ty zaś, *y Marya*, przeciwnie żegnaśz się z naymilszym, *y* miłości naygodnieyszym stworzeniem Maryą, A ona z *Bogiem y* Stworcą swoim, a naymilszym Człowiekiem, y z siebie Synem się żegna. *Ty* z męką się witaśz, z ranami *y* krzyzową śmiercią, a ona z nayokrutnięyszym sercaucis*kiem*, ranami, łzami, mdłosciami, y na śmierć prawie obaleniem się *wita*. O iaka *twoia* Jezu *y* Maryi na ten czas scena była, *y* ktory ią dowcip poymie, *k*tore pioro, opisze. Miłosc twoia dawna ku Maryi *łzami* iey *przy* pożegnaniu odnowiona, tak miłosc w tobie, iako *y* żal *wyciskała*. Łzy Matki dla ciebie się cisnące, Synowskie serce raniły, nieomnieyszy żal *twoy* rost z tego, że Matka ciebie Syna opłakuie, iakożeś ty okazyą *y* zadaniem tey rany przez to pożegnanie się stawał. Marya Pana Boga, Człowieka niewinnego wychodzącego na śmierć opłakuie, tym cięzey że ani cię ratowac może, ani dla miłości okupu świata chce. Mądrości twoiey przedwieczney *wyrok*, ktory ci umrzeć postano-

wił

wił, adoruie Marya, y to ſamo płacze, że ſię inaczey wypełnić niemoże, tylko ſtratą tego co ona naywyżey kocha. Niema w niwczym folgi, ani w tym co naymizernieyśi maią żeby ſię poſkarzyć. Niema ſię ſkarzyć na kogo; chyba na miłoſc twoię zbytnią ku światu y ludźiom, ktorych zbawienia ſama pragnie dla miłoſci twoiey, y wywyżſzenia honoru twoiego Boſkiego, ktory powſtać nie może inaczey tylko przez śmiertelny upadek twoy. Tymi rozdarta prawie bolami iuż przy pozegnaniu cierpieć Marya poczyna, co przez mękę twoię ledwo z życiem wytrzymała żywa.

O Jezu moy, iak mię ta cierpliwość twoia y Maryi konfunduie, o iak ſię wſtydzę, że gdy BOG moy y Matka Pana moiego dobrowolnie cierpieć ſzukaią, Ja ſię ochraniam y uciekam, a gdy mi ie przysleſz, za nieznośne ie trzymaiąc, zbyć ſię ich wſzyſtkiemi co mogę siłami ſtaram, a wſzyſtkie niecierpliwości y deſperacyi podley znaki pokazuię. O iak ſię nie znam na tym, że kogo kochaſz nawiedzaſz y trapiſz, kiedy iawnie pokazuieſz że y ſiebie, y nayukochańſzą ſobie Maryą żalem y bolem ieſzcze przed cierpieniem męki twoiey w tym pożegnaniu napełniaſz. O iak ſię nie znam na tey dyſtynkcyi, y wolę przy wczaſach y ſzczęśćiach między Synami zgubionemi ſię rachować, niż przez krotkie z nieſienia cierpliwe nieſzczęść, podobnym ſię ſtawać tobie Bogu memu y Matce twoiey nayświętſzey. Twoie to dzieło o Mądrości Przedwieczna, abyś tę naukę, w mysl y ſerce moie wlał. Oco cię Boże moy przez żałośne Matki twoiey pożegnanie gorącym affektem proſzę. Day że mi ſię prawdziwie nayprzod z grzechem y z każdą iego okazyą mężnie pożegnać, iż

choćby z naymilszym stworzeniem, kiedy mię od miłości twoiey odciąga, day mi mężnie nieszczęścia od ciebie zesłane uważać, iako dowody kochania twego, y pociągania mię do ciebie, a przeto krzyże przytulać do serca ani się niemi niemierzić.

Matko naydroższa, y iuż naybolesnieysza, przez honor ten ktory ci Jezus Syn twoy uczynił, że cię iako Matkę swoię pożegnał. Przez ranę ktorą ci tym pożegnaniem zadać raczył, abyś ią mężnie znosząc, iakoś wszystkich cnot wzorem była, żebyś się y cierpliwości przykładem stanęła. Uproś mi u Syna twego, abym w tym łakę iego uznawał, kiedy mię nieszczęściem nawiedzaiąc, podobnym sobie y tobie mię czyni. Abym tak Jezusa y ciebie ukochał, żebym y nayprzykrzeysze utrapienia z tego tylko kochał, że z Ręki iego Boskiey pochodzą. Amen.

NA DZIEN POSTU TRZECI.

MODLITWA.

Do Pana Jezusa Uczniom swoim nogi umywaiącego.

PAnie Jezu Chryste, wszystkich cnot doskonałości, zebranie y Nauczycielu, ktory dawszy nam przykład miłości uczczenia y poszanowania Rodzicow, w nayukochańszey Matce twoiey przy żałosnym iey pożegnaniu, do takiego dzieła się gotuiąc, ktore na wszystkie wieki trwać miało, a ktorego żadne wieki y żadne stworzenie niepoymie, to iest postanowienie Przenayświętszego Sakramentu, Ciała y Krwie twoiey, chciałeś od naywybornieyszego aktu Pokory ie począc, spuszczaiąc się do nog Apostołow y Uczniow twoich, y one rękami twemi Panskiemi szoruiąc y obmywaiąc; To co Niewolnicy, albo nayostatnieysi w domach słudzy zwykli czynić, a naypodleyszą tę robotę, będąc ich Mistrzem y Panem, (zamilczam żeś ich był Stworcą,) na się wziąć

raczy-

raczyłeś. Pozwol naydroższy Jezu zadumiec się z Piotrem twoim nad tą nieporownaną y na świecie przed tobą niewidaną submissyą, y pokory twoiey cnoty. Pokazuie wielkość iey Piotr Swięty, y podobno że iako u Zydow zwyczayna była, gościom y Pielgrzymom ile w gorących kraiach, nogi umywać, tak niezwyczayna nigdy, aby godna Osoba Mistrz albo Gospodarz, tę podłą gościowi miał wyświadczyć usługę. A z tąd Piotr umykaiąc nog swoich, woła, Ty mi masz myć nogi ? nie będźiesz mi ich umywał na wieki. Zaprawdę godnym się twoim Uczniem Jezu moy Piotr pokazał, kiedy wzruszony pokorą, Mistrza do nog iego się chylącego w zaiemnie certuie pokorą, że ci Panu swemu umywać nog niedaie. Alec moy Jezu droższa twoia y mędrsza od Piotra pokora, kiedy go, a wnim świat uczćisz, że pierwsza pokora, naydoskonaley w posłuszeństwie się wydaie, y takiś tey pokory szacunek ukazał, żeś ią pod utratą nieba, y cząstki chwały twoiey założył, gdyś mu rzekł. Jesli ci Pietrze nog nie umyię, nie będziesz miał cząstki zemną w niebie. A przeto Piotr, iesli się Swiętym w pokorze ukazał, że się twoiey pokorze do nog iego spuszczaiącey odiąc y poniżyć chciał; daleko większym Uczniem twoim się pokazał, kiedy posłusznym pokorze twoiey Boskiey się poddał. Bądzże błogosławionym na wieki, żeś mi ten przykład pokory w Osobie twoiey Boskiey dał, a oraz y posłuszeństwa naukę, w ukochanym twoim Pietrze pokazał.

Ale co iest porownanego Jezu moy, tey pokorze, ktora cię do Judasza, wiadomego zdraycy twego nog bezbożnych y obrzydłych schyliła. Jezeli dobremu Piotrowi, wybranym y przeznaczonym, na rozmnożenie chwały twoiey y Ewangelii Uczniom nogi umywać, Bogu y Człowiekowi wielka. Co na

 świe-

świecie za miarą y wyrażenie pokory twoiey, chciec umywać nogi, temu, w ktorego serce iuż diabeł wszedł, y w kaydanach go swoich trzymał, ktory Krew twoie za pieniądze przedał, ktory samym nieprzyiaciołom obrzydliwym twoim odrzutkiem się stał. Pismo Swięte Panie moy, za wysoką cnotę kładzie w Abrahamie y Jozephie, że pierwszy kiedy Aniołowie do niego przysli pod postacią trzech Pielgrzymow, że im rzekł, poczekaycie trochę każę przynieść wody abyście nogi umyli. Toz drugi, to iest Jozeph uznany iuż od Braci w Egypcie uczynił. Y zaprawdę ta ludzkość choć to sami nog nie umywali wielka była. Ale cosz to iest, na przeciwko twoiey pokorze y znizeniu się? Tam Abraham Człowiek Aniołom, Jozeph Brat rodzony Braci, tę wyświadczyli pokorną y przyiemną przysługę. Ale Ty BOG ludziom, Mądrość przedwieczna prostakom, Syn Krolow y Dawida, to Rybakom, to z gminu Pospolstwa mizerakom, a nakoniec, Ty nayniewinnieyszy Baranek, wszystkich cnot zbior, y zrzodło, przewrotnemu lisowi, zgniłemu psu Judaszowi, wszystkich grzechow nayobrzydliwszych na świecie złodzeiowi, zdraycy, y zaboycy nogi umywał. A ktosz tę twoię niesłychaną poymie pokorę y cierpliwość, wzdyć to ia sam, y grzeszny y człowiek, Judaszowi, gdybym go znał y wiedział, [dotknąc bym mu się, iako świętokrackiemu Boga, złoczyńcy y zdraycy niedał, a Ty BOG swoiego zaboycę, taką submissyą honoruiesz. Otosz Panie moy, rownym się Judaszowi maiąc grzeszącemu, tylko przy łasce twoiey nie desperuiącemu, rowny mu, rowno z nim zasiadam, y nad podwyzszenie pokory twoiey Boskiey, nogić moie do obmycia podaię. Więceyieś Panie moy pokorny y Jezu cierpliwy uczynił, kiedyś nie nogi wodą, ale całego mnie Krwią swoią naydroższą obmył.

Ale y tam na mnie z Judaſzem rowne mieyſce nie ieſt, więc z pokornym twoim Franciſzkiem Borgiaſzem (iako on mawiał) pod nogi Judaſza ſamego dźiś śię ciſnę y śćielę, y gorſzym śię od niego uznaiąc, Ciebie naypokornieyſzego, o pokorę wprawdzie y w iſtnośći, nie w słowach y apparencyi Jezu moy proſzę, ſupplikuię y żebrzę. Widuię ia Panie, że śię Panowie wielcy w podobnym akcie umywania nog ubogim, przykładem twoim cwiczyć zdadzą, ale bez obmowy, nie twoiemi Jezu moy nayczyſtſzy rękami, ani twoim naylepſzy moy Jezu ſercem. Umywaią nogi ubogim, a tyśiączne ubogie, we łzach ich kąpią, a częſto y zalewaią we krwi, do Jezuſa Boga być chcą podobnemi, nie do Jezusa pokornego, y tak w tey akcyi cię wyrażać na prożność mysla, iako na Koronach dyamentowych krzyże, a nie w ſercu, ani w umartwieniach noſzą. Nauczże mię Miſtrzu Przedwieczny, nie w oſtentacyi, ale w iſtocie prawdy bydz pokornym, naucz mię być y żyć, a niezdać śię y ukazywać pokornym.

Panie moy, za wiatrami prożnośći, y ambicyi sławy, y honorow świeckich nadętą głową moią, iako zapęcherzem dźieci nogi moie po gorach biegały, a iakże śię ubrudźić niemiały, tym obrzydliwym tobie pokornemu Bogu prochem? zetrzyiże y z głowy y z nog te brudy. Też ſame nogi *viam iniquitatis cucurrerunt*. drogi nieprawośći biegały, brnęły po owych kałużach ciełeſnośći, od naypodleyſzey ſwinie głembiey y nieuważniey, prawa czyſtośći od Ciebie y Kośćioła opiſaney depcząc. O Jezu nayczyſtſzy obmyiże te błotne kałuże, ktoremi y ſerce, y nogi, całe ciało umurzone, czuię y ſerdecznie z miłośći twoiey, z wſtydem ćięſzkim ich żałuię. Day Panie do tey wody święc

tey, przyłać, kroplę łzy skruchy y pokuty, abym im goręcey, tym prędzey zaſtarzałe brudy łaską twoią obmyć mogł.

Pokora twoia, iako y wſzyſtkie Boskie twe cnoty nie na raz w Apoſtolskich nog umyciu ſię pokazały. Coś raz uczynił żyiący Człowiek Apoſtołom, to żyiący na wieki Bog zawſze, y codzień nam niegodnym uczniom twoim y niepoiętym czyniſz, y iako twoy Pſalmiſta mowi: *Tu autem in æternum permanes, & memoriale tuum in generationem & generationem.* Ty zaś zoſtaieſz na wieki, y pamiątka twoia coś ią zadał, od rodzaiu na wſzyſtkie rodzaie. Uczyńże to Jezu moy drogi, a naybardziey obmyi mię, iako tenże Pſalmiſta mowi: *Amplius lava me a peccato meo*, daley mię obmyi abym ſię daley niekalał, y żebym oczyſzczony y obmyty, do Stołu twoiego, Sakramentu Przenayświętſzego przyſtępował.

Matko Jezuſa pokornego, zawſze pokorna Marya, ktora pokorze twoiey w pamiętnych ſłowach twoich, Oto ia ſłużebnica Pana moiego, pokorze (mowię) wyſokość twoię powinnaś, y tym naypierwey podobałaś ſię Bogu, że cię Matką Syna ſwoiego uczynił, żeś ſię ztą cnotą oświadczyła ktorą on nieznaiomą światu przynieść na świat, y wiekom podać ią miał. Uczyńże akt pokory w wyſłuchaniu, nayniegodnieyſzego uſzu twoich grzeſznika. Padało ſię ſerce twoie z bolu, kiedyś czy patrzyła (iako ſiłu rozumieią) czy tylko ſłyſzała, że temu Iudaſzowi Jezus nogi umywa, ktory zdeſperowany w zbawieniu całą ſiłą biegł do piekła. Vcieſz ſię Matko miłoſierdzia, że rowny w grzechach Judaſzo-

daſzowi, nie deſperuię przecię iednak w miłoſierdźiu Boga moiego, ale do łaźni krawey zaſług Jezuſowych z grzechow ſwoich brudami, y ranami y wrzodami ſzpetną obmyć ſie biezę. Przez pokorę Jezuſa do nog Swiętych Apoſtolskich, y bezboznych Judaſza ſię ſchylącego. Przez dobroć iego, a ponim twoią naypierwſzą y pokorę *Amplius lava me a peccato meo*, na wieki obmyi mię z grzechu mego. Am.

NA DZIEN POSTU CZWARTY.

MODLITWA.

Do Pana Jezuſa na Wieczerzy oſtatniey Przenayświętſzy Sakrament prawdźiwego Ciała y Krwie ſwoiey poſtanowiaiącego.

JEżelim Panie Jezu Chryſte,, ſpuſzczenie ſię twoie do nog Apoſtołow, za pokory akt, y umywanie nog Judaſza zdraycy, za cud cierpliwoſci y pokory rachował. A co ia y świat mowić mam, kiedy cię widzę że Ciało twoie y Krew prawdźiwą, tymże Apoſtołom w pokarm podaieſz, y nimze Iudaſza karmiſz, y na wieczną y niewygaſzoną pamiątkę miłoſci twoiey ku Ludźiom poſtanawiaſz, aby do ſkończenia świata wſzyſcy wierni twoi, czy godni, czy niegodni go, przyimowali, y mięſzkańca Boga na świecie, w ciele zywym y we Krwi iego, w Przenayświętſzym Sakramencie między ſobą mieli.

Nad czym tu w przod o Jezu moy zadźiwić ſię mam? lubo we wſzyſtkim myſl, y zmyſł moy uſtaie, czy nad zebra-

braniem wszystkich dzielnosci twoich Boskich, żeś się w tym Sakramencie zebrał, czy nad niepoiętą twoią opatrznoscią, żeś ie zebrane, y raz Apostołom dał, y nam na wieki zostawił. Czy nad cierpliwoscią twoią, że zaiadłosc kacerzow, mocy twoiey w realney istotney presencyi w tym Sakramencie zapieraiących znosisz, Czy że mnie, y podobnych mnie Katolikow, dobrze wierzących, à źle przyimuiących y nie należycie czczących, ten Sakrament, cierpisz.

Zebrałes Panie moy, wszystkie twoie Boskie doskonałosci, y skarby w nim nayprzod co mogła Mądrosc twoia niepoięta wyzszego wymyslić, iako to, co zadne stworzenie poiąć niemoże Tam prawdziwie *omnes thesauri sapientiæ & scientiæ Dei sunt absconditi*. Tam są zachowane wszystkie skarby Mądrosci y umieiętnosci Boskiey. Co mędrszego bydź mogło, iako to, co żaden naydowcipnieyszy miłośnik, wymyslic niemogł y czego nigdy nie było, Tyś Mądrosci Przedwieczna sprawiła, aby zawsze y na wieki było, Dobroć twoia Boska) po mądrości idzie. A gdźiesz się lepiey pokazać może iako w tym Sakramencie, o ktorym prorokuiąc Zacharyasz mowi: *Quid bonum? & quid pulchrum ejus, nisi frumentum Electorum, & vinum germinans Virgines*. Co dobrego y co pięknego iest, iezeli nie zboze wybranych, y wino Panny rodzące. O zaiste dobro, wszystkie dobra na świecie przechodzące! o dobro naylepszego Pana Krwi y Ciała swego, nie tylko na zaboy, ale y na pokarm nie załuiącego ukazuiące! O dobro wszystkie duszy y ciała dobra y szczęscie w sobie zamy

zamykaiące. Za dobrocią idzie moc twoia nieſkończona, ktora doſyć niepoięta, gdyś raz Krew y Ciało twoie w chleb y wino przemienić dla Apoſtołow mogł y chciał, ale y przez nieprzeliczone wieki każdego prawie momentu, y przez nieprzeliczone Oſoby Kapłanow, y ludźi Kommunikuiących, wieczny, uſtawiczny, a nowy co moment cud w tym Sakramencie uczynić y wiekowaćeś chciał, ktoryś Boſtwo y człowieczeńſtwo żywe y prawdziwe w Swiętey Hoſtyi pokryć, Maieſtat twoy zamknąć raczył, y aż do naymnieyſzey odrobiny Hoſtyi, cały BOG y cały człowiek, iako w całey Hoſtyi, tak w całey Hoſtyi, tenże BOG y człowiek cały, iakoś ſię z Panny narodźił, y iako teraz na prawicy BOGA Oyca w niebie Empireyſkim, od całego nieba widźiany, uznany y adorowany ieſteś. Co podobnego na świecie w ſwoiey wſzechmocności dźiełach, ręka twoia Boſka temu Sakramento wiuczyniła? A raczey, coż może iuż więkſzego, co cudownieyſzego uczynic, iako Boſtwo z człowieczeńſtwem w chlebie, chleba poſtać tylko człowiekowi, y żywe ciało dac na pokarm, Ale nadewſzyſtko miłośc twoia, *amor exviſceratus*, miłośc wywnętrzniona wſzyſtkich twoich doſkonałości tam zamkniętych, ſkarbnicę pieczętuie, Mało na wſpaniałości twoiey y hoynosci Boſkiey, kiedyś człowiekowi *omnia ſubiecisti ſub pedibus ejus*, wſzyſtkoś, co ieſt na świecie podbił y podrzucił pod nogi iego, czyniąc go wſzyſtkiego ſtworzenia Panem. Mało miała wſpaniała dobroć twoia, y na

tym, ześ nas przez okup *krwie twoiey*, bliſkiemi *prawie* z Aniołami nayslicznieyſzym *twoim* ſtworzeniem porownał. *Minuiſti eum paulo minus ab angelis* mało coś go umnieyſzył od Aniołow. Mało *y* na *tym*, *żeś* miłoſcią *ſwoią tychże naywyżſzych* Duchow tak zagrzał, *że z tey* miłoſci *Boſkiey* naymizernieyſzych *y* naypodleyſzych od ſiebie robakow, ſtraży, pilnowania, *y* na rękach noſzenia nas ſię podięli, *Angelis ſuis mandavit. In manibus portabunt te*; Aniołom ſwoim roſkazał na rękach ſwoich piaſtować cię będą. wſzyſtko to mowię, na tak *wielką twoię* miłoſc było mało. Trzeba było abyś ty Bog moy ſte nie naſyconą miłoſc, twoię ku mnie niegodnemu, ſam naſycił, kiedy mię człowieka, *Bog* ſobą ſamym karmiſz, kiedy nieſłychanym *y* niepoiętym ſpoſobem Ciało *twoie* z ſercem moim mięſzaſz, iako Cyryl S. zadumiany *woła*: *O amorem Dei! o honorem Chriſtiani concorporei & conſanguinei Chriſti facti ſumus*. O Miłoſci *Boſka*, o honorze Chrzeſcianie wpuł wcieleni a pokrewni Chryſtuſa ſtaliſmy ſię. Tu moia mysl, iako *y* nieba całego upada, tu przepaſc nikczemnoſci *y* niegodnoſci moiey upada, *w* przepaſci miłoſci *tey*, *y wſzyſtkich doſkonałoſci twoich Boſkich*, *w tym* Sakramencie ſię grzebie. O *zaiſte* Jezu moy *y wielki* Boze, nigdżieś ſię iawnieyBogiem niepokazał, ani więkſzym Panem iako w tymChlębie, nigdżieś pamięci cudow *twoich* a raczey ſamego cudu więkſzego, iako *w* nim niezoſtawił: *Memoriam fecit mirabilium ſuorum, miſericors miſerator Dominus eſcam dedit timentibus ſe. Pſal.* 100. Pamięc uczynił cudow ſwoich miłoſierny zmiłowania Pan, Pokarm dał boiącym ſiebie.

Ale

Ale tu Panie moy, radowawszy się w tym naypierwszym cudu tego postanowieniu przy Apostołach, tu mowię pozwol z Izaiaszem zawołać, na kontynuacyą cudu tegoż, y nam na niewdzięczność naszę. *Audite cœli, percipe terra, Filios enutrivi & exaltavi, ipsi autem spreverunt me.* Słuchaycie nieba, zrozumiey y poymiy źiemio, wykarmiłem synow y wywyższyłem, a oni mię wzgardzali. O przeklęty y iadowity gadzie: gorszy od tych coś ich Jezu *genimina viperarum* nazwał. Kacerskie sekty, ktore uymuią w wierze, żeby Ciało y Krew Chrystusowa wtym przemienionym y zniszczonym Chlebie była żywa y prawdźiwa uymuią ći, albo mocy Boga że tego uczynić niemogł, albo miłości, że tego uczynić nechciał, albo prawdźie iego, zeby prawdę powiedźiał, kiedy rzekł Oto Ciało moie y Krew, iedzcie y piycie na wieki. Przeklinam twoiemisz Jezu moy słowami, te mianuiące się, a nieprawdziwe Chrześćiany, *Sanguis tuus super eos, & super filios eorum.* Krew twoia Panie ktorą bluznią, niech padnie na nich y syny ich, a na reparacyą honoru twoiego, sam przy żywey wierze y wyznaniu wierzę, że Ty Jezus BOG moy y Człowiek w zupełnym Ciele y Krwi żywy iesteś w przenayświętszym Sakramencie, BOG moy, y Pan moy. Ale iesli mię niewdźięczność niedowiarkow Chrześcian konfunduie, ah Panie moy, nad swoią niegodnością umieram, że wierząć iako Katholik, przyimuię cię w grzechach niegodny iak kalwin. Boże moy przeprasząm cię, za ten swoy y podobny w Katholikach grzech, y obieram wszystkie męki y kary z dopuszcze-

 nia

nia twoiego, niż złą, nieuważną, y nienależytą w życiu moim Kommunią. Odpuść Jezu moy świętokradzkie wszystkie moie kommunie załuiącemu, ktoryś był gotow odpuścić y Judaszowi, gdyby był tak Cię o to żałuiąc prosił, iako y ia u nog twoich proszę, zebrzę. Zebrzę Panie moy przez naydroższą u Ciebie rzecz, to iest tę Pannę y Matkę twoię, z ktorey to Przenayświętsze Ciało wziąć raczyłeś, co mi ie teraz daiesz przez Tę Pannę, ktora do śmierci moiey, tego Twego Przenayświętszego Ciała w Sakramencie używała. Nayświętsza Matko da honorem Filio tuo, dla miłości tego Syna uczczenia, ktorego nad Ciebie nikt lepiey nie uczcił, dopuść abym wprzod umarł, niż nie godnie ten Chleb żywota przyimował. A.

NA DZIEN POSTU PIATY, MODLITWA.

Do Pana Jezusa od Judasza Ucznia y Apostoła przedanego.

PAnie Jezu Chryste, ktory wszystko to co się z tobą zyiącym iako Człowiekiem działo, sameś ordynował y dopuszczał iako BOG, a przez niepoietey Mądrości twoiey końce, y w tym cierpliwości twoiey znak y dowod pokazać chciałeś, żeby cię nie kto inszy wydał, zdradził y przedał, tylko Judasz, ktorego nietylko Apostołem powołałeś, aleś go y ubogiego z iałmużny twego skarbu, Szafarzem uczynił, abyś wieloraką w tym naukę ludziom, y wiernym

twoim

twoim zoſtawił. Adoruię wſzyſtkie Mądrości twoiey Przedwieczney y cierpliwości Twoiey dowody, w tym twoim y Ciebie przez Judaſza zdraycę przedaniu y zdradźie.

A iakoś Ty Jezu moy, wſzyſtkie ludzkie grzechy y niedoſkonałości poprawiać, znoſić, y przemieniać na ten świat przyſzedł, tak też niedoskonałości, y ich truciznę na ſobie znieść y wytrzymać raczyłeś, iakoś to przez całe życie twoie czynił, y nam w Hyſtoryi Ewangeliczney zoſtawił, kiedyś pozwolił złym ięzykom ſię obmawiać, niewinnie ſię dać nienawidzieć, y za wſzyſtkie oczywiſte cuda y dobrodźieyſtwa twoie Boskie Zydom świadczone, wſzyſtkie niewdźięczności ich dowody odbierać. Ale przez wyſtępek y zbrodnią Judaſzową, w naywyżſzym ſtopniu niewdźięczność ponieść y potłumić chciałeś, abyś pokazał wſzyſtkim niewdźięczność cierpiącym, iako ią cierpliwie znoſić powinni, przez dobrowolne twoie Jezu moy od Judaſza zdrady wycierpienie, a oraz abyś pokazał, niewdzięcznikom y zdraycom iaki ich koniec czeka, Judaſzowskiemu podobny, za grzech Judaſzowi podobny.

A nayprzod pakazała ſię Mądrość twoia Boska niesłychaną dyskrecyą y miłoſierdźiem twoim pokryta, kiedyś na oko Judaſzowi pokazał, że zdrady iego wieſz. Gdy bowiem on ſię pytał czy nie on miał cię zdradźić, odpowiedziałeś mu ty ſam mowiſz, a w tym mnie y każdego uczyłeś, że zdrady naſze ludzkie, ktore ſobie knuiąc, zdradźić ſamego Boga y oſzukać rozumiemy, nigdy ci Bogu nie ſą tayne y że ieżeli ie z ſądow twoich niepoiętych cierpiſz do czaſu, to na pokazanie nam że ſiebie ſamych, zdradami na bliźniego knowanemi zdradzamy, a nie Ciebie BOGA wſzyſtkie przepaści ſerc naſzych przenikaiącego.

Ta Mądrość twoia o iaką dyskrecyą y miłosierdźiem była pokryta, kiedy doskonale wiedząc o złym uczynku Judasza niepowstałeś między przychylnemi twoiemi Apostołami na niego, wymawiaiąc mu iako ludźie zwykli zdradźiectwo iego nie pozwoliłeś, aby go wierni Apostołowie zgromili y ow żarliwy Piotr aby się na niego z mieczem porwał, ktorym Małchusowi ucho uciął, ale dobrotliwie, tey gadziny iad wiadomy pokrywaiąc, co wszystkie miłosierdzia akty przechodźi, w tym samym momencie, w ktorym Judasz Krwi twoiey przedanie uknował, y Ciała twego zaboystwo wymyslił y postanowił. Ciałem swoim y Krwią nayświętszą go nakarmiłeś. O ktosz iest na świecie, coby takiemu y tak zawziętemu nieprzyiacielowi swemu y zaboycy, dobre słowo dał, albo prezent iaki. Dopierosz co Człowiekowi niepodobna, Ciało swoie y Krew święta. Szła, y daley nieograniczona Dobroć twoia, żeś go skutecznie chciał y umyslił zbawić, ten sam tak srogi świętokracki niewdzięczności, y zdrady grzech Judaszowi odpuszczaiąc, Gdyby naymnieyszym krokiem woli swoiey ktoraś iemu iako y każdemu człowiekowi zostawił, gdyby mowię naymnieyszym do pokuty y żałowania za swoy grzech ku dobroci twoiey otwartey się był pomknął, przyiąłbyś go był tym sercem, iakoś przyiął Łotra, weyrzałbyś był na niego, iakoś na Piotra żałosnym okiem Ciebie po grzechu szukaiącego, weyrzał. Ale krnąbrność y zawźiętość y bezbożność Judasza skrępowała miłosierdźie Twoie, żeś desperata tego ratować niemogł. Ten Bog miłosierny, ktory wszystkie na świecie by naywiększe grzechy odpuścić możesz, chcesz, y odpuszczasz, ale tylko tych ktorzy z żalem y z skruchą miłosierdźia twego szukaią. Ze tedy Ciebie Jezu moy zdradą swoią zgubiwszy, y

sie-

ſiebie ſamego Judaſz zgubić chciał koniecznie, tym dyſarmował po ludzku mowiąc miłoſierdzie twoie, bo tym tylko by nay-więkſzym złoczyńcom otwarte, ktorzy go ſzukaią.

Jakoś zaś naukę Mądrości y cierpliwości twoiey nam w tym przykładzie pokazał, iakoś także y ſurowey ſprawiedliwości two-ięy w karze deſperuiącego w nieskończonym miłoſierdziu twoim dał nam poſtrach, takeś dał wſzyſtkim ſprawiedliwym twoim przeſtrogę, żeby ſię za Swiętych aż do żmierci nie mieli. Tu Apoſtoł ze dwunaſtu ieden, a dwanaście z całego świata wybra-ni, Apoſtoł naznaczone y wybrane naczynie chwały twoiey, pro-mulgowania Kościoła twego ſzczepienia, Ewangelii twoiey nau-czenia, naczyniem przeklętych zbrodni, łakomſtwa, niewdzię-czności, zdrady, zaboyſtwa, Miſtrza Pana y Boga ſwego ſię ſtaie. Ten ktory na twoie cuda, nie takie iako ie Moyżeſz y Prorocy czynili, ale na Boskie patrzył, y ktory iuż ſam te cuda czynił, iako onim ieden z Doktorow Swiętych mowi: *Qui diabolum eji-ciebat, fit rapina & victima diaboli.* Ten ktory diabły wyganiał, ſam ſię ſtaie łupem porwaniem, y ofiarą diabłu. O kto tu nie zadrży! Jezu moy, kiedy mi ſię iaki mały uczynek dobry, albo iaki mały akt heroiczny dla miłości twoiey uczynić zdarzy, zda mi ſię żem nogą iuż iedną w niebie, ledwo nie wołam z S. Ste-phanem *video cælos apertos* widzę niebo otwarte. A! o iakem daleko od niego, a podobno bliżſzym upadku Judaſzowego, iako podobnieyſzy mu w grzechu.

Prawda Panie moy, żem y zdradą ludźiom knowaną y niewdzięcznoſcią moią ku Tobie, y ſamym nawet Ciebie zaprze-daniem, to ieſt iako Judaſz wolał pięniądze, niż Ciebie

Boga

Boga swego, tak ia częściey stworzenie iakie bardziey kochaiąc niż Ciebie y żądze rożnych passyi gniewu, zazdrości, y innych miłości twoiey y posłuszeństwa twego przekładaiąc. Prawda Jezu moy, żem ze wszystkich miar Judaszowi podobny, niemnicy y z tey, że Ciało twoie przenayświętsze, niegodnie, iako y on nieraz przyimuię. Tym tylko iedna roznica moia z Judaszem, za iedyną łaską twoią, do tych czas we mnie iest, że tak iako on nie desperuię w miłosierdziu twoim. Ale Panie moy y tegom bez osobliwey y nadprzyrodzoney łaski twoiey niepowinien, a dla tego całą istotą y potencyą duszy y ciała, y zmysłow, y serca moiego do nog Twoich Boskich się rzucam, żebrząc abyś to miłosierdżie, ktoreś był gotow samemu Judaszowi wyświadczyc, gdyby z ufnością y pokutą do Ciebie się był udał, iakoś mu iuż naywyższy zadatek niesłychaney łaski twoiey uczynił, kiedyś mu w grzechu będącemu Ciało swoie dał do pożycia, abyś mowię to miłosierdżie y ze mną uczynił, y nie dał gory desperacyi, nad ufnością moią, ktorą pokładam w iedynym y szczegulnym miłosierdziu Boskim twoim, y w nieprzebranych zasługach tey Krwi, *cujus una stilla salvum facere totum mundum quit, ab omni scelere*, ktorey iedyna kropelka zbawić może świąt cały zewszystkiego grzechu. Panno Nayświętsza, ktorą Kościoł słusznie nazywa *Via errantium, salus omnium in Te sperantium.* Drogą błądzących, zbawienie w Tobie y przez Ciebie w Bogu nadźieię pokładaiących, kroraś nadzieię zbawienia ludzkiego przez kilka tysięcy lat od Boga

Boga zatrzymaną, Tyś dopiero była godna światu przez urodzenie Zbawiciela wystawić, a tę nadzieię do skończenia świata w skarbnicy przyczyny Twoiey u Boga naypotężnieyszey zawsze zachowuiesz. Spraw, zebym nigdy w takie grzechy nie zabrnął, abym miłosierdzie Boskie przymusił do odstępowania mnie przez desperacyą. Grzechy moie desperować każą, ale zasługi Jezusa y twoia przyczyna zabrania. Zmiłuy się. Amen.

NA DZIEN POSTU SZOSTY. MODLITWA.

Do Pana Iezusa w Ogroycu na Modlitwie upadaiącego.

PAnie Jezu Chryste, ktory żadney akcyi, ani gestu, w życiu twoim doczesnym, bez nauki y mądrosci Twoiey Przedwieczney dowodu, nie uczyniłeś, dopierosz w tym akcie Modlitwy Twoiey w Ogroycu przed męką Twoią. O iakie cuda łask, cnot, y przykładow nam zostawiłeś! pokazałeś się nayprzod Bogiem, wtym dziwnym porządku zachowany, w ktorymeś z świata schodził, y czego nikt z zyiących ludzi tylko BOG ieden, iakoś Ty był, człowiek dokazać niemoże. Nayprzod niechciałeś tryumphalnie na ukazanie y podeptanie odmiennosci faworow ludzkich, potym oddałeś żałosną czesc y smutny honor Nayświętszey Matce Twoiey w pożegnaniu ley. Daley niezmierną pokorą umywałeś nogi Uczniom, a nieżmiernieyszą y niepoięłszą

miłością, Sakrament Przenayświętszego Ciała y Krwi Twoiey, na wiekiś postanowił. Judaszaś napominał, Piotra przestrzegał, Apostołow co iest nauki przestrog proroctw, wzbudzenia do cnot y miłości twoiey, długim Kazaniem po wieczerzy napełnił, nakoniec, iuż iuż następuiącą nawałnosc, sprowadzony od Kapłanow a prowadzony od zdraycy Judasza burzy czuiąc, iako dobry Gospodarz wszystko dysponowawszy, y sporządziwszy, iako nayłochańszy Oyciec wszystkich, Vczniow pożegnawszy, za ostatnią akcyą wszystkich dził twoich Boskich, mieć chciałeś Modlitwę świętą abyś BOG ludziom pokazał, że wszystkich spraw naszych, nie inszy początek, ani koniec, y pieczęć być powinna, tylko iedyna do Boga Modlitwa, iako przeciwko wszystkim widomym y niewidomym nieprzyiaciołom tarcza, iako do nieba drabina, iako we wszystkich przepasciach, ciemnotach życia naszego y świata obrotach pochodnia. Ciebie tedy Jezusa Boga mego y Człowieka na modlitwę upadaiącego na kolana, y modlitwy iaka ma bydź fundatora, ia niegodny tą niegodną moią adoruię modlitwą.

Ale Panie moy, iakoś we wszystkich okolicznosciach tę Modlitwę Twoię uczynił y pokazał, nayświętszą y naydoskonalszą, tak kto iest, aby ią, wyrazał y wypełniał iak należy. Nayprzod cyrcumstancye Jey powierzchowne wziąwszy, chiałeś ią mieć w ogrodzie, to iest, na ustroni, bez dystrakcyi (luboś Jey sam mieć niemogł) uczyniłeś ią w nocy, w ciszu,

w ciszu, w spokoyności, zwyciężaiąc sen, martwiąc zmysły swoie, utapiaiąc ie wszystkie pod cieniem nocy w Bogu iednym, ktore światło dzienne przerywać nieostrożnym zwykło. Nie tylko iednak, nie kryłeś się z tą Modlitwą przed Uczniami, aleś z pomiędzy nich kochańszych sobie wybrał, Piotra, Jana, y Jakuba, a im nie tylko patrzyc na sposob y kształt Modlitwy twoiey pozwoliłeś, aleś ich po kilka razy napominał: *Orate ne intretis in tentationem*, modlcie się abyście w pokusę niewpadli. Położyłeś Boskie kolana na ziemi, y owszem iako Ewangelia mowi. *Prostratus oravit*, Obalony, rzuciwszy się o ziemię, modliłeś się. O Boże moy, kto spisze niedoskonałości, y tych powierzchowwnych cyrcumstancyi w modlitwie moiey? BOG z taką uwagą y wszystkiemi na świecie układnościami, y okolicznościami, tak pokornie leżący się modli, a ia proch, popioł, y robak ieden, z tak przeciwnemi iego nie uwagami, dystrakcyami, do Boga się modlę. O Boże moy! przepraszam Cię iako naypokorniey, za wszystkie te defekta, ktore końca nigdy nie maią; y lubo się w tym ludu liczę, o ktorym mowisz *Populus hic labiis me honorat, cor autem eorum longe est a me.* Ten lud usty mię czci, ale serce ich daleko iest odemnie. Jednak, że się rachuię, y w tym takżeKrwią Twoią odkupionym narodzie, za ktorych Ty, nimeś dał życie, modlić się y w Ogroycu, y na Krzyżu raczyłeś. Proszę cię dobry Jezu, aby drogość y godność Modlitwy Twoiey Boskiey, wszystkie niedoskonałości modlitw moich zmazała, albo pokryła, a w sercu moim wyrysowała pamięc y szacunek Twoiey, abym ia na Twoy przykład formował, y wykonywał, na ciele y w duszy. Jesli zaś powierzchownych akcyi układ w Modlitwie

Twoiey Jezu moy był doskonały, coż dopiero samey Modlitwy wnętrzney, dźielność iaka w Tobie się pokazała. Nayprzod iakoś był nie rozłączonym wraz Bogiem y Człowiekiem, wiedźiałeś Jezu moy dobrze, iako BOG, że nie uprosisz to, o coś prosił iako Człowiek, y owszem iakoś postanowił cierpieć, y męki Twoiey Kielich gorżki pić, coś postanowił iako Bog, y w czymeś się mogł był odiąć, niechciałeś, aby ten kielich przeszedł od Ciebie, a przecię iednakeś się modlił iako człowiek. Bo lubo nierozdźielne Bostwo Twoie było z Człowieczeństwem Twoim, iednak niemogąc się modlic iako Bog, chciałeś y sam iako Człowiek się modlić, y nas iako naywyższy Mistrz Modlitwy nauczyć ludźi.

Potym do rownego w Bostwie Oyca Twoiego się modląc, chciałes w przod pokazac ufność w nim, kiedyś prosił: *transeat a me Calix*, niech przeydźie odemnie Kielich. Chćiałeś pokazać moc iego nadewszystkim kiedyś prosił iako tego, co wszystko odmienić może *si possibile est*, iesli iest można; Cchiałeś nakoniec, poddanie pod wolą iego woli swoiey ukazać, *non mea, sed Tua voluntas fiat*, nie moia, ale Twoia niech się dzieie wola. A moiasz Panie iaka modlitwy wnętrzna postawa, gdy uprosić co chcę u Ciebie Jezu moy, albo presumpcyą się w spieram, żeś mi to koniecznie y zaraz dać powinien, albo desperacyą poszpecam modlitwę moię, gdy mowię: iuż mię Pan Bog wysłuchać niechce. Często chociaz mocy Twoiey odiąć w tym niemogł bym bez iawnego głupstwa, to iest, że wszystko y uczynić sy odmienic możesz. Jednak y w tym psuię nie iako wyznanie y adoracyą nale yta wszechmocnośći twoiey, kiedy nie, iedney naywszechmocnieyszey Opatrzności Twoiey ufam, ale przy lekkim

y ust-

y ustnym szeptaniu pacierzy, więcey polityce światowey, ludzkiey I przyiaźni, Pańskim faworom, figlom y konceptom moim ufam, niż gruntowney modlitwie. Nakoniec, a gdźie iest rezygnacya doskonała y zupełne poddanie woli Twoiey Boskiey. Ty Jezu moy wolą twoią Przedwieczną Mądrośćią kierowaną, poddaiesz woli rownego w Bostwie Oyca Twego; a ia wolą swoię slepą, głupią, szaloną wiatrami, zadz, chęci, passyi nadętą, iako wietrznik obracany, niewiedzącą dla iakiego końca, y gdzie mię a zawsze dobrze prowadźisz, tę taką wolą moię niedoskonałą, woli twoiey Boskiey poddać niechcę. O Boże moy wstydzę się tedy słusznie, że nie postawą ciała, ni skromnośćią, y układnośćią członkow, ni okolicznośćiami powierzchownemi, ni utopieniem mysli w Tobie, dopierosz, ni ufnośćią synowską należytą, ni subiekcyą winną niewolniczą, zgoła z żadney miary, wszystkie pacierze y modlitwy moie Tobie y twoiey Modlitwie Ogroycowey nic nie są podobne. Leżący na Twarz o ziemię Jezu moy padam całą istotą duszy moiey potencyi y ciała przed tobą, przepraszam cię, y przez nayświętszą Modlitwę twoię proszę cię, naucz mię prawdziwie się modlić, y o to iedynie prosić y żebrać, co Ty chcesz, abym otrzymał duszy y ciału memu, a chwale Twoiey potrzebnego.

Nayświętsza Jezusa Matko, y naypodobnieysza y nayblizsza w modlitwie Jego doskonałośći kopia, ktoraś od urodzenia Twego, nadprzyrodzonemi od Boga łaskami obiaśniona, cały wiek życia twego śmiertelnego na niczym inszym nie strawiła, tylko na iedney y to na naywybornieyszey do Boga modlitwie, tak, że wszystkie momenta tegoż życia twego, ieden tylko aż do śmierci twoiey drogiey był akt Modlitwy, w miłośći, pokorze, cier-

pliwośći, y wszystkich na świecie cnotach. Zastąp Pani moia iedynie kochana, wszystkie defekta przed Bogiem modlitw moich, oświeć promieńmi pałaiącego serca twoiego, ciemnoty intencyi moich pacierzy, y grubość wypełnienia ich. Matko cnot y modlitw, naucz mię modlitwy Bogu, y Tobie podobaney. A.

NA DZIEN POSTU SIODMY.

MODLITWA.

Do Pana Jezusa Krwią się pocącego na Modlitwie, y przez S. Anioła Gabryela trzeźwionego.

PAnie Jezu Chryste Zbawicielu moy, oto ia dopiero zawstydzony doskonałością twoią, ze wszystkich miar na Modlitwie twoiey wyrazoną, teraz y wstydem y żalem zatłumiony, upadam, nad uwagą skutku, y cyrcumstancyi potu twego krwawego; za Modlitwą twoią idącego, y tey takiey agonij, konania ucisku, smutku, zabolenia Ciała twego całego, ktorych zadna Historya na świecie przykładu niemiała, y niema y mieć niebędzie. Upadasz o ziemię Jezu moy drogi, y ściśnione bolami serce, do takiey przywodźi cię melancholiey, ze Tey samey cierpliwosci przykład, musisz te słowa wymowić: *Tristis est anima mea usque ad mortem*, az do śmierći smutna Dusza moia, a z tego ucisku serca y przerazenia, alteruie się cała natura, y strachem strzęśniona, bolem zmieszana, ostrą imaginacyą rozegrzana Krew, o wspaniałe uderzywszy serce, y prawie go mdłością przydusiwszy, gwałtownym wrzeniem, z żył się wysadza,

dza, y przez porowe dziurki, ktoremi iedne wody niby z chumorow pary ewaporować się zwykły, przez poty, tymi sama krew z wiolencyą się ciśnie, a takim gwałtem się dobywszy, po całym Ciele naświętszym bieży, y strumieniem aż na ziemię spływa, *gutta Sanguinis decurrentis in terram*, krople Krwie zbiegaiącey aż na ziemię. O Panie moy, o Jezu moy, z taką doskanałością do Oyca się Przedwiecznego modliszˀ, a także krwawy skutek potu niesłychanego, nieopisanego smutku, niewypowiedzianego bolu odnosisz. Tak to mnie człowieka o Boże uczysz rożnicy między dobrą y prozną modlitwą, ten a nie inny znak y cecha, Swiętey y Tobie podobney Modlitwy, kiedy się potem, łzami, y całey Krwi z serca kommocyą oblewasz ten dowod prozney modlitwy, kiedy iak słowa na wiatr, tak mysl wiatrem ruszana, na powietrzu iak dym się rozchodźi. Tę tędy Modlitwę twoię Jezu moy krwawym potem oblaną adoruię, a swoię wnętrzną y prozną potępiam.

Ale coż Cie to moy Jezu drogi o ziemię rzuca y obala, Ty ktory nieba y ziemię wspierasz, y dźielnieyszy od Samsona wszystkie filary stworzonych machin w proch obrocić możesz, pod czym to Panie mocny upadasz. Ach mnie nieszczęsnemu pod grzechem ludzkim y moim! widźiałeś w tey Modlitwie twoiey, iak w zwierciedle y iasniey, wszystkie gorżkiey męki twoiey okoliczności, bole, rany, wzgardy, kontempty, y śmierć, wszystko to, czego u naysurowszych tyranow świat, do tąd nie widział, dopierosz czego ieden czło-

człowiek nigdy niezniosł, y przyrodzonemi siłami znieść y wycierpieć niemogł. Nie tym się Ty iednak Jezu moy trwożysz, aleś widział wszystkie zbrodnie, rodzaie y grzechow monstra. Widziałeś niewdzięczność przyszłą ludzką do końca świata y moię, że żapamiętałą dzielnością, y bezbożnością zapomniawszy coś dla nas wycierpiał, na nową zawsze grzechami nieustaiącemi obrażać Cię y krzyżować mielismy. Te monstra, te furye gdy na Cię wraz uderzyły, tycheś Jezu moy wytrzymać niemogł, y nie tylko o ziemie paść, ale pod obrzydliwym ich ciężarem pocić, a pod tyrańskiemi ich zębami Krwią pocić się musiałeś. O Jezu moy iaka moc miłości twoiey do mnie, że Cię Boga Człowiekiem uczyniła, taka moc złości moiey, ktora Cię BOGA Człowieka o ziemię uderzyła, y krwawym potym uznoiła, nie bałeś się męki ktoreyeś sam szukał, nie trwożyła Cię śmierć, ktorąś miał zwyciężyć. Ale gorszy twoy nieprzyiaciel był grzech moy, ktory y po tryumphalney twoiey śmierci, y po zmartwychwstaniu woiowac z Tobą, y porywać się miał na Ciebie. Od wszystkich wzgard y ran, ktore twoie Serce nayświętsze w męce poniosło, gorsze iest moie serce zakamieniałe y niewdzięczne, boś te wszystkie cierpliwością twoią przeniosł, y potłumił, a moiego serca dotąd zmiękczyć do Miłości twoiey nie możesz. Przeklinam tę twardość, czy slepotę, czy bezbożność serca mego, y kiedyszkolwiek choć na ten moment, że z wierzęcey niebaczności go wyzuwam, a do nog twoich Jezu moy serdeczny na materyą tryumphu twoiego rzucam. Przeklinam wszystkie momenta w ktorychem cię niekochał, a że to iedyna pastwa twoia, y rąk twoich dzieło iest, proszę Cię Jezu moy przez pot twoy krwawy, abym dobrodzieystwa męki twoiey nigdy niezapominał,

nał, a przeto nięwdźięcznośćią y nie miłośćią twoią Cię nie obrażał.

Dobywa śię śama Krew Jezu moy twoia, z naydroższego Serca twoiego y Ciała, y niemaiąc dośyć na tym że ią kaci, do ostatniey kropli wytaczać będą, śam ią Jezu moy wypuszczasz. Już ci tak miłość twoia ku mnie doymuie że po ludzku mowiąc, niecierpliwy wylania Krwie przez morderskie katow ręce, śam serce swoie dźiwniey niż Pelikan szarpiesz, y Krew na źiemię toczysz. Panie moy kochany, y niepoiętego kochania dziwie, nie ia godźien abym miłośći tak niezwyczayney korrespondujiąc, miałem krew moię za Imię y miłość twoię toczyć, zostawiłeś to Swiętym Męczennikom, y dziwnym ćiał swoich mortyfikantom. Dayże przynamniey tę łaskę, abym do krwawego a nayświętszego potu twoiego, łezkę przynaymniey iaką pokutną, y Męce twoiey kompassyonalną przylał.

Pozwol Jezu moy zadziwić śię tu, nad mądrośćią twoią Przedwieczną, ktorą (iako wszędźie) tak y w tey twoiey nieporownaney agoniey, y w rownym śmiertelnemu konaniu bolu, pokazałeś. Dałeś śię bowiem Aniołowi cieszyć y utwierzać. *Apparuit autem illi Angelus de cælo, confortans eum.* Pokazał mu śię Anioł z nieba umacniaiący go. Panie moy azasz tobie potrzeba na pociechę Anioła, Ty ktory śam pociechą, roskoszą y szczęśćiem wiecznym iesteś Aniołow. *In quem desiderant Angeli prospicere*, na ktorego pragną patrzyć Anieli. Ale Boże moy, wieloraką w tym naukę mądrość twoia zapisała. Nayprzod wszyscy śię zgadzaią że to ten Anioł twoy umocniciel był wielki ow Archanioł Gabryel, ktorego Bog uczćił, żeby

 w Cie-

Wcielenia twoiego oznaymicielem, y Posłem był do Panny y Matki twoiey Nayświętszey, chciałeś pokazać, że przez tegoż taiemnic twoich Boskich Ministra, iakoś zbawienia początki, tak y koniec, chciał pełnić dzieło, on Cię Boga, oznaymił y ogłosił, żeś się miał Człowiekiem urodzić, Onże y Ciebie aż do śmierci Człowieka y Boga prowadzi y animuie. On trwogi Mariey ktore miała, modz Panieństwo z Macierzyństwem swoim połączyć, On ie rozpędził, *ne timeas Maria* nieboy się Marya, On y twoie Synu nayczystszey Maryey śmiertelne trwogi, iuż nie rozpędza, ale Cię utwierdza, umacnia, y Człowieczeństwa twoiego słabość, Duch wielki pokrzepić usiluie. Ale w tym nie iednego tylko Gabryela chcesz o Jezu. Pokazuiesz bowiem, że lubo sam przez się wszystko mogąc, mogłeś się y sam pocieszyć, a przecię ten honor Gabryelowi dałeś, abyś obrzydłe potłumił kacyrze, ktorzy trzymaią, że nam nic ni Anieli, ni Matka twoia, ni Swięci pomodz u Ciebie niemogą. Potwierdziłeś w nas Katholikach wiarę, ktorzy Cię y w Matki twoiey y S. Aniołow y S. twoich zasługach adoruiemy, y przez ich zasługi y przyczynę wzywamy. Bądźże adorowany Panie Jezu moy w nich, y osobliwie w S. Gabryelu *Confirma quod operatus est*, utwierdz coś sam sprawił y nauczył.

Naydroższa Matko, o co się z twym Sercem działo! kiedyś otym pierwszym otworzeniu bolow, o tey pierwszey z niewdzięcznością moią potyczce, o tym pierwszym Krwie Jezusowey wylaniu się dowiedziała, O iak zadrżało serce twoie, o iaki pot śmiertelny na Ciebie uderzył. Przepraszam Cię nayświetsza Pani moia, żem to ia tey twoiey trwogi

był

był okazyą, a przez ten pot krwawy Jezusa Zbawiciela mego, y twoy oraz przez przyniesioną pociechę od Gabryela, y Syna twego; y twego Pocieszyciela, zmiłuy się nademną, a uproś dwie łaski, Pierwsza, abym się w drogach grzechowych nigdy, a w krzyżowych zawsze pocił. Druga, abyś przy śmiertelnym pocie moim y skonaniu, pamiętała że pot moy krwawym swoim potem iuż zniosł Jezus A.

NA DZIEN POSTU OSMY.

MODLITWA.

Do Pana Iezusa, Od Iudasza całowanego, złapanego wiązanego, Piotra ganiącego, Malchusa uzdrawiaiącego.

PAnie Jezu Chryste pozwol, po wszystkich tych na mękę twoię gotowaniach, do samey zaczynaiącey się Passyey twojey przystąpić z uwagą, y serdecznie Cię uadorować, w tey pierwszey złapania y związania twego, wstydliwey y bolesney Taiemnicy, A nayprzod adoruię Przenayświętszego Serca twoiego męstwo, że zbywszy, cudownym a bolesnym potem twoim krwawym wszystkie smutki y boiaźni, złożywszy na łonie Oyca Przedwiecznego, z wolą twoią Jemu poddaną, wszystkie trwogi y bole, sameś wstał Uczniow ospałych budźić, mowiąc: *Surgite eamus*, wstańcie idźmy. A iako wszystka twoia maniera, y obyczaiow y zwyczaiow układnosc, zawsze światowey y ludzkiey przeciwna była, tak y w tym, z nieprzyiacielem się potkaniu, Ty inakszą z ludźmi postąpiłeś sobie sprawą. Gdy bowiem ludźie czuiemy o nie-

nieprzyiacielu na kark nam następuiącym, albo wychodziemy bić się z nim, y natury przywileiem bronić się od gwałtu iego, albo gdy mu wytrzymać nie rozumiemy, tedy wychodziemy uciekac, y salwować się. W Tobie Jezu moy, cierpliwość, y miłosc ku mnie, bronić się katom twoim niedała, Męstwo, y odwaga, uciekać zabroniła. Wychodźisz tedy prawdźiwszy Samson, ieden przeciw pułkowi, sam bezbronny, preciwko tak wielu uzbroionym, y szukaiących zguby twoiey, sam szukaszy potykasz! Tu nayprzod Panie moy, wstydzę się moiey delikatnosci zbytniey, że nie tylko przykładem twoim nigdy materyey do cierpienia nie szukam, ale przysłanym od Ciebie krzyżom tak niecierpliwie się opieram, trwożę, brzydzę, y zbyć ich wszystkiemi siłami usiłuie.

O Baranku niewinny, y w tey postaci nayskromnieyszego y naylepszego człowieka, do tych hultaiow wychodzący, y do Judasza sam postępuiący, Panie iakożeś we Lwa strasżliwego tym złosliwym siepaczom się odmienił, sam się Jezu im ofiaruiesz mowiąc: *Quem quæritis, Ego sum*, kogo szukacie owo Ja iestem. A oni z większym impetem niz na Cię następowali, nazad się cofnęli, y iako naystrasznieyszego piorunu gromem, o źiemię wywroceni padli. O Mądrości Przedwieczna iakoś to nas nauczyć chciał, że cnota naga y bezbronna, naystraszliwsze furye napastney złosci wywrocić może! Wpuł umarli od strachu żydzi, ktorzy Cię zastraszyć chcieli, powstaćby y z źiemie niezmogli, gdyby twoia stateczna śmierci y bolow chciwość onych na nogi nie posta-

postawiła, Przez powtorzoną assekuracyą, że się bać czego niemogą y niemaią, kiedy Ty sam w cięszkie ich więzy y łańcuchy idźiesz, y ani ucieczki, ani obrony pomysleniem, sam złapania y wiązania swego czekasz y dostawasz. O niezmiękczone tyrańskie ich serce, że dobrowolnie ofiaruiącego się na niewolą, w pęta biorą. Ale gorsze moie, ktory Ciebie Jezu moy cisnącego się do serca mego, tyle razy odrzucam, ile razy Cię niekocham, y ile razy Cię niewdźięcznie obrażam.

Pozwol Panie zadźiwić się tu, y nad procederem twoim y Judasza. Mało masz na tym cierpliwosci znaku, że dobrowolnie y umyslnie zdradzać mu się daiesz sam zdrady iego żądaiąc. Chcesz aby tey zdrady nie inszy był znak tylko niegodnych y psich ust Judaszowskich, do nayczystszey y nayświętszey Twarzy Twoiey przez pocałowanie, przyłożenie. Pasuie się mysl moia znowu, czemu Judasz skązywał Cię kiedyś Ty sam, w przod, nim Cię on pocałował, iawnie y głośno odpowiedźiałeś, iesli Jezusa nazareńskiego szukacie, owo Ja iestem, A druga, choćby y potrzeba Zdraycy temu była znakiem iakim potaiemnym Cię skazać. Czy niebyłosz tylo inszych znakow, tylko przez to niegodne naygodnieyszey twarzy pocałowanie. Tak iest moy Jezu, ani większego tryumphu cierpliwosc, ani iawnieyszego dowodu mądrosc twoia Przedwieczna pokazać nie mogła, iako w tym pocałowaniu cierpliwosc nie mogła sliczniey y dźielniey się ukazać, iako w tym co cię naybardźiey bolało. Niech bowiem kto powie ieżeli szabli naygłębsza

bſza rana batdziey boli, iako zdraycy ſługi, ſzyderſkie, y na śmierć ſkazuiące Pana pocałowanie. To co każdego z nas naybardźiey by bolało, toś ſobie obrał potaiemne, ſkryte, okiem albo mrugiem, albo palcem ſkazanie nie tak boli, bo y nieznaczne, y kontemptu iako ieſt Pana pocałowanie w ſobie niezawieraiące. I przeto ten znak Boże moy obrałeś, y ten Iudaſzowi praktykować dopuściłeś, iako ten, ktory ci naybardźiey dokuczył. Mądrość zaś twoia nie mogła ſię Jezu moy iaśniey wydać, iako frantowſkim głupſtwem Judaſz, przećię ſkazać cię chciał zdradliwym znakiem, bo natura wſzyſtkich zdraycow, kiedy iuż zdradę uknuią, utrzymać ſię niemoże, aby zażywać figlow nie mieli choc iuſz ich nie potrzeba. O iak żeś ią Boże ſkonfundował w oczach ſamych ze nieprzyiacioł twoich, On wie dobrze że ty iuſz Panie, wieſz ieſzcze lepiey, po co on przyſzedł, ſpodźiewa ſię że ſię mu umknieſz, że żałośńie wymawiać zdrady iego będźieſz, a ty Mądrości y Cierpliwości niepoięta, Twarzy naydroſzſzey wśćiekłey paſzczęce iego poddaieſz, całować ſię pſu daieſz y ieſzcze przyiacielem go zowieſz; Tak nigdy lepiey zaiadłość złego, tylko cierpliwością dobrego, ſzalbierſtwa zdraycy, tylko wiadomym ſię ich poddaniem, ſkonfundowane zwyciężone y podeptane, bydz nie mogą. Day że mi Jezu to oboie, y abym ſię znał na zdradach nieprzyiaćioł moich, y kochał ich przykładem z miłości twoiey.

Potwierżiłeś tę ſamę naukę Dobrotliwy Jezu, nietyilko w zdraycy twoim Judaſzu, ale y w małchuśie y Piotrze, ten Swięty

ty Apostoł, y godny pierwszy woiuiącego Kościoła Pasterz, ale ieszcze niepoięty skromności y ćierpliwości twoiey Jezu Uczeń, nie może znieść na żyzczliwym Sercu, aby cię Pana Jego ukochanego gołą ręką braną y zarliwszy Sługa od drugich, rzucił się, do miecza y Kapłańskiemu oprawcy małchusowi ucho uciął. Ty zaś Jezu moy lubo Ci Piotrowa życzliwość miła była, yże iednak akcya iego, nieprzyiemna była tobie, pokazałeś, miasto pochwały, gromisz żwawego, miecż schowac kazesz, y nayprostszą, Kościoła twego Namiestnikowi lekcyą daiesz, że twoich sług y Męczennikow Krwią, a nie mieczem Tyrany błędy, y grzechy świata woiować chcesz, y Kościoł twoy na niey fundować. Mało masz Jezu, żeś tey odważney ochoty Piotra nie przyiął, ktory iż pułkow Anielskich na posiłek twoy stawić gdybyś chciał mogłeś, ale w rękach iuż bezbożnych tyck hultaiow będący, rannego Małchusa na uchu zdrowisz, y na niewierne oczy wystawuiesz tym cudem, żeś iako Człowiek naylepszy y naycierpliwszy iest moy BOG naycudownieyszy. Panie moy, kto tu opisze w śćiekłość y zaiadłość na niewinne twoie Ciało w tym raźie, zwyczaiem tchorzow, naysurowiey traktuiących, kiedy z boiazni wyszedszy co złapaią, dźikośćią zwierza y psow wśćiekłych, trybem kanaliey y ostatniego pomiotła ludzie porywaią Cie Jezu moy. Gęsta świętokracka ręka, pomieśćić się na Ciele niemoże, kto Cię albo za ręce, za nogi, za głowę, za włosy porwać y dostać niemoże, to stryk zarzucić albo przynaymiey szturknąć y uderzyć usiluią. Uderzą Cię podli hultaie o ziemię, depcąc gniotąc, krepuią, wiążą, obciążaią łańcuchy y arkany, y tak napastwiwszy się Przenayświętszey osoby skrępowaniem, bardziey wleką, niż wiodą do Miasta, O Panie moy

tu śię serce moie puka, (a przynamniey pukać śię powinno) *Jesu capte in peccatis meis*, Jezu złapany w grzechach moich, day ucałować y opłakać więzy y złapanie twoie sromotne.

Nayświętsza Panno od uciekłych Uczniow mieczem tey nowiny o złapanym y powleczonym Synu wskroś serca przebita. Daię ci śię winnym, y tego Jezusa poimania, y boleści twoiey. Jam Jemu y Tobie nayboleśnieysza Matko winien, Ty iednak na rozwiązanie grzechow moich od Boga dana, na to niepamiętay tylko pomnij droga miłosierdźia Matko, na słowa Kościoła S. *Solve vincla Regis.* Rozwiąz więzy y pęta wiernych, użycz łezki z milionowych łez twoich, ktoremiś te pęta tyrańskie oblewala, pokuty y skruchy pragnącemu sercu. Amen.

NA DZIEN POSTU DZIEWIATY.

MODLITWA.

Do Pana Jezusa od Uczniow swoich opuszczonego y odstępuiącego.

PAnie Jezu Chryste, ktory odwazywszy śię na okrutną mękę y śmierć bolesną, chciałeś aby wszystkie cyrcumstancye żalu, iako w nierozdzielney kompaniey z męką twoią były; y do tego niechciałeś, ani nikogo stracić, ani żeby ci kto był pomocą w niey, ranami assystował, lub pomogł. Adoruię Cię moy Jezu naycierpliwszy, y w tey Taiemnicy odstąpienia Uczniow twoich, y ucieczki ich, kiedy Cię sromotnie y okrutnie złapano.

A nayprzod adoruię w tym Mądrość twoię przedwieczną, że chciała, aby Ty BOG, ktory iesteś wszystko wszystkim. *Omnibus omnia*, bez żadney mocy y pomocy za wszystkich ścier-

pia-

piałeś, opuſzczony od wſzyſtkich, aby ſię chlubić żadne ſtworzenie nie mogło, że ci czymkolwiek obroną, pomocą iaką ludzką aſſyſtowało, chyba łzami, iako Matka twoia Nayświętſza boleſna, Uczeń twoy kochany Jan, y ſerdeczna Magdalena. Niech tedy będźie adorowana ta Mądrość, ktora niepodźielona z nikim chcąc mieć ofiarę męki twoiey, taki ſtrach dopuściła na Apoſtoły twoie, że oni twoim nie zdięci przykładem, ktory ni uciekać, ni kryć, ni przepraſzać, ni lamentować, niechcąc w oczywiſteſam poſzedłeś niebeſpieczeńſtwo, ſam odkryłeś Imię twoie Nayświętſze JEZUS Nazareński, całowac Zdraycy, zatrwożonym hultaiom, y iuż upadłym, powſtać dałeś y w ich ręce katowskie dobrowolnie ſię podałeś. Ani nawet męſtwem Piotra Swiętego ſię poruſzyli, ktory pierwſzy przy obronie twoiey ſtawaiąc, umrzeć ſię na placu rezolwował. A tak opuściwſzy Ciebie, iakby żadney łaski nie odebrali, ani dalſzey ſię ſpodźiewali od Ciebie uciekli. Niech będźie Panie Jezu moy adorowana y w tym Mądrość twoia Przedwieczna, żeś niechciał aby kto przed tobą krew ſwoię lać miał. Boś Ty dopiero Stworca y Odkupiciel wſzyſtkich, na Kalwaryiskiey Gorze zrzodło otworzył, Krwi twoiey nieoſzacowaney, z ktorey dopiero ſtrumyki wyrosły, a tę początwſzy od tychże Apoſtołow zamęczonych za Ciebie, w rzeki całe Krwie Męczennikow ſię porozlewały, Tyś był Baranek, a oni byli ci, o ktorych Jan S. piſze: *Hi ſunt qui laverunt ſtolas ſuas in ſangvine agni.* Ci ſą ktorzy umyli ſzaty ſwoie we krwi Baranka! a zatym y Swięci Uczniowie twoi, z dopuſzczenia twego uciec muſieli, bo ieſzcze Ty Baranek niewinny, niewylałeś był Krwi twoiey, w ktorey oni dopiero ſuknie to ieſt Ciała ſwoie kąpać y myć mogli. Jako ſię Jezu moy chlubiſz w teyże

Ewangeliey przed Oycem Przedwiecznym: *Quot dedisti mihi non perdidi ex eis quemquam.* Z tych ktorycheś mi dał niestraciłem y iednego, nie straciłeś ich ani w tey okazyey złapania twego, z ktorey się salwowali, aniś ich y potym stracił, kiedy oni daiąc głowę swoię za Ewangelią twoię zyskali, y Krolestwo twoie wieczne, y honor Imienia Fundatorow Kościoła twoiego krwią swoią nabyli. *Hi sunt qui nos docuerunt legem tuam Domine.* Ci są ktorzy Nas nauczyli Prawa twego Panie. Tak należało Jezu moy, żeby Krew twoia była mytem y zadatkiem, szacunku krwie ich wylaney po tobie y za Ciebie, zeby poty, poki Odkupiciel zasług swoich nieskończonych niezawieśi na Krzyżu drogość, nikt zasługi męczeństwa nie miał. Tak należało, że poki obiecany od Ciebie Duch Paraklet, Pocieszyciel, Umocniciel, Zapaliciel serc ludzkich nieprzyszedł. Nikt Ducha żarliwośći przy tobie y męstwa męczeńskiego nie miał. O iak sromotnieysza moia od Ciebie ucieczka, o iak niewdzięcznieysze Ciebie moie, niż Apostołow odstąpienia, Ci nie utwierdzeni ieszcze w łasce, ani odkupieni od Ciebie Jezu moy, przed oczywistą śmiercią z rąk katow uciekli. A ia przed tobą Miłośći nieskończona, wszystko mi dobre na świecie daiąca y ofiaruiąca, iak przed katem swoim uciekam, a uciekam co głupsza y żałośnieysza, w ręce, w pazury y paszczękę nieukoionego mego obrutnika y nieprzyiaciela duszy y ciała mego diabła, Nie o śmierc mi idzie, nie o utratę zycia, honoru, substancyey, y dobra rzetelnego, ale, o utratę: uciechy momentalney, roskoszy przemijaiącey, miłośći iakiey nierządney dla tey tak marney bagateli, porzucam Ciebie Boga moiego wszystkiego szczęśćia y dobra zrżodło, a rzucam się w przepaść piekła oczywistą przez grzech. Zmiłuy się Panie mądrośći y miłośći nieskończoney, y miey kompassyą nad tak

sro-

ſroga nieuwagi moia, a odſtępuiącego co dźień y co moment grzeſznika. Ty Panie nieodſtępuy proſzę przez Taiemnice odſtąpienia Ciebie od Uczniow.

Niech będźie pochwalona y Przenayświętſza cierpliwość twoia y adorowana na wieki Jezu moy, żeś nietylko z mądrości ſwoiey pozwolił, aby Cię Uczniowie odſtąpili, ale y dla większego cierpienia y przydania bolu, ſercu twemu pozwoliłeś to będący ſam w więzach. Coż bowiem cięższego ludźie mamy, iako gdy nas, obligowani nam ſłudzy, w naypotrzebnieyſzym gwałcie y razie odſtępuią, Nigdy ſię niewdźięczność żywiey nie maluie, iako od ſobie obowiązanych, nie odſtąpili cię przy tryumphalnym, wieźdźie twoim, ani przy wieczerzy twoiey Pańſkiey, a uciekli przy złapaniu. Ten dopuſt twoy pozwoliłeś ich niedołężności, aby z tobą nie cierpieli iako BOG; ten dopuſt odſtąpienia, ich tobie zbyt żałoſny y boleſny chciałeś wycierpieć iak człowiek. Ale co za komparacya niedoſkonałości moiey uſtawiczney z tym a oni Cię Panie moy odſtąpili w złym raźie, ia Cię odſtępuię w naylepſzym, oni mieli ſławę, że cię nie odſtępowali, kiedyś im dobrze czynił, kiedy byli ſzczęśliwemi z tobą. A ia Ciebie Jezu moy odſtępuię kiedy mi naylepiey czyniſz. Kiedyſz bowiem naybardźiey Cię zapominam, y nayprędzey zgrzeſzę? Wtedy, kiedy młodym wiekiem, zdrowiem dobrym, doſtatkami, honorami fortuną wſzyſtkim dobrem, ſzczęśliwym mnie czyniſz y napełniaſz. Gorſzym ia tedy w od-

wodstąpieniu takim moim, ktory bey strachu śmierci, kiedy mi naylepiey od Ciebie się dźieie, nayprędzey od Ciebie uciekam. O Boże moy o iak godne to głupstwo moie kompassyey Przedwieczney Mądrości, kiedy Cię tedy w dobrym bycie zapominam. Dayże przynamniey, żebym się do Ciebie przez nieszczęścia nawracał, y utrapienia, kiedy mi ich słodki y zawsze dobry Panie przyślesz, kiedy złemu dziecięciu niepomogą głaskania niechże rozga pomoże, a tey się ia nie wzdrygam, Przypominam Ci Panie moy marnotrawnego Syna, ktorego z domu Oyca dobroć Oycowska, (że mu dał substancyą iego) wygnała, a nie co inszego przywrociło do nog Oycowskich, tylko stan mizerny y głod, że z świniami iadać musiał, a żeś Ty sam Jezu w tym podobieństwie marnotrawnęgo Syna, mnie, a w Oycu owym dobrowolnym siebie wyraził. Powracam się od młota, cielesnych y innych grzechow moich, nieodmawiayże mi, ani zabroń przyięcia ściśnienia odźiania w szatę y pierścien, ktoreś w Ewangeliey sam opisał, a ia od Ciebie się upominam z pokorą y ufnością iako od doświadczonego nieraz Oyca y naylepszego Pana moiego.

Panie moy, Swięty ieden wielki mawiał, nieopuszczay mię Panie nieodstępuy mię, bo iak mnie odstąpisz, gorszym od Judasza się, stanę Tosz ia z większey potrzeby niz ten Swięty wołam, bom iuż tego nieraz doświadczył. Nie odstępuy mię Jezu moy, czy na nikczemnosc natury moiey ludzkiey poyrzyszy. *Tu nosti figmentum tuum*, Ty lepiey znasz ulepienie twoie,

ie, czy na krnąbrnosc natury do wszystkiego złego ochotney y pałaiącey, obrocisz miłosierne oko. *Noli me Domine derelinquere, nam sine Te non potest vivere anima mea.* Niechciey mię Panie moy opuszczać, bo bez Ciebie żyć miemoze dusza moia.

Przez czyiesz ręce tę suppsikę u nog Jezusowych złozê, iesli nie przez twoie. O nayserdeczniey assystuiąca cierpiącemu Synowi Matko Marya! do Ciebie Kościoł Swięty mowi: *Quæ nullum derelinquis & nullum despicis*, ktora nikogo nie opuszczasz y nikim nie gardźisz. I. iasz to o Pani Generalna świata, będę ieden, albo pierwszy, ktoregobyś miała opuścić. Wyznaię na cały świat, zem tego godzien, bom Boga, a przeto y Ciebie, miliony razy opuścił y odstąpił, ale ze miłosierdźie Boskie nieprzebrane, dobroć iego nieumordowana, a ty Szafarka tego skarbu iedyna. Więc padam do nog twoich Macierzyńskich, y przez nie szukam y scigam Pana moiego y Boga, nieopuszczayże mię złego, głupiego, ale twoiego niewolnika. A w przod przez przyczynę twoię zawsze skuteczną nie dopuszczay abym Boga y Ciebie y na moment nieopuszał, o słodka Marya Amen.

NA DZIEN POSTU DZIESIATY.

MODLITWA.

Do Pana Jezusa, Annaszowi wprzod, potym Kaiphaszowi w Sądźie stawionego.

WIdziałem Cię Panie Jezu Chryste oczyma myśli y imaginacyey moiey złapanego, (iesli się to złapaniem zwać powin-

powinno, kiedy kto sam, dobrowolnie w pęta, y powrozy idzie) Patrzyłem na wściekły zwierzęcy y dźiki impet, w ktorym Cię dostawaiącego uchwycili Zydzi, nad iednym odstąpionym od uciekaiących Uczniow się pastwili, o źiemię rzucali, miotali, deptali krępowali. Idę teraz drogi Jezu moy teyże myśli torem y duktem za Tobą, sromotnie prowadzonym, wleczonym, y u Annasza Kapłana naypierwey stawionym, uważam iako się z Tobą śpieszą y boiaźnią tumultu od pospolstwa, ktoreś Ty tak wielkiemi cudami napełnił, przerażeni, pod nocnych ciemnot pokrywką z tobą, iako z naydźielnieyszą uciekaią z dobyczą, y lubo skromnośći twoiey dopiero doświadczyli w akcyey Piotra S. z Malchusem, iednak nie dowierzaią, trybem niecnot zawsze w grzechu trwożliwych, aby nagła pogoń, szacownego im nie odbiła łupu. Gdy tedy widzę że iuż z Tobą w dom Annasza ci wpadaią oprawcy; o co moy Boze za potwarzy tam konsyderuię. Począwszy od tego Prezydenta, wszyscy Assesorowie, nie tak niecnotliwą starością, iako wszystkich grzechow skazą popleśnieli, na wybladłych cerach, iady, nienawiśći zazdrośći do Chrystusa niosą, a oraz złośliwym, y ponurem przyśmiechem pomstę swoię karmiąc ukontentowaney niby złośći, y nasyconey pychy, ieszcze trwożliwie obrazy maluią. W tym zamieszaniu mruczących y huczących szerszeni huk ale nie słowa słysząc, domyślic się mogę z samey wściekłey cery y biegaiących oczy, że pomsty swoiey, a zguby Jezu moy twoiey dawno pożądaney, pioruny kuią. Obra-

cam

cam na Cię ulubiona niebiosom, rozkoszna Aniołom Twarzy Pana moiego niegodne me oczy, ubłoconego uwalanego, umordowanego, ukrępowanego żelazemy stryki uwitego, ciężko Jezu moy Cię widzę, ale ani zalęknionego, ani smutnego, ani desperuiącego. Widzę iaśnieyszą od słońca Twarz, ktorą darmo gęsto czarne chmury zasłonić, y promienia zagasić albo potłumić usiłuią. Widzę przy urodzie na dludzkiey, okraszoną skromnością, statkiem, męstwem, cierpliwością złych kontemptem nayświętsze lice twoie. Widzę opuszczone delikatnie ale nie zawarte oczy iawney niewinności twoiey świadki, a też same na niecnotliwych Sędziow twoich gromy, y pioruny, ktorych oni znieść niemogą, przy szczypiącym sumnieniu nigdy y naygorszemu nieprzepuszczaiącym, a ztąd nigdy ci śmiele poyrzeć w oczy niemogą. Y lubo się cieszą y powierzchownie y w duchu, że Cię włykach y w rękach swych maią, iednak radość, pomieszana z strachem zupełnie kontentnym być im nie daię, gdysz iedney cnoty possessya, y nabyta cnotliwie wesołość, ta szczegulna prawdziwie serce y zmysły ludzkie roskoszą y pociechą napełnia. Grzech w samey wesołości, smutki, iako drożdże y trwożliwości burze zostawuię. Przecię ia tym widokiem Boże moy y uwagą się nie kaiam ani poprawiam. Nie tych Jezu moy delicyi szukam, ktore z twoich łaskawych rąk, przez cnoty aktu nabywac mogę, nie tych szukam, ale za temi biegam, tych się napieram, o te się staram, ktore Ciebie Jezu moy z serca wypędziwszy, a chuci, y żądz moich zapały w nim znieciwszy,

nie-

nieſzczęſliwym na *wieki*, ſzczęſliwym na moment mię czynią. Wſtydzę ſię *y* tego, że gdy na mnie z dopuſzczenia twego, czy winnie, czy niewinnie zawżiętych nieprzyiacioł oczy biią, iako na ciebie Annaſża *y* Sędżiow biły, że ich tą twoią ſkromnoſcią *y* cierpliwoſcią nie znoſę, ale Przeciwnym Tobie ſię uięciem, albo ieſli mogę wſzyſtkiemi ſiłami im ſię odbijam, *y* iady iadem woiuię, albo godnym iuż ieſt porazony, deſperacką ſubmiſſyą *y* niewolniczą poſtawą, nieſzczęściu ſię poddaię. Utwierdz że twierdzą wſzyſtkiego ſtworzenia Jezu, utwierdz ſerce moie w oboygu, nie day nigdy ani ſie ſtarać, ani nabywać pociechy, grzeſzney y niegodney, iako z twego złapania y ſtawienia mieli *Zydzi*, a day, taką cierpliwoſc naturze moiey ludzkiey proporcyonalną, *y* z wolą twoią nayświętſzą złączoną, kiedy daſz *y* kazeſz, czy nie winnie co lepiey, czy winnię cierpieć zawziętoſc nieprzyiacioł moich.

Uznaię Jezu moy, Mądrość twoię nigdy od akcyi twoich nie rozłączoną, y w tym żeś ſię prowadźić w przod do Annaſza potym do Kaiphaſza pozwolił y dopuśćił. Uczyniłes to bowiem na przymnożenie bolow, hańby, ſromoty twoiey, kiedy Cię iako tura iakiego, od iednego do drugiego, po ulicach wodzono, a raczey w wzgardach, hukach, publikach, biciach, ſzturkaniach włoczono. W tym Madrość twoia wymyslna co może być naygorſzego chciwośćia do cierpienia ſię ſzczyci, a tym bardziey niemiłość moię, do Ciebe tak kochaiącego mnie konfunduie, y wſtydźi, Chciała taſz Madrość twoia skonfundo-

wać

wać politykę światową, politykę złośliwą y zdradliwą. Kaiphasz bowiem był Arcykapłanem na ten Rok, iako go pismo *Pontifex* zowie. Jemu należał ten biedny honor, abyś nayprzod był do niego wiedziony, Annasz był tylko prywatny, ale że był Jeścień Kaiphasza, tedy fałszywą pokorą Arcykapłan ustąpił Annaszowi tego pierwszego widowiska, y Ciebie iako złoczyńcę przed nim stawienia. Pokryta to iednak była, y pełna prożności dyferencya, ktorąś Ty Jezu moy cierpliwością nieoszacowaną twoią zwyciężył, y tąż skromnością, tąsz miłą postawą twarzy nayozdobnieyszey, temisz nayświętszemi y naymilszemi oczyma tak Kaiphasza y iego Assystentow, Sędziow skonfundowałeś, iakoś uczynił niestrworzony y nie złamany przed Annaszem.

Wyraziłeś ty Mądrością twoią Jezu moy, w oboygu tych sądow stawieniu, y niegodnym presentowaniu, że cnota zawsze iednaka, nigdy nieodmienna. Wyrazili y oni, to co od początku prawie świata, aż do dni naszych się dzieie, że źli y złego sumnienia ludźie, na dobrego nayprędzey się wiążą lgną, y iako ufności, w Bogu, ktorego obrażaią, mieć nie mogą, aby ich w grzechu posiłkował, tedy w konceptach y przyiaźniach swoich w spolnych, nadzieię mocy y ratowania się zakładaią, y z tąd y ci Kapłani certowali z sobą ludzkością, prysługowali się sobie, czynili sobie honor, czymże? dyshonorem twoim, hanbą twoią, włoczeniem twoim. Taką tobie monetą świat grzeszny y ia płaci, to iest odrzutem skrupułow, złą interpretacyą Ewangeliey, uymą honoru twoiego kontemptem Praw twoich, zgoła wszelkim grzechem pomagaią sobie, A ten grzech co iest? tylko iawny kontempt Ciebie Boga grzechu zakazuiącego. O Panie moy, tak sromotnie

honor Zydow, włoczeniem twoim y ſtawieniem w ſądzie nasycaiący. Odpuść wſzyſtkim ludźiom y mnie, Annaſza y Kaiphaſza w tym nasladuiących, y day przy honorze Imienia twoiego y Prawa (iesli na mnie siła honoru, życie łożyć) przynamniey ſtatecznie przy nim żyć y umierać.

Panno Przenayświętſza, iuż Cię gęſte nowiny złapanego, odſtąpionego, poprowadzonego Syna twoiego, do nieſzczęsliwego Miaſta Jeruſalem ſprowadzaią, iuż ci w puł ſtruchlała bieżyſz Matko na tent y dzwięk żelaz y łańcuchow, ktore po ulicach ſzczęczą. O Pani moia, kto twoię trwogę, zalęknienie, y użałowanie nad niewinnym Synem poymie, ten będzie ſzczęsliwym użnać, iak twoie boleſne ſerce oſzacować; ten będźie ſzczęsliwym, y toz ſerce kompaſſyey nad Synem pełne do kompaſſyey nad ſobą przywieść. Iam tego niegodźien, przecię do nog twoich Boleſna Matko ſię rzucam. Ty Pani honoru Syna twoiego naypierwſza y naydelikatnieyſza Zelantko, niepamiętay na to, ze go ia tak częſto biorę, ale na to pamiętay, że go przez pokutę wrocić y przez łzy chcę, skuteczniey y niechcę y niemogę, tylko przez przyczynę twoię *Da honorem Deo & tibi*, day honor Bogu y Tobie.

NA DZIEN POSTU IEDENASTY.
MODLITWA.

Do Pana Jezuſa od fałſzywych świadkow ſkarżonego.

PAnie Jezu Chryſte, ktory gdyś za nas umrzeć chciał, umrzeć bez ſądu niemogłeś, a ſądzonym bez inſtygowania y świadkow,

kow, oboie zaś, to ieſt ſąd y świadki, nie mogły być tylko na ſprawiedliwego nieſprawiedliwe, na niewinnego tylko fałſzywe. Adoruię Mądrość twoie przedwieczną, tak złosliwemu ſądowi y głupiemu ſię poddaiącą, nieskończoną prawdę y niewinność, ſzalbierskim ięzykom y niewſtydnym świadectwom dobrowolnie podległą. Siła ieſt, y owſzem ledwo nie naturalna ſądow, aby z reſpektow ludzkich, z żądży ſwoiey niepohamowaney duktu, niewinnych zle ſądzili, ale żeby ciſz ſami ktorzy Cię ſądzić chcieli, przekupieniem sługi, iak oni Judaſza, w przod Cię doſtali, ſami przez ſwe oprawce okrutnie złapali, y nakoniec, żeby przekupione, y informowane fałſzywe świadki od ſiebie y ſąd ſwoy ſtawiali. To rzadka y ledwo słyſzana bezbożność; wyraźnie bowiem Swięta Ewangelia mowi, *Omne concilium, & Principes Sacerdotum, quærebant falſum teſtimonium adverſus Jeſum.* Cała Rada y Xiążęta Kapłanow ſzukali fałſzywego świadectwa naprzeciw Iezuſowi. Tak bowiem należało Jezu moy, żeby iako niewinność twoia y cnota, przykładu na świecie niemiała, tak też złość y bezbożność Sędziow twoich bez przykładu była, y niemogła, nayoczywiſtſza prawda twoia Boze być zaczepiona y przesladowana, tylko przez nayzaslepieńſzą nieprawdę, fałſz y kalumnią tychże y Sędziow nieſprawiedliwych, y korruptorow, świadkow na potłumienie niewinności twoiey (z porządzonych.)

Ale, O iaka pociecha wſzyſtkim niewinnie cierpiącym, te Ewangelji, teyże słowa: *Quærebant falſum teſtimonium, ſed non inveniebant,* ſzukali fałſzywych świadectw ale nieznay-

dowali. Zatrwożysz się tu duszo Chrześciańska, nad tym; że *quærebant*, że szukali, ale iakeś szczęsliwa, ieżeliś pewna, że *non inveniebant* że nieznalezli. O iakeś Jezu moy przedwieczna Prawdo Boże, nie tylko Sądowi niecnotliwemu na zgubę twoie fałszu szukaiącemu, ale na wszystkie wieki wszystkim podobnym, czy sądom, czy zwierzchności w mocy wystawił, a oni tę moc od Boga daną, na potłumienie prawdy y poćciwości zażywaią. O iakąś konfuzyą y postrach zadał, gdyby się na nim znali, tego szukaią czego nie znaydą, a znaydą czego szukać nie rozumieią wiecznego z sądem owym potępienia. *Ego justitias vestras judicabo.* Ia sprawiedliwości wasze sądzić będę, cosz dopiero niesdrawiedliwości czeka?

Ale Jezu moy, gdy się zapatruię nad temi dwiema fałszywewi świadkami, co to *novissimè venerunt duo*, co to naostatku dway przyszli, ci zadaią, czy żeś się chlubił modz Kościoł rosprušzyć albo zepsować, y we trzy dni go znowu zbudować y postawić. O iak się Panie moy przychodźi zadumieć, że fałsz y kłamstwo nie tylko iest złosliwe, ale y głupie, bo lubo iawnieś ty sam otwartemi słowami, to podobieństwo Kościoła explikował zepsowaniem Ciała twego przez mękę y śmierć twoię, a naprawieniem y zbudowaniem nowym przez chwalebne y cudowne Zmartwychwstanie twoie, ale y od tey odstąpiwszy iasney nader explikacyi. Coż to iest za kryminał, za ktory Cię winuią godnym być śmierci że się chlubisz, a nie czynisz, że się chlubisz zepsować, a cudowniey we trzy dni naprawić y postawić. Tak zaślepiona złością mysl ludzka, nie uważa głupie, czym na niewinnego madrym rzucić, byle nayglupszym z gubić mogła pretextem. Ale iako ich głupi zarzut y pocisk, tak mądrości y

po-

pocciwości pełna, y nią śniąca śię tarcza w tobie Jezu moy, czymże śię Panie na te zarzuty exkuzuiesz, y tym potwarzom zasłaniasz. Oto mowi Ewangelia *Ipse autem tacebat*, A on, to iest, Jezus zaś milczał. O Jezu cierpliwy a prawdziwy w tym samym Boze, iaką śię skałą na puł morza byc pokazuiesz, ktora przemijaiące śię wały ły wściekłe Tyrany, na to iedno przyimuie, że śię o nie rozbijaią, a iey nic nie szkodzą ani uymuią, y owszem obmywaią, y bardziey polerowną y Iśniącą ią czynią.

Ale o iakem ia niepoięty tey nauki, iako sam często falszywym świadkiem na Ciebie Jezu moy, kiedy na niewinnego bliżniego mego śię stawam. Jako dopieroż nietykanym wrzodem, y niecierpliwym dotknienia śię byc pokazuię, kiedy mię zły ięzyk dotknie falszywie. Czy mogąsz o mnie mowić, *Ipse autem tacebat*, a on milczał, a przecię pewnieyszey drogi niewinnośc nie ma y prawda do odkrycia swego, tylko złych ięzykow y falszywych zarzutow kontempt, y procz naydroższego twego przykładu, za ktorym iść w cierpliwości powinnismy experyencya sama uczy, że naylepiey milczeniem fałsze, y samą drogą cnoty, niewinnośc śię odkrywa y pokazuie. Przepraszam Cię tedy Jezu moy za oboie, y iezelim tych twoich falszywych świadkow ia, na bliźniego obmową, oszydzeniem, y falszem nasladował, y znowu żem Ciebie nieoszacowana Cierpliwości JEZU moy nie nasladował, gniewaiąc y mszcząc śię na tych, ktorzy honor moy szarpali. Ale Jezu moy że niepoiętemu a złosliwemu z natury umysłowi memu, nie dość iest przykład dać iakoś Ty go dał, ale trzeba iako BOGU, Stworcy stworzeniu twemu dać ratunek y pomoc; więc w tak cięszkiey cnoty exekucyey, o szczegulny twoy sukkurs prosze, abyś mi niewinności złość ludzką prawdą fałsze a cierpliwością nienawiść ich zwyciężyć dał y przetrwać.

A nie tylko w samym sądzie, albo w zarzuconych mnie kalumniach, day wstrzęmieźliwość ięzyka, ale Ty ktory to *Ipse autem tacebat*, ow zaś milczał, alboś zawsze milczał, alboś na pomnożenie prawdy, na naukę w wierze, na fundowanie y zalecenie cnot. Usta mądrości twoiey Przedwieczney wrota, tylko iedynie otwierałeś. Pohamuy Jezu ięzyk moy, ktory większego gustu y częstszey zabawy niema, iako albo ludzkiey sławie, przez obmowy, porągania y naśmiewiska szkodźić, albo prozną chwałą siebie samego wynosić, albo wszetecznemi żartami y wszelkiey niecnoty grzechami chwale twoiey uymować, wbiy kiedykolwiek Jezu moy kochany tę pamięć w myśl y serce moie, że luboś, wszystkie zmysły y członki moie na iedyną chwałę twoię we mnie stworzył, iednak osobliwszey ceny chciałeś mieć ięzyk, przez ktoren iako instrument głośny dusza swoie sentymenta y myśli, wystawuiąc, powinna go na iednę chwałę twoię obracać, a nie na szkodę ludzką, nie na obrazę twoię y wieczną szkodę moię. Jeżeli z Dawidem mowić nięgodźienem, *Omnia ossa mea dicent, Domine quis similis tibi*, Wszystkie kości moie rzekną, Panie ktoż podobny tobie, przynamniey z Dawidem niech mowię *Adhæreat lingua mea faucibus meis*, niech ięzyk moy przyschnie w gębie moiey, iesli Cię chwalić przestanę. Druga pamięć z łaski twoiey niech będźie, żeś ten ięzyk moy niegodny obrał na thron y złożenie ciała twego nayświętszego przy Kommuniey, niechże nie będzie ięzyk z Krwią twoią tylo razy poświęcony, diabła

bła y ſpraw iego inſtrumentem, niechże na ten nieoſzacowany przywiley ięzykowi memu od Ciebie dany pamiętam, abym go beſtyalſkiemi mowami na wieki nie kalał.

O nayniewinnieyſza Panno, y niewinnoſci Boſkiey Ciałem pokrytey Matko, fałſzywe kalumnie y świadectwa na Syna twego wybluznione gorżko opłakuiąca, pozwol kompaſſyą przenieść, ſtroſkanemu ſercu twemu, a oraz y o kompaſſyą nad głupſtwem moim toz czyniącym co falſzywi świadkowie czynili, Ciebie, o Matko miłoſierdźia proſić, Załuieſz niewinnie ſkarżonego Syna w Sądzie Zydowſkim. Pożaluy o Pani mnie winnie ſkarzonego przed Synem twoim, nayfałſzywſzego ia świadka diabła, grzechow moich inſtygatora, mieć będę: ale w tym tylko prawdę powie, co y ia wyznaię żem Boga obraził. Na tak mądrego y przewrotnego świadka, tak mądrey iakoś Ty ieſt Patronki potrzeba, a iakoś go raz zwyciężyła kiedy przy niepokalanym Poczęciu Twoim o Tobie powiedziano. *Quaeretur peccatum eius & non invenietur*, ſzukać bedą Jey grzechu a nie znaydą. Tak bez ſzukania znaleźiony grzech moy zatrac, o Pani, y zaſłoń czarta świadectwo łzami, ktoreś w tym ſądzie Iezuſa wylała, Amen.

NA DZIEN POSTU DWUNASTY.

MODLITWA.

Do Pana Iezuſa, okrutnym policzkiem uderzonego y godnym śmierci oſądzonego.

POwinſzowawſzy ci zwycięſki moy Jezu, żeś milczeniem twoim rowno mądrym iako y cierpliwym, fałſzywym świadkom

kom gęby zamknął, takze Ewangelia mowi : *Multi testes convenerant*, siłu zeszło się świątkow, *sed testimonium eorum non erat conveniens*, ale ich świadectwo nie było należyte y konwinkuiące. Powinszowawszy (mowię) ze samo kłamstwo ustaie w probacyi, y ięzyk ktory się w zadney kalumniey nie zaiąknie, kiedy się wyuzda, ze tu w zarzutach twoich Jezu moy niemicie. Idę Boze moy do dalszego procederu, Processu twego - kiedy bowiem w scieklý Kaiphasz, widzi ustaiące świadki y wysolone kłamstwa, że y u nayprostszych y złosliwszych ludzi wagi mieć niemogą, na śmierć twą potępienia. Juz sam przeklęty y zaiadły Sędzia w Instygatora y świadka się obraca mowiąc: *Adjuro te per Deum vivum, ut Nobis dicas, si tu es Christus Filius Dei.* Poprzysięgam Cię przez Boga zywego, abyś nam powiedział, iezeliś Ty iest Chrystus Syn BOGA. Tu niewzruszone męstwo y dzilnosc prawdy, Mądrosci przedwieczney wsparta istotą, utaić się niemogła, Ty na zarzuty kłamliwe Jezu moy milczałeś fałszywym świadkom, y złym ludziom nie odpowiadałeś, ale Bostwa twoiego prawdziwego Swiadkiem BOG y Człowiek być musiałeś. Odpowiadasz tedy dziwnym argumentem, ze, ty to sam Kaiphaszu mowisz, Tak iest nie inaczey *tu dixisti*, a nie maiąc dosyć na gołych tych, lubo iawnych słowach, mowisz, komprobuiesz samym Proroctwem *Videbitis Filium hominis sedentem a dextris virtutis Dei, & venientem in nubibus cæli.* Sami obaczycie Syna człowieczego, (iako się On sam nazywał) siedzącego na prawicy dzilnosci Boga, y przychodzącego na

oblo-

obłokach nieba. *Tym Prawdę* Przedwieczną nie tylko ſądowi Zydowſkiemu pokazałeś, że przy tak wielkiey prawdźie ſię go nieboiſz luboś wiedźiał, że za te ſłowa (iako u nich bluźnierſkie) pewnie Cię na śmierć potępią. Ale y nam pokazałes drogę, że iako zarzuty y kalumnie na nas, milczeniem y cierpliwoſcią znoſić możemy, tak oczywiſtey prawdy, ile tey ktora wiary y wyznania Ciebie *Boga*, albo ratowania bliźniego, za ſobą pociąga, konſequencyi tey prawdy nigdy zaprzeć ſię niepowinnismy, choćby z fortuny y z honoru ſzwankiem, a niebeſpieczeńſtwem życia ſamego.

Adoruię tedy nayprzod niewzruſzoną tę twoię prawdy miłoſc, y odważne iey wyznanie. O Prawdo Przedwieczna konfunduię ſię *Boże* moy, ze choć mi ani o zycia, ani o zadney wielkiey rzeczy ſtratę częſto nieſzło, tylko dla prożnego częſto, y nic nie przynoſzącego faworu, zamilczałem prawdę ktorąm był wymowić powinien. Wyznaię, żem nigdy ani tylo miłoſci do prawdy, ani tylo odwagi, do wyiawienia iey z miłoſći twoiey nie miał, żebym namniey przykład twoiey, w ſobie wyraźił y pokazał. Przepraſzam Cię y owſzem, żem ſila razy przeciwnie tey *Prawdźie* ſtanął y przeciwił ſię. Wkorzeń że ią kiedykolwiek, w ſercu moim Panie, Ty ktory ieſteś *Veritas*, *via*, *& vita*, Prawda, Droga, y Zycie pokazuiąc iakoby oczywiſta była, że twoiey drogi, ani życia niedoſtąpi, kto twoiey prawdy naśladować niebędźie.

Prawda Jezu moy, że ciężka prawdy na świecie obrona, y Ty ſam pokazac to w Męki twoiey, y tego ſądu niecnotliwego

liwego Hiſtoryey chciałeś. Pozwoliłeś bowiem Jezu moy, niewidanego tyraństwa, y niezwykłego w ſądach świeckich okrucieństwa, ſy paſtwienia ſię nad więźnięm. Bo ledwoś te świete prawdy słowa wymowił, żeś BOG y Człowiek, zaraz cała izba zagrzmiała Sądowa, powſtał y porwał ſię z mieyſca ſwego Arcykapłan Kaiphaſz, iako naywiękſzey żałoby trwogi, y deſolacyi dowod, (zwyczaiem Zydow) daię, drąc na ſobie y ſzarpiąc ſzaty. Taki Tumult iedno słowo prawdy w Synagodze owey głupiey y zawźiętey czyni, ale to wſzyſtko przechodzi, y czego w ſądach naywinnieyſzym więźniom ſami Tyrani nigdy nie czynią, z poduſzczenia Kapłanow a wprzod ieſzcze diabła ſamego przeklętego, uzbroiony Zołnierz y zelazem pokryty tchorz iakiś, w Przenayświętſzą Twoie twarz, świętokracki zbroyney rękawicy, policzek wyciął tak gwałtowny, że ſię Ciało twoie na nogach oſtać niemogło, y obalony tym bezbożnym impetem, oraz y zalany Krwią padłeś. Wzruſza ſię natura, burzy ſię Krew, ſerce truchleie, mysl uſtawa, nad tym wielorakim gwałtem. Gwałt poćciwości ktora wſzyſtkie rany znieść, iednego tylko pogębku, iako obrazowi człowieczeństwa naſzego, y widźialnemu duſzy mieſzkaniu znieść niemoże. Gwałt ſądowi ſamemu złemu przy ktorym bez dekretu nigdy więzniow ile w gębę nie biią. Gwałt ciału twoiemu, ktore ſtraſznieyſzego uderzenia y wſtydliwſzego y bolesnieyſzego na duſzy y ciele niemiało. Ale naywiękſzy gwalt prawdźie, że nie dowiodſzy fałſzu, tak nieſprawiedliwie ten świętokracki odebrałeś policzek. O miłośći gwałtowna, wſzyſtkie gwałty przechodząca, iakoś cudowna y niepoięta, że tak boleſną ſromotę, taki gwałt dla tak marnego ſtworzenia (ah Boże moy)

moy) co większa, niewdzięcznego grzesznika ponosisz y podeymuiesz. Panie moy co iest na świecie tak mądrego, aby ci wymysliło podziękowanie, y tak niesłychaney miłości odkochanie y adoracyą. Panie moy zostawuię to Matce twoiey kochaiącey, zostawuię Cherubinom, Seraphinom, Aniołom y Swiętym twoim, aby Cię dosyć kochali, mnie na tey miłości złaski twoiey niech przynamniey to będzie, abym Cię nie nienawidział, co czynię gdy grzeszę. Mdleiąca Matko nad tym bezbożnym y nieopłakanym policzku Syna twoiego, iam go ze dwoch miar opłakiwać powinien, raz że za mnie przyięty, drugi raz że (ah co wymowić ledwo mogę) sam go ponowiam nie raz, przez grzechy, a choć w tey postaci kata, Syna twoiego stawam, przecię miłosierdziu twemu Pani moia ufam, że mnie nie odrzucisz, ale tę Twarz na ktorą Anieli y Ty patrząc przez wszystkie wieki nasycić się niemogą, tę ubłagasz pamięcią nieoszacowaną miłości, ktora mu ten policzek podiąć za mnie dała. Niechże mnie lubom tego niegodzien niepotka lament Dawida *Avertisti faciem tuam & factus sum conturbatus.* Odwrociłeś twarz twoię odemnie y zasmuciłem się. *Eia ergo illos tuos misericordes oculos ad nos converte.* Mało na tym bezbożnym policzku ma wściekły Kaiphasz, ale iako potwarz y kalumnia wszelkim gwałtem niesprawiedliwości wspierac się zwykła, nie żadnemi racyami, ktore tylko prawda wydaie kiedy na sobie suknie podarł, gdy Jezusa śmiertelnym affrontem policzku nakarmił, tak zaraz zawołał *Blasphemavit: nunquid audistis blasphemium.* Azażeście nie słyszeli bluźnierstwa? A zatym niecnotliwym złego

Herſzta, hasłem, całe bezbożne koło, do teyże przypiſuię ſię niecnoty, y iuż bez examinu, czy zbluźnił, czy nie bez dania wywodu, wſzyſcy ſię nie kryskami obchodzą, ale iednemiſz wściekłemi paſzczękami wykrzykuią niesprawiedliwy dekret *Reus eſt mortis*, godźien ieſt śmierci. Toſz Panie moy widuiemy po dworach, że za prawdy wymowieniem, zaraz *Blaſphemavit* zbluźnił, a w teſz tropy *Reus eſt mortis*, winiem ieſt śmierci iako łańcuch w ogniwach ciągnie ſię y chodźi. Kryskowałem ſię y ia nieraz, złey y zawźiętey podobaiąc ſię zwierzchności, na niewinnego winienem, Panie Jezu moy. O iakże ſię przez te moie niecnotliwe ſądy, albo ſądu złego przypiſowanie nie mam Sądu twego ſprawiedliwego lękać? lękam ſię Jezu moy bom winien: ale że Ty niewinny złemu ſądowi, y gorſzemu dekretowi Zydowskiemu, ſam BOG dla miłośći moiey poddałeś ſię. Ufam y proſzę przez ſąd ten twoy y cierpliwe iego znieſienie. *Non intres in judicium cum ſervo tuo*, niewchodz Panie w ſąd z sługą twoim. Niewchodź Jezu nayprzod *quia non juſtificabitur in conſpectu tuo omnis homo vivens* Bo ſię żaden żyiący człowiek w oczach twych nie uſprawiedliwi. Ale naybardźiey żeś ſprawiedliwy y miłoſierny, ſprawiedliwość iuż ſam wytrzymałeś na ſobie, miłoſierdźie zoſtawiłeś dla mnie.

NA DZIEN POSTU TRZYNASTY. MODLITWA.

Do Pana Iezuſa przez noc całą naigrawanego y bitego od Zydow w piwnicy więzionego.

POzwol Panie Jezu Chryſte z zadziwieniem wyznac, że nic zwyczaynego, nic wiernego w męce twoiey niewaſz, cho-

chocbysmy Boſką twoię minęli oſobę, ktora z Człowieczeńſtwem złączona, wſzyſtkie dźiwa y poiętnosci przechodźi. Ale wſzyſtko to co ſię w męce z Oſobą twoią, y z żydami dźiało, za niezwyczayny cud między ludźmi rachować potrzeba. Po ſądźie kędy Sędźiowie ſamiſz y Inſtygatorowie fałſzywych świadkow ſamiſz przekupili, iuż nie tak na ich delatią iako hukiem, krzykiem, wymowieniem bluźnierſtwa, nakoniec policzkiem okrutnym, ciebie o Boſka Oſobo potłumili, y na śmierć dekretowali. Tak niezwyczayną nieſprawiedliwosc gorſzym zaraz poſtępkiem y okrutnieyſzym tyrańſtwem w tey nocy wypełniaią. A ktory ieſt na świecie tak dźiki narod, żeby w przod tak ſądził? A ktory tak ſurowy Tyran, żeby w biednym uſpokoieniu dekretowanego nie zoſtawił, y czy zaś do przygotowania ſię na śmierć, czy łzom iego y opłakania życia ſię konczącego nie dał. Z tobą zaś moy Jezu drogi inaczy ſię dźieie, ledwo tumult wołaiących Sędźiow ześ godzien śmierci, przycichł, zaraz ſurowſzy y iadowitſzy huk y tumult Zołnierzy, ſług Kapłanſkich y nayoſtatnieyſzey kanaliey y pomotu Miaſta powſtaie. Czy lubo Cię Jezu moy ſkrępowanego włańcuchach y ſtrykach mieli, iak na nowo, y iak owo w Ogroycu Cię okrutnie porywaią, y z owey ſądowey izby bardziey na pięſciach y kułakach Cię wynoſzą, nieźmiernym krzykiem, bluźnierſtwy, to włoczą, to trącaią, to tłuką, y w takim nie uzytym, nie ludzkim wleczeniu prowadzą nadoł. Każdy z nich człowiek za naywiękſzą paſtwę, ſwoię roſkoſz y ukon-
 ten-

tentowanie ma, albo Cię udrżeć, albo szturknąć, albo uszczypnąć, albo kto dosiąc docisnąc się niemoże, to przynaymniey plunąć, cym rzucić, pomazac, albo naigrać się usiłuią Tak Jezu moy generalnie wszyscy a wszyscy się wsciekli, żeby kto rozumiał,ześ każdemu z nich Oyca y Matkę zabił, albo naycięższą krzywdę uczynił każdy zazdroszcząc katu, sam się katem staie, y nim zaczyna Krew twoię naydroższą toczyć, tedy w owym smutnym przysionku Kaiphasza, tysiąc śmierci Ci zadaią, nie tylko Ciału rany y tłuczenia, zbyt bolesne, ale przez naypodleysze naigrawanie, śmiertelne rany uszom twoim daią, y podłymi, a wspomnienia niegodnemi figlami (czego by się nayostatnieyszemu łotrowi niegodziło) dusze twoię wspaniałą z Ciała prawie wyciskaią. Ty niewinnieyszy, ciszszy y skromnieyszy nad wszystkie do tąd nayciercpliwsze Joby *das genas tuas vellentibus*, daiesz dobrowolnie iagody twoie rwącym y szczypiącym, A targanie wstydliwe za włosy głowy Nayświętszey y brody, y wszystkie niepoięte wzgardy, nietylko skargą iaką, y naymnieyszym słowem użalenia nie zastępuiesz ale y naybiednieyszym syknieniem Jezu moy sobie niefolguiesz! O Jezu moy, cudowna twoia cierpliwosc, ale że Boska wszystkie dż wy y pochwały ludzkie przechodźi, którą tym pokorniey adoruię.

Pozwol Panie ią uadorować, y oraz zadziwić się nad tym tak powszechnym Zydowskiey kanaliey przeciw tobie iadem, pozwol, z wielkim zalem wyznać, że to był obraz tego

go co się teraz na świecie, od ludzi rożnych y odemnie dzieie. Te iadowite y zaiadłe wszystkich powstanie na iednego, na niewinnego y osądzonego na śmierć, ta koniuracya złości w pospolstwie tym rzadsza, że ludzie y Pospolstwo, zwykli kompassyą mieć nad osobami osądzonemi na garło, także ich pod czas odbiiaią z samey iedney litości. Ta tak niezwyczayna a we wszystkich generalnie Zydach wrząca złość na Ciebie Jezu moy coż iest inszego, iezeli nie obraz wszystkich Narodow niewiernych, wszystkich nacyi y sekt Heretyckich *Adversus Dominum & adversus Christum eius.* Na przeciw Panu y Chrystusowi iego ci co się Ciebie wyprzysięgaią co Krzyz twoy depcą, co przysięgaią krew toczyć, tych ktorzy Cię Bogiem wyznaią. Ci to są sami ktorzy tak generalnie razem a iadowicie na Ciebie powstali, dopierosz ci ktorzy cię Bogiem znaiąc, a Krew twoię nayświętszą w kielichu depcą, y z Kosciołow Krzyze iako Turcy pozrucali, ci ieszcze gorsi są twoi prześladownicy. Tych ia potępiam, *iako Gentes quæ Te non noverunt*, iako Narody ktore Cię nieznaią. Tych ia przeklinam *Effunde iram tuam in illos*, wyley Panie gniew twoy na nich. Ale o iak bardziey wstydzę się y żałuię, my Katholicy wierni y ia naypierwszy w tymże poczcie niegodnym Zydow liczyć się muszę, bo iako oni generalną złością, tak siła sposobow y rodzaiow na udręczenie Ciebie y informowanie y wyszpocenie Osoby twoiey Boskiey czynili, tak siła y my konceptow na toż samo wymyślamy, ile konceptow y rodzaiow w grzechach myśli, mowy, y uczynkow czyniemy. Kto zbrodnie ludzkie nasze porachuie, kto wymyslno-

myślności, dowcip diabła przechodzące naliczy, w owych czarownikach, w owych cieleśnikach, wowych machiawelach, w owych zgoła nigdy nieporachowanych grzesznikach, pod ktoremi myśli pamięć ustaie. O Boże moy, dziwuię się zkąd że taka zawziętość była żydowska na Ciebie tak niewinnego; a dziwić się y zadumieć niemam, z kąd taka złość ludzi y moia, Ciebie Boga tak wielorako obrażać O zaiste cierpliwość twoia teraznieysza w znoszeniu grzechow naszych, tam tę cierpliwość twoię od żydowskiego naigrawania powierzchownie daleko przechodzi. Adoruię ia oboie Boze moy y zebrzę miłosierdzia twego, niedayze więcey Boze moy w ściekać się w podobnym obrazeniu Ciebie, nie pozwol iadowi memu, na Ciebie powstawać a duszę swoię gubić.

Panie Jezu moy, w takiey niegodney y wściekłey od Zydow zabawie część nocy, ostatek zaś w turmę wtrącony odprawiłeś. Tak *potestas tenebrarum* moc y mocarstwo ciemnic, panowanie swoie nad słońcem sprawiedliwości wyciągało, y grubością swo ą y chmurą, zatłumić Cię mniemało, ale Ty Jezu moy iesżcze iaśnieyszy na oświecenie świata wyszedłeś. Wtrącono Cię nie w zwyczayne niewolnikow kary więzienie, nie w taką kałużę ktora tylko dochować bespiecznie do exekucyi dekretu więźniow może obwinionych, ale iako ieni mniemaią w piwnicę błotnistą, drudzy w ściek ulicznych ryństokow, trzeci (ah groza to y wspomnieć) w obrzydłą kloakę. O iak wymyslna y dowcipna twoia mądrość w żądaniu,

daniu, sobie wszystkich nayokrutnieyszych boleści na wszystkich punktach honoru infamią, na wszystkich członkach bol, na wszystkich zmysłach duszy y ciała, chciała twoia cierpliwość sprawiedliwości Boskiey wypełnić ofiarę. W tym więzieniu tak obrzydłym, chciałeś wycierpieć, po bolach ktore ci zadali biiąc Cię, po żalach z afrontow, kontemptow, naigrawania chciałeś, w takie byc zamknięty wstydliwe y brzytkie mieysce, gdźieby y widok w ciemnościach, y uszy w naigrawaniu y bluznierstwach, y powonienie w smrodach, dotknienie w błockach, zgoła wszystkie zmysły cierpiały. Chciałeś był byc sromotnie złapanym, tęgo krępowanym, łańcuchami obciążonym, oczyma po ulicach świeconym, nuż bluźnionym? sądzonym, ieszcze ieden rodzay mizeryi y kary ludzkiey więźienie zostało, y ten nienasycona bolow, y wzgard Miłość twoia wycierpieć raczyła. Job Swięty zdał się wszystko na świecie złe wycierpieć, ale więźięnia y śmierci gwałtowney nie uznał, y w tymeś go przeszedł iako wszystkie doskonałości Swiętych. O Boze moy, toszy ia czynię, kiedy Ciało twoie nayświętsze, Boga prawdziwego, Człowieka żywego w kloakę serca zapaskudzonego wprowadzam. Ah Boże więziony, oczyść serce moie y odpuść. Nayczystsza Panno, iakoś się Bolesną Matką stała, kiedyś rozmyślała, ze tego *quem cæli capere non poterant*, ktorego nieba ogarnąc niemogły, *Et quem Tu gremio tuo contulisti*, y ktoregoś Ty w żywocie twoim Panieńskim nayczystszym nosiła, teraz obrzydłe ściany, więźięnia zamykaią. Kto tę

twoię kompassyą poymie nad tym więźieniem, ale kto y twoy żal, ktory masz kiedy tak siłu ludźi y ia toż Ciało, w obrzydliwsze serca naszego w prowadzamy przybytki. Przepraszam Jezusa moiego przez Ciebie boleiąca Matko, y do więźnia Boga za mnie, sam więźień grzechowy, niewolnik czarta, gdy Ciebie Panno wołam, ktoraś naypierwsza ze wszystkiego stworzenia, łańcuch grzechu pierworodnego przez Adama y Ewę na nas włożony, niepokalanym twoim poczęciem potargała, MARIA *vicisti*, *vince*. Raześ zwyciężyła, zwycięsz do konca. Amen.

NA DZIEN POSTU CZTERNASTY.
MODLITWA.

Do Pana Iezusa, od Piotra zapartego.

CHćiałbym Panie Jezu moy, w tych rozmyślaiących Mękę twoię nayświętsza modlitwach twoich pokornych opuśćić tę taiemnicę, zaparćia się ciebie Naypierwszego Apostoła twoiego, Chćiałbym minąć Co twoiemu sercu, nie pomału y ranę zadało, y uczniowi twemu tak sławnemu, konfuzyą. Przypomnionego grzechu Jego. A le Jezu moy że ty BOG moy adorowanym utczonym być lepiey nie możesz iako wtym Coś nayboleśnieyszego wyćierpiał iak Człowiek, y nietylko wiara nie uczy, ale iak wiele potwierzaią rewelacye Swiętym twoim obiawione, że Ci milszey pamięci byc niemoże, iako z żalem wspomnienie, z adoracyą obchodzenie taiemnic Męki Twoiey. A y do tego, że upadek Piotra, na wyższy stopień powstania, iego y ułomność ludzka, na nieprzełomaney pokuty chwałę, y moc w wierze Jego

go wyszła, Tedy żywą serdecznością y Ciebie Jezu moy zapartego, a ztąd żal na sercu ponoszącego, adoruię y Ciebie moy kochany zapatruiący się grzesznika, a zaraz płaczący pokutuiący, Swięty Pietrze, w Bogu moim czczę y weneruię. Kiedy na upadek twoy ludzki Wielki Apostole patrzę: zawołać muszę. I tyżeś to moy Pietrze, ktory pytaiącemu się Jezusowi Uczniow. *Quem putant esse Filium hominis?* kogoby rozumieli być Syna Człowieczego, gdy wszyscy, to Prorokiem, to rożnym Swiętym Jezusa mianowali, Ty ieden Synem Bożym, Bogiem y Człowiekiem go wyznałeś y wymowiłeś, *Tu es Christus Filius Dei vivi*, Ty iesteś Chrystus Syn Boga żywego, za co odebrałeś nieporownaną chwałę y istotną nagrodę, a w przod chwalę od Jezusa gdy ci rzekł: *Quia nec caro, nec sangvis revelavit tibi*, że ani krew, ani ciało, tey Ci nie obiawiło taiemnicy, nagrodę zaś mocy y zwierzchności na niebie y ziemi gdy mowił: *Tibi dabo claves Regni cœlorum*, Tobie dam klucze nieba y ziemi. Tyżeś to moy mądry y pierwszy Bostwa Jezusowego Wyznawca? Tyżeś to znowu tak odwazny przy wieczerzy Pańskiey Bohatyr. *Et si mori oportuerit non te negabo*, chociaż umrzeć przydźie, tedy Ciebie się nie zaprę. Tyżeś to nakoniec, coś nie chlubnemi tylko słowy, ale samą rzeczą do miecza się porwał, y sam szczegulny na pułk zbroynych żołnierzy Lwim sercem y impetem uderzył, y Małchusa rąbnał, a teraz przed iedną służebnicą truchleieśz, y wyznanego Boga, ulubionego Mistrza się zapierasz? O iakby Ciebie wielki Pietrze w upadku żałować mi przychodziło, gdybym cię w tymże momencie większym y owszem naywiększym Swiętym w powstaniu twoim pokutnym nie uyrzał. Zaparłeś

się przyciśniony strachem Pana, ale ledwo ten ucisk zbytniey boiaźni ci pofolgował, zaraz miłość twoia ku Panu umdlona w tobie się otrzeźwia, rozgrzewa zmysły oziębłe strachem, zapala utrwożone serce, y ledwo się ocucisz ze snu trzwożliwości, oto głos pieiącego koguta, ktorym ci iako Excitarz zygarkowy Pan był przepowiedźiał, ledwo ranę grzechu twoiego poczuiesz, zaraz biezysz do lekarskich Mistrza twoiego oczow, szukasz Zbawiciela świeżo obrażonego, ścigasz y gonisz go oczami, a iuż topnieiąc we łzach *Flevit amare*, gorżko płakał. Znayduiesz Pana łaskawego, y na opuszczenie grzechu twego gotowego, ktory całego świata grzechy męką swoią znosił. Przemowił do ciebie Pan oczyma nie ięzykiem. *Et conversus Dominus respexit Petrum*, y obrociwszy się Pan weyrzał na Piotra. Wiedział iuż Jezus iako BOG że ledwoś ięzyk twoy, a raczey ięzykiem duszę skaźił, że zaraz ratunku szukasz przez żal y płacz twoy. Czuło iego Boskie miłosierdźia serce, że upadszy iak człowiek powstać chcesz iako Anioł, że coś ze strachu z grzeszył, tego z miłości żałować chcesz y opłakuiesz. Y przeto krewkości ludzkiey miłościwy BOG, ratuie cię Pietrze ratunku szukaiącego, przyimuie cię szczerze pokutuiącego. Już znowu kocha silniey y serdeczniey po grzechu w płaczu y pokucie kochaiącego Ciebie. O mnie nieszczęsliwemu wstyd, ktory cięźey, uparciey y uważniey niż Ty grzeszę, y cieniem do twoiey pokuty żalu, y płaczu w podobieństwie nie przystępuię. Bo kto uważy Jezu moy grzech Piotra, tedy takie są okoliczności iego, że go łatwo exkuzować może. Widok morderstw twoich, ktore mu w oczach stały, łatwo go zastraszyć musiały, widźiał Piotr Panie, że niewinność twoia nic ci niepomaga w nay-

nayprzewrotnieyſzym ſędźiow Trybunale, słyſzał o inkwizycyi ktorą z Ciebie Kapłani o Uczniach czynili, la gdy żadna racya, y poćciwośći wywod ſalwowac nie może, tedy ludzką ułomnośćią, y nagłą białogłowską napaśćią y wrzaskiem przyciśniony, wolał rzec, że niezna Pana, niż za te znania wyznanie, okrutnikom dać głowę. Ale ieżeli te cyrcumſtancye niespodźianego ſtrachu na Piotra, umnieyſzaią grzech iego, dopieroſz krotkie w grzechu trwanie, y rychłe w momencie ſię poſtrzeżenie, niezmierną chwałę y przykład wſzyſtkim grzeſznikom wyſtawuie.

O Jezu moy na cożeś pierwſzemu twemu Apoſtołowi upaſc pozwolił? nacożeś inſzego dopuſcił, aby zaparciem Oſoby twoiey znaney, ten twoy naymilſzy Konfident zgrzeſzył, ktoregoś do ſekretu obiawienia twego, żeś był Bogiem pod czas przemienienia Twoiego przypuſcił? Iezeli nie nanieżliczone Mądrośći twoiey Przedwieczney racye. Vtwierdźiłeś bowiem nayprzod Uczniow, żes BOG prawdy, żeś wiedział przyſczerzy twoiey y zdrady ktore Judaſz w ſercu c knuie, y upadek Piotra, ktory ieſzcze na ten czas, y w głowie iego nie poſtał, prorokuiąc mu wſzyſtkie aż do koguta pieiącego cyrcumſtancye, obiecałeś mu y nawrocenie, y przez nie, Braci iego w wierze utwierdzenie. *Tu aliquando converſus confirmabis Fratres tuos.* Ty zaraz Pietrze nawrocony utwierdźiſz w wierze Braci twoich. Dałeś Jezu moy przykład, y przeſtrogę Swiętym twoim, aby na ſiłach ſwoich, y mocy by naygorętſzego Ducha, ſię nie zaſadzali, na iedney łaſce twoiey pamiętaiąc w tym y na ſłowa S. Pawła *Non eſt volentis, neque*

currentis, *sed miserentis Dei*, niechcącego y bieżącego człowieka dźiło iest w cnocie statek, ale zmiłuiącego się y ratuiącego ustawicznie Boga. Dałeś nam grzesznym w Pietrze otuchę, żebyśmy nie desperowali zgrzeszywszy, kiedyś miłościwie weyrzał na Piotra, ale y oraz wyraziłeś sposob, szukania y otrzymania miłosierdzia tego, żebyśmy nasladuiąc Piotra, y momentu niebawili się w grzechu, ale postrzegszy się w upadku, iako nayprędzey powstali, y oczu twoich iako Piotr szukali zapłakanemi z zalu y pokuty oczami. Inaczey na iedyne miłosierdźie twoie spuszczaiąc się a nie *flentes amare*, nie płaczący gorzko, a do tego w grzechu się bawiący, tey łaski y weyrzenia twego miłosiernego spodziewać się nie możemy. I miły Boze! Piotr wielki na głos koguci na iedno ptasze pienie *Recordatus est Petrus verbi Domini*, przypomniał sobie Piotr słowo Pańskie, a ia na tak siłu Swiętych nauki, przestrogi, na kazania Kaznodzieiow tak zarliwe, na napomnienia Spowiednicze tak częste, przypomnieć sobie nie mogę, zem million razy gorszy od Piotra, Ciebie Boze moy obraził, abym milionową łezkę wylał, co ten wielki Swięty przez wiek swoy wytoczył. O Zbawicielu y Odkupicielu grzesznych, wystawiłeś mi Obraz w Pietrze, widzę go Panie moy, ale żebym się nim w zruszył, y do nasladowania iego pociągnął, tego ia bez Ciebie uczynić nie mogę. Więc przez tegoż nader wielkiego Pokutnika, o rowne miłosierdźie, ia nieporownany iemu grzesznik żebrzę.

Nayświętsza Panno, wiem że y Piotra ten upadek nową

mate-

mateiyą żalu twoiego był, dgyś się o nim dowiedźiała, zaturbować się musiałaś, y że się Syna twoiego zaparł, y że sam się pokaźił. Ale Cię ten dziwny Swięty prętko pokutą swoią y łzami gorzkiemi pocieszył przywracaiąc honor Synowi twoiemu przywrocił, y tobie pociechę, ktorą masz ze wszystkich pokut y skruchy aktow ludźi wszystkich; Ja zaś co moment o Pani moia grzechami memi, honorowi Boskiemu uymuiącemi Cię smucę, a iak rzadko a pono nigdy prawdźiwie pokutą iako Piotr nie rozweselę Cię ani pocieszę. Czymże Cię Panią Nayświętszą przeprosić mam y ubłagać, ieżeli nie sercem Jezusa litosciwym y do odpuszczenia grzesnikom skłonnym, y oczyma tegoż Piotra prętko we łzy zalanemi to oboie prezentuię ci Matko miłosierdzia. Przez serce Jezusowe, przez łzy Piotra, uproś mi pokutę, a przeto honoru Boskiego y twego przywrocenie Amen.

NA DZIEN POSTU PIĘTNASTY.

MODLITWA.

Do Pana Jezusa związanego, Piłatowi wydanego.

UAdorowany dopiero moy słodki Jezu, w nieporownanych dzieiach miłosierdzia twego twoiemu Piotrowi wyświadczonego, uadorwany y w niepoiętey cierpliwości twoiey coś tey nocy po nie cnotliwym pizecherskim sądzie Zydow wycierpiał. Adoruię Cię Słońce niewinnosci y sprawiedliwości, z zorzem dnia tego męki twoiey y śmierci ostatniego, a naypierwszego zbawieniu memu wschodzące, Wywłoczą Cię

nay-

naydroźszy Jezu moy bardzo rano z tey smrodliwey katuszy, a w przod ieszcze y raniey czuyni na zgubę twoię mordercy consilium na śmierć twoię mieli, gdyby zydom moc tak była zupełna, iaka była zawziętość y zaiadłość wielka, niedaliby ci byli o Swiatło przedwieczne dnia tego widźieć, ale czuiąc się być niewolnikami Rzymian, lubo Cię iuż w swoim bezbożnym konsystorzu winnym śmierci niewinnie osądzili, y lubo iuz prawie na śmierć utłukli y ugnietli przez tę noc. Nieśmieli iednak publiczną śmiercią Cię skarać bez sądu Piłata Miasta y kraiu od Rzymian Gubernatora. Tey zaś publiczney śmierci żądali, nie tylko na pohańbienie Nayświętszey twoiey Osoby, ale że nią zastraszyć wszystkich tych rozumieli, ktorycheś Ty cudami y naukami twoiemi był nawrocił, y w tey iawney exekucyey cięszkiey y sromotney śmierci twoiey chcieli, wszystek nowo wstaiący Kośćioł twoy umorzyć y obalić. Uradźili tedy ci zdradni y niegodni Raycy, sąd swoi sądowi Poganina poddać, y Osobę twoię w łykach y więzach duchownym ich sądem skrępowaną zwierzchnośći świeckiey poniżyc.

O iak tu wieloraka Mądrość twoia na skonfundowanie ich polityki bezbożney się pokazała, kiedyś dopuśćił być y na ten Piłatow Rzymski sąd wleczonym. Pokazałeś im iawnie, że są niewolnikami, że iednego bezbronnego, y od nikogo niebronionego człowieka stracić urzędownie niemogą. Wystąwiłes na oczy owo sławne Proroctwo, że iuż czas Messyasza w Osobie twoiey przyszedł. *Quando auferetur sceptrum de Juda*, kiedy wyniszczone z domu Judy będzie berło y Korona, to iest, że ni Krola, ni zwierzchnośći świeckiey nie było w

poko-

pokoleniu żydowskim, sami to choć nie słowy, ale akcyą wyrażali, kiedy zwierzchności obcey, oni żydzi, Magistrowi Pogańskiemu y Bałwochwalcy, oni Kapłani poddać się woleli, niż Prawdę Przedwieczną y niewzruszoną uyrzeć. Skonfundowałeś ich polityką y w tym nie mniey, że Poganin nad żydem (iakimeś się ty urodził Chryste) większą miał kompassyą niż oni Duchowni y kościelni żydowie, że sprawiedliwiey Cię Jezu moy niewinnym uznał, y postrzegszy ich niesłuszną zawziętość, uwolnić Cię chciał y myślał (iako się w następuiących pokaze modlitwach; Oni szukali approbacyi sądu swego, a otrzymali naganę. O iako często Polityko światowa, swoiemi się przyskrzyniasz rękoma, a przecię złość moia nieuważna, światła twego Jezu moy uznac niechce. Adoruię światłość tę Jezu moy naydroższy, y uwitą w ciemnościach moię głowę, nayświętszym twoim nogom na Sąd Piłata idącym ścielę.

Idźiesz iuż tedy JEZU moy iako Cię Ewangelia opisuie *vincientes Jesum duxerunt*, związawszy Jezusa poprowadźili, & *tradiderunt Pilato*, y wydali go Piłatowi. Niechcę bawić oczu mysli moich, nad tą sromotną drogą, gdźie tryumphuiąca bezbożność Kapłanow, w nadętey pompie katom wlec za sobą Ciebie Baranku skromny kazała. Nie bawię się nad ową swywolną bez czci y wiary kanalią huczącą, ciskaiącą za Tobą błotem. Dość mi uadorować każdy krok twoy, y smutnym rozmyslaniem, na ten Rzymski sąd Cię zaprowadzić.

Nie rozwodzę tu szkaradnie kalumnie Jezu moy wystawione od instyguiących Zydow, łatwo ich zmierzyć wymyslność może, kiedy w swoim sądźie, gdźie bez żadney nad niewinnością uwagi, wolno im było zarzucić Ci co chcieć, a przecię

przekupionych przed śiębie świadkow, na Cię stawili, coż dopiero za wymysły y kłamstwa formowac muśieli, przed tym w spaniałym Rzymianinem. Ale śię że wszystkę imaginacyą moię obracam, do cudowney skromności y cierpliwośći twoiey, y udaię do tego, że nic na zarzuty ich nie odpowiadasz. *Nihil respondebat, ita, ut miraretur Pilatus.* Nic nie odpowiadał, tak że śię dźiwował Piłat. O Boże moy zadźiwił śię Poganin nad tą niewinnośćią, ktorey twoi Kapłani, ani widźieć, ani dźiwić śię niechcą, Tosz ia co oni czynię, gdy śię niedźiwuię tey skromności y cierpliwośći twoiey, że mię obrażaiącego Ciebie codźiennie, piekłem nie karzesz. Dźiwuię śię ia często, kiedy Człowieka skromnego y na krzywdy sobie zadane cierpliwego widzę, dziwuię śię, ale go zaraz albo tchorzem sądzę, albo honoru swego windykować nieumieiącym potępiąm, dziwuię śię mu że złośćią, ale bo iako Ciebie wprzod nie nasladuię. Przepraszam Cię Jezu moy za tę popędliwość moię nieuważną, y gorąco supplikuię, abym y drugim był powodem, y sam w sobie cierpliwośći twoiey nasladowcą.

Pozadźiwieniu śię nad twoim milczeniem Piłata, idźie prętko w nim uznanie y konwikcya, żeś Jezu moy niewinny, wyraża to on tymi słowy: *Nihil invenio causæ in homine hoc*, nic ia nieznayduię sprawy y godnego śmierci w Człowieku tym. O iak dobre sądu twego początki, w tym mądrym Poganinie, ktoby śię tu lepszego ieszcze końca niespodźiewal? Zydzi co mieli iadu wszystek zbieraią, y czymby tylko mogli wzruszyć Rzymskiego Gubernatora, do wszystkich udaią śię wymysłow, krzyczą instyguiąc że wywraca narod nasz, ktory wy w prawach konserwuiecie, On ie łamie, y wyższym a mocnieyszym od was

uczy-

uczynić się usiłuie. Jeszcze więcey kłamliwie postępuią, zadaią że zabraniasz dawać haraczu Cesarzowi co iest iawną rebellią. A co nayostatnieysza, że Krolem się czynisz, ktorego tytułu Krola żydowskiego Rzymianie zniesli. Cosz mogło bardziey do pomsty y kary, namiestnika Rzymskiego na Ciebie Jezu moy wzruszyć, iako takie machiawelskie kalumnie, ktore Namiesnika władzy Rzymskiey dotykaią. Piłat iednak mężnie stawa, a wprzod przezornie w serca ich, nie w usta wziera, nie na słowa fałszywie z koncypowane patrzy, ale na iadowitą ich intencyą, y zazdrość śmierci twoiey szukaiącą, y nic się temi nie uwodzi zadanemi skargami, ale nieporuszony, niewinność twoię deklaruie y opowiada. Ale na cosz się to zdało Jezu moy, że Piłat dobrze sądzić zaczął, kiedy złym sądem zakończył, nim iednak w dalszym iego procederze Twoy ten sąd Jezu moy opłaczę, pozwol Panie moy, abym podobną swą winę zydowskim wykrętom opłakał.

A nayprzod adoruię uszy twoie nayświetsze, tak iawne kłamstwa niegodnie słuchaiące, y lubo ięzykiem moim, ia Imienia twoiego Jezu moy niebluznię, lubo ci iak owi, fałszow nie zarzucam, ale coś podobnego przecię czynię, kiedy bliźnich niewinnych posądzam, akcye ich to z zazdrości (a akcye dobre y sprawiedliwe) tłumaczę y na złą intencyą obracam. Dopieroż na tych, na ktorych mam zawziętość iawnie honor ich szarpię, paskwiluię, łaię, y co mogę wymyslić im zadaię kalumnie y zarzucam, owi, to iest bliźni cierpią niewinnie twoim przykładem. Ia gdy to czynię, tosz co żydzi na Ciebie czynili, czy nie słu-

ſznie tedy do *krzywdy* tobiê przez żydow *w* ſądzie Piłatowym zadaney, krzywdę odemnie w tym komparuię. *Panie* moy znioſłeś te kalumnie cierpliwie raz, znoſiſz odemnie moie uſtawicznie. Przepraſzam Cię naycierpliwſzy Jezu moy, y oraz ieżelim był kiedy ſzczęſliwym, że y mnie z dopuſzczenia twego źle poſądzono, y *wyſzpocono*, ofiaruię ci z ſerca iako naywinnieyſzą naynie winnieyſzemu Panu ofiarę.

Stałaś Matko Boleſna przed ratuſzem *Piłata*, y iuż nie przez cudzą relacyą, ale Macierzyńſkiemi uſzyma twoiemi ten iad y truciznę na Syna twoiego odbierałaś boleśnie. Zawźiętoſci piekielney, a niebie*ſkiey* Jezuſa cierpliwoſci, ſama Swiade*k*, a oraz *tey tyrańſkiey* męki, o Ciebie ſię obiiaiącey cierpliwa Męczenniczka. O *Pani* moia iakże mi Cię żal, a o iak bardziey, że moich kłamſtw, y niechrzeſciań*ſkich* fałſzow, nieraz w Bogu ſłuchać, a przeto żałowac muſiſz, O urodzone do wſzyſtkich niebieſkich roſkoſzy y głoſow Uſzy Maryey, pamiętaycie, żeſcie od Boga dane, na wyſłuchanie płaczliwych grzeſzni*kow*, do Ciebie Matko miłoſierdzia y Ucieczko grzeſznych wołaiących. O Uſzy święte, niezamykayciesz ſię chociem tego nie godźien. *Ad te clamamus exules filii Evæ*, Do Ciebie naprawuiąca zbawienie Ewy, wygnani Synowie Ewy wołamy. Amen.

NA DZIEN POSTU SZESNASTY.

MODLITWA.

Do Pana Jezusa, od Piłata do Heroda odesłanego.

GDy Cię Jezu moy y Panie o naukę twoię przed Piłatem strofuią, przewrotni Prawa Moyzeszowego tłumacze żydźi, y ze nią Lud począ wszy od Galilei napełniłes, daią Piłatowi okazyą spytać się, gdzieś się urodźił, a skoro się dowiedźiał żeś był Galileyczykiem myślącemu, iakoby Cię z tey napaści żydowskiey mogł uwolnić, przyszła mu myśl, aby Cię Herodowi imię Krolika nad Galileą maiącego od Rzymian, odesłał mniemaiąc, że albo Cię pewnie niewinnym uzna, y dopomoże Piłatowi do uwolnienia Ciebie, albo że ten sąd niesprawiedliwy, ieżeli go Herod na Ciebie wyciągnie, iemu tylko, a nie Piłatowi przypisany będźie. Temu tedy Krolikowi, ktory ani był żydem, będąc Idumeyczykiem, ani nad Judą y Israelem całym, ani nawet absolutem nad Galileą, tylko nakazanym od Rzymian, Temu złego rodu y postępkow Krolikowi odsyła Cię Piłat, y zaraz przez tę deferencyą z nim się godźi, z ktorym się wadźił. Miiam tedy Boże moy, powtorzoną hańbę, sromotney tey Processyi włoczenia Ciebie po ulicach, naigrawania się pospolstwa z Ciebie, y wszystkie świecenie Tobą. O Swiatłości Przedwieczna po żydowskich sądach, po Piłatowym sądźie, ieszcze y przed thronem złego Krola nie uczciwe stawienie.

Miiam to Jezu moy, tylko się nad Mądrością twoią Bo-

Boſką zadumiewam, y oraz ią adoruię, że w tey myśli Piłata chciała wyrazić y oraz ſkonfundować, zwyczayny y we dniach naſzych Polirykow proceder. Coż bowiem ieſt zwyczaynieyſzego na świecie iako, kiedy nie chcemy być odważnemi przy prawdźie, kiedy ſię lękamy oczywiście ſtanąć przy ſprawiedliwośći y obronie niewinnego, żebysmy ſzukali zaraz dziury iako ſami wyniśc mamy z honorem, a dopieroſz iako na drugiego zwalić ćięzar y winę. Myślał Piłat, że gdy Cię Herod uwolni, on ſię popiſować będźie, że Cię tam odeſłał, y na tę uwolnienia drogę Heroda naprowadził. Jeżeli Cię potępi, że on tylko winien w tym nieſprawiedliwym ſądźie będźie. Tak Jezu moy, nie maiąc litośći bliźniego y ia, na niego wſzyſtko zwalam, a raczey tak ia zaſlepiony miłością moią właſną, o nic ſię nie ſtaram, tylko żebym defekta moie na kogo inſzego zwalił, y oſzpeceniem drugiego ſiebie oczyſzczał. Tak nigdy nie rzeknę, żem ia złą radę dał, albo do exekucyi złego wymyſłu dopomogł, tylko kto inſzy, tak ia tylko grzeczny, ia ieden cnotliwy y dobry, a wſzyſcy źli w oczach y uśćiech moich. Ale, iako Mądrośc twoia nigdy takowych wyſzpoconych figlow nie cierpi, tak nie dała y Piłatowi w tym poſzczęśćienia, ani mu ſię udało w tym żeby, Herod Ciebie Jezu moy uwolnił, ani żeby Cię był potępił, a tak, (iako ſię niżey obaczy,) Ty do Piłata powrocony, y grzech nieſprawiedliwego na Ciebie ſądu, do Piłata, y na iego głowę ſię z Tobą wrocił. Jako Cię tedy Panie moy w Mądrośći tey twoiey adoruię, tak miłośc

łość twoię, nie miłością moią ku bliźniemu urazoną, y nie raz podobnemi intencyami grzesznemi moiemi, obrażoną przepraszam. *Wiem Panie, że Virum sangvinum & dolosum abominabitur Dominus*, że Mężem krwi y zdradliwego Pan się mierźi, że człowiek zdradliwy według tego Psalmu, w iedney porze, y cenie chodzi z mężem zaboycą ;y krew ludzką rożlewaiącym, y przeto tym obmierzłym grzechem, y ia się mierzić chcę, potępiam go w sobie y zań żałuię. Ty ktory sam ieden iesteś *Innocens manibus & mundo corde*, y rąk y serca, y ust, mysli niewinnych, spraw Panie, abym tak bliźniego, iako siebie samego kochał, y iego uczciwe Sprawy iako swoie chował y miał na pieczy, nigdy cudzym honorem się niepokrywaiąc, niezdobiąc.

Stawasz tedy Krolu nad krolmi, y Panie nad Panuiącemi, przed tym biednym krolikiem, nakazanym Herodem, y cieszysz go y radością napełniasz, *Herodes autem viso Jesu gavisus est valde*. Herod się bardzo rozradował, obaczywszy Jezusa, y lubo Ewangelia przyczynę wyraża, *quia cupiens erat, & sperabat signum aliquod fieri ab eo*. Ze był pragnący, y spodziewał się cud iaki obaczyc od niego, lubo mowię ta ciekawość, znaku y cudu tę sprawowała w nim wesołość, iednak ia mniemam Jezu moy, że niemniey y z tey pychy się cieszył, że Rzymski Namiestnik sławnego Winowaycę o ktorym pisze Ewangelia, *quod audierat multa de eo*, że o Tobie siła słyszał, y ktorego on osądźić sam mogł przed sąd iego stawił. O Jezu moy, gdy na dwory Krolewskie y Pańskie poyrzę, gdy ich pompatyczne na powierzch

nabo-

nabożeństwa, w muzykach, w światłach y innych apparencyach, a wewnątrz na szydzenie Ciebie w sercu, y prawa twego Ewangelicznego patrzę. Nie jestże to pociecha Heroda, ktory ci honory gotuie dla nadziejeie cudu, a zaraz Tobą gardzi y z Ciebie szydzi. Gdy y my mnieyszey kondycyi ludzie źli, prosiemy Cię o cud iaki, łaski y fortuny doczesney, to tobie Panie radziśmy, *cupientes gavisi*, pragnący raduiemy się. A gdy Mądrość twoia zamilknie y nie odpowie, iako nieodpowiedziała Herodowi, tedy Cię Boże gardzimy, odrzucamy, y naygrawaniem grzechowym Cię z serca naszego wypuszczamy, albo raczey wypychamy.

O niewypowiedziana cierpliwości! o niepoięta Mądrości Boga mego, tu na Thronie ciekawy cudu Krol, życie ci obiecuie, byleś iego głupią chciwość, cudem nakarmił. Tu stoią Żydzi, *constanter accusantes* upornie y kłamliwie skarżący na Ciebie, Tu Ty Jezu moy iednym słowem ich paszczęki zamknąc, iednym aktem Krolewskiey woli się zgadzaiącym, uwolnić się od śmierci możesz. Awolisz śmierć, y śmierci rowne sztychy ięzykow żydowskich ponieść, niż niepotrzebney ciekawości figlarskiego Krola dogodzić. Gdzieżeś iest Chrześciański statku na kształt Jezusa uformowany, albo formować się powinniey, ktory dla Krolewskiego y Pańskiego upodobania, ledwo nie zaprzeć się Boga gotoweś, a inszego ledwo znasz Boga, tylko tego, dla ktorego faworu na piekło zarabiasz. O iak mię moich komplacencyi y łowienia faworow wstyd JEZU moy, dopierosz co dla niegodnych przypodobania się Białymgłowom czyniłem. Ty JEZU moy życia niechcesz, być złemu Krolowi winnym y obligowanym, a iam Ciebie

opuścił, porzucił y obraził, dla marnego człowieka umizgu. O Panie moy, niepamiętayże tych szalonych moich stworzenia nad Stworzyciela przenosin. *Delicta iuventutis & ignorantias ne memineris.* Zbrodni młodości moiey y głupstw dobrowolnego błędu nie pamiętay o Panie.

A tak Jezu moy drogi, prętko pociechę y radość, iako na złey intencyey zbudowaną, utracił Herod, y w pomstę w zgardy y wyszydzenia Ciebie obrocił, tego ktorego widzieć pragnął, ktoremu Cudotworcy dziwić się myslił, ktorego uwolnic y utcić chciał. Tego zaraz gardzi, y z niego się y sam naśmiewa, y dworowi y woyszczyznie swoiey na ochydę y żarty podaie, o co tam (zwykłym dworow trybem) za wymysły, naigrawania twego od Dworzan wymknęły, kiedy oni postrzegli że Pan z ciebie szydzi. Jeżeli Pańska cnota do przykładu choć powierzchownego Dworskich pociąga, dopierosz grzech y złość Krolewska generalną dworu całego odmienia scenę. Obłoczą Cię w suknie białe, ktore tylko Figlarzom, alias błaznom przyzwoite były. O Mądrości Przedwieczna, za mnie ubłaźniona od ludzi, O Godności Boska za mnie tak poniżona. O niewinności nadludzka, tak karana y szydzona zmiłuy się nademną. Odpuść wszystkie podobne procedery ludzkie y moie, ktorzy z Ciebie szydzimy, kiedy zakazy twoie, albo sobie tłomaczymy inaczey albo ich cale kontemnuiemy, y przestępuiemy. Upadam Jezu moy oraz y do nog twoich nayświętszych, ktore skoro tylko wprogach złego Krola staneły, zaraz zgodę y pokoy, z Piłatem przyniosły, pozwol Jezu moy ucałować nogi te, y u nich złożyc serca wszystkich zawziętych nieprzyiacioł na mnie, ktore Boże odpuść y nawroć

Nayświętſza y nayboleśnieyſza Matko, ktora Jezuſa Bogiem wiedząc, honor iego nayświętſzy nad własne życie kochałaś, a ten honor w tey białey ſukni, tak skontemptowany w Jezuſie na oczy widziałaś. Azaſz nie śmierci ſię rownało to żałoſne Jezuſa wzgardzonego y ſzydzonego widowisko. Wyznaię że honor Bogu przez grzech moy ia biorę, ale iako Bog powiedział, *Honorem meum nemini dabo.* Honoru mego niedam nikomu, Tak Ciebie o Matko Boga zaklinam, abyś honoru Boskiego brac mi więcey niepozwoliła. Broń go Pani moia we mnie, y odemnie. Co ci łatwo przyczyną twoią y uproſzeniem skutecznym, abym go nie brał Bogu przez grzech y obrazę iego. *Da honorem nomini Tuo,* w tym day honor Imieniowi twemu, abym ten czas ktory ſię Imienia twego nayslodſzego Jezu lęka, nie ważył ſię przywodźic mię, a raczey nie był dość mocny na potwierdzenie mnie do uymy honoru Boskiego, y twoiego przez grzech.

NA DZIEN POSTU SIEDMNASTY. MODLITWA.

Do Pana Jezuſa, od Heroda Piłatowi odprowadzonego y Barabbaſsowi poſtponowanego.

TAk Panie Jezu moy ieſt a nie inaczey, że ani Mądrość twoia, ciekawoſci Heroda prożney y światowey naſycić wſzechmocnoſci dźiłem niechciała, ani zbawienia y ochrony życia twoiego, od Piłata odebrała, przez tę polityczną drogę iego, ktorą Cię ſalwować chciał przez Heroda,

da, niby napaści się sam zbawiaiąc żydowskiey, ktorey inaczey mogł dac rezystencyą nie skąpa ręka twoia jezu moy była na cudow czynienia, ale mądra y ostrożno szafuiąca, karmiłeś tysiące drobnego ludu kilką chlebami, krzesiłeś umarłych Wdow ubogich Synow, leczyłeś tych kalikow, ktorzy się skarżyli, że *hominem non habeo*, że na podniesienie człowieka nie maią. A gdy ci o głowę szło przed Krolem, toś cudu naymnieyszego uczynić, a przytym y słowa przemowić nie raczyłeś. Nie iest to tedy Jezu moy prerogatywa y szczęście przed Tobą być Krolem, y Panem, ale malinkim y mizerakiem, y iako sam mowisz, *Nisi efficiamini sicut parvuli.* Jesli się nie obrocicie y niestaniecie maluskiemi, *non intrabitis mecum*, nie wnidziecie ze mną. O Panie moy, żałuię tedy żem to ważył, y iedynie szacował, y temu służył z stratą duszy moiey co przed tobą nic nie iest, y iuż wolę z Chananeyską Białągłową do pieska się rownać, y z iey suppliką swoię łączyć *Catelli nonne edunt de micis mensæ Dominorum suorum*, azasz y pieski nie iadaią odrobin spadaiących ze stołow Panow swoich, znią wolę kraiu twoiey szaty się dotknąć y być od Ciebie wysłuchanym, niż z głupim Krolem y nadętym Herodem, cudow twoich pretendowac, a kontempt twoy w milczeniu twoim odebrać.

Dopierosz adoruię Cię Boze, żeś niepozwolił szczęścia y honoru tego Piłatowi, aby się był y przed ludźmi sprawiedliwym sędzią pokazał, iako chciał gdyby Cię był uwolnił, iako Cię w sobie niewinnym był usądził, y być sprawiedliwym

przed Bogiem, co daleko większa: a niedałeś mu (mowię) tego honoru za to, że prostą drogą, koło uwolnienia twego nie chodził, ale figlami y wykrętami, iako to raz uczynił odsyłaiąc Cię do Heroda, a gdy mu się ta sztuka nie udała, obrocił się do tey, w ktorey to ia tłomaczeniu taiemnicy, adorować Cię Panie Jezu chcę y będę.

*Wy*raźnie Ewangelia Swięta mowi: *Sciebat enim Pilatus, quod per invidiam tradidissent Iesum Summi Sacerdotes.* Wiedział bowiem Piłat, że przez zazdrość wydali Jezusa naywyższi Kapłani. To wiedząc ow Sędzia, ow Heroiczny Rzymianin, y Panow całego świata Namiestnik, y Rządca żydow naywyższy, nie mogł że cię Jezu moy uwolnić, na tym samym że Cię przez zazdrość, niewolnicy Rzymscy mu wydali. Ale on tey wielowładney mocy, przy uznaniu iawnym twoiey niewinności zażyć niechce, y udaie się do niepotrzebney z Łotrem Barabbaszem wymiany. *Był zwyczay, w święta żydowskie, w spaniałośći Rzymskiey, y zawoiowanym narodom, dawać dowody, y wypuśćić im winowaycę iednego na garło osądzonego z więzienia wolnym.* Proponuie tedy żydom *Quem vultis dimittam vobis, Jesum? an Barabbam?* kogo wolicie abym wam wypuśćił, Jezusa? czy Barabbasza? A co po tey kapitulacyi było temu, ktory bez żadnych traktatow y zamian, iako y bez Appellacyi sądźić mogł podług rozumu, a wypuśćić y uwolnić podług sprawiedliwośći y niewinnośći. Przecię Piłat świecką, nie twoią Boską idźie drogą y zwyczaiem. Chce y Ciebie Zbawicielu świata

zba-

zbawić, y fawor żydowski ſobie konſerwować, a to Tobie Boże moy nie tylko nie miła, ale wyraznie zakazana, w pamiętnych owych Mądroſci twoiey ſłowach *nemo duobus Dominis poteſt ſervire*, dwom Panom, a dwom ſobie przeciwnym, ieden służyć niemoże, Coż przeciwnieyſzego ſobie, iako światło y ciemnota, coż rownieyſzego, iako Ty, Pan ſwietney prawdy, iaſney cnoty Author, a Pan ſwiata *poteſtas tenebrarum*, moc y władza ciemnic. Uczyłeś nas Panie, ale ah żal ſię Boże! nienauczyłeś, że Ciebie Boga, ſłużbę twoię y miłoſc, z służbą y z miłoſcią ſwiata y ludzi złączyc trudno. Azaſz nie odnowieni co dzień Piłaci, my, chcielibyſmy wykonceptować aby pomſcić, wiedneyże akcyey, y zakaz prawa twoiego *non licet*, nie godźi ſię, y tego nie uraźic, ktory chce dokazac tego *non licet*, czego ſię nie godzi, y dla tego że to złączenie uczynic uſiłuiemy, tož ſię z nami co z Piłatem ſtaie, że od łaſki twoiey poświęcaiącey y utwierdzaiącey ſłuſznie opuſzczeni, Ciebie opuſzczamy, y woli świeckich Panow y oſob, Ciebie ſakryfikuiemy, nabywamy łaſki, applauzu, faworu ludźi, a Ciebie tracimy, a w przod ſiebie na wieki. Tak Jezu moy y w tey ſcenie Męki twoiey boleſney ſię ſtało. Oſzukał ſię Piłat, rozumiał, ze iawny zaboyca publiczney drogi y powſzędniego pokoiu kaziciel Barabbaſz łotr, do tego buntownik wſzelkich zbrodni ſcelerat, nie przeważy w kampaſſyey poſpolſtwa, nad Jezuſa, ktory nie tylko żadnego grzechu y kryminału dowiedźionego na ſobie nie miał,

ale y te co mu zadano, do śmiechu bardźiey, niż do winy śmiertelney godne w nim były, ale mowię oszukał się bo mocnieyszy falsz (lubo do czasu) *Pontifices autem concitaverunt turbam*, Arcykapłani, zaś poduszczyli y podbudzili husce, *ut magis Barabbam dimitteret eis*, aby im barźiey y prędzey wypuścił Barabbasza niż Jezusa. Tak się uskrzynela polityka y koncept Piłata, dopuszczeniem twoim. O Jezu ktory chcesz całego nie podzielonego z ludźmi serca naszego, ktory nie każesz się pytać, kogo woli pospolstwo, Ciebie, czy Barabbasza, ale chcesz żeby tobie iednemu bez respektu świata, Panow, przyiacioł y ludzi iedynie służyć y kochać Cię, poniewasz Ty Bogiem będąc, mnie tak niegodnego takeś ukochał, ześ mię nad Anioły przewyższył, kiedyś te Krew za moy, grzech wylać raczył, ktorey nie raczyłes dla czarta rza tylko będąc obrazony od niego.

A iakosz Panie moy, tak wielkiey Miłości twoiey adorować nie mam, iako ci serca całego z nikim niepodźielonego dać niemam, kiedy Ty dla mnie iednego, nie dla żadnego innego stworzenia, ktore nie iest człowiek, przyszedłeś na świat, y umrzeć tak okrutnie raczyłeś. Jakoż niemam wszystkich a wszystkich akcyi moich, na iedyną usługę y adoracyą twoię obracać, kiedy Ty przez lat 33. nayświętszego życia twoiego, nic a nic inszego na świecie żyiący nie czyniłeś, tylko to, co mię nauczyć, co mię świętym, szczęśliwym y żywego, y po śmierci zbawionego uczynić mogło. Przepraszam Cię tedy Jezu moy, żem Ciebie całym twoim sercem Boskim mnie stworzenie kochaiącego, ia rozdźielonym, y to oziębłym sercem y to rzadko kocha-

chałem części nienawidziłem gdym grzeszył. Dopierosz Jezu moy adoruię Cię tak srogim, y głupim affrontem, pod łotra Barabbasza postponowanego, y toż odemnie co dzień cierpiącego, kiedy stworzenia Stworzycielowi, zakazane rzeczy, zakazuiącemu słusznie Panu, przemijaiące, niesk onczonym nieba roskoszom przekładam, kiedy samego diabła, zaboycę duszy moiey, buntownika twoiego gorszego od Barabbasza, diabła mowię, wolę słuchać poduszczenia, niż Boskich twoich praw y roskazow y instynktow, ktoremu to Bogu. Za iednę miłość wylaney od Ciebie zamnie Krwi, chocbym się nieba niespodziewał winienem serce, życie, duszę moię, co wszystko u nog twoich adoruiąc rzucam.

O Panno przenayświętsza zemdlałe oczy twoie na Jezusa w białą suknią szyderska ustroionego obrocone, Drętwiały uszy na szydzenie dworu Herodowego. O iako teraz drętwieią słysząc, piekielne synow diabła głosy, nie Jezusa chcemy, ale Barabbasza nie Zbawiciela, nie tego co tak siła cudow poczynił, tak siłu uzdrowił y umarłych pokrzesił, ale tego co ludzi rozbijał, zabijał, buntował, kradł, y wszystko złe wyrządzał. O Pani moia, nie tak Cię iednak smuciła ta bezbożność, na ktorąś w żydach żyiącemi patrzyła oczyma, iako ta, ktora do skończenia świata trwać miała w ludziach grzesznych, na ktorąś ty oczyma mysli przez obiawienie patrzyła. Byłem tam Matko Święta y ia, widziałaś tam y mnie Barabbasza, to iest stworzenie Jezusowi przekładaiącego, o iakby się tych oczu twoich bać mi potrzeba. Gdybym nie wiedział, że iako Syna twego wieksze miłosierdzie niż grzech moy tak y litość twoia Macierzyńska mocnieysza nad winę moię Marya Matko litości zmiłuy się nademną. Amen.

NA

NA DZIEN POSTU OSMNASTY.

MODLITWA.

Do Pana Jezusa, za pozwoleniem Piłata okrutnie biczowanego.

NIe podniesie się siłami swemi mądrość ludzka, kiedy się raz potknie, y kiedy do Twoiey Jezu moy Mądrości Przedwieczney posiłku, nie uda się, pewnie z iednego głupstwa, albo z bezbożności w drugie wpada. Niechciał Cię iako mogł, y iako powinien był Piłat uwolnić, prostą drogą, uznawszy sercem y usty, żeś niewinien, szukał, to Heroda, to Barabbasza, aby Cię cudzą skorą odkupił. Oto teraz nowy sposob, a na świecie nigdy niesłychany przedtym, y na potym obmierzły wszystkim wiekom y Historykom w exekracyey, Smierc bolem, okrucieństwo tyraństwem, y pastwieniem się nieporownanym chce on zamienić. Trafiało się, y być może y teraz, że wielkich scelератow, ktorzy za chwałę, samey śmierci się nie boią, ale bolem przed y przy śmierci się strachaią, że ich nie samą tylko śmiercią tracą, ale y inne męki, lub pieczenia, lub ucinania rąk, lub też y smagania, przy pręgirzu dekretem naznaczaią, ale to uznanym y przekonanym, y to niezwyczaynych zbrodni złoczyńcom się dzieie, ale żeby Sędzia wiedząc człowieka niewinnym, y głośno go nim deklaruiąc, tylko, na zmiękczenie serc Instygatorow, biczować, a tak okrutnie iako Cię moy serdeczny Jezu Piłat kazał, tego przykładu na świecie niemasz. Tak Jezu moy Mądrosc twoia pozwoliła, niewypowiedzianego głupstwa Piłatowi, ktory się na konceptach swoich marnych sadził. Tak sprawiedliwość twoia, za grzechy nasze, na Ciele twoim, wszyst-

wszystkie rygory y surowości wyciągaiąca chciała, aby oczywistą niesprawiedliwość, Piłat wtym twoim niewinnym biczowaniu popełnił, ktory się chciał powierzchownie sprawiedliwym Sędzią pokazać, a serca nie miał to skutkiem wypełnić, co w chwieiącey się miał tylko intencyi. O iaka nam nauka Jezu moy, gdybyśmy ią poiąć chcieli, ktorzy często o sobie mowić możemy, *Video meliora proboque, deteriora sequor*, widzę lepszą drogę, uznaię ią y aprobuię, a za gorszą y przeciwną przecię idę. O iak się często mysl moia do dobrego wzniesie, a iak prętko upadnie. Ale o iak częściey światowa polityka, Ewangeliczną twoię przewraca naukę, Ty z Kościołem Jezu moy mowisz: *Non sunt facienda mala, ut eveniant bona*, Nie godzi się złego czynić, aby się dobre ztąd stało, to iest mnieyszy grzech uczynić, aby co dobrego ztąd winikneło na chwałę twoię. A świat przeciwnie skrupułu niema, grzech popełnić, w intencyi y słabym rozumieniu, że ztąd wielkiego co, y dobrego wyniknie. O iak mały zawziętym skrupuł, kogo oskarzyć fałszywie, y zgubić, a przynamniey dać mu zginąc, z szczegulney a nieprawdziwey imaginacyi, że Panu, albo kraiowi, albo iakiemu interessowi pozytek, albo ochrona stać się y wyniknąć może.

Otoż tak do tąd trwożliwy, y walaiący się sędzia Piłat, iuz iawnie niesprawiedliwym, w biczowaniu twoim niesłusznym Jezu moy Tyranem się staię, a prętko naybezboznieyszym katem w osądzeniu Ciebie na krzyzową smierć pokaze się. Mowi Piłat, *nihil dignum morte invenio in homine hoc*, Nic godnego smierci w nim nieznayduię: mowi wiecey,

cey, zē nie tylko ſmierci, ale y żadney kary niewinień *Quid autem mali fecit.* A co zrobił złego? a to ſamo mowiąc, dokłada. *Emendatum ergo dimittam*, ukaranego, poprawionego przez biczowanie, puſzczę go. O iak głupia bezbożnoſc, ſam wyznawſzy, że żadney kary nie zarobiłeś, a poprawic cię Jezu moy Piłat chce, żadnego grzechu nie widzi, poprawę iednak gotuié, żadney winy domacać ſię nie może, a na *tak* niesłychaną karę biczowania Cię ſkazuie. O Cierpliwoſci Boſka, wprzod za ten bezbożny ſąd Cię adoruię, przepraſzam, y żałuię. A dopieroſz za nieopiſaną, ani poiętą exekucyą tego mordyrſkiego biczowania.

Jezu moy. iuż Cię widzę, że ci nienaſyceni *Krwi* twoiey gady obſiedli, iuż Panieńſkie, y wſzyſtkie delikatnoſci imiona przechodzące, pieſzczone Ciało twoie, wſtydliwie obnażaią, gwałtownie ſzaty twoie zdżieraią, do ſłupa niſkiego, ręce w kupie związane krępuią, y tak Cię Jezu moy pochylaią, przyciągaiąc do *Balaſu* owego, żeby wypukłe plecy y ciało, impetowi katowſkich rąk, z gory gwałtownie Cię ſiekących podległe, ſpoſobnieyſze ich tyrańſtwu, a twemu morderſtwu było. Cokolwiek okoliczności, y kiedykolwiek w okrucieńſtwie ludzkim ſię znaleśc mogło, wſzyſtkie w tym nad katowſkim biczowaniu twoim, znaleśc ſię Jezu moy może.

Jezeli naprzod rownaiący ſię zyciu, honor weźmę, coż mogło być infamiey dyshonoru pełnieyſzego, iako

to

to u pręgierza ſzmaganie Syna Dawidowego, Krôlow, Kapłanow, Prorokow potomka. Pominąwſzy zataione Boſtwo twoie (lubo ſię go w Oſobie twoiey z piſma Biblij zawſze domacac zydźi mogli) ale tylko konſyderuiąc Cię Jezu moy iak Człowieka. Bez zadney kontradykcyi byłeś Jezu moy miany za Człowieka, z rodu y pokolenia krolewſkiego zydowskiego. Byłeś tedy nader zacny według ſwiata, Byłeś znaczny nauką nieporownaną, ktorą we dwunaſtu lećiech, takąś piſmiennym pokazał, ze pogrązeni y dźiwem y mądroſcią Rabini, zaniemieli. Potym cały wiek twoiey z zydami konwerſacyi, kazde ſłowo twoie, zawſze naywyzſzym Doktorom zamykało gębę, tak, ze ſami Pharyzeuſzowie mawiali Ci. *Magiſter tu qui ſcis omnia, dic nobis &c.* Miſtrzu Ty co wſzyſtko wieſz y umieſz, powiedz nam. Dopieroſz rowney rzeczy Paleſtyna niewidziała od Eliaſza Proroka, iako twoie Jezu cuda były, daleko go y iawniey y pozyteczniey przechodzące, Bo co Eliaſz palił y zabiał, Tyś zdrowił y zmartwych krzeſił. Ciebie tedy Krolewſkiego Wnuka, naymędrſzego Miſtrza y Doktora w Iſraelu. Proroka, Cudotworcę u pręgierza widźieć, obnażonego iak złoczyńcę, przywiązanego iak bydlę. Co ieſt rownego cierpieć na honorze. O Jezu moy, a iaſz co? gdy na mnie mizeraka, proſtego człowieka kto palec zakrzywi, y honoru, ktoregom niegodzien, ani go mam, uymie mi, co robię za hałaſy, za impety, za gniewy, za pomſty. Uwiązany Jezu moy u ſłupa, zwiąże kiedykolwiek te paſſye moie, tak

się w sobie kochaiące, pamięcią nieporownaney infamiey twoiey w tym przywiązaniu. Obnażony Panie, odziewaiący stworzenia wszystkie, chcę się ze wszystkich żądz obnażyć. *Stola gloriæ indue me.* Szatą chwały odziey mię Jezu moy.

Wszystkie inne cyrkumstancye okrucieństwa nad Tobą Jezu y pamięc y rozum moy, albo przechodzą albo tłumią, nic rownego ni świat nie widział, ni żadna uwaga dosyć dotknąć albo ią zebrać mogła. Czyni to biczowanie nader okrutnym okolicznosc czasu, kiedy sie święte zgadzaią tradycye, ze Cię Jezu moy pułtory godziny tym katowano y mordowano biczowaniem, Czyni to okrucieństwo nieznośnie uwaga, instrumentow biczowania, bo według tychże tradycyi y rewelacyi, co tylko iest instrumentow wszystkiemi Cię sieczono, iako to rozgami, miotłami, powrozami, palcatami, żyłowcami, rwącemi z zelaza gwiazdkami, haczkami, łańcuszkami, nad czym pamięc, mysl, y serce ustaie. Czyni okrutne te męki straszliwa plag twoich liczba, ktorych ci szesc tysięcy szescset szesdziesiąt y szesc, od głowy do stopy po całym nayswiętszym ciele zadali. Czyni to morderstwo cięższym zaiadłosc, y wsciekłosc, nad bestyalski, nie tylko nad ludzki iady siła, y liczba katow biczuiących, ktorzy przepłaceni od żydow, poduszczeni od diabła, dopuszczeni od niezmierney cierpliwosci twoiey Boskiey, bez zadney litosci, siekąc Cię Jezu moy Krew leiąc twoię sami się znoili, y gdy im siły ustawały, iedni odpoczywali gdy Cię drudzy mordowali, Ale nayostatnieysza cyrkumstancya tey męki iest uwaga

ga nad komplexyą Ciała twoiego Ducha Swiętego, Boską sprawą z nayniewinnieyszego Panieńskiego, naydelikatnieyszey w świecie Marycy uformowanego. To Ciało ia widzieć mam bez rospuknienia serca, albo przynamniey bez łez za mnie do kości poszarpane, kawalcami na ziemi wytargane z błotem leżące, żyły przerwane sterczące, kości obnażone do wnętrzności, Krew rzeką płynącą, y w kałuż koło Ciebie zbiegłą. Będę Cię Jezu moy odciętego po tym biczowaniu od słupa, upadłego twarzą y ciałem zemdlonego, we Krwi twoiey iako robaczka pływaiącego widział. A nie uznam, że cielska mego obrzydłe wszeteczeństwa, tak Cię niewidanie zmorzyły, y do tegoż błocka ze świnią się mam potym powrocić. O Jezu moy *amplius lava me Domine*, Umyi mię Jezu tą Przenayświętszą Krwią twoią w biczowaniu wylaną.

Matko naydroższa co ieden dowcipnie powiedział, że przy tym biczowaniu trzy kamienie były, to iest, słup naturalny kamień, Jezus, iako kamień tak wielką srogość tyraństwa znoszący drugi. A ia grzesznik na to patrzący a nie płaczący trzeci. Tyś Panno Nayświętsza wiem że od żalu w widoku tym okropnym kamieniała, każda plaga Jezusa, rana serca twego Macierzyńskiego była, y ieslis Krwi toczyć z nim swoiey nie mogła, ale na krew ze krwi twoiey wzięta patrząc tyles łez bolesnych wytoczyła, co Jezus kropel Krwi. Pozwoliszże Panno y Matko, aby ta Krew za mnie nadaremno była wylana! niedopuści litość y opieka twoia. Dayże ia dziś serdecznie opłakać,

day nabożnie w nayświętszey Taiemnicy przyiąć, day nią do nieba przypłynąć.

NA DZIEN POSTU DZIEWIETNASTY. MODLITWA.

Do Pana Jezusa na kamieniu posadzonego y naigrawanego od żołnierzy.

PAnie Jezu Chryste Twoia cierpliwość miłością ku mnie wsparta miary y konca, zawziętość y tyraństwo żydowskie złością podusczone piekielną, żadnego pohamowania nie zna, y niema. Ty JEZU bolami nasycić się, wzgardami napaść się nie chcesz, a ci okrutnicy, y wszystkie tyrany od wiekow przechodzący kaci bezbożni, przestać Cię dręczyć y trapić wymyslnie nie umieią. Użiaiani żołnierze, tak morderskim długim biczowaniem twoim, tak od pracy o źiemię się położyli, iako Ty z wytoczoney krwi, niemal wszystkiey Jezu moy, y z wielkości Boleści po wszystkim y całym ciele twoim nayświętszym zemdlony, o źiemię gwałtownie upadłeś, lecz oni ledwo co dawszy sobie czasu do odetchnienia, a tobie nic czasu nie daiąc do przyiśćia że mdłości, dopierosz żadnego posilku, ktorego naywiększym Sceleratom nieodmawiaią w mękach, porywaią cię Jezu moy ći wściekli psi z źiemie.

Widzą cię iusz nie gęsto zranionego, ale iednę ranę z całego Ciała twoiego uczynioną patrzą, że spilką tknąć gdźie nie masz, żeby było mieysce zdrowe, żeby nie rozśćięte, niewyszarpione, nieskaliczone, nieobnażone, do Swiętych twych kośći było, tylko w kałuży, krwie z błotem zmieszaney depcząc, uznac muszą co o Tobie Prorok w przod przepowiadał. *Ego sum*

vermis

vermis & non homo, iam ieſt robak a nie czlowiek: Uznaią mowię, że iuż człowieczeńſtwa znaki, w wytoczoney krwi, y w pokraianym, y poſzarpanym ciele prawie poginęły. Jeden obraz żywego ieſzcze człowieka, w wybledżioney y ukalaney twarzy, y w głowie twoiey, iako w nocnym cieniu iskierka ſię świeci y błyſzczy. Tym niewzruſzeni nigdy niewidanym widowiskiem, nie ludzkością y nie litością piekielną ſynowie diabła, oſtatek żywego y dychaiącego człowieczeńſtwa skażić w twarzy y głowie twoiey oſzpecić, y popſować ſię ważą, y porywaią.

Pozwolże w przod o Panie moy, przed leżącym tobą ubiczowanym, we Krwi twoiey wijącym y taczaiącym ſię Panem moim, kamieniem upaść. Zawołamli do Ciebie Jezu moy, ktoż Cię to tak poſiekł okrutnie y za co? odpowieſz mi martwym głoſem twoim. *His plagatus ſum in domo Patris mei.* Tak y tym ubiczowany byłem w domu Oyca mego. Ta nayokrutnieyſza okoliczność męki twoiey, że lubo Cię nieprzyiaciele twoi biczowali y dręczyli, ale to z domu Oyca twoiego, dla ſynow nas marnotrawnych ten dekret ſurowey ſprawiedliwości Boskiey wyſzedł. Już ſię Panie przeſtaię dźiwować, niewzruſzonemu ranami twoiemu katowi, a poczynam ſię zadumiewać ſobie ſamemu, że, bywſzy okazyą biczowania twoiego, nie żałuię Cię, nie opłakuię Ciebie y ſiebie oraz. Otoſz Panie moy ſerdeczny, małą y podłą niezrownanych bolow twoich, wdźięcznością y nadgrodą adoruię te wſzyſtkie niezliczone rany Ciała twoiego, y kiedy każeſz, aby mię na honorże, fortunie, y iakimkolwiek ſpoſobem nieprzyiaciel moy, na tym świecie ubiczował. Wołam y wołać będę. *Quoniam ego in flagella paratus ſum* Bom ia, y oto ia na bicze y plagi gotow ieſt, z miłości twoiey, odpuſzczaiąc tym, co mię biczuią.

Wroć

Wroć się zakamieniałe serce y oko, a poyrzyi na Pana twoiego z ziemi ukrwawioney porwanego, y na kamieniu posadzonego po ubiczowaniu tak srogim, nie podnoszą Cię, ale to kopiąc, to gwałtownie w gorę ciągnąc bezbożni żołnierze pastliwi tchorze, y w owym przysionku Piłatowym, wszystkiey kanaliey otwartym, tymże impetem, co Cię na nogach mdłych postawili na kamień rzucaią, nie sadzaią przytłukiwaią przygnietywaią, suknię purpurową na ostatki Ciała twego niedoszarpane, y nię oddarte gwałtem wciskaią. A w przod niż do ukoronowania Cię ostrym cierniem przystąpią, to ći wyrządzaią z rospustney bezbożności, czego imaginacya ludzka, wymyslić, poiąć, y opłakać niemoże, y to w bolach y w wzgardach zadaią, czego nigdy ludzkim rozumem wykonceptować by nie mogli byli ci kaci, gdyby ich piekielnych mąk probant diabeł, natchnieniem swoim y wymysłem nie sekundował. Tu wszystek naydowcipnieyszych y nayuszczypliwszych wzgard y figlow zbior wystawił wszystkiego złego wynalazca diabeł. Zalewaią Ci pomyiami naydroższe duszy twoiey zwierciadła Oczy, pstrykaniem, plwaniem, błoty obrzydliwych śmieci rzucaniem kontemptuią, szpecą Twarz, nieba ozdobę, wiekow nienasyconą roskosz, wspaniałą naturalney urody postawę y okrasę, brodę, y pokrycie naymędrszey głowy włosy, szczypią, skubią, y targaią, uszy naydroższe, niewinności złożenia, to rwą, y obrywaią boleśnie, to ie bluźnierstwy, śmiechy, żartami bolesnemi napełniaiąc przez nie, duszę twoię ranią. To po wszystkich tych paskud niegodnym wyrządzeniu, znowu, te dwie słońca Oczu twoich nayświętszych, ublo-

ubłoconą ſzmatą zawiązuią, y ah świętokrackiemi a gęſtemi policzkami nayświętſzą Twarz twoię Jezu moy, biiąc y kalicząc pytaią ſię, *Prophetiza, quis eſt, qui te percuſſit.* Prorokuy y zgadnij, kto ten ieſt co Cię biie. O iaka w tey taiemnicy męki twoiey Jezu moy Mądrosc, z paſzczęki bezbożnych tych bluźniercow prawdę wyciſkaią. *Quis eſt, qui te percuſſit?* kto cię uderzył? Dobrze ſię pytali, choć niewiedźieli co mowili ci wſciekli, bo oni z naigrawania pytali ſię, żebyś z zawiązanemi oczyma zgadł kto Cię uderzył. A to ſama prawda była, że nie kaci, nie żołnierze Cię bili, ale ia y ludźie. Biiemy Cię Jezu moy, ile razy kłamamy, to w gebę prawdę, a przeto Ciebie ktory ſama ieſteś Prawda, Ciebie kłamſtwy naſzemi policzkuiemy. Biiemy Cię, kiedy niewinnie czy ſług, czy poddanych, kijmi okrutnie y niewinnie tłuczemy, albo ich wieloraką uciemiężamy oppreſſyą. Biiemy Cię nieznośnemi gęby naſzey wſzeteczeńſtwami, nierządnemi całowaniami, zapalonemi komplementow nieuczciwych ſłowami. O Jezu moy, iam zgadł *Quis te percuſſit*, kto Cię uderzył, iam Cię uderzył, ia Cię biię. O iakże ſię tey moiey niegodziwośći y naigrawania wſtydać muſzę, że wiedząc żem Cię uderzył, a w pierſi ſię ſkutecznie nie biię, a raczey że rozumiem że Cię żydzi nie ia, w męce twoiey policzkowali.

Widzę Cię moy kochany Jezu wſzelkiey ſkromnośći, y w niepoiętey cierpliwośći kamieniem, na kamieniu ſiedzącym. A oto Cię iako ſię ſam przez Proroka ſkarzyſz. *Circumdederunt*

me vituli multi, tauri pingues obsederunt me. Obsiedli mię cielcow wiele, *Byki* tłuste wytuczone oblegli mię. Coż to za cielcy y za *bycy*, iesli nie ia grzesznik, co głupszego między bydlęty, iak cielec, co głupszego między stworzeniem, iako dusza Chrystusa znaiąca a niekochaiąca, iako Chrześcianin, prawu BOGA swego się grzechem sprzeciwiaiący, iako człowiek rozumny, do nieba przeznaczony, sam dobrowolnie piekła wiecznego szukaiący y na nie zarabiaiący. Co znowu dzikszego, iako byk, kiedy wytuczony zdziczeie. O Jezu moy, myć to bycy iesteśmy, ktoryches Ty mało miał nakarmić, kiedy cokolwiek owocowy zwierza ziemia, co ptastw powietrze, co ryb y specyałow woda ma, wszystkoś to na roskoszne pożywienie y wytuczenie dał, mało, żeś z całego świata spiżarnie, moiemu obżarstwu uczynił. Aleś mię twoią Krwią własną y żywym ciałem w przenayswiętszym Sakramencie wytuczył, iam tedy *recalcitrans bos*, wierzgaiący woł, między temi tłustemi bykami, co Cię obsiedli na kamieniu siedzącego y bodli, słusznie rachować się powinien, a tymem od Nabuchodonozora siano iedzącego podleyszy, że to siano, ktore *y omnis caro fœnum*, każde ciało iest siano nazywasz: nad roskoszy duszy y serca od Ciebie pochodzące przekładam. Jezu moy, przez wszystkie bolesne wzgardy twoie, y hultayskie Maiestatowi twemu uymy, nie pamiętay na płochości, głupstwa, szaleństwa tego, ktory Cię wzgardzonego człowieka, a BOGA czci naygodnieyszego pokutnemi łzami dziś adoruię.

Tez

Też ſame oczy y uſzy twoie Panieńſkie naydroższa y naybolésnieyſza Matko BOGA mego, na wzgardy Jezuſa rozkwilone przy koronowaniu iego czczę y ſzanuię, ktorem cccił y ſzanował podobnemiſz wzgardami, w przyſionku Kapłanow obrażone. Powtorne twoie, a oraz nieprzerachowane łzy, iako naydroższe Macierzyńſtwa twego perły y ſkarby, caluię, a iako naypotrzebnieyſze otrutey duſzy moiey lekarſtwa, zbierać chcę y o nie proſzę. Niepamiętay Pani, żem ia te łzy wytoczył, ale iako litoſciwa wſzyſtkich defektow ludzkich Matka, toſz ſamo na moie zbawienie, y niechcącemu obroć, com ia żałośnie na mękę y bol twoy zarobił. Maſz oco ſię gniewać y mnie karać, ale pomniąc na Jezuſa moiego, tak mnie kochaiącego, iakom tego niegodzien, ukochay mnie y Ty, przykładem Syna twoiego. A ia nigdy nieporownanym z Tobą, od Ciebie przykładem, za wzgardy ktorem mu y Tobie zadał, śpiewać wiecznie chcę. *Laudabo Dominum in vita mea, pſallam tibi quam diu fuero.*

NA DZIEN POSTU DWUDZIESTY. MODLITWA.

Do Pana Jezuſa, oſtrym cierniem ukoronowanego, y trzciną po głowie tłuczonego.

NAyokrutnieyſzy y nayniepohamowańſzy w zaiadłoſci Tyran, czytaiąc lub ſłyſząc żałoſną Hiſtoryą męki twoiey Jezu moy, rozumiałby, że okrucieńſtwo tych katow, to biczowaniem twoim tak ſrogim, to y ſzpoceniami tak

wymyślnie wzgardliwemi, naszycić się y nakarmić, iako twą *Krwią y męką*, było powinno. Ale Jezu moy ni dobroć twoia, *w cierpieniu dalszym*, ni ich złość ustać niemoże. Mało na tym, że przez kilka godzin, tę sobie uciechę *w naigrawaniu y mordowaniu* twoim bolesnym czynili, wypełniaiąc Proroka twoiego o Tobie przepowiedzenie. *Aperuerunt super me os suum, quasi Leo rapiens & rugiens.* Otworzyli nademną paszcze swoie, iako lew łapaiący, szarpiący, y ryczący, Dobrze w tym do lwa przyrownani, ze y bluźnierstwem twoim, ukrwawioną honorem twoim paszczęką, nad tobą ryczeli, y oraz rwali y szarpali mięso z Ciała twoiego naydroższego, tym się mowię (ach uparta zaiadłości!) nie naiedli. Biarą oni pochop, z Kapłanow kalumniey, y z owego niecnotliwego zarzutu żeś się Krolem żydow chciał uczynić, oczymeś Ty nie myslił, y owszem raz kiedy Cię tumultem pospolstwo Krolem nazwać y uczynić chciało, schroniłeś się, y od korony uciekł. Na tym tedy łgarskim pretexcie y kłamliwym fundamencie formuią szyderską twoię Koronacyą, y ieszcze wyrządzaią mało maiąc, tę bolesną przytym igraczkę z Ciebie Jezu moy uczynic chcą, y co czego nigdzie a nigdzie nie czytamy, boleści Ci zadaią, ktorych żadne pioro nie opisze.

Uplwanego, ulanego, ubłoconego, wyszydzonego a przytym y utłuczonego tak koronuią, biorą zbroynemi rękawicami, nie polnych na ziemi rosnących cierni gałęzie, ale tych co się nad morzem przy słonych brzegach rodzą, ktorych oscie żelaznych igieł ostrosci a oraz prawie kamienney twardosci, dochodzą. Te ostre, twarde, y długo kończate osci, na wieniec zwiiaią, y niby koronę z nich czynią, a potym,

na głowę gołą nayświętszą przymierzywszy kładą, y niedość maiąc, że te szpile, ubodszy skronie y pogłowną twą skorę, Oczy y Twarz naydroższą Krwią oraz zalały, tysiączne rany po całey głowie zadaiąc, ieszcze kiy gruby kaci niezbedni biorą, y za dwa końce kilku ich wzniozszy, tym kiiem tę straszliwą bodakow koronę, na głowę twoię tłoczą y przyciskaią. A owe twarde a zbyt ostre osci, w kosci się w piwszy, prawie do mozgu, a drugie przez kości po nad oczyma przeszywszy się na wylot przechodzą. Już mi Panie moy nad tym niesłychanym morderstwem y nad niepoiętą cierpliwością, ktoregoby bydle zniesc niemogło, mysł, serce, y ręka ustaie. Dopieroż kiedy komparuię słusznie okrucieństwo moie z nimi. Jeżeli ich tyraństwo przykładu nie ma co Cię tak umęczyli ieden raz, dopierosz wyrazenia nie ma moia zuchwałosc y pycha, ktora Cię po dźiś dźień koronuie podobnie, bywszy raz okazyą twoiego tego tak bolesnego ukoronowania. Każdy akt grzechu dobrowolnego, iest akt pychy, bo iest akt postponuiący, lekce ważący Ciebie Boga, coś go słusznie zakazał. Dopierosz akt pychy, kiedy ia rowno y iednako stworzony z każdym bliznim, y iednąż twoią Krwią z nim odkupiony nic z siebie, tylko od Ciebie wszystko maiący, przez ten twoy dar fortuny lub honoru, przewyższam się, y wiecey się nad drugiego ważę, ktory z twoiey łaski mam, niebędąc go godnym. A dopierosz kiedy nie tylko niesłusznie bliźniego pod siebie poniżam swą pychą, ale go ieszcze dla pychy moiey y swoiego wywyższenia na honorze y substancyi gubię. A

nuż *kiedy* dla ambicyi, *korony* albo *sławy*, całe tysiące ludźi *w* bataliach gubię, całe *kraie wywracam*, nie iest że to *koronacya twoia* boleśna, *y* Tobie te *wszystkie akcye*, azasz nie są nieznośnieysze, y bardziey *krwawiące*, niżeli *wszystkie* ośći *korony* cierniowey, do mozgu przez kośći y skronie przenikaiącey. *Ztym wszystkim* ieszcże nie rozumiem Panie moy, aby te pychy grzechy *y tym* podobne, miały Cię katować. Racya honoru, Racya Status, Racya Familij, racya swoiey *konserwacyi*, żamącaią mi głowę, że te polityczne grzechy, za stopnie do honoru, do sławy rachuię, a nie za bodaki, y ośći przenikaiące boleśnie głowę twoię nayświętszą.

Nie darmo się Jezu moy przez Proroka mękę twoię w przod opowiadaiącego skarzysz. *Funes peccatorum circumplexi sunt me, & conculcaverunt me inimici mei.* Powrozy grzesznikow pokrępowały mię, y zdeptali mię nieprzyiaciele moi. Mogłeś był wyraźnie przez Proroka wyrazić, że powrozy konopiane wiązały Cię od żydow. Jednak ieszcze wyraźniey się żalisz, że powrozy grzesznikow Cię krępuią. Mogłeś toż samo potwierdzic, że żołnierze, kaci, y rzesza Jerozolimska własnemi nogami Cię kopali, deptali y gnietli, Ty iednak opłakuiesz, że nieprzyiaciele grzesznicy. Przecię tego zaslepiona moia ambicya widżieć niechce, że się na nię uskarzasz, y złotey korony prożny blask oczy moiey duszy zasłania, że krwawey twoiey korony doyrzeć nie mogę, ani uznać że Cię nią ia krwawię bardźiey niż żydzi. Nuz dopiero, kiedy do innych grzechow z głowy pochodzących, a za pychą idących, y z niey się rodzących poydę. Do owych machia-

machiawelskich konceptow zdradliwych, Pokrytych przyiaźni w prowadzaiących w suspicyą, zazdrosnych, śmierci stratę wymyslaiących bliźniemu, millionowe owe fałszow, szalbierstw, paszkwilow, zarzutow rozdaią, y nieprzerachowane grzechow imiona, iuż te liczbą swoią ości cierniowey twoiey Jezu moy, przechodzą korony, a ostrością złości, y trucizny, przewyższaią ten bol twoy, ktory Ci w tym ukoronowaniu zadali żołnierze. O Panie moy, pozwolże z Kościołem Swiętym, tę zmęczoną niesłychanym nigdy sposobem, uadorować głowę twoię Przenayświętszą, *Salve tremendum cunctis potestatibus, Caput Domini Jesu Salvatoris nostri, pro nobis spinis coronatum & arundine percussum.* Witay straszliwa wszystkim mocarzom y potencyom świata, Głowo Pana Jezusa Zbawiciela naszego, cierniem za Nas ukoronowana, y trzciną okrutnie tłuczona, pozwol, przy tey adoracyi y przeprosic Cię Jezu padnieniem na twarz moię, y mowić, Głowo za nas, y od nas cierniem ukoronowana, ubłagay się y zmiłuy się nad głową szaloną, bezbożną y grzeszną moią u nog y pod nogi twoie się cisnącą.

Wymyslna złość żydowska, tyrańskie męki y bole, napuł z żartami y z naigrawaniem miesza y łączy. Tu Ci purpurową płachtę na skaliczone Ciało ze wzgardą wrzucili, mowiąc: *Ave Rex Judæorum*, witay Krolu żydowski. Zaraz y nayokrutnieyszym bolem, koronę cierniową drągiem wtłaczaią, tu ci trzcinę lekką za berło w ręce daią, przyklękuiąc *Conspuebant eum ponentes genua adorabant eum, dicentes:* Tu na Cię plwali, kładli kolana na ziemi y adorowali Ciebie szydersko. A zaraz *& percutiebant Caput ejus arundine*, y bili głowę iego trzciną, a trzcinie

nie proſtą głowę przebolałą, y na ościach przeſzytą zaiadłe tłukli. Tak świat y ia Panie moy, gdy ſię Chrześcianinem zowię, a Chryſtuſa Cię obrażam, iednym kolanem Cię adoruię w kościele, a drugim Cię kopam y po głowie grzechami biję. O nieporownana y niepoięta miłości Boga mego, ktora iednego członka zdrowego, y nie uranionego, dla mnie mieć niechciałaś. Ktora Mądrości przedwieczney twoiey Stolicę głowę, okrutnieyſzym od drugich członkow, ſpoſobem, y przedziurawioną ciernien, y utłuczoną kiymi bić dopuściłaś. Co za wſtyd obrzydliwemu cielsku memu zadaieſz, ktorego ia iednego członka, nie tylko umęczyć, ale y umartwić niepozwalam. Ale w tym ieſzcze większa twoia doskonałość moią pieſzczoną nikczemnością, twoia miłość moią niemiłością, iaśnieyſza ſię pokazuie. Zmiłuy ſię nademną odpuść wſzyſtkie winy głowy moiey głowne. Ty o ktorym Pſalmiſta mowi: *Qui coronas nos in miſericordia & miſerationibus*, ktory nas koronuieſz w miłoſierdziu, y politowaniach ſię twoich nad nami. Zmiłych ukoronowana dwunaſtą gwiazd Krolowa nieba y ziemie Marya y Ty nimeś, do tey świetney przyſzła Koronacyi, oſtremi wprzod bolow y żalow myślami, uwieńczyłaś boleſną y ſtroskaną głowę twoię. Przeraziło Cię niewidane na świecie widowisko, przedziurawioney głowy y zalaną Krwią twarzy Syna twoiego, na ktoreś do mdłości patrzyła. Ale żeś mężnie zniosła ten bol, ktorybyś była rada na ſwoiey głowie poniosła, ſtałaś ſię Krolową przez cierpliwość twoię, y ſerdeczną Jezuſowi paſſyą. Matko Nayświętſza, Głowy Jezuſowey żałuiąca, polituy ſię y nad moią, za ktorą Syn twoy ſwoię Głowę boleſną położył. Ty coś wiecznemu Boga y memu nieprzyiacielowi głowę ſtarła czartowi, nie day aby

ſię

ſię paſtwił nad moią. Ale uproś, abym skutkiem dokazał, co Piſmo święte mowi: *In capite libri ſcriptum eſt ut faciam voluntatem Dei.* W głowie Xięgi zapiſano ieſt, abym pełnił wolą Boga mego y twoię, Amen.

NA DZIEN POSTU DWUDZIESTY PIERWSZY.

MODLITWA.

Do Pana Jezuſa Przed Piłata żydowſtwu pokazanego, ze słowami, Ecce Homo.

OKrutny człowiek, nieſprawiedliwy Sędzia, głupi Polityk Piłat, w domu ſwoim, y ludźiom ſwoim, takie nieznośne y niepoięte pozwala popełniać tyrańſtwa y ſzyderſtwa nad Oſobą twoią Nayświętſzą, Jezu moy cierpliwy, w omylnym rozumieniu, że im Cię bardźiey udręczy, tym łatwiey do kompaſſyi nieprzyiaciołow twoich poruſzy, y do uwolnienia Cię od śmierci drogę znaydźie. I przeto, kiedy ſię iuż wśćiekła zaiadłość żolnierzy nie naſyciła, ale wyſchła, kiedy wymyslić więcey ani ſzyderſtw, ani bolow niemogli, gdy iuż w co bić, co tłuc, co ranic od głowy do nog, w tobie nie znaydowali, gdy wytłoczona przez biczowanie y koronowanie duſza twoia na włoſku tylko wiſiała, y bardźiey skatowanego Człowieka cieniem, niż tchnącym ieſzcze rannym Człowiekiem Cię widzą. Prowadzą Cię Jezu moy, na gorę, a raczey wleką w gorę, ſchody Krwią twoią Nayświętſzą farbuiąc. Zląkł ſię ſam ſwego okrucieńſtwa Piłat, y lubo ſam w ſobie nader gwałtowny ſpoſob, a śmierci rownaiące ſię tyrańſtwo w Tobie Jezu moy widźi,

widźi, mniema iednak, że y tym ſpoſobem zamysłu ſwego dokaże, y przecię uparcie idźie zaczętą polityki drogą, żeby zmiękczyć żydowskie poſpolſtwo, ukazanemi w Oſobie twoiey morderſtwy. A za tym, na kruczganek, na ktorym zmykł był Sądy odprawowac, Jezu moy Cię wyprowadza, z kądbyś wſzyſtkiemu Miaſtu przed ten otworzyſty ganek zgromadzonemu, widźiany od głowy do nog być mogł, a on od nichże słyſzany. Lubo tedy Jezu moy ſame rany, iakich żaden na świecie rownych człowiek widźieć niemogł za Tobą gadały. Lubo ukoić naſycić, zwięrzęta dźikie by ſię były mogły, iednak y ow Rządca Jerozolimy Piłat poważne słowa, y litośći pełne przydaie, mowiąc do żydow, *Ecce Homo*, oto Człowiek. Te słowa Jezu moy, ktoreś na większe pogrążenie ſamego Sędźiego, a dopieroſz na potępienie zawźiętego ludu, wymowic mu pozwolił oczywiſte ſą, tak kompaſſyi Piłata nad tobą, iako iegoż słabośći y nierozumu dowody y świadki.

Mowi Piłat, oto Człowiek, iakby rzekł: patrzcie czy ten podobien do człeka. Coż mowię być litośćiwſzego, y co bardźiey prowadzącego do litośći y do zmiłowania ſię, po tak ſtraſznym iuż okrucienſtwie. Już ci to prawie nie człowiek, iuż ci prawie nie żywy, iuż prawie nie podobny aby miał dożyć. Pozwolcieſz mu przynamniey ſpokoynie umrzeć z tych ran, a niedobywaycie iuż skaliczonego od głowy do ſtopy. Tak Jezu moy domyslam ſię Piłata Cię żaluiącego, a oraz nie uwagę iego uważam. Zaluie Cię y do żałowania żydow prowadźi mowiąc: Oto Człowiek, a nie widźi, ani dokłada, Oto ledwo Człowiek, ktoregom ia takim uczynił. Oto ledwo co ma życia, ktoregom ia głupią komplacencyą do woli żydowskiey ſię ſtoſuiącą, ſzalonym

wymysłem y chęcią uwolnienia, życia go prawie, zdrowia y Krwi zbawił. Załuie niegodny co sam uczynił, płacze nad Ranami co Ci zadał Krokodyl, ale nic nie pomaga. O iak cięszka do wzruszenia złość ludzka a bardziey moia.

Nie Piłat, ale Ty Przedwieczna Prawdo, sam Bog y Człowiek, wystawiwszy mi przed oczy prawdziwą Postać zbolałego y skatowanego Ciała twoiego za mnie, mowisz do mnie *Ecce Homo*, Oto ia Człowiek, w niecziowieka przez te rany srogie obrocony, a Bog y Człowiek Przenayświętszy, dla grzesznego y niewdzięcznego człowieka poniżony. Nic nie potrzebuię od ciebie tylko żebyś mię człowiecze kochał, y więcey nie obrażał. A ia Panie czy Cię słucham? czy mam wzgląd y kompassyą nad Tobą. Komparuyże zakamiałość moię duszo moia, z twardością zawziętego pospolstwa Jerozolymy, Ich Piłat do kompassyi poruszyć niemoże Poganin, y iako zwyczaynie bywa nie miły ludziom Sędzia, a Ciebie Jezus moy w ktorego iako w Boga wierzysz, a iako Pana nie słuchasz, y iako Odkupiciela swego Krwią iego, nie kochasz, pobudzić Ten do kompassyi nad sobą (mało mowię) nad tobą samym nie może. Jezu moy, sam mowisz: *vermis sum & non homo*, Robak iestem a nie człowiek. Niezmierna miłość twoia nie dosyć ma Bostwo iego, aż do mizernego człowieczeństwa mego poniżyć. Toż samo człowieczeństwo wyniszcza, że iuż Bog Człowiek nie człowiekiem się staie. A ia sam prawdziwy proch y z kondycyi natury nim stworzony, y podłością grzechow ziemskich błotem się staiący dobrowolnie, tak się zapominam, że mi się człowiekiem być niechce, kiedy nad ludzi sławy, nieśmiertelności imienia, dostatkow y innych marności świeckich się dobijam. O Tobie

Jezu moy Prorok mowi. *Despectum ac novissimum virorum.* Wzgardzonego, odrzuconego, nayostatnieyszego z ludźi Cię na zywa, a ia wszystkiemi gardzę, wszystkich w sobie przenoszę, abym się naypierwszym y naygodnieyszym ze wszystkich ludźi świata ukazał. Dopierosz gdy uważam iako Cię daley Prorok w męce twoiey opisuie. *Reputavimus eum quasi leprosum & percussum a Deo.* Osądziliśmy go, y wźięli go, za trędowatego, za zwrzodźiałego, y ubitego od Boga. Gdy Cię tak uważam, że Cię Bog za grzechy moie Jezu moy tak ubił, że Cię słusznie za nayobrzydliwiey y boleśniey zarażonego wrzodami, brac trzeba, a ia przeciwnie tak się z cielskiem swoim obrzydliwym piesczę, takim staraniem wszystkiemi siłami y konceptami, zmysły moie w roskoszach trzymać y opływać chcę. A dopieroż zakazanemi zbrodniami ie mazę, y żem sam zbolały y trędowaty, wrzodźiasty żebrak na duszy iest, nie uznaię. O iak mi wraz y Ciebie Jezu moy *Ecce Homo*, Oto ledwo człowiecze z bolow, y siebie *Ecce Homo.*, Oto człowiek człowiekiem się nieznaiący, załowaciem powinien y chcę. czynię to Jezu moy tym żałośniey, im tę żalosc nie częściey wzbudzam, y iesli raz wspomnię na bolesci twoie, to tysiąc razy kiedy grzechowa okazya przyidźie tego zapomnię, y obraz ten zgłowy moiey pustey wypadnie, iako y słowa *Ecce Homo* Oto Człowiek, dla człowieka ledwo Człowiek.

Jeżelim tedy ia, tak niepoięty, czy bardźiey zapamiętały na miłosc twoię Zbawicielu moy. Ty Mądrosci Przedwieczna, pamiętay o tym y na tego, ktory Cię tak siła bolow kosztował, pozwol z Kosciołem wołać: *Memento rerum Conditor,*

ditor. Pamiętay rzeczy wſzyſtkich Stworco, żeś mię y ſtworzył y męką twoią odkupił. Wyryſuy y we mnie pamięć miłoſci twoiey y zbawienia mego. A zaraz pamiętay mię ratować, a zapomnii niepamięci moie y grzechowe złoſci.

Adoruię Cię Słońce ſprawiedliwoſci, Krwią twoią zaćmione, y między ciemnoſciami fałſzywego litoſnika Piłata, y otwartymi a nie litoſciwemi Inſtygatorami żydami, ſtoiącego. Przepraſzam Cię Dobro moie nieuznane, niemniey za ich zawziętoſc, iako y za całego świata y moię. Proſzę Cię dobry Jezu przez tę pamięć zakamieniałoſci ſerc tych żydow, abyś litoſc do bliźniego nadał ſercu memu, iako y zmiłowanie ſię na demną wſzyſtkich inſtyguiących, y przesladuiących mnie. Tym okiem ktorymeś cierpliwym y wſpanialym na zgromadzone hufce a zaiadłe, Ciebie patrzył, Jezu moy, tym miłoſiernym weyrzyi na mnie okiem, a iakoś niechciał od nich kompaſſyi, tak moią nayſerdecznieyſzą w tym momencie z uadorowaniem Ciebie moiego przyimij. Jezu ſerdeczny, ſtoiſz *Ecce Homo*, oto Człowiek, leży dźiś u nog twoich obrzydły, *Ecce Homo*, oto ia człowiek. Przez pamięć tych słow Piłata, zmiluy ſię nademną gorſzym od Piłata.

Matko Człowieka y Boga, wiem, że luboś go urodźiła, ale od ſrogoſci niepoiętey odmienionego z ran y ze krwi zalaney, nie poznała prawie Syna twoiego. Takem go złoſcią moią transfigurował Tego Syna ozdoby y chwały, *in quo Deo Patri bene complacit*, że aſz nieprzyiacioł ſamych, iako to Piłata trzeba było świadectwa, że to Człowiek żyiący. Zapomniałaś ſię od bolu, poyrzawſzy na tak okropne skaliczonego Jezuſa Syna twoiego widowisko. Ale ia o Pani wołam, to com

wteyże modlitwie do Syna twoiego wołał: *Memento rerum Conditor nostri quod olim corporis* dokładam do Ciebie *Sacrata ab alvo Virginis, nascendo formam sumpseris.* Ze Bog naszego ciała postać, z nayświętszego twego wziął żywota. Tę postac lubo grzechow moich zaraza, tak popsowała, że ledwo do człowieka Jezus, y Ty we mdłosciach, ledwo do żywey, Marya iesteś podobna. Jednak *Memento* y sama, y we mnie wzbudź pamięć nayserdeczniеyszego tego słowa *Ecce Homo*, oto Człowiek y Bog za mnie cierpiący, a Marya mdleiąca.

NA DZIEN POSTU DWUDZIESTY WTORY.

MODLITWA.

Do Pana Iezusa, darmo od Piłatowey żony w wybawieniu szukanego.

POzwol Panie Jezu Chryste w cierpliwości twoiey w tym okrutnym widowisku *Ecce Homo.* Oto Człowiek adorowany. Pozwol być w Mądrosci twoiey Przed więczney y nie poiętey, tą taiemnicą, instancyuiącey za Tobą Piłatowey żony uczczonym, ubłogosławionym y uadorowanym. Kiedy bowiem widzi diabeł, że wszystko to cokolwiek się z Tobą działo, od początku męki, aż do tego punktu, ze nie tylko z obu stron nadprzyrodzonym sposobem y gwałtem się działo, ale że ten cud właśnie od Boga, niezwyczaynie y mocą Boskiey wszechmocnosci się dział, gdyż ani to poięta była, żeby na niewinnego, y nic nikomu złego nie czyniącego, Cie-

Ciebie, tak upornie następowano, ani się takimi morderstwy nienasycono. Dopieroż żeby stworzenie niewinnie naturalnie żywo zniesc, y wycierpieś to mogło, coś Ty wycierpiał, Wtedy ow czart, wszystkich zdrad wynalasca, postrzegł się, ześ Ty Jezu moy, nie ow Prorok mniewany, nie ow sprawiedliwy y Swięty Człowiek, od Boga na świat zesłany był, ale ow Prawdziwy Messyasz, Ow Bog y Syn Boga żywego, o ktorym Dawid spiewał: *Dixit Dominus Domino meo*, rzekł Pan Panu memu, rowny y jeden Bog w Bostwie, Troyny w Osobie, o ktorym tenże mowi: *ante Luciferum genui Te*, przed Lucyferem zrodziłem Cię. Zgoła ześ to ty iest Bog y Człowiek, ktoryś się z Panny Przeczystey urodził, y umrzeć w dziwnych mękach, na zniesienie pierworodnego grzechu, na odkupienie ludzi przyszedł, a na sromotne czarta pogrążenie, bałwochwalstwa zniesienie, y tryumphalne Kosciola Chrzescianskiego, a Katolickiego wystawienie, co mu wszystko Opatrznosc twoia Boska, mocą swoią zakryła y zataiła. Ale iawne twoie przed Kaiphaszem słowa, żeś był Bogiem y Człowiekiem, biorąc czart, y kombinuiąc z zaiadłoscią żydow nieukoionych, y cierpliwosci twoiey nadludzkiey Boże moy y niezłamaney, zląkł się y żałował, że do tego żydow, instynktem swoim przyprowadził, żeby go szkoda tak ciężka y strata przez zgubę y śmierć twoię potkała. Ratuie się tedy iak może diabeł, y gorszych od siebie zydow, odrobić niemogąc, aby Cię wypuscili, nie mogąc y Piłatowi tylo serca nadać, aby odwaznie y męznie mocy swoiey zazył, y

niewinnego wypuscił, rozumie ſprawić przez żonę iego, aby Cię mocą Białagłowſkiey miłosci, u Męza ſalwowała, y dla tego ią oczywiscie ſtraſzy, y pokazuie, że ten cud mniemany, ktory iey zadaie, pochodzi za karę nieſprawiedliwosci Męża iey nad Tobą. Przeto lękliwa Białagłowa a oraz do kompaſſyi ſkłonna, poſyła do Męża w Trybunale ſiedzącego, *nihil tibi & iuſto illi*, nic ci po tym tego ſprawiedliwego potępiać, przydaiąc: *Multa enim paſſa ſum, hodie per viſum propter eum*, Bom ſiła wycierpiała dziſiay, przez widzenie za niego.

Pełno Mądrości twoiey Przedwieczney ſzczerze w tey taiemnicy naymędrſzy Jezu moy uznaię. A nayprzod że ſam diabel wyznaie, ow to wieczny Bluźnierca, żeś ſprawiedliwy Jezu moy, a ia często na ſprawiedliwosc twoię niecierpliwym bolem uſkarzam ſię po nieſzczęsciach moich, uznaię, a raczey poznaię ia tu naturę diabła y twoię, że Cię wtedy wyznaie, żeś ſprawiedliwy, żeś niewinny, kiedy Cię umęczono, y iuż na śmierć ſkazano. Tak ia zgrzeſzywſzy, niewinnie, komu zycie, honor, ſubſtancyą wziąwſzy poſtrzegam ſię, że to był ſprawiedliwy, y chciałbym pod czas naprawić, kiedy iuż to w rękach moich nie ieſt. A ieſzcze częsciey, y od diabła w tey mierze gorzey, nie żałuię tey ſzkody, iako on żałował przez żonę Piłatową, że cię poduſzczeniem ſwoim umęczył. O naydroższy Jezu, dayże abym przynamniey przykładem Piłatowey żony, mowił duſzy ſwoiey, grzechu y wzgardy twoiey ſię napieraiącey *nihil tibi & iuſto huic*, co ci potym

potym ſprawiedliwego Boga ſobie obrażać, ktory cię ukochał y kochać gotow na wieki, byleś duſzo moia chciała y kochała go, na co naylepſze nayukochańſzego Pana ſerce, ku ſobie dobrowolnie pſuieſz. W ręku Boga, y niebo iego maiąc, ſam ſobie wieczne piekło gotuieſz y zarabiaſz. Day Panie Jezu miłosciwy, abym tym y podobnym aktem od grzechow ſię kaiał, a twoiey miłosci y ſerca nabywał, *Deus cordis mei*, Boze ſerca moiego.

Nie pomogły czartowi figle y praktyka iego, ktorą Adama zwiodł, przez zonę w Raiu, y ktorą zwykł do tych czas przez białegłowy, naygorſzych ſwoich zdrad, zaſtawiać ſidła, y zbrodni na świecie dokazywać, ta praktyka mowię Jezu moy naymocnieyſzy Mądrosci twoiey mocą, wywrocona zoſtała. Nie tylko bowiem dla tego, ze tę śmierć ktorąś Bog poſtanowił od wiekow, ponieść iako Człowiek dla zbawienia ludzi, muſiałeś ią do końca wypełnić y wykonać, aleś niechciał aby Białogłowy męzatki wnoſiły inſtancyą. Ty nie zony, ale naynierownieyſzey Panny Syn był uwolniony. Pozwalała nieraz Opatrzność twoia niezgruntowana, wielkie ſprawy, przez niewiescie ręce, na chwałę twoię wyprowadzać. Są nam wielkie tego dowody w owey Deborze, woiuiącey wſtępnym boiem z Syſarą, owey Judythy męzney Holoferna zaboycczyny, owey Eſthery Aſweruſa błagaiącey za ludem ſwoim y inne. Ale wſzyſtko to było obrazem, y to niedoſkonałym, owych niezliczonych doſkonałosci, ktoremiś Przenayświętſzą Pannę y Matkę twoię Maryą uozdobił. Oney ie-

dney zostawiłeś tę prerogatywę, y osobliwy między żyiącemi przywiley, że zbawienia naszego naypierwszym y iednym stała się instrumentem, y iakoś Ty niemogł być Zbawicielem naszym, tylko staiąc się Człowiekiem, tak Człowieczeństwa twego, a przeto zbawienia naszego sprawić niechciałeś, tylko przez Maryą. Tobie Jezu moy żeś nas zbawił, a Maryey żeś przez nię nas zbawił, z niey się rodząc, zbawienie nasze powinnismy. A iakosz Pogańskiey niewiescie Piłata żonie, miał być udzielony ten honor, ktory był cały, należyty Maryey naydroższey twey Matce, iako ta kompassyey iskierka, przez diabła w sercu tey żony wskrzeszona, mogła się rownać, z Panną odżianą słońcem uwieńczoną gwiazdami, y z sercem iey nayślicznieyszey y nayżywszey miłosci Boskiey pełnym, a z niey gorzkoscią żalow y łez morzem zalanym. Adoruię tedy Mądrosc twoię Boże moy nieoszacowaną, żeś iedne łezkę Maryey Ciebie opłakuiącey, lubo nie ratuiącey wolałeś, niż intrygi, poselstwa, instancye, y wszystkie starania koło zbawienia twego, od żony Piłatowey y samego iey Męża. Adoruię Cię moy Jezu, że się adorować y czcić naygodniey przez Maryą pozwalasz, y chcesz, a naybardziey przez uczczenie bolesci y łez Jey za Ciebie, przy męce twoiey wylanych. Adoruię Cię, że iako mękę twoię nayskutecznieyszym, y iedynym Duszy y ciała mego ratunkiem, mieć chciałeś. Tak do tego ratunku, nayskutecznie szą drogę y przystęp przez zasługi Maryey Matki Bolesney uczyniłeś. Adoruię Cię znowu y za to, że tym nieprzyięciem in-

stan-

ſtancyi Zony *Piłatowey*, dałeś naukę białymgłowom aby kompaſſyą nad ubogiemi, nad prześladowanemi miały, *y z* tym *wſzyſtkim* do *rzeczy* ſtanowi ſwemu nienależytych ſię nie intereſſowały, *w* inſtancyach *ſądowych*, *dworſkich* intrygach, *y* innych na co *my* patrzamy, *y* ony ćię Boże moy *y my za* niemi często cię obrażamy. Za te *wſzyſtkie* Białych głow niegodźiwosci, *y* moie dla faworow ich, nieſprawiedliwe ſkłonnosci, przepraſzam Cie naydroźſzy Jezu, *y* proſzę tak *za* niemi iako *y za* ſobą, abyſmy według ſtanu *y* powołania naſzego *żyli*, *y* Tobie ſię iedynie podobali, ktory *nayczyſtſzey Panny* nayczyſtſzy Syn Człowiek, iedynie *w* czyſtosci, *y* w *małżeńſkiey* ſtrzemięźliwosci ſię kochaſz. Panno Nayświętſza, Tobieć to konaiąca z bolu *y* żalu nad Synem Matko, inſtancyować, padać, płakać, zebrać *życia* iego u Sędziow nalezało, nie Piłatowey żenie. Ty iednak Panno mądra kontentuieſz ſię z daleka ſtać, zranione okrutnym widowiſkiem, krwawemi łzami zalewać ſerce, kraiac pierśi, wzdychaniem proć; a ſłowa ni do kogo nieprzemowić. Nie dźiwuię ſię Pani moia, boś y Syna y Zbawiciela Matką była, a przeto *wſzyſtkich* zbawienia czekaiących y przeznaczonych Matkąś ſię ſtała. Macierzyńſtwo twoie kazało ratować, Jezuſa iak Syna, Macierzyńſtwo zaś iako Zbawiciela nie dawało zabraniać tey śmierci, ktorąſmy zbawieni zoſtać mieli. A poniewaſz miłosc twoia ku światu tak gwałtowna była, że Ciało ſwoie ſkrępowała, abyś niczym Jezuſa, umrzeć chcącego, nieratowała,

tylko memi łzami, ufam ia tey niezbrodzoney Miłosci twoiey że mu zginąć nieda, nie instancyowałaś Panno za Synem Bogiem. Instancyuyze za synem naywierutnieyszym grzesznikiem. *Tu Mater Dei, Tu Mater Rei, Tu Mater Judicis, Tu Mater exulis.* Ty Matko Boga, Ty Matko *wymowy*, Ty Matko sędźiego, Ty Matko Sądu godnego, zmiłuy się nademną.

NA DZIEN POSTU DWUDZIESTY TRZECI.

MODLITWA:

Do Pana Jezusa na śmierć od żydow instygowanego, y od Piłata skazanego na śmierć krzyżową.

PRzychodzą do swoiey pory y końca, wszystkich stron pożądania y passye, w zakończeniu sądu twego Jezu nayniewinnieyszy. Kapłani zaiuszeni, y pospolstwo podusżczaiący, pospolstwo bez miary na śmierć twoię instyguiące. *Piłat* trwożliwy y waguiący się, na koniec Ty sam Jezu moy cierpliwy, a cierpienia y śmierci pragnący, wszyscy u kresu iednego, przez rożne drogi y sciesżki stawacie, y kontentemi się pokazuiecie. Synagoga Kapłanow kontenta, że wszystkie przeszkody, od Rzymskiego wielowładcy poczynione przełamali, możnego Rzymianina zastraszyli, y tey śmierci, ktorey od Cię być winnym iawnie nie sądził, od niegoż przeciwko woli iego pokazali. Kontentne pospolstwo wsciekłe, że owe, *tolle crucifige*, znieś, ukrzyżuy, ktorym obłoki rozpędzali dźielnieysze nad mury Ierycha, Ciało twoie Nayświętsze obalili, y Krew ktorą się zaklęli,

y śmierć

y śmierć twoię wykrzyczeli. Kontent y sam Piłat choć niewnętrznie ale powierzchownie, że Krew twoię wylawszy, wodą ręce umył od niey, y niewinnym się iey być publicznie deklarował y ogłosił. Ty zaś moy nienasycony bolami y miłością ku ludźiom Jezu, naykontetnieyszy iesteś prawdźiwie, że to, co wszechmocna Boga Oyca Opatrznosc, co Twoia Przedwieczna Mądrosc, co Ducha Swiętego niepoięta miłosc od wszystkich wiekow postanowiła y uradziła, do skutku przyprowadzasz, że tę ofiarę iuż wypełnić dekret odbierasz, na ktorąś się sam poświęcił, że na coś się z Przeczystey Panny urodźił, z naynieczystszych rąk umierać będźiesz, y z naynieżbożnieyszych ust sentencyą tego słyszysz. Adoruię naprzod Mądrosc twoię nieskończoną, ktora na chwałę twoię większą, wszystkich bezbożnosci drog ludźiom pozwoliła, a oraz ich skonfundowała, ze co każdy z nich rozumiał być w swoim dokazaniu szczęśliwym, nieszczęscie otrzymał, a Ty ktoryś za naynieszczęśliwszego bo y zamęczonego boleśnie y za zabitego okrutnie byłeś miany, y na świecie od samychże krzyżownikow twoich wyznanie Bostwa, y chwałę w niebiesiech na wszystkie wieki otrzymałeś Bog zawsze, a Człowiek w śmierci twoiey czasiech.

Obrociło się w truciznę iadowite Kapłanow rozumienie w tym, że mniemali, Synagogi swoieyy prawa przewroconego, utrzymać moc, kiedy Cię zabiią, że Kosciol twoy y nauka ktorąś żyiący był wystawił, z tobą Jezu upadnie, y pamięć wszystkiego przez strach śmierci twoiey z Tobą

zginie, że się nikt nieodważy, patrzywszy nie tylko na śmierć prostą, ale na takie morderstwa y szyderstwa sobie zadane, więcey y wspomnieć Imienia twoiego, a nuż dopiero naukę twoię po świecie rozsiewać. Ale w krotce doznali, że ta sama śmierć od Ciebie, iako Człowieka podięta, iako od Boga przez zmartwychwstanie zwyciężona. Bostwo twoie prędzey y iaśniey obiawiła światu, niż same twoie słowa, kiedyś się w sądzie ich Synem Boga żywego prawdziwie mianował. Obaczyli zawod swoy, że dwunastu prostakow bez nauki, bez mocy, bez protekcyi, bez assystencyey ludzkiey, nie z czego inszego tego wychwalaią, tylko ze sromotney iego śmierci. *Quem vos crucifixistis, tanquam latronem*, ktoregoście wy iako łotra ukrzyżowali, *hunc nos vobis prædicamus Deum & hominem*, Tego wam opowiadamy być Bogiem y Człowiekiem; Iakby mowili: ponobyśmy go ani my wysławić łatwiey y prędzey niemogli, ani swiat go nie uznał, gdybyście go byli nie zamęczyli okrutnie y sromotnie. Każdy z tych co się pod ziemią krył pod czas męki, po śmierci twoiey Jezu moy po całym świecie śmierci szuka, y na koniec prawie świata, krew wylewac za Ciebie niesie. Niepomogło tedy nic synagodze to na śmierć twoie instygowanie, y owszem dzielniey starozakonna wiara, dla ktorey ochrony Cię zabili, śmiercią twoią obalona została.

Z pospolstwem gorzey się stało, to iako slepe y bestyalskie, interessem starszyzny zaslepione y poduszczone, ledwo Cię Jezu moy z dzikiey wściekłości zębami nie kąsało, y żadnemi mękami twoiemi y wzgardami nienasycone, poty wrzeszczeć nie przestało, poki na wolą ich niezezwolił Piłat. Tak

umo-

umocnieni *w* ſwoiey żądzy byli, że Krew twoię na ſiebie y potomki ſwoie biorąc wrzeſzczeli: *Sanguis eius ſuper nos & ſuper filios noſtros* Krew iego na nas niech padnie y na ſyny naſze. Dokazali co chcieli y w śmierci twoiey otrzymaney y wſkutku przekleſtwa ſwego. Czy ieſt bowiem nayzapamiętalſzy na świecie człowiek, ktoryby nie doyrzał, że *w* tey niewoli y mizeryi, w ktorey rozproſzeni po świecie, wzgardą y hańbą ludzkiego plemienia ſię ſtali. Oczywiście krew twoia niewinna na nich winnych trwa do tych czas. O Jezu ſprawiedliwy, obracam teſz ſame żydow zaiadłych słowa, y przemieniam tylko intencyą w nich co oni mowili: Krew twoia na nich y ſynow ich, na pobicie y na przekleſtwo, to ia naydroższy Jezu moy miłoſierny, na zmiłowanie twoie nademną wołam, Krew twoia na mnie niech padnie na obmycie oczu ſerca moiego, żebym miłość twoię w iey wylaniu za mnie obaczył, niech ta Krew padnie, na zapalenie ſerca oziębłego, abym Cię cały wiek moy grzeſząc nienawidziawſzy, przynamniey w tym momencie iako nayſerdeczniey ukochał. Niech ta Krew padnie na mnie, na umocnienie wſzyſtkich zmysłow moich y poświęcenie ich, abym Cię niemi nigdy więcey dobrowolnie nie obrażał, ſerdeczny Jezu, ieſzcze raz *Sangvis tuus ſuper nos, & filios noſtros.* Nieoſzacowana Krwi Jezuſa kań na mnie.

Aleć y Piłata zawod iawny y wielki, a w nim nauka Mądrości twoiey Przedwieczney oſobliwa Jezu moy, kiedy wſzyſtkie ſpoſoby, iuż nie raz powtorzone, do ſalwowania twego mu uſtały, bali ſię żydzi, żeby *tandem* władzy ſwoiey iako mogł y iako był powinien, nie zażył w uwolnięniu Ciebie, przeto do oſtatniego figła, a do naymocnieyſzego na świecie ſpoſobu ſię udaią, to ieſt do reſpektu ludzkiego, do zaſtraſzenia go nie łaską

Pańską,

Pańską, a przeto ſtratą fortuny y honoru, iawnie y odważnie mu zadaią. *Non es amicus Cæſaris, ſi hunc dimittis*, iesli go wypuśćiſz, toś nieprzyiaciel Ceſarza. Miły Boże, ten Piłat, ktory ſię fałſzom niedał, y tumultom żydowskim zaſtraſzyć, przed iednym słowkiem nie ieſteś Ceſarskim przyiaćielem, zląkł ſię y drzy. *Hæc autem cum audiſſet magis timuit*, a to gdy usłyſzał, bardźiey ſię zląkł, y zaraz *adjudicavit petitioni illorum, ut crucifigeretur.* Przyſądźił żądaniu ich aby był ukrzyżowany. O fawory fawory, ſiła razy krzyżuiecie Jezuſa, o ludzkie boiaźni y ſtrachy iakeśćie na Boga wzgardę odważne. O rzadkie Dawida słowo y przykład. *Melius eſt mihi incidere in manus Dei viventis.* Lepiey mi y wolę wpaść w ręce Boga żyiącego niż ludzkie. Ale o iak ſprawiedliwość twoia iawna, Piłat, że chciał ſalwowac niewinnego, wolą nie uczynkiem, z tym wſzyſtkim za ſprawiedliwego y od Krwi iego niewinnego ſię czyni, a po całym świecie y na wſzyſtkie wieki za tchorza Rzymianina, niewolnikow ſię ſwoich boiącego, za Monſtrum głupſtwa, niewinność uznaiącego, a na ſmierć skazuiącego, za naynieſprawiedliwſzego Tyrana dręczącego, biczuiącego, koronuiącego, przed ſądem y przed dekretem śmietci, bez przykładu ſię ſtaie, y ieſt nim miany. Do tego iako Rzymskie świadczą Hiſtorye, dla faworu Ceſarza Jezu Cię wydał. Od tegoż Tyberyuſza zganiony, ſądzony, y wygnaniem ſromotnym za tę ſamę nieſprawiedliwą śmierć y ſąd ieſt skarany. Wſtydzcie ſię ludzkie y moie ſerca, nieſprawiedliwośći podobnych, y do Jezuſa nieſprawiedliwie potępionego wołaycie, Panie moy, Ciebie nieſprawiedliwi Sędziowie dekretowali, Oto ja ſam ſię dekretuię, żem nie tylko naturalney śmierci, ale wieczney winien. Ale

Ty

Ty ktory wyznaiących winy miłoſiernie przyimuieſz, odpuść nieſprawiedliwości moie y zmiłuy ſię nademną.

Obił ſię ten niecnotliwy dekret o niewinne Macierzyńskie uſzy twoie Panno y Matko naydroższa. Już tedy zaboy Syna twoiego słyſzyſz, o ktorym dawno wiedziałaś, odnawia ſię rana Symeonowego miecza w ſercu twoim, y lubo go Miłość twoia y chciwość pragnąca zbawienia mego leczyć ſię zda. Umieraſz iednak Panno gdy słyſzyſz że Syn niewinny umierać iuż ſkazany. Odnawiam y ia z całym grzeſznym światem tyle razy tę Ranę, ile razy nieſprawiedliwie ſądzę, albo nieſprawiedliwości dla faworow potwierdzam y approbuię. Mayświętſza Matko, po zahuſzczą żydowską temu dekretowi applauduiący żałośnie ſtoiąca, pamiętay, kiedy ia ſtanę przed ſprawiedliwym Syna twego ſądem, kiedy millionowe grzechy moie y ludzkie krzywdy, głośniey niż żydzi na Jezuſa, na mnie wołać będą. Nayciżſza nayskromnieyſza, y naymiłoſiernieyſza Matko; teraz ſtraſzliwie wołam do Ciebie, zatrzymay ſprawiedliwy Syna dekret, pamięcią nieſprawiedliwego dekretu tego za mnie podiętego. *Cum venerit judicare, nolit me condemnare.* Gdy przydzie ſądzić, niech mię niezechce iako ſwoie potępić dla Ciebie.

NA DZIEN POSTU DWUDZIESTY CZWARTY.

MODLITWA.

Do Pana Jezuſa, Krzyż ściſkaiącego y dźwigaiącego.

UKontentowanie twoie Jezu moy ſerdeczne, ktorem w przeſzłey namienił modlitwie, pokazuieſz iawnie w taiemnicy tey, do ktorey uſzanowania ſy Ciebie JEZU moy uadarowania

pokornie wzywam. Każdy z tych ſtron do czaſu ſię naſycił, na wieki żałował, że Cię Jezu moy umęczył, iako to Synagoga Kapłanow, rzeſza y poſpolſtwo żydowskie, y ſam trwożliwy Piłat. Ty ſzczegulny Jezu moy, iako wſzyſtkie przymioty y doskonałośći nieskończone miałeś, y nienaſycona do cierpienia chciwość, y do tad nieuſtaiaca nieskończona ku narodowi ludzkiemu miłość, tak y chwałe. Wyraźiłeś to, kiedy w oczywiſtych zarzutach nieſprawiedliwego ſadu y iednym słowem ſobie nie pomogſzy, ſalwować Cię chcacemu Piłatowi, y odpowiedźia nie dotknawſzy, na dekret iawnie bezbożny słowa nie rzekſzy, ani ſię skarzywſzy, do Krzyża na ktoryeś ſromotnie skazany, ochoczo y weſoło ſpieſzyſz. A iakożeś ſię miał uſkarżać na ten dekret, ktoryeś był w przod w niebie za mnie napiſał. A iako Ci miał być okropny tey ſentencyi poſtrach, kiedy tak niezmierzonych wiekow poſtanowienia, a bolow twoich kreſem y meta, oraz y chwały twoiey Boskiey z człowieczeńſtwem złaczoney, miał być poczatkiem y końcem, Zaden wygraney potrzeby tryumphalny odgłos, żaden winſzuiący wielkich dźił Bohatyrom okrzyk, żadnego ludzkiego nie ucieſzył nigdy ſerca, iako twoie Jezu moy ſerce uweſelił Piłat, kiedy *adiudicavit petitioni Judæorum, ut crucifigeretur Jeſus*, kiedy przyſądźił uporney prożbie żydow, aby był ukrzyżowany Jezus. Smierć, ktoreyeś ſam ſzukał, nie zaſtraſzyła niewinnego, ale ucieſzyła, kiedy życiem naſzym ſtać ſię miała. *Mors tua vita mea*, Smierć twoia życie moie. A iakoś ſam w Ewangelij powiedźiał, że niewiaſta zapomina bolow ſwoich w rodzeniu, kiedy płacz Syna uſłyſzy, daiąc przyczynę tego,

go, że się ieden człowiek na świat urodźił. Dopierosz wszystkie bole serca y Ciała twoiego, zdały się ustawać, kiedyś cały świat aż do skończenia iego, Krwią twoią odrodził, nie na prosty y śmiertelny, ale wieczny w niebie żywot.

Tu się zalęknij y zawstydź duszo moia. Jezus posłuszny cieszy się y raduie, kiedy słyszy, że niesprawiedliwy Sędźia Piłat, przysądził woli niecnotliwych instygatorow, a Ty się smucić masz kiedy naysprawiedliwszy Sędźia Bog, przysądźi woli nieprzyiaciela twego za grzechy twoie, aby cię umęczył, wźięciem albo sławy, albo fortuny, albo wolnosci twoiey. Tu się cieszy Bog y Człowiek, że choć przez tę niesprawiedliwosci drogę, prowadzo go na śmierć ochydną, katowską y bolesną, bylecię tylko zbawił. A ty się masz skarżyć, na kochanego Wodza twego, kiedy cię do miłosci w przod swoiey, a potym, do wiecznych nieba roskoszy prowadźi przez drogę cierpienia, y rzeczy marnych stracenia.

Tu się Jezus raduie że Cię śmiercią swoią odżywia. A ty żywota z rąk iego przez momentalne dolegliwosci, odebrać niechcesz. O zaiste *stultissimus sum virorum*, naygłupszy ia iestem z mężow, ktory takie prace y bole ponoszę, dla momentalnego zysku, y z wiatrem przemiiaiącey pociechy, a naymnieyszey fatygi y bolu, z ręki twoiey moy Jezu, wycierpieć niechcę, dla odkochania Ciebie mnie nieskończenie kochaiącego dla wychwalenia y wyrażenia Ciebie, dla mnie

nad wyrażenie cierpiącego y boleiącego, dla pozyskania nieba y szczęśliwosci Krolestwa twego, *cujus Regni non erit finis*, ktorego Panowania nie będźie końca. Panie Jezu moy, wzruszże Mądrosc twoię Przedwieczną, aby dała chwałę sobie w oświeceniu mnie, abym y ia na wszystkie mnie okropne nowiny, a woli twoiey sprawiedliwey dekreta ucieszył się, *dignus reputari contumeliam pati in Christo*, żem godny byc poczytany na wytrzymanie wzgardy, iesli nie za Ciebie Jezu moy, to przynamniey w Tobie y od Ciebie. To ieżeli otrzymam z łaski twoiey, to iest, że się cieszyć będę ze wszystkich nieszczęsc moich, na ktore mię osądzisz, będę pewien, że y serce twoie miłosierne nademną ucieszę, iakom go nie raz marnemi swemi uciechami, głupie zasmucił, za co Cię teraz przepraszam.

Ale tę pociechę twoię Jezu moy, w sercu twoim niezataiasz y chowasz, ale pokazuiesz ią iawnie, kiedy upadaiącemi pod słabością nogami, iuż się nie prowadzić, albo wlec żydom pozwalasz, ale ostatnich sił dobywszy, sam spieszysz do wysłuchaney sentencyey, y ow straszny Krzyż, na ktory skazany iesteś obiema rękoma, na to tylko rozwiązanemi, obłapiasz, ściskasz, y martwemi prawie usty, całuiesz. Witasz ten thron twoy, z ktorego na wszystkie wieki panować masz. Witasz tę Doktorską Kathedrę, z ktorey świat, niepoiętey Mądrości twoiey nauką napełnic chcesz. Witasz Ten woienny woz, na ktorym piekło, grzech, śmierć y czarta zwoiować miałeś, Krzyż dotąd ohydy, y obmierzenia ludzkiego znak, chwały twoiey Boskiey y dzielności instrumentem się staie, y ktory się dotąd Scelera-

tow

tow śmiercią y krwią mazał, teraz na wieczne światła sławy, Krwią twoią Nayświętsza się farbuie, ktory dźwigali złoczyńce y szubienicznicy, teraz za szczęście maią na koronach swoich nosić Monarchowie y Swiątnice Kościołow twoich Katholickich wierzcholki. Nie ta iednak nadzieia chwały tobie nieomylney, y od Ciebie nie rodzielney do ucałowania Krzyża przywodzi. Ale to iedno, że miłości twoiey ku narodowi ludzkiemu na nim zadosyć uczyniłz, że okrutną śmierć przy bolach y naigrawaniach, a przeto Ofiarę sprawiedliwości Boskiey, za nas wypełnisz y dokonasz. Całuiesz Krzyż Jezu iako wieczney miłości ku mnie człowiekowi Chorągiew, *Crucis fulgens mysterium*, y iako klucz mnie zostawiony do nieba. Cieszysz się y pieścisz z tym okrucieństwa ludzkiego wynalaskiem, odmienionym w broń nigdy niezwyciężoną y nigdy niezłamaną, chyba temu co sam zginąć chce dobrowolnie. *Scutum inexpugnabile salutis* nie przełomane, ani zwyciężone tarcza zbawienia, nam w nim zostawuiąc. Krnąbrny lud Israela, ustawicznie się dopominał u Ciebie, znaku iakiego łaski twoiey Boskiey. *Pete tibi signum a Domino*, Proś sobie o znak od Pana. Tyś Jezu moy uprosił u Oyca iak Człowiek, dałeś go iako Bog ten znak odpuszczenia y zniesienia grzechu pierworodnego mocy naszey przeciw czartu y piekłu. *Ecce Crucem Domini fugite partes adversæ*, Oto Krzyż Pański, uciekaycie strony przeciwne. Miłości twoiey ku mnie iak Bernard mowi: *Amor meus crucifixus*, Miłość moia ukrzyżowana. Ale nie mniey dałeś go na znak cierpliwości mnie y pociechy, że na niego patrząc, y na ochotę twoię w odebraniu y ucałowaniu Krzyża, wstydać się muszę, że go tak ozięble przyimuię gdy mi go przyszlesz, a nie miłośnie y niecierpliwie znoszę, kiedy mi

go winnie na ramiona kładźiesz. *Zażywam* Kośćioła twego Swiętego słow nayprzod *Ecce Lignum Crucis in quo salus mundi pependit venite adoremus.* Oto drzewo Krzyża, na ktorym świata zawieszone zbawienie przychoccie, adoruycie, Bieżę Jezu moy z pospiechem do tey kolumny, lud twoy na pustyni wiodącey z ufnośćią do tey wystawy lud twoy od ukąszenia węża piekielnego uzdrawaiącey. Zmiłośćią y z żalem duszy, Cię kochać, na wieki się poczynaiącey, a oraz to com winnie wićierpiał, ciérpię y ćierpieć ieszcze będę, y ćierpieć poki Ty chcesz chcę, zawieszam, y składam u Krzyża y cieszyć się chcę, y będę iakoś się Ty z Krzyża cieszył, y całować go do śmierci nieprzestanę. Naydroższa, y nierozdźielona sercem od Jezusa Syna Matko Marya, gdyby ci się było godźiło, y Tybyś była Krzyz Panieńskiemi ustami twemi ucałowała, iako Jezus martwemi swemi. Y Ty Matko mądrośći, a oraz litośći ku grzesznym, tymes okiem patrzała na Krzyz, iako y Syn twoy, y cieszyłaś się z niego, że lubo śmierci Syna twoiego łożeczkiem, ale oraz y miłośći iego ku mnie, a zbawienia mego schowaniem był, znakiem y materyą. Dayże mi nayprzod co w Kantykach Salomon mowi: *Quæram eum in lectulo*, szukać go będę w łożeczku. Niechże w tym łożku śmiertelnym Zbawiciela, znaydźie zbawienie, ten człowiek, ktory szukać nie umie tylko zguby swoiey wieczney. A ktosz mi go znaydzie, ieżeli nie Ty, *Inventrix gratiæ, Mater salutis.* Winaleźicielko łaski, Matko zbawienia, zmiłuy się. Amen.

NA DZIEN POSTU DWUDZIESTY PIATY.

MODLITWA.

Do Pana Jezusa idącego, upadaiącego pod Krzyżem, od Matki Nayświętszey potkanego.

NAyświętszy Jezu, niemasz dosyć na tym ucałować Krzyż twoy y uściskać go, ale go zaraz na skaliczone biczami, y tłuczeniami ramiona kładźiesz. Nie tak ia Jezu moy y siła grzesznych y prawdźiwie niedoskonałych, a powierzchownie nabożnych czyniemy. Całuiemy krzyże drewniane, liżemy obrazki, ale krzyża prawdźiwego na ramiona nie bierzemy do dźwignienia, y nie tylko żebyśmy sami barki nasze dobrowolnie pod niego z miłosci twoiey, iako Ty z naszey, poddac do dźwignienia mieli, ale byle tylko przykrosc y cięszkosc iego namniey uczulismy, wszystkim ciałem y duszy siłami strząsamy, abyśmy się go zbyli. O Jezu moy, pozwol wprzod nad tym żydow okrucieństwem od miłosci twoiey y cierpienia chciwosci dopuszczonym zadumieć się. Jaka tu nie litosc, dźika y zwierzęca dwoiaka. Pierwsza, że sami Cię skaliczyli, przez całą nocy dźień cały, tłukli, włoczyli, wieźili, zabiiali, mordowali, Krew wytoczyli, głowę niezliczonemi ranami podziurawili y osłabieli, y dopiero na puł umarłemu, ieszcze y krzyż na ramiona y na Ciało łańcuchami obciążone wkładali. Ten Krzyż bez wątpienia musiał być wysoki gruby, a przeto zbyt cięszki, nie tylko z potrzeby, żeby zawieszone Ciało twoie zniesc mogł nay-

nayświętfze, ale z zuchwałosci *żydowskiey*, że *kiedy* po tak długich radach, *y* zdradach, do*kazali* zaboystwa *twoiego* na Krzyżu, *żeby* osoblɩ*wie* po te*y* dane*y* im śmierci, *znacznieyszy* wiel*k*oscią *y* osobliw*y* ten Krzyż *śmierci twoiey* instrument był oka*zały*. Co to ted*y* *za* zaiadłosc b*y*ła, że udręczonego Ciebie Jezu moy, nie po*zwo*lili wolno bez ciężaru, *zawiesc* na plac exekucyi *twoiey* śmiertelne*y*. Co *za* dźi*k*osc, *y we* wszyst*k*im ludźie, co *za* surowosc generalna całego pospolstwa, że się żaden nie znalazł, aby koniec Krzyza tego wlecząc*y* się po źiemi, y tym oraniem cięźaru ci dodaiący, *żeby* kto zdrow*y* *y* duż*y* *z* kompassyi *wziął*, y pomogł ci go Jezu mo*y* doniesc. Takze Ewangelistowie mowią, ze *Comprehenderunt, angariaverunt Symonem quendam Cyrenensem*, ze az złapali, przymusili, ab*y* ten koniec Krzyza nosił; y to nie *z* litosci ci kaci uczynili, tylko *z* niepodobieństwa oczy*wi*stego, ze Cię Jezu moy tak ostabiałego, coś ze Krwi naydroższe*y* spłynął widzieli, *y* ta*k* ustawnie przytłoczonego tym świętym drzewem, ze zadne*y* apparencyi nie było, ab*yś* był zy*wo* doniosł ten Krz*yz*. Im *zaś* o to szło, ab*yś* na Krzyzu nie pod *Krzyzem* umierał, na postrach *y widowisko* świata.

Panie Jezu moy naydroższy, tasz się nielitosci surow*a* zaiadłosc ku bliźniemu prak*t*ykow*a*na, odnaw*i*a w nas codzień, *y* niemamy dosyć na tym, ukatować nieprz*y*iaciela, ale bez zadne*y* folgi radźibyśmy, ab*y* pod ciężarem od nas włozon*y*m, nie iako człowiek, ale iako bydlę *z*d*y*chał. Dopierosz ochoty

ochoty do dźwigania za Tobą, choć koniuszczka Krzyża nigdy nie znaydzie, łapać przymuszać, Jezu moy musisz do dźwigania cieżaru, kogo zbawić chcesz. Uczyńże to y zemną nie spuszczay się na mnie, abym Cie usłuchać miał, gdy mi mowisz: *Tolle Crucem meam, & sequere me*, weś y znieś Krzyz moy y idź za mną, y nasladuy mię. Nie wezmę dobrowolnie, y lubo iuż mowilz nie moy, bo iest zbyt cięszki, ale siłom twoim ludzkim proporcyonalny, bierz krzyż, na przykład moy. Ja Jezu moy y naymnieyszego się lękam; Ale Panie moy, ześ Ty niebieski Medyk, a ia ziemski, y choroby swoiey nieznaiący Pacyent, gwałtem złapay mię, angaryuy, przymuś mię, abym Krzyż dźwigał, a tym podobieństwem twoim cierpliwosci drogą do chwały twoiey wieczney postępował radosci, iakoś sam obciązony obiecał, wzywaiąc do siebie wszystkich obciązonych, tak gdy mnie łaska twoia obciązeniem z miłosci twoiey ciężaru iakiego nawiędzi, posilmię Panie podług świętey obietnicy twoiey. *Venite ad me omnes qui laboratis & onerati estis, & ego reficiam vos.* Przychodzcie do mnie wszyscy, ktorzy pracuiecie y obciążeni iestescie, a ia was posilę.

Juz tedy, y z owey wszystkich niesprawiedliwosci kramnicy Pałacu, czy ratusza Piłatowego, y z samego miasta Jeruzalem, wszelkiey bezbożnośći zamknięcia, wychodźisz dzielnieyszy Syn Boga Przedwiecznego, nisz Izaak, za Patryarchą Oycem swoim Abrahamem, na ofiarę swoię. Pamiętna wszystkim wiekom Historya iego, w ofiarowaniu

posłuszny iedynaka, y tego co miał naydroższego, y nietylko w wykonaniu Boskim ochota, ale y zasługa samego Izaaka, drzewka na spalenie ciała swego niosącego, wszystko to przed tą twoią sceną Panie gaśnie. Proba, ktorą Bog ochoty Abrahamowey doświadczał, ustępuie skutkowi miłości twoiey Boże Oycze, *Qui ut servum redimeres, filium tradidisti*, ktory abyś niewolnika odkupił, Synaś na śmierć nie na probę wydał. Dopieroż Izaaka drewka niosącego na sobie, na ktorych spalony, a w przod od Oyca zarznięty być miał, niknie iako cień przed Tobą Przedwieczny Synu Boga żywego; Izaak niechcący y niewiedzący niosł drewka, y szedł na śmierć, ktora go niepotkała, a Ty drzewo Krzyża Swiętego dźwigasz sam go dobrowolnie szukawszy y znalazszy. Posłuszny Bogu Oycu iak Człowiek smierci, tey smierci ktoraś postanowił z nim rowno ieden Bog z Osobą iego. *Factus obediens usq; ad mortem, mortem autem crucis*, stawszy się posłusznym na smierć, a na smierć krzyżową. Zadna tedy rzecz ani dzieło, porownać się z Tobą niemoże w nieskończoney cierpliwosci y niepoiętey Miłosci twoiey.

Wychodzi z Tobą z miasta, całego prawie Miasta oboiey płci zgromadzenie. Troiaki tych assystentow znayduię rodzay, iedna częsc zaiadłych katow y pastwiących się żołnierzy. Druga, iest chciwych Instygatorow Kapłanow, żeby iuż iako nayprędzey uyrzeli, czego tak upornie dokazali. Trzecia, naymnieysza ale nayświętsza umieraiący z żalu Matki

ki twoiey Nayswiętszey kompania. Jan Uczeń, Marya Magdalena, Weronika, y dwie inne Apostołow Matki Marye. Kaci gotuią ręce na domordowanie Cię Jezu moy na Krzyżu, Pospolstwo z Kapłany gotuie napasc oczy bazyliszcze, wywyższeniem twoim na Krzyżu, y skonaniem na nim; gotuią y ięzyki na bluźnienie, szydzenie, y zadanie Duszy wychodzącey rany, przez naigrawania bolesne. Marya niegotuie łez, w ktorych od pożegnania z Tobą opływa, ale wychodźi na uyrzenie Cię ieszcze raź, na pozałowanie serdeczne y na żadanie sobie iakieykolwiek ulgi, w poyrzeniu na Cię przed śmiercią. Ale o iak strasżny raz odbiera, Matka, kiedy u Bramy zemdlonego, y iuż w siłach życia całe ustaiącego, worem o źiemię upadaiącego, w proch Twarzą utykaiącego, smiertelnym potem, ostatkiem Krwi zalanego, uyrzy, tesz, same oczy, ktorymi Cię Jezu moy Marya szukała na folgę, zaraz zamyka, y we mdłosc sciśnionego niewinnego serca wpadaiąc, sama przy upadaiącym zemdlona leci, y mdleiącego Ciebie ratować chcąca, ratunku potrzebuie gdy sama mdleie. Obciera Cię tedy Weronika mężna, y nie strwożona katami, y nadgrodę odwazney pobożnościObraz Twarzy twoiey naydroższey, cudem na tey chuscie wraz wymalowany odbiera. A Matka w kamień prawie obrocona iusz kona. Czymże ią moy dzielny Jezu y nadprzyrodzonemi siłami sam się otrzeźwiwszy trzeźwisz, oto słowami temi. *Nolite super me flere, sed super vos & filios vestros.* Nie do Matkiś ći to swoiey iako twoiey mowił: bo Ona czego

płakać niemiała, ni w sobie nic skażytelnego, ni w Tobie iedynaku iey, niemiała. Aleś y Jey iako Matce grzesznikow kazał opłakiwać synow, to iest nas grzesznikow, ktorzysmy niegodnemi są Maryi synami.

Matko nayświętsza, także ci Syn twoy nayniewinnieyszy każe płakać mnie y innych synow winnych. Tak Pani moia Syn twoy chce, a ia proszę. Jusz twoie łzy w wieczne nieba radosci przemienione płakac ci Matko za mną niepozwalaią, ale łzy twoie u bramy w mdłosci y iego, y twoiey, wylane, na wieki nie uschną, y z nich zbawienia potoki, y wszelkich doczesnych pociech zdroie nam płyną. Więc tych Pani moia wieczney pamięci y nieustaiącego szacunku łez za mnie żażyi. J iako Augustyn S: mowi do Ciebie, *Enumera filio labores, reminiscere dolores, quos pro eo Sustinuisti, ut tui recordatus nostri misereatur.* Wyliczay Synowi prace, przypominay łzy, y bole za niego podięte, aby z twoiey pamieci nad nami się zmiłował, a naybardziey gdy u bramy wieczności ze strachu słusznego mdleć będę mdleiąca Marya zmiłuy się nademną. Amen.

NA DZIEN POSTU DWUDZIESTY. SZOSTY.

MODLITWA.

Do Pana Jezusa, na gorę Kalwaryi wychodzącego z pospolstwem.

RUszasz sie Jezu moy z mieysca mdłosci twoiey, y bardziey chciwoscią, doyscia kresu bolow y życia twoiego, niż

niż ostroscią nowych bolow, ktore ci kaci zadaią, niemiłosiernie Cię szturkaiąc, koląc, bodąc, nie iak człowieka kopiąc, za łańcuchy, ktore masz na szyi w gorę targaiąc, y co ieno nąybestyalsza y naygrubiańsza okrutnosci surowosc, y pogańska zaiadłosc wymyślić moze zadaiąc ci. Te wszystkie y niezliczone w oczach naydroższey Matki y świętnie cierpisz, płakać na siebie nie każesz, y słusznie, poniewasz wszystkie te wzgardy na naywyższym chwały twoiey Boskiey wyrosły stopniu. Cieszylbym się, y ia Jezu moy, nader cierpliwy, anibym płakał Panie moy, chyba łzami radości y miłości ku tobie, kiedybym nie znalazł co opłakiwać w sobie, to iest: żem iest y okazyą pierwszego cierpienia Tobie, y materyą cierpienia mego wiecznego przez stratę naypożądańszego y naywyższego dobra, ktoreTy iesteś iedne. Ale o Panie moy iusz pozwolam, aby kiedy mi słodka twoia nauka y naymilsza, Mądrością swoią y perswazyą niepomaga, ani mię *in funiculis charitatis* doCiebie w więzach y sznurkach miłości nie pociąga, żebyś mowię Panie moy Pozwolił, aby mię na mieysce Kalwaryi, dolegliwości, utrapienia nieszczęścia, tak szturkały y wlekły choć niechcącego, iako Ciebie wzgardliwie y boleśnie, Ciebie *alias* iść pragnącego, tylko od wytoczoney Krwi y dla ciężaru zbytniego Krzyza iść niemogącego, zydźi prowadźili. Pozwalam Panie moy co chcesz znaydz za sposob, bylem do Krzyza do Ciebie, ukrzyżowana moia miłości doszedł. Już się żadnego bać niebędę Tyranna: mieć za przewodnika, byle mię do Ciebie serce, serca mego Jezu moy doprowadźił.

Y tak Cię iuż Jezu moy tysiącami ludu otoczonego, widzę na gorze Kalwaryi iusz stawaiącego adoruię. Woła tam Pismo

Egredimini filiæ Syon, videte Regem Salomonem, in diademate suo, quo coronavit eum Mater sua. Wychodźcie, potykaycie, patrzaycie na Krola Salomona uwieńczonego koroną, ktorą go Matka iego ukoronowała. Widzę Panie żeś dźilnośćią mocy nadludzkiey zbolały, y zbiegły ze Krwi, sam na ramionach twoich odgniecionych przyniosł sobie thron, na ktorym panowac będźiesz *in æternum & ultra* na wieki y daley. Widzę suknię twoię prawdźiwą purpurę, nie drogim robakiem, ale Krwią twoią własną zlaną y ufarbowaną. Widzę cierniową koronę przez kośći, w głowę wpitą, ktorey żadna moc przemiiaiącey świata fortuny nie zedrze z skroń twoich zranionych. Nie dźiwuię się Jezu moy słowom, tym pisma, to iest ukoronowanego Koroną, ktorą go ukoronowała Matka iego. Trzy ia Matki twoie, dwie taiemne, iedną istną widzę, dwie taiemne Matki twoie są. Pierwsza natura ludzka, od ktorey przyimuiąc człowieczeństwo, Synem człowieczym się stałeś, y sam nazywałeś się. Druga taiemna Matka, iest Oyczyzna twoia żydowska, w ktorey się urodźiłeś bierąc Krew, z Krolow, Patryarchow, y Kapłanow żydowskich. Te obie Matki tak Cię okrutnie, iako nayzaiadleysze macochy ukoronowały. Dla iedney, to iest natury ludzkiey umierasz, z drugiey, to iest żydowskiey Oyczyzny rzeszy rąk, śmierć y bole odbierasz. Ale trzecia a istotna Matka twoia iedyna y prawdziwa, nie cierniową korona Cię koronuie, ktoraby rada na Panieńskie swoie przenieść chciała skronie, ale kompassyą łkaniem y łzami swoiemi, ozdobną Ci uwija Koronę. Y iako Miłość twoia ku mnie, tamtym Matkom do surowośći nad Tobą dała instrumenta, Tak Miłość twoia ku Matce Maryi, a iey bolesna wzaiemna ku Tobie ochłodę zbolałemu sercu twoiemu

iemu czyni. A przeto w kwiaty nigdy nięzwiędnione wieczney wiosny, y błogosławionych wiekow ości cierniowe przemienia. W zruszа się dusza moia, y od tych dwoch Matek ucieka, ktore Cię zamęczyły, do Tey ktora Cię opłakuie y wiecznie kocha. Niegodzienem ia Panie moy tey kompanij, bom iey serce tak, iak y twoie nieraz zakrwawiłem. Ale Ty Dobroci nieskończona, przyimij choc momentalną y niedoskonałą kompassyą moię, ktorą z Maryey, ku Tobie serdecznie łączę.

W tak gęstym gminie ludu ciekawie zaiadłego procz iedney Maryey z Magdaleną y kilka Swiętych żałośnic, nie tylko naymnieyszego kompassyey w nikim znaku nie widzę. Ale też same z gory pod nieba idące bluznierstwa, ktoremi ratusze, rynki, y mury napełniali Jerozolymskie. Przypominam sobie załosne owo w pismie Dawida z Jeruzalem wyście, kiedy przed własnym synem a następuiącym na Oycowską głowę w raz z koroną, tyranem Absalonem uciekał, odkrywszy głowę nagą, odziany w wor, y boso piechotą; a kiedy się ten Krol raz pokazał, ostatek wiernego ludu, co z nim trzymało y Pana odstąpić niechciało, taki zal, opanował serca ich, ze wszyscy odzienia z głowy y nog zdarszy, za Panem płaczącym, wszyscy we łzach y trenach wychodzili. Ey miły Boże, Dawid łzami do łez pobudził. Syn Dawidow Ty Jezu moy, Krew leiąc do łzy, ni tamtych żydow, ni mnie teraz przywieść niemożesz. Dawid pełen zycia nieranny zycie y głowę unosząc, pełen y nadzieie, powrotu y zwycięstwa, tylko choć na czas cierpi, do cierpienia z sobą znayduie y porusza kompanow. Ty Jezu moy, iedną raną po całym ciele się stawszy, bez żadney otuchy życia y owszem na śmierc pewną przychodząc, żadney kompassyey y łezki wycisnąć niemożesz, O iako

ko twarde serce moie, ktore uwagą tak dziwnego boleści cierpienia, y tak niesłychanego mnie ukochania się niewzrusza. Wzrusza Panie moy z łaski twoiey choć na moment. Idę za wszystką tą tłuszczą Jerozolymską, szlakiem Krwi twoiey naydroższey, ktora z Ciebie przytłoczonego Krzyżem, ustawnie się z śmiertelnym potem sącząc, kamienie farbowała, y lubo ią żydowskie stopy podeptały, ia iednak te znaki naydroższe nieoszacowaney twoiey cierpliwości y miłości Jezu moy adoruię. Całuię kożdy krok twoy wszystkich drog życia twego y obiegania twoiego z nauką y Ewangelią po całey Palestynie, ostatnią tę drogę, y przyście twoie, aż do mieysca na Kalwaryi ukrzyżowania twoiego, a przez te krwawe ścieszki twoie, zebrzę miłosierdzia twoiego, abyś niepamiętał wszystkich drog moich, *viam peccatorum cucurri*, drogami grzeszników biegałem. Aleś mi pokazał *viam mandatorum tuorum* drogę roskazow twoich.

Ukazałeś się na gorze Synai zatrwożonemu Izraelowi, że aż wołał tchorzowski narod, *non loquatur Dominus ne forte moriamur*, niech z nami Pan niegada, abyśmy pono nieumarli. O iak w przeciwney pokazuiesz się Boże postaci na gorze Kalwaryi, kiedy Miłość twoia odwiodszy Ci Jezu moy winne pioruny, y niby Maiestat twoy skrępowawszy, lękać się nikomu niekaże tylko kochać. Obracam tedy y ia Panie moy strach moy za grzechy winny w akt miłosci ku tobie serdeczny y mowię, *loquere mihi Domine* mow do mnie Panie *ne forte moriamur*, abyśmy niepoumierali. Umrę umrę wiecznie, iesli do mnie nie przemowisz Jezu moy, *audit servus tuus*, słucha sługa twoy. Przemow naydroższy Jezu do niewolnika odkupionego, do stworzenia bolem twoim odważonego, do grzesznika Krwią twoią obmytego, ale

to

to ſamo wprzod przemow, aby Cię ſługa twoy usłuchał. Słucham Cię przez Kapłany codźień y przez czytanie Ewangeliey twoiey słuchałem uſzyma, ſalem nieusłuchał uczynkiem, ſpraw-że dobry Miſtrzu, abym godnym ſię ſtał usłyſzeć z Magdaleną *Remittuntur tibi peccata tua.*

Matko Przenayświętſza, widząca ſtawionego y wepchnionego na gorę Kalwaryi Syna, Baranka między ſrogiemi wilkami, kto poiąć może obumieraiącego ſerca twoiego nawałnośći y impety. Tu nieuhamowana Miłość twoia, przebić ſię każe przez te kupy zaiadłych żydow, przywodźi, y uwieſiwſzy ſię, u obtartey łancuchami ſzyi, albo z bolu skonać, albo przynamniey ucałować, iuż nikczeiące bolami Syna Ciało. Tu wiadomość twoia woli Boskiey, że tego niechce, y Ciało twoie y te boleſną krępuie chciwość. Poſyłaſz tylko ogniſte z płaczliwych Oczu ſtrzały, y ile razy na niego weyrzyſz, y tym ſię leczyć rozumieſz, tylo razy oſtrzeyſzy oſzczep dźiwnie ſię do ſerca twoiego wraca, ktore tym ſurowiey rani, im cięższą pamięcią co maſz opłakiwać, w mysli ci wyſtawuie. Niegodźienem Panno y iednego z tych twoich tyſiącznych na Jezuſa weyrzeni, mniey ieſzczem godźien abyś na mnie płaczącego weyrzała. Przecię, *Eia ergo illos tuos oculos miſericordes ad me converte*, Przecię te twoie miłoſierne oczy do mnie obroc: ktore ia w Bogu ufam, adoruię. Amen.

NA DZIEN POSTU DWUDZIESTY SIODMY.

MODLITWA.

Do Pana Jezuſa, z ſukien zwleczonego, z odnowieniem ran y zawſtydzeniem, y obrażeniem Ciała Jezuſowego.

DOwleczony, posżturkany, w zemdlonym Ciele, a w pragnącym y goreiącym Duchu Boze y Jezu moy na Kalwaryą, iakimże słowem opisać y wyrazić, tę niemoc twoię mocą bolow y ran twoich obaloną, ktorąś się na ziemi w puł umarły porzucil, y krzyżem przywalony poległ. O prawdziwy świata Atlasie, ktoryś *in tribus digitis appendisti orbem*, coś swiat na trzech palcach zawiesił, iaka obżarta y iadowita grzechowa skaza moia, co Cię sił ostatnich tak wielkich zbawiła, kiedy Krew twoie naydroższą wypiła. Oddychasz tedy słabym odetchnieniem na ziemi w oczach wszystkiego ludu wszystkich narodow *spiraculum vitæ*, natchnienie żywota, a żadnemu kompassyi nad Tobą, ni katu, ni żydowi nadchnąć niemożesz. Ale Jezu moy co gorsza, że y mnie inspirować, iuż nie tylko nad Tobą cierpiącym, ale nad sobą wiecznie ginącym kompassyi y politowania przez poprawę życia nie możesz. Jezu moy, przez tę nayboleśnieyszą drogę twoię, ktorąś ukrwawił, y nogami, y całego Ciała twoiego ciężkim nieraz upadnieniem, naprostuy drogi życia mego, *in vias planas*, w proste prawdy, Miłości twoiey szczerey, a ku bliźniemu nie obludne ani krzywe, ani dumne y gorzyste drogi. Panie moy co Salomon do Ciebie mowił: że iest dzieckiem, ktore przez prog o swey mocy przeleść niemoże, takim y gorszym się uznaię, przez niemoc swoię z tey cięszkiey y bolesney drogi pochodzącą, day mi siłę *ut curram viam mandatorum tuorum*, abym biegał drogą przykazań twoich Swiętych y sprawiedliwych.

Ale Ci Jezu moy, nieuhamowana tyrannia y złość żydowska naymizernieyszego momentu, y naymnieyszey nie pozwala minuty do odetchnienia, y ledwo co sami kaci przyszli z tobą, zaraz Cię bezbożnym furorem porywaią, y stawiaią na nogi, a

szaty

szaty twoie, naydroższych rąk Panieńskich Maryey, nieoszacowaną robotę, ktore Ci byli, po purpurowey płachcie w naigrawaniu koronacyi okrutney, włożyli na Ciało, niesłychanym zdzieraią impetem, szamocą mdłe y ledwo na nogach stoiące Ciało twoie Jezu moy, z iadem się gniewaiąc, że do tysiącznych ran twoich, przywrzałe od świeżey Krwi wylaney suknie, zdiąc się iak ze zdrowego Ciała nie daie. A przeto nadbestyalską furowością bardziey tych sukien ochraniaiąc niż Ciało, oddzieraią gwałtownie przylepione y wpite szaty w rany, y odnawiaiąc niesłychane owo biczowanie, a że tak rzekę, okrutnieysze ieszcze czynią, gdyż Cię prawie Jezu moy całego z skory trzymaiącey się przy sukni z suknią łupią. A tak naycierpliwszy Jezu, iedną raną, z dobywaiącey się krwi ostatkiem, całe Ciało oblane pokazało się w oczach, niczym nie wzruszonego Pospolstwa. Ukazuie się nowa na ramieniu rana, ktorą Krzyż ciężarem zbytnim zadał, odtłoczył co było skory y mięsa, a wleczeniem, upadaniem twoim, a żydow nieznośnym Ciebie y krzyża szarpaniem, iako piłą iaką przerznął y przetarł aż do kości ramię twoie. Nawet iako Theressa twoia w Rewelacyach miała, wielka sztuka drzazgi, z droiego tego Krzyża, w droższe twoie Ciało, nieopowiedzianym bolem utknęła. Witam Cię tedy na nowo strupieszałych ran z szaty odnowionych boleiącego, y Krwi ostatkiem ufarbowanego Krola. Upadam na winną adoracyą, z dziwem cierpliwości twoiey y miłości ku mnie przywalony, y do tych nowych zbawienia mego źrzodeł, z bolałe z rąk moich y głupstwem moim grzechowym zranione serce moie, do nich niosę. *Sangvis tuus adhæreat visceribus meis*, niech płynie Krew twoia do wnętrzności moich. Adoruię y tę świętą a siłu

ludźiom nieznaioma ranę twoię w ramieniu, Niechże przez pamięć y szacunek moy nie lenie się, ani załuię dla miłości twoiey znośić wszystkie na świecie biedy, utrapienia, ciężary, ktore mi Jezu moy włożyć zechcesz. Niechże przykładem twoim, ktory po iednę owieczkę zostawiwszy 99. innych idźiesz, y znaleźioną na ramiona kładźiesz y niesiesz. Niechże mowię y ia, nie lenię się ramionami y wszelkimi siłami ratować bliźniego, y pracą moią dopomoc, y nie zaszkodźić mu umiem. O niewypowiedźiana cierpiąca miłości za mnie, day zadumieć się nad sobą, day się napłakać nad Tobą, y dobrocią twoią, abym stoiącego Ciebie, z sukien y przawie z skory obdartego, a Krwią twoią za mnie zlanego, w oczach miał zawsze y w sercu, y iak naydłużey y zawsze, a przynamniey w okazyi grzechowey. *Videam Te, amem Te, oderim me.* Niechże Cię takiego widzę, takiego niech ukocham, a siebie niech nienawidzę.

Ale mylisz się duszo moia w imaginacyi, ktorą sobie czynisz, że nic boleśnieyszego Jezusowi być niemogło, nad to zdarcie gwałtowne sukien przywrzałych do Ciała, y strupieszałych ran odnowienie, Prawda, że bolesna nader męka y po ludzku mowiąc, cięższa odnowa rany, niż pierwsze iey zadanie. Ale mylisz się (mowię) bo Bogu Człowiekowi, z Panny urodzonemu samemu w wiecznym panieństwie się iedynie kochaiącemu y żyiącemu, wstyd, napierwszy Panieństwa stroż, y naypewnieyszy świadek, iako y nierozdielony kompan, tym obnażeniem Ciała iego skonfundowany

wany, cięższą Jezu moy zadał ci mękę y boleśnieyszą po całym Ciele ranę, niż te lubo tak okrutne y tyrańskie ran odnowienie. Ta cnota Panieństwa, wstrzemięźliwosci y wstydu, w ochronieniu y pokryciu Ciała, światu dotąd nieznaioma, od Ciebie pierwsza na świat przyniesiona, od Maryey Matki twoiey praktykowana, prawdźiwe y iedyne rąk twoich dźiło było. Jakożeś się w tey tak niewidaney świątu robocie swoiey kochać nie miał, Panieńskim wstydzie, a zatym iako ci cięszka miała bydź, rana z obnazenia nawet tego, ktore wstyd zadaie. Ty ktory Ciało twoie nayświętsze na pokarm zdrowia y zbawienia świata chowałeś, okrutnym y niewstydliwym Bazyliszkom poddać go musiałeś. Ty ktory, świat w stworzenia, niebo w gwiazdy stroisz, powtornie nagi, oczom bezbożnym się wystawuiesz. Ty ktory niechciałeś być Człowiekiem tylko z Panieńskiego Ciała Ciało biorąc, a Panna Marya Matką być się cofnęła y deliberowała, y niechciała tylko z konserwowanym przywileiem Panieństwa, to Ciało Panieńskie tylko iednych oczu Maryey Panny y Aniołow y Swiętych godne. Widzi obmierzły kat, y oraz ośmiewa przeklęty bluźnierca. Ach Jezu moy, darmo się na katow tych skarzę, kiedym iest nim sam grzeszny, darmo oczy niewstydliwe y ięzyki bluźnierskie ich przeklinam, kiedy Jezu moy obrzydliwemi grzechami ciała widzenia ciekawosci wszeteczeństw, y co ieno iest w oczach, w weyrzeniach nierządnych, y grzechach cielesnych zbrodni, iako tyloż oszczepow y strzał na Ciało twoie

Panieńſkie Jezu moy bezbożnie rzucam, y Ciebie ſerce duſzy moiey ranię. Przepraſzam Cię tedy Jezu moy nayſłodſzy, naywſtydliwſzy, nayczyſtſzy za wſzyſtkie moie y całego ſwiata niewſtydy oczu, rąk, y ięzyka y ſerca, y ciała mego całego. Obnażony Jezu, obnaż mię ze wſzyſtkich ich okazyi. Uraniony na wſtydźie przez to obnażenie Jezu moy, nadayże mi kiedykolwiek wſtyd ſtanowi memu przyzwoity. A na koniec ſpraw, że iakoś Ty Jezu moy y na Kalwaryi wſtydał ſię, y za mnie y za moie grzechy, tak żebym ſię ia niewſtydźił, kiedy ſwiat wołać będźie: *Cadite ſuper nos montes, cooperite nos colles*, Upadaycie na nas gory, wierzchołki ich okrywaycie nas.

Nierozdźielna w mękach Jezuſowych cierpiąca z nim na ſercu Matko Jezuſa moiego Marya, teſz ſame y Ciebie odnowione zraniły rany iego, y toſz zawſtydzenie obnażonego Ciała iego zawſtydźiło. Teſz ſame niewſtydy moie do tąd Cię wſtydzą. Oto Panno Nayświętſza wſtydzę ſię y ia; a do nog twoich Panieńſkich porzucony, choć na moment do łez twoich, ſwoie niegodne ſwyciſkam. Ty zwierciadło Panieńſtwa y po Miſtrzu czyſtosci naypierwſzym Synu twoim, teyże cnoty naydoſkonalſza na ſwiecie Miſtrzynio, y przykładźie, wkorzeń w ſerce moie tę cnotę, abym ią nie na ieden ten moment, w ktorym gorżką mękę Jezuſa rozpamiętywać, łaſka Boſka, y twoia przyczyna pozwala, ale na cały wiek w życiu moim ią praktykował, a iako wiem, że Ci nic nad tę cnotę milſzego być niemoże, tak nią według ſtanu moiego łaſkę twoię ſobie skarbił.

Mater

Mater Sancti pudoris. Matko wstydu swiętego, niechże Cię na wieki nie wstydzę. Zmiłuy się nademną. Amen.

NA DZIEN POSTU DWUDZIESTY OSMY.

MODLITWA.

Do Pana Jezusa okrutnie wyciąganego, y do Krzyża przybitego.

JUż ci się bezwstydni kaci twoi niebawią, y surową psią prętkoscią zwleczonego, skrwawionego, obnażonego, Ciebie Pana nieba y ziemie pod niebem, bezbożnosci tey swiadkiem o ziemie bolesci twoich theatrum gwałtownie rzucaią. Tąż zaiuszoną wsciekłoscią, zbolałe Ciało twoie na krzyż położony, niemiłosiernie zanogi y ręce wleką, y na nim Cię kładą. O duszo moia zadumiey się, nad cięszkoscią upadku tego, ty robak ty proch, ty stworzenie abys na nogi powstał, Jezusa skatowanego znowu tak cięszko o ziemię uderzono. Mowię znowu, bo gorzką pamięcią przypominam Jezu moy, rzuciłeś się sam o ziemię na modlitwie w Ogroycu, *prostratus oravit*, obalony, położony, na ziemi padaiący modliłeś się. Wyprowadzeni od Judasza hultaie y Kapłańscy oprawcy, gdy Cię dobrowolnie do nich idącego porwali, uderzyli Cię ciężko o ziemię, y na niey łańcuchami y powrozami krępowali. Upadłeś o ziemię nayserdecznieyszy Jezu, ciężkim świętokrackim policzkiem obalony. Leżałeś zbity, stłuczony wtłocony do piwnice smro-

ſmrodliwêy. Po wytoczeniu Krwi naydrożſzey przêz niesłychane biczowanie, urznięty od słupa, ciężko upadłeś o zięmię y w kałuży Krwi twoiey naydroższey walałeś ſię y pływałeś. Nieznośnym Krzyża ciężarem zemdlony, u bramy upadłeś, a potym potkniony, ſzturkany, na gorę Kalwaryi idący, nieraz na ziemi leżałeś, aż teraz na koniec, piekielna krzyżownikow ſurowość, iuſz oſtatni raz o zięmię y Krzyż Cię rzucą. O Panie moy, przepraſzam Cię, za grzech świata y moy, że Cię tylo razy obalił, a tym żałośnieyſzy moy uznaię upadek, że Ciebie grzechem obaliwſzy y ſiebie, nie ſzukam ſpoſobu ſam powſtać, y rowno nad Tobą, iako y nad ſobą litości niemaiąć, nie myslę tylko abym w tym błocie, w ktore mię grzechowe pogrążyły żądze, y cieleſności uſtawnie leżał. Wolę tę kałuże, *Ciſternas diſſipatas*, ſadzawki y wodne naczynia rozbite, y wſzędzie ciekące *lutum miſeriæ & fecis* błocko mizeryey y drożdzy brzydkich, niżeli Ciebie *fontem aquæ vivæ* źrzodło wody zywey, y owſzem źrzodła życia wiecznego, w naydroższey Krwi twoiey. Uſpiona głowa moia pychami, nadzieiami, prożnościami, chęciami, cieleſnościami popnieść ſię nieumie, ale iey gorſza kondycya, że tych katow, ktorzy ią o zięmię uderzyli, to ieſt świat, czart, y ciało, za nieprzyiacioł nie uznaie, y z ich ſideł y rąk uciekać do Ciebie Wybawiciela mocnego, niechce ani pragnie poſiłku gotowego, O tak okrutnie uderzony oſtatni raz Jezu moy o zięmię, zdźwignij mię iako Ty możeſz z tey ziemi, w ktorey ſię tak kocham, ku niebu, ktorego ſzacunku y roskoſzy nic nie znam.

Nayprzod co nigdy niesłychana, a czego nas ſtarych Oycow tradycye uczą, y Swiętych rewelacye potwierdzaią, ci

nieuważni okrutnicy, żadney miary Ciała twoiego Nayświętszego do Krzyża nie wzięli, ale na domysł y dokąd dźiury powierćieli w Krzyżu dla gwoźdźi, ktoremi ręce y nogi twoie przebijać chćieli, gdyż niepodobna było, aby ćwiek y przez nogi wraz przeszył, y w drzewo tak głęboko utknął, aby Cię był Jezu moy wiszacego utrzymał. Więc że bez żadney miary te poczynili dźiury, a pewnie z rospusty y przydania Tobie bolu, tobie Jezu moy, muśieli Nayświętsze Ciało twoie uwiązawszy za ręce u wierzchu Krzyza, katowską y nadbestyalską tyrannią powrozami za nogi zawłeczonemi, okrutnie ciągnac, aby nogi twoie naydroższe, do dźiury nisko nazbyt przewierciańey dostać mogły. Ach serce Chrześciańskie, pukay się nad tym morderstwem niesłychanym. Azasz poymiesz wielkosc bolesci Zbawićiela moiego, iako stronę wyciągnionego. Jusz posieczona biczami skora, na nowo się pada, iuż się rozdźiewiaią y rozdźieraią daley rany okrutne, iusz kosci y stawy naydroższe trzeszczą, arterye y żyły przerwane wyskakuią, iusz Ci żiobra y inne kosci obnażone widać. Już ći go ledwo wskroś nieprzeyrzeć, Przyszedł Jezu moy moment czasu, przed siłą wiekami, przez Proroka od Ciebie obiawiony, y wymowiony, *Dinumeraverunt omnia ossa mea*. Przeliczyli wszystkie kosci moie. Ach Panie moy, niebędę kosci twoich Nayświętszych liczył y rachował, bo niezliczonemi ranami są okryte, wolę liczyć grzechy moie, lubo są *super arenam maris*, licznieysze od piasku morskiego, iednak z miłości twoiey chcę ich przed Kapłanem, a raczey przed Tobą na Spowiedzi liczyć, a Ty Jezu moy liczącego grzechy ulecz,

kiedy niezmierną liczbę grzechow moich zmażesz. Day mi Panie w każdey mysli y chęci, gdy mi się pieścić y wygodzić ciału memu zechce, day Jezu moy, tey niesłychaney katowni twoiey, tey niepoiętey tortury pamięć, abym przypomniawszy sobie, coś to za bol na skorze, w mięsie, w żyłach, w iunkturach, stawach, kościach, y w samych w nętrznościach w tym wyciąganiu morderskim poniosł, żebym mowię ciało moie, takiego bolu twego okkazyą, za osła nikczemnego (iako iedni Swięci) za wieprza obrzydłego (iako Swięci drudzy) za diabła samego wszystkich nienawiści godnego miał, trzymał, y traktował, iako twoy serdeczny Kaietan mawiał. Niechże mię tak nieznośny bol twoy Jezu moy, do takiey serdeczności przywiedzie abym z Theressą twoią wołał, *Et pati & mori*, y cierpieć, y umrzeć. A iesli moia nikczemność takiey zagradza doskonałości, żebym z miłości twoiey bolow y ran szukał, to przynamniey tę, ktore mi czy sprawiedliwość twoia, iako Dawidowi w ukaraniu za grzechy, czy Mądrość twoia, Jako Jobowi y Tobiaszowi przyśle, abym te bole, żale, frasunki, straty, ubostwa, więzienia, choroby, y śmierć moię z ucałowaniem przyimował. *Dominus est, quod bonum est, in oculis suis faciat.* Pan iesteś, a Pan serdecznie y winnie kochany, co ci się upodoba, w oczach twoich czyń, karz, *Hic ure hic seca, modo in æternum parcas.* Tu pal, tu piecz, tu bierz, tu rąb tu przyciśnij, byleś na wieki odpuścił.

Przystępuy daley Chrześciańskie oko, y rozpływay się we łzach. Tak Cię tedy wyciągnionego y wykatowanego Jezu moy przydarszy do dziur nożnych, dopiero psi, cwieki y młoty, w ręce biorą, y dla okrucieństwa przymnożenia, niewyostrzone te

bra-

bratnale żelazne przez nogi y ręce nayświętsze, w twarde Krzyża Swiętego drzewo, potężnie wbijaią, tępe ćwieki bardziey rozbijaią mocą swoią, żyły y kości nayświętsze, niż ie przeszywaią. A iako tesz tradycye Swiętych nas uczą, nie raz się gną, y dla tępości swoiey o drzewo się kruszą, drugie gną y krzywią, tak że pastwiąc się bez miary, y nie iednę dziurę w rękach y nogach twoich Jezu moy czyniąc, nieraz Cię, ale bez liczby krzyżuią y dręczą. A ztąd Kościoł Swięty, nie mniey dla tego, że nayokazalsze te w rękach y nogach twoich, iako y w boku były rany, ale że prawie nayboleśnieysze, y wszystkich ran po całym Ciele twoim ostatnie; Te mowię pięć Ran Jezu moy twoich, nayosobliwszą adoruię y całuię rewerencyą. Idę ia Kościoła Matki moiey Oycze moy serdeczny przykładem, y do tych pięciu Ran twoich nayboleśnieyszych y nayosobliwszych, z ustami niegodnemi, y z sercem moim plugawym się cisnę. Jezu moy odworzyłeś te rany na zbawienie moie, nie zamykayże ich przedemną. Mowisz niemi otwartymi abym Cię kochał, otworzże y uszy moie, abym Cię usłuchał, otworz oczy moie, abym ie łzami kropił, otworz serce moie, aby do nich tak przylgnęło, żeby żadna prożność y złość mię odnich nieoderwała. *Hic vivam, hic moriar*, w nich niech żyię, y niech umieram.

O Swiadku, nigdy niedoświadczonego przez żadnego człowieka bolu Panno y Matko Marya, Patrzyłaś z daleka na to morderstwo niesłychaney katowni nad Synem twoim, y bolesnym okiem powodowałaś wzroki, na te nayświętsze ręce y nogi ktoreś powijała Matka niegdy w radości. Każdy raz młot uderzaiący w te naydroższe członki, bił Cię w zbolałe serce o Marya, przebijał zatroskane mysli twoie Nayświętsza Matko, przypomi-

nam Ci bol twoy ten chwalebny, y żal twoy sławny, aby Cię do pożałowania nad sobą przywiodł. Teraz masz o Pani moia czas, abyś pamięcią bolow, na rękach y nogach od Jezusa za mnie powieszonego uprosiła, aby mię temi rękoma nie wyrzucił z serca swego iakom tego godzien, aby mię nie odepchnął nogą iako psa zgniłego. Przez pięć Ran tych nayznacznieyszych Jezusa Syna twoiego, proszę Cię o Pani moia, weś mnie w ręce twoie, pod nogi twoie się ścielącego. Amen.

NA DZIEN POSTU DWUDZIESTY DZIEWIĄTY.

MODLITWA.

Do Pana Jezusa okrutnie podniesionego z Krzyżem, między dwiema łotrami.

NIe daie Ci Jezu moy złosc żydowska, na ziemi w bolach, y w katowniach po całym Ciele zadanych umierać, ale poki tchu w Tobie Panie moy, poty wymyslać nowych morderstw nie przestaią żydzi, y Ty ich dobrowolnie znosicy cierpliwie. Niechcą abyś dokonał niewidziany y niewystawiony dosyć spodziewaiąc się, że Ci nowy bol y mękę w podniesieniu Krzyża zadażą, że Cię infamią dokonaią, wystawuiąc Cię na wysokiey gorze na wyzszym drzewie Krzyża w oczach Izraela, skazuiąc Cię znamienitym złoczyńcą między znacznemi rozboynikami y łotrami wystawionego y wiszącego, Tak oni dowcipni na wielorakie utrapienie twoie. Ale dowcipnieysza miłość y cierpliwosc twoia, ktora sama

tego chciała, ſy tego nad ſobą przewodzenia pozwoliła, abym ſię y ia z miłosci twoiey niczego tego nie lękał, y od tego nieućiekał, co wykonceptować na mnie może zawźiętosc nieprzyiacioł moich. Tak tedy w exekucyey wymysłow ſwoich żydzi do udręczenia Ciebie Jezu moy postępuią.

Przymknąwſzy drzewa ſrogiego krzyzowego, do wykowaney w ſkale dźiury, w ktorey ſtać niczym nie podparty miał Krzyż twoy, y przywlokſzy go z przybitym twoim ſkaliczonym y ledwo tchnącym Ciałem nad tę dziurę nie żadnemi powoli, machinami, drabinami, podporami, nie zlekka mowię Cię Jezu moy w gorę winduią, ale zawiązawſzy w kilkoro u ſgory Krzyża liny y powrozy, wſzyſtką haniebną siłą wraz kilkunaſtu ciągnąc, podniesli Cię, a drudzy koniec Krzyża moderuiąc y uſtawiaiąc w dźiurze, gwałtownie oraz tak Cię z Krzyżem wyniesli, że z impetem ten cięſzki y wielki Krzyż w dźiurę w padł głęboką, y taką wiolencyą zadał z zatrząśnienia wyciągnionym kosciom y arteryom twoim Jezu moy, że iako y tradycye uczą, y ſam rozum pokazuie, wſzyſtkie te kości twoie ze ſtawow y iunktur ſwych powyſkakowały, y gorſzą ieſzcze z dyſlokacyey y wyminienia onych, mękę Ciału twemu Nayświętſzemu zadały, niż na Krzyzu przywiązany, do dźiur nagotowanych naciągany byłeś. Zadrzała źiemia mocą w padaiącego drzewa krzyżowego, Ciałem twoim naydrozſzym obciążonego; Zaden iednak, z bezecnych Katow, naymnieyſzego litości niepokazuie znaku, y owſzem z przeklętey cieſząc śię roboty, applauduie

U 3 ſobie,

ſobie, że Ci tę oſtatnią wymyślił tak ſrogą katownię. Zadrzała ziemia, a ia grzeſzny, y tych mąk oczywiſta okazya, y uſtawiczna materya drzeć niemam. Ach Panie moy, ſłuſznie mowić mogę. *Tremens factus ſum valde.* Bardzo drżącym ſtałem ſię. O ktoby mi dał żeby na zawſze? Uderzyſz pod czas w źiemię ſprawiedliwy Panie, albo w źiemię to ieſt poſſeſſye moie, albo w tę źiemię, to ieſt w ciało, ktore ſię w ziemię obroci, iako z źiemi wyſzło, na to uderzenie twoie Panie moy zadrżę ale ſię prętko oſtracham, y podobien do owych kur, ktore zarżniętey kurze y trzepiącey ſię dźiwuią, y nią ſię lękaią, a potym zaraz do poſypaney paſzy, do tey ręki ktora ich zarzyna idą. Tak y ia czynię zarżnie świat y grzech nie iednego, patrzę y zlęknę ſię z razu na to, a zaraz potym do wyrzuconych z ręki czarta zakażanych roſkoſzy wracam ſię, y ey zaboyniczey ręce iego ufam y poddaię ſię. Spraw-że Jezu moy naydroższy, aby męki twoiey, y bolow pamięć, tak ſłodką we mnie y uſtawną konſerwowała pamięć, żebym na bole y męki ſłuſznie źaſłuzone w piekle wieczne, nygdy nie zarabiał.

Jeżeli ſię ucieſzyli żydźi, że to wſzyſtko co ieden diabeł wymyślić mąk y bolow mogł, to ci zadali, a co żadnemu żyiącemu tyranowi nigdy na myśl nie przyſzło. Dopieroſz ucieſzyli ſię kiedy iuſz wyſtawione widowiſko nienawiſci, zazdroſci, y pomſty ſwoiey, na wierzchołku gory w proſpekcie Stolicy Jeruzalem, w oczach prawie całego Izraela widzą. Dopieroſz, gdy Ci za kompanow,

po obu ſtronach, wierutnych łotrow, y iawnych rozboynikow dali, iako ſię ucieſzyli, że Ciało wſzyſtkiemi mękami, Imię y honor twoy, wzgardą y infamią do końca napełnili. A iako reputacya ieſt, naywyżſzym rozumney duſzy ukontentowaniem, aplauduią ſobie, że tym postępkiem zabiiaią Cię Jezu moy, na duſzy y na ciele. Tu iawnym paſkwilem nagrobek Ci piſzą. Owoſz ten, co nad ludzkie przenoſił ſię towarzyſtwa gdy ſię Boſkim Synem czynił, w towarzyſtwie zboycow y ſceleratow wiſi y umiera, ktorego Poſpolſtwo wynoſiło, żeś rownego z żyiącemi niemiał: *Quis ſimilis tibi*. A kto podobny tobie. Oto podobnych ſobie ma obok, podobnie ukrzyżowanych łotrow. Tymi y gorſzemi bluźnierſtwy paſli duſze ſwoie złoſliwi kaci, rzucaiąc na Cię ſwiętokrackie oczy y te ſłowa.

I także Jezu moy znoſiſz, aby Ty ktory przez nierozdźielne Boſtwo twoie od człowieczeńſtwa twoiego ieſteś zawſze Bog, a śrzednią Oſobą Boſką Oyca y między Oſobą Boſką Ducha Sw: aby Ty śrzednim byłeś ukrzyżowany wiſzący Bog y Człowiek między łotrami. I także charakter twoy poniża ſię Jezu moy Medyatora, y Pośrzednika między zagniewanym ſprawiedliwie Bogiem, y potępionym światem y rodzaiem na wieki ludzkim, abyś był śrzednikiem w ſromotnym ukrzyżowaniu y karze śmiertelney, między prawdziwem y winnemi łotrami. Ale to ieſzcze większa, niewinny Człowiek nierozłączony Bog, między łotrami wiſi, dla gorſzych złoczyńcow od tych łotrow. Dla mnie łotra ta

Cię

Cię Jezu moy potyka infamia, ktory y winowaycą iestem, y winowaycą byc się nieznam, Ty nie gardzisz tak szpetną obrzydłą kompanią y w niey umierać chcesz, a ia bliznie moie lepsze odemnie, za łotry sądząc y trzymaiąc, w ich kompaniey y zyć niechcę, ale się nad wszystkich przenosząc, zadnego w sercu sobie rownego w godnosci nie uznaię. A co często nierozumnieysza, poczciwych ludzi uciekaiąc kompaniey y społeczeństwa, prawdziwych łotrow, szukam towarzystwa, ktorzy mię rozbiiaią na cnocie, przywodząc do grzechow y niecnot. To zaś wszystkie nieszczęscia duszy przechodzi, kiedy sam łotrem y rozboynikiem się staię, albo niewinnosci cudzey przez przywiedzenie do grzechu, albo rozboynikiem sławy, honoru y substancyey, kiedy wielorakiemi niesprawiedliwości grzechami bliźniego ich zbawiam. O Boze moy, raz między łotrami ukrzyżowany, a ustawicznie między wielorakiego rodzaiu łotrami nami przebywaiący. O iak mękę y hanbę honorowi twemu przez żydow zadaną, po dziś dzień przez nas powtorzoną podobną doznaiesz, kiedy my do Ciała twoiego Nayświętszego wzięcia w Kommunij przystępuiemy, a Ty sam Jezu moy, nie tylko w niegodne z natury, ale y w nieoczyszczone, ani usprawiedliwione przed tobą Spowiedźią usta sam idźiesz. Azasz nieochoczey w kompanią łotrow na krzyż, niż w nasze usta wstępuiesz? Panie Jezu moy, upadam przed tobą naprzod gwałtownie wyniesionym, okrutnie z krzyzem w trąconym w skałę, a zazdroszcząc tey skale, że nie czuiąca przyięła krzyż twoy y z ciałem twoim, proszę Cię Panie moy, abyś iak naygłębiey wbił y wkorzenił Krzyż, y cierpliwości cnotę

wska-

w skaliste serce moie, a iakoś umierać między łotrami chciał, ktoryś się dla grzesznych urodził y ziawno grzesznikami konwersowałeś, tak abyś y mną nie wzgardził, kiedy się do nożek twoich Jezu serca mego tulę, proszę Cię pokornie.

Ktosz naypierwey na wyniesionego Jezusa z krzyżem weyrzał, ktosz boleśniey nad impetem wpadaiącego Krzyża, z nim zadrzał. Kto miłośniey y krwawiey kontempt towarzystwa tego łotrowskiego uczuł, nad Ciebie naypilnieysza Syna twoiego Matko, nayserdeczniey kochaiąca Boga twego Stworzenie, naydelikatnieysza honoru Boskiego Zelantko Marya Panno! Tego ktoregoś przez nierozdzielne Bostwo wspołecznym Bogiem y Człowiekiem wiedziała, wspołecznym dwom łotrom kompanem widzisz. O iakie Tobie Panno morderstwo było, ni rownego, ni kompana, ni towarzysza w godności ubostwionego Człowieczeństwa Jezusa maiącego, w tak obmierzłym patrzyć towarzystwie, to wielka ale ieszcze większa, kiedy go y dziś Matko z gorszymi przestawaiącego widzisz, zadumiona nad tą sprawą Boga tak cierpieć na honorze chcącego Matko, mnie się iuż niedziwuy, ale iakoś żałowała Syna między łotrami wiszącego, tak żałuy y zabroń teraz, aby między mną łotrem nie przebywał. To dokasz Pani moia, kiedy mię z łotra obrocisz w dobrego Chrześcianina, z oziębłego sługi y niewolnika twoiego, w gorącego Jezusa y twego miłośnika. Jam tego niegodzien, aleś Ty Matka grzesznikow. Ucieczka łotrow, Przeiednacielka winnych, zmiłuy się nademną. Amen.

NA DZIEN POSTU TRZYDZIESTY
MODLITWA.

Do Pana Jezusa, Titul INRI na Krzyżu maiącego.

PAnie Jezu moy, do tych czas niepoieta Miłość y nieograniczona cierpliwość twoia, chciała abyś był wszystkiemi naywymyslnieyszemi sposobami na wszystkich zmysłach y członkach okrutnie cierpiał. Chciała tasz dobroć twoia, aby y dusza twoia cierpiała, w słuchaniu bezeceństw, wzgard, kalumnij, zarzutow, żartow, y wszystkiego naygorszego naigrawania y wyrządzania, nie dostawało ieszcze, żebyś był wycierpiawszy na ciele, duszy, y honorze wycierpiał, y na naysłodszym y na naydroższym Imieniu twoim JEZUS.

Bez wątpienia Piłat na pamiątkę tę, żeś był rodu Krolewskiego żydowskiego, na słabe wyświadczenie iako Cię szacował godnym Krolem, inskrypcyą troistemi ięzykami, Greckim, Łacinskim, y Hebrayskim na krzyżu, nad Głową twoią napisac y zawiesić kazał. *JEZUS Nazarański Krol Zydowski.* Zydzi zaś iako zwyczaynie gadżiny, każdą rzecz naylepszą w truciznę obracać zwykły, na kontempt twoy ten sam napis obrocili, iakoby oczywiście szyderstwo to potwierdzali, w ktorym Cię Krolem witali y boleśnie koronowali, na Krzyżu zawieszaiąc iako złoczyńcę, Krolem Izraela Cię zapisuią. Ale iako mądrze Przedwieczna twoia Mądrość ich wzgardę y kontempt na wieczną twoię Jezu moy chwałę obraca, wielorakim sposobem. Co nim za łaską twoią Panie moy rozważę. Pozwol y przyimi, abym na twarz y kolana upadł przed tym Imieniem JEZUS, w ktorym *Omne genu flectatur, cælestium, terrestrium, & infernorum,*

każde nagiąć się powinno kolano Duchow niebieskich, ziemskich, y podziemnych.

Chciała nayprzod, Opatrzność twoia z niesprawiedliwego Sędziego Piłata, tudziesz y Państw Rzymskich Namiestnika, y z nayniezbożnieyszych twoich Instygatorow woli y konsensu wycisnąc prawdę, żeś z natury urodzenia dzilności, godności y urodził się Krolem, y Krolem choć sromotną śmiercią umierasz; y samo drzewo ohydy ludzkiey y kary znak, krolewskiemi ozdobiła tasz Opatrzność tytułami, ktorych żadna niechęć y zawziętość ludzka, zedrzeć y odiąć ci niemogła. Adoruię tedy tę moc Boską, o ktorey Pismo mowi: *Et virtus potentior tua conterens inimicam*, y dzielność twoia mocnieysza, ktora zetrzeć może nieprzyiaciela, a iako się y z tey żydowskiey chciwości, tak z każdey moiey świata naśmiewam, ktora rozumie poniżyć niewinnego, y w dyshonor y infamią go oblec, nad ktorą mocnieysza dzelność twoia Boska, też same zarzuty y infamie, na wywyższenie honoru obraca wszystkim uciekaiącym się do Ciebie, y w Tobie iedynie ufaiącym. Iako mowię lekce poważam, te ludzkie impety, tak twemu rządowi honor, życie, y fortunę moię Jezu moy sprawiedliwy poddaię, z ufnością, że y mnie w podobnym nieprzyiacioł zawziętych przesladowaniu ratować zechcesz, lubom tego nigdy niegodzien.

Tasz opatrzność twoia nieomylna, a na wszystkie wieki przezorna pozwoliła, aby ten tytuł, y proclamacya Krolewska, trzema ięzykami była wystawiona, y światu ogłoszona, abyś pokazał że coś do tąd iednych żydow, za lud y narod swoy miał, y iako sam przez Samuela Proroka wyraźnie mowisz, żeś Ty sam im panował, y ich

był Krolem, poki się ziemskich Krolow niezaparli. Już teraz Krolestwo twoie na wszystkie narody przenosisz, y pod słodkie twoie przypuszczasz Panowanie, *Transferens Te ad gentes*, przenosząc się do narodow. To samo znaczyły te kilkorakie nayprzyncypalnieyszych na ten czas Narodow Rzymian y Grekow ięzyki, ktoremiś tytuł twoy Krolewski wyrysować y ogłosić pozwolił; y ci sami głupi żydzi, ustąpienia Korony z rodu y Pokolenia swoiego znak dali, kiedy tytuł Krolewski ten, rożnemi zapisali ięzykami. Już Cię tedy Panie moy, przeniesionego od niegodnych poddanych twoich Monarchę, wystawionego Poganom y bałwochalskiemu swiatu, ktoremu nawroconemu Krol y Pan słodko panuiesz, y ia odkupiony Krwią twoią niewolnik serdeczny haracz z niskiego lubo niegodnego pokłonu y adoracyey oddaię, y oraz proszę, abyś pamięci moiey, te nieoszacowane do Narodow od żydow przenosiny tak zapisał, ze iako żydzi głupi przed Piłatem wołali, *non habemus Regem nisi Cæsarem*, nie mamy Krola tylko Cesarza, tak żebym ia y wołał y uczynkiem twierdził, że innego Krola nie mam, y mieć niechcę, tylko *JESUM Nazarenum*, JEZUSA Nazarańskiego Krola Krolow, od poddanych za niewolnikow ukrzyżowanego. O Ty Krolu nad Krolmi, *Cujus Regni non erit finis*, Ktorego krolowaniu końca niebędzie. Odpusc liche moie y zbytnie starania o fawory Krolow y Panow, ktorzy nie tylko koniec, iako y ia wszystkiego rządu, y życia wraz maiąc, ale ach żal się Boże y zły koniec miewaią. Dopieroż niechże Jezu moy

moy niedam krolować ni czartu, ni żadnemu człowiekowi co mię w grzechową prowadzi niewolą. A nusz Panie moy, niechże sam sobie niebędę Krolem, to iest Pycha, zazdrosc, wszystkie duszy y ciała żądze, niech mi w slepey moiey woli nigdy niepanuią, tylko rozum, sumnienie, pamięć roskazow słusznych, zgoła Ty Panie naysłodszy y naymilszy Jezu Panuy mi, rządz mną. *Rex meus & Deus meus.* Krol moy y Pan moy.

Ale nayprzyncypalnieyszą dobroc y naukę twoię Jezu moy w tym uznaię, żeś przez napis ten, nad głową twoią, Jezusa, tryumphalnego y Krolewskiego Imienia pokazał, iakoś się w tym naydroższym Jmieniu Jezus kochał, a świat y mnie nauczył, iako się w nim kochać, iako wszystko w nim składać, y adorować go mamy.

Imię to JEZUS, Troyca przenayświętsza przed wieki wybrała y wynalazła, żeby nayświętszey mocy y dźielności Boskiey dźiło, y nad ktore żadne nigdy dziwnieysze y wyższe być niemożę, to iest dźiło, Bostwa złączenia z człowieczeństwem, a tego złączenia pokryciem było Imię JEZUS. Juz tedy im Jezus naycudownieyszey Boskiey roboty staie się Imieniem, kiedy Bog y Człowiek nazywa się Jezusem. To Imię Jezus, nikt niebył godnieyszym znieść na źięmię y na świat, tylko ieden z naypierwszych y naywyższych Duchow, Gabryel Archanioł. To Imię Jezus, nikt nie był godźien odebrać tylko Ta, ktora się godną stała w Panieństwie Boga Człowieka urodźić Marya.

Nikt go niebył godźien nadać Bogu Człowiekowi, tylko Marya, nikt do niebył godzien usłyszeć, tylko sam Syn Boga w Ciałeczku pokryty niemowlęcym, y naymilszy Opiekun y karmiciel Jezusow Jozeph. Pod tym Imieniem JEZUS Panie moy swiat błędny oświeciłes, głupi nauczyłeś, krnąbrny y bezbożny nawrociłeś, niedołężny y umarły leczyłeś, krzesiłeś. Pod tym Imieniem Synagogę wywrociłeś, Kościoł twoy fundowałeś. W To Imię wołany Jezusie Nazaranski Synu Dawidow zmiłuy się nademną, kazdego ratowałeś. To Imię Ucżniom przed męką twoią za naypewnieyszy sekret otrzymania łask u Oyca zostawiłeś Ty, *Quidcunque petieritis Patrem in nomine meo dabit vobis.* O cokolwiek prosić Oyca w Imię moie będziecie da wam. Na koniec pod tym nayzacnieyszym Imieniem, złapany, sądzony, zamęczony, ostatni akt szacunku twego, iakoś się w Imieniu tym IEZUS kochał pokazać raczyłeś, żeś nie tylko Jezusem nazwany umierać chciał, ale literami to wyryte Imię Jezus nad głową twoią Nayświętszą przybić, iako naydelikatnieyszy honoru twoiego nadgrobek, przybić pozwolił y chciał. O Boże, *Quia fecit mihi magna qui potens est & Sanctum Nomen eius.* Ktoryś tak wielkie rzeczy y mocarstwa twoie mnie uczynił, a za to iest Swięte Imię twoie. Jezu Jezusem urodzony, Jezusem żyiący, Jezusem umieraiący, Jezusie Nazarański, niechże ia y żyie y umieram w uściech, w sercu Jezus maiący, y pamiętaiący na wokacyą moię tę, że mię Jezus moy odkupił. Pamiętay y Ty Jezu moy Jezus, to iest Zbawiciel. Nayświętsza Matko! Imienia Jezus przyniesiona na świat sława, y z Ust twoich Panieńskich naypierwey wyprowadzona na świat iest. Tyś urodzone-

zonemu z Ciebie Bogu y Człowiekowi, Imię Jezus nadała y zapisała, a umieraiącemu Piłat y żydźi toż zapisali Imię, aby BOG ukazał, że y nayniewinnieysze Usta, to iest twoie, y naywinnieysza ręka to iest katowska, adorowac y wyznawać to Imię Jezus powinna. To coś Ty na zbawienie moie podała, to ia w serce zbieram, y lubo tak złemi ustami, iako były żydowskie, to Imię Jezus wymawiam. Ufam iednak miłosierdźiu Boskiemu że tesz usta twoie do Jezusa za mną przemowią, Jezusie Synu moy, dla godnosci Imienia twoiego *in quo oportet solo salvos fieri*, w ktorym iedynym a nie in nym zbawić się człowiek muśi, Niepamiętay na człowieka grzesznego złe akcye, ale na twoie Jezusa, to iest Zbawiciela Imię pamiętay a zbaw go. Tę za mną w nieś przyczynę, a ia wołać będę, *memores erunt Nominis tui*, Twoiego Imienia Jezus, y Imienia Maryi pamiętnym będę.

NA DZIEN POSTU TRZYDZIESTY PIERWSZY.

MODLITWA.

Do Pana Jezusa, żołcią y octem poionego na Krzyżu.

SŁodki moy Jezu, gorżkoscią wszelkiego rodzaiu, asz na smaku samym cierpiący, adoruię Cię y o ratunek proszę y pomoc, do uczczenia Cię Boga mego, w tey okrutney taiemnicy poienia twego. A nayprzod Panie moy zadumiewam się, nad dzilną y nienasyconą twoią cierpienia chciwoscią, że żadnego zmysłu od cierpienia y umartwienia srogie-

giego wolnym mieć niechciała. Oczy, uſzy, nos: w widzeniu nieprzyiacioł y katowni twoich, usłyſzeniu kalumnij, fałſzow, naigrawania, bluźnierſtw, Nos w piwnicy y obrzydley kloace iako y po rynſztokach walaniem, całe Ciało generalnie w czuciu zadanych bolow y katowni, wſzyſtkie cztery te zmysły, nad wſzyſtko poięcie moie, bo y nad ſily ludzkie wycierpiały. Trzeba było Panie moy, y ſmak, takim iakeś chciał ſpoſobem, w tym napoieniu wymartwić. Ale tak muſiało być o Mądrośći Przedwieczna, aby ſię to wypełniło co Kośćioł ſpiewa, *ut unde mors oriebatur, inde vita reſurgeret*, Aby z kąd ſię śmierć urodźiła, z tamtąd żywot powſtał. A kędyż ſię śmierć urodźiła? ieżeli nie w gębie pierwſzego Oyca naſzego Adama? Skoſztował iablka ſam ſię ziadł, on ugryzł zakazanego owocu y połknął wſzyſtkie ſzczęſliwosci, nam y iemu nadane, kiedyby był ſmakiem nie zgrzyſzył. Ztąd ten grzech obzarſtwa, w niecnocie ſmaku, nayczęsciey nas woiuie. Jakożeś ten grzech pierwſzego prawie Adama, y nas nieprzyiaciela ktory ſię w uſtach iego urodźił, Uſtami twoiemi zwyciężyć niemiał w otcie y w żołci. Uznaię Mądrosc twoię iako ſię prawdziwym nowym y doſkonalſzym Adamem, y reformatorem tego pokazuieſz moy Jezu, wąż oſzukał na drzewie *Qui in ligno vincebat*, Węża zwyciężyłeś nakrzyżowym drzewie, *in ligno quoque vinceretur*. Oſzukał go pychą, zwyciężaſz go przez pokorę, oſzukał go, *Quod Eva triſtis abſtulit* przez Ewę, ratuieſz go przez nayczyſtſzą Maryą Pannę. Przywiodł go do niewdzięczności, ku Panu

Dawcy

Dawcy iemu wſzyſtkiego dobrego, zbawiaſz go niewdzięcznoscią krzyżownikow, za ktorych ſię ſam modliſz. Udławił Adama nakoniec po ludzku mowiąc czart, w ſłodkim iabłku przez roſkoſz ſmaku zakazaną, Ty grzech pierworodny Adama y naſz, po naſzemu mowiąc utopiłeś w octie y żołci, uſtom twoim konaiącym podanych. Tak czart przeklęty ſurowymiſz poległ orężami, tak oſzukany y uſidlony w właſnych ſidłach. Tak tymże ſpoſobem leczy ſię Adam, ktorym ſię był, y nas otruł w Raiu. O Panie mądrości, o Boże dobroci, o Jezu cierpliwosci zwierciadło, upadam przed tobą na twarz moię, y Ciebie, tak okrutnym napoiem gorzkim poionego, przepraſzam za wſzyſtkie obżarſtwa y piańſtwa moie obrzydłe, tym ſerdeczniey, iż nietylko ſamym aktem pianſtwa tobie obmierzłym Cię obrażam, ale że beſtyalſką y owſzem tą, ktorey beſtye nie czynią piatyką, rozum tracę, krew zagrzewam, y ſkłonną z ſiebie ſamey do grzechu naturę zapalam do wielorakich grzechow, a tyloſz nieopłakanych doſyć Ran twoich, a ſtrat niepochybnych duſzy moiey. Jezu moy, tak dowcipnie na wſzyſtkich zmyſłach ſię dobrowolnie zamnie trapiący y karzący. Przepraſzam Cię za wſzyſtkie wymyſły y dźień y noc konceptow moich iedyne zabawy, zebym wſzyſtkie zmyſły moie, ktorem na iedyną chwałę, y na zarobienie łaſki twoiey obracać powinien, wſzelakiemi udelektował roſkoſzami, a co ieſzcze cięższa, że nietylko ie pieſzczę nie zakazanemi delicyami (lubo y to ſamo niedoſkonałosc ieſt *sub ſpinoſo capite membrum eſſe delicatum*

pod tobą głową moią cierniem ukoronowaną, mnie być członkiem delikatnym!) ale wszystkie zmysły, na obrazę twoię obracam, kiedy Ty dla miłości y zbawienia duszy moiey, wszystkie twoie zmysły aż do naymizernieyszego posiłku warg twoich uschłych y ięzyka śmiertelnego, trapisz, męczysz, y żołcią napawasz, O Jezu niechże twoy ten kielich, od Ogroycowego Anioła podany, a na Krzyżu od Ciebie spełniony, niechże mi się w ow Dawidow Kielich obroci. *Et calix tuus inebrians, quam præclarus est*, y kielich twoy napawaiący iak przesmaczny iest, niechże mi za iego skosztowaniem, wszystkie słodyczy świata, te cukrowane trucizny zgorżknieią, a te co mi ręka twoia Nayświętsza poda, ktore mi się gorzkim zdadzą być napoiem, niech mi się słodkie staną: *Calicem salutaris accipiam & Nomen Domini invocabo.* Kielich zbawienia wezmę, y Imię Pańskie wzywać będę na wieki.

Zadumiewam się nad konceptem Żydow zawziętych, Czytam Panie moy, że, gdy radę y zdradę na Ciebie gotuią, niemogąc twoiey cnoty, y cnotliwey znieść dłużey nauki, gdy życie twoie zniesc postanawiaią, ten sposob wynayduią. *Venite mittamus lignum in panem eius, & eradamus eum de terra viventium* Idźmy a włoszmy drzewo w chleb iego, y wykorzeńmy go z ziemie żyiących; Tak Panie moy zaczęli chleb twoy truć, y Ciebie tym Chlebem zadławić. Kończą w napoiu, chcąc Cię gorżkością kwasu octowego udusić. Panie moy, pozwolże prosić Cię pokornie, abyś Kościoł twoy Katholicki wszędzie, ale osobliwie w oyczyznie moiey

bro-

bronic, przeciwko tym raczył, ktorzy niedowiarstwem swoim, około Ciała twoiego, postacią chleba powleczonego, y zakrytego *mittunt lignum in Panem tuum*, kładą drewno w chleb twoy, drewno suche, głupstwa y nieczuynosci bez ducha znaky obrażenie, ktorzy podobnymże niedowiarstwem Krew twoię naysłodszą, w gorżki ocet y żołć obracaią. Nie day im gory, nad tymi, ktorzy wierzą y doznaią, że *Panem dedisti nobis Domine omne delectamentum saporis in se habentem*, Chleb dałeś Panie, wszelkie uroskoszenie smaku w sobie maiący. Dayże mnie Panie moy, abym przyimuiąc Krew twoię y Ciało Nayświętsze pamiętał, że ile razy niegodnie to czynię, tyle razy Ciebie żołcią y octem, a siebie piekłem poię.

Przypatruię się Jezu moy daley, tey napoienia twego taiemnicy, wytoczona z Ciebie Krew, dyslokowane kości, wyschłe y wyciągnione wnętrzności, millyonow razami y ranami zbolałe Ciało śmiertelną ci zadało goraczkę ięzyka y posilenia twoiego, mowisz *Sitio*, pragnę. boś wiedział iak Bog, co ci za ochłodę w napoiu octu podadzą, iako dla własnego umartwienia pragniesz y potrzebuiesz posiłku. Ach Panie moy tosz ustawnie z światem y zemną się dzieie. A iest że dzien, albo godzina, abym Cię nie słyszał przez wielorakie y ustawne głosy czy natchnienia instynktow, czy głosow Kapłańskich, czy czytań, czy oczywistych przykładow. A zasz mowię Jezu niesłyszę Cię mowiącego. Pragnę, Pragnę człowiecze, abyś tym, albo tym sposobem mnie kochał y chwalił. Pragnę abyś tego, alko tego poniechał, poprzestał, to albo to uczynił Coszia na twoie Boskie pragnienie mnie wszystko y wieczne dobro chcące y życzące, co ci odpowiadam. Oto to samo co żydowscy kaci *Illi autem spongiam plenam aceto & hyssopo*

circumponentes obtulerunt ori ejus, A oni gębkę napełnioną octem y piołunem, przytchnęli do Ust iego. Ia Panie miasto ochłody wdzięczney ktorąbym ci winien dać, w akcyach dobrych y posłuchaniu Ciebie napełniam akcye moie octem y żołcią wszystkich żądzy złosliwych, y na większą wzgardę twoię prezentuię ci wszystko, gdy w oczach twoich grzeszę. Przepuść dobrotliwy Jezu, raz nieuwadze, roskazy twoie mijaiącey, drugi raz złosliwey zuchwałości, ocet y żołć z rąk świata y czarta, za dobry y zdrowy trunek maiącey y nad twoy kielich przekładaiącey. Naysłodszy Jezu, naygorszczeyszym trunkiem za mnie poiony, odmieńże kiedykolwiek ten zepsowany smak moy, y w tobie iednym naysłodszy moy Jezu day go pokładać: *torrente voluptatis tuæ pota nos*. Strumieniem y zdroiem roskoszy twoiey napoy nas.

Nayświętsza y naycudownieysza Matko Boga mego Marya, ktoraś iednym cudem, y Panną będąc, Jezusa urodziła Człowieka y tegoż piersiami Panieńskimi mlekiem z nieba napełnionemi, na przeciw truciznie grzechu mego wykarmiłaś na to, aby przy okrutney męce od zuchwałych żydow, w oczach twoich octem y żołcią był za mnie poiony. O iako ta pamięć słodyczy, ktorąś y Jezusowi karmiąc go zadała, y sama miała przy gorżkości teraźnieyszego napoiu, Macierzyńskie twoie serce zraniła. O iako ta przemiana owych niemowlęcych ustek Jezusowych, w spalone śmiercią następuiąca wargi iego, Panno Cię męczyła, wszystko to Panno y Matko dla mnie się działo, gdy Syna żałuiesz dobrowolnie cierpiącego ten ocet, żałuy y grzesznika słusznie się trwożącego. Wołam teraz ieszcze żywy y pokutuiący do Ciebie, abym z Bogaczem w piekle nie wołał:

Pa-

Pater Abraham, mitte Lazarum qui intingat digitum in aquam, & mittat in lingvam meam. Oycze Abrahamie, zeslii Łazarza, aby palec umoczony spuścił na moy ięzyk. Marya wszakeś Morze słodyczy, ochłodź pragnącą duszę moię.

NA DZIEN POSTU TRZYDZIESTY DRUGI.

MODLITWA;

Do Pana Jezusa na Krzyżu od przechodzących y stoiących bluznionego, y od złego Łotra.

TAk Panie moy, napełniwszy Usta, y Gębę twoię żołciową gorzkością, iuż Cię prawie dosiąc czym niemaiąc, dorzucaią Ci okrutnym ięzykiem, y nieraz iuż zranione uszy, szyderstwami nowemi, napełniaią bluźnierstwy, abyś y na moment pokoiu niemiał, a y ieden albo zmysł nie cierpiał, albo na przemiany, to dusza słowami bezbożnemi, to Ciało rękami takimisz szarpane nie było.

Adoruię tedy naypierwey, tę nieumordowaną w niczym y niczym niezwyciężoną cierpliwość twoię Jezu moy naydroższy y wstydżąc się, iak mało poniewolnie, iak nic dobrowolnie dla Ciebie nie cierpię, proszę Cię Jezu moy, abyś y tę cierpliwość twoię w tey teraźnieyszey modlitwie uważnie adorowac pozwolił, y do śmierci mieć ią w pamięci, iako pobudkę do zniesienia cierpliwie wszystkich uraz moich.

Widzę tedy z gromadzonych koło Krzyża twego rożney kondycyey ludźi, widzę *Principes Sacerdotum, illudentes cum Scribis & Senioribus.* Y Xiążęta Kapłanow naigrawaiących z Skryba-

mi y Starszemi pospolstwa. Widzę drugi rodzay pospolstwa, włoczących się żydow; *Praetereuntes autem blasphemabant eum, moventes capita sua.* Przechodzący zaś bluźnili go, kiwaiąc y potrząsaiąc głowami swemi. Widzę y trzeci bluźniercow twoich rodzay; *Unus autem de his qui pendebant Latronibus, blasphemabat eum,* Jeden zaś z tych ktorzy wisieli łotrow, bluźnił go. Widzę y słyszę ich każdego Jezu moy bluźnierstwa. O iak dobrze w słowach każdego z tych trzech stanow wyraża się natura, to iest Kapłanow piśmiennych, głupiego pospolstwa, y desperata łotra. Pierwsi to iest Kapłani naigrawania z Ciebie okkazyą biorą, żeś był y Krolem y Synem Bożym, mowią bowiem *Si Rex Israel est descendat de Cruce,* Jesli Krol Israela iest, niech z Krzyża stąpi, *liberet nunc illum DEUS, quia Filium Dei se fecit,* niech go teraz Bog uwolni, ponieważ się Synem Bożym uczynił. W tym Jezu moy igraszki z Ciebie formuią, co ich naybardźiey za serce trzymało, w tym rozumieią iusz tryumphować, czego się naybardźiey w Tobie bali, to ci szyderśko żadaią, w czym się naybardźiey konwinkuią że tak iest, bo Cię y bez pochyby Krolewskiego być rodu znali, y tego się naybardźiey lękali, żeby zniewolone cudami twemi pospolstwo, razem Cię kiedy za realnego nie wykrzyknęło Krola. Dopierosz nadludzka twoia Mądrosci, Boskie cuda, obietnice y znakiczasow, y cyrcumstancye wszystkie dawnych Pism y Prorokow, Im biegłym Pisma falszyrzom, pokazywały, żeś Ty prawdźiwy ow Messyasz BOG y Człowiek. Co ich tak gryzło y męczyło, że raz przyszedszy do Ciebie, w portyku Salomonowego Kościoła, rzekli

Ci

Ci Jezu: *Quousque animam nostram tollis, si Tu es Christus dic nobis palam.* Pokiſz znoſiſz, męczyſz duſze naſze, ieśliſz Ty ieſt Chryſtus powiedz nam iawnie, że zaś ich bezbożnosc głupia mniemała, ze ten ktory ieſt Bogiem y Synem Bozym, zabić ſię nieda, nietylko iak Bog, ale iak y Człowiek, y ſkonkludowali, ze Bog Obrońca niewinnych, ieżeli drugich od śmierci uwalnia, dopieroſz Synowi umrzeć nieda, a widzieli Cię iuz przybitego na *Krzyzu*, z tąd ich wykrzykowała bezboznośc od ſtrachu uwolniona, otoſz Krol, otoſz y Syn Boga wiſi. Ty zaś Jezu moy Mądrości nieſkończona, daleko inſzą drogą do chwały twoieyſidzieſz, nie tą co zydzi rozumieli. Oni mniemali żeś Ty nic cierpieć niepowinien był, kiedyś, był Synem Bozym y niewinnym, a Ty Vczniom na Emaus idącym mowiſz: *Nonne oportuit Christum pati,* Azaſz nietrzeba było koniecznie Chryſtuſowi cierpieć. Tak Panie moy y ia przeciwnie nauce twoiey mowię, kiedym niewinny, żem cierpieć nie powinien. A Ty naynie winnieyſzy y nayboleśnieyſzy Jezus, naywięcey y koniecznie cierpiący, inaczey mię uczyſz; naucżże mnie cierpliwie znoſić wſzyſtko to, co cierpieć każeſz, nigdy niebyć okkazyą do cierpienia bliźniemu.

Drugi rodzay bluźniercow twoich było poſpolſtwo, głupie ſzalone, do każdey nayfałſzywſzey imprezy ſkłonne, to ſame Panie moy, ktore tyſiącami za tobą chodziło, po gorach y laſach, ktore Cię Krolem uczynic y porwać zamyſlało, ktore z ſiebie ſzaty zdarſzy, pod nogi bydlęcia Cię nieſącego, y palmy rzucało. Tą przeklętą niewdzięcznością y prze-

mianą, aż do buntu na Piłata powstało instyguiąc na śmierć twoię, y teraz Cię zamordowawszy okrutnie, ieszcze y na Krzyżu łży y naśmiewa. Ale zkąd biorą bluźnierstw okkazyę na Ciebie Jezu moy, Oto: *Vah qui destruis templum Dei, salva temetipsum.* Vah albo Ach, ty ktory psuiesz Kościoł Bozy, zbaw się sam teraz. O iak tu dobrze wyrażony charakter, y natura pospolstwa. Naprzod natura skłonna słuchania nowin, fałszow prędzey niż prawdy uwierzenia, to co owi świadkowie im wbili w głowę, to im siedźi, y o to się gniewaią, na tym y pomsty w bluźnierstwie szukaią. Pospolstwu iusz nie o naukę twoię Jezu moy, iako Kapłanom y Synagodze chodźiło, ale o Kośćioł murowany, tam ci się bali, zebyś ich obrządku, y Magistratu zwierzchności Kośćielney nie wywrocił, a ci głupi omury się boią, y tam ci tryumphuią, że Krol y Syn Boży umiera, a ci że wywrociciel gmachy materyalne. Ale y w tym samym Jezu moy serdeczny, iakie oni głupstwo pokazuią, to wywrocenie, oraz y nowe postawienie, było prawda cudem. Ale małosz ich w Tobie y od Ciebie na oczy widźieli, małosz się po wszystkich napatrzyli Elementach. Azasz niemowili *Quis est hic? cui venti & mare obediunt.* A kto ten iest? ktoremu wiatry y morze są posłuszne. Azasz nie większa była umarłych tak siłu żywo wskrzeszac, y cuchnace iusz trupy, życiem napełniać, nisz mury walić y restaurować, Nie pierwszy to tedy bylby cud Tobie, ktory w oczach ich niezliczone y daleko większe poczyniłeś. Iako to tedy tych paskwilantow nieuważna natura, a prawdźiwa niewdźięcznego pospolstwa żydowskiego, y zwyczayna praktyka; Cudotworcę BOGA wybawiciela z Egyptu, a tu Zbawiciela swego bluźnić. Panie

nie moy, coś podobnego w sobie ia znayduię, bo się zdam chwalić Cię modlić się tylko z interessu, y iako tym żydom o Kościoł tylko szło, a nie o chwałę Bożą, tak y mnie więcey pod czas o substancyą honoru y fortuny konserwacyą, nisz o chwałę twoie, nisz o miłość twoie, nisz o odkochanie Ciebie serdeczne, za wszyskie męki y bole twoie z miłości ku mnie od Ciebie podięte, przepraszam Cię Boże moy za podobne akty, y proszę Cię, abym Ciebie, nie twoie dary, a dary twoie dla Ciebie tylko kochał.

Ale iesli Ci co było żałosno Jezu moy, z tych bluźnierstw Kapłańskich y pospolstwa, tedy rozumiem, że desperackie słowa y naigrawania złego łotra, wielorakim Cię utrapiły sposobem. Wymawia Ci y ten niby niemoc twoie, y nie prawdziwość Boską. *Si Tu es Christus salvum fac temetipsum & nos.* Jesliś Chrystusem, zbaw y siebie y nas. Zabolało serce twoie nad tym bluźnierskim iego urąganiem, ale daleko bardziey nad ſtego zgubą z desperacyi pochodzącą. Uczyniwszy dwom łotrom honor, żeby o bok twoy na krzyżach z Tobą, lubo winni y zasłużeni umierali, życzyłeś był, abyś y dusze ich w iedneyże kompaniey był wyprowadził do Raiu. To Cię ubolało, że desperaka slepota iednego, ktora mu oczy y nad niewinnością twoią, y nad mocą Boską zamknęła, że mu y do miłosierdzia twego zawiera wrota oraż y do raiu. Ja Panie moy, we wszystkim złego nasladuiący łotra, wiedzący ufności dobrego lotra nasladować chcę, zmiłuy się nademną iakoś się zmiłował nad nim.

O Naydroższa y nayniewinnieysza Panno, do iedney z Jesusem y Josephem twoim Swiętey konwersacyi, a do dru-

giey myślą y duszą złączoney z Bogiem przyuczona medytacyi. Nadprzyrodzoną wiarą utwierdzona, y wiedząca pewnie, że Jezus, był Synem Boga żywego, y że cierpieć sam chciał, y że tąsz mocą mogł się był z Krzyża uwolnić, ktorą zamordowane y zabite Ciało swoie, przez Zmartwychwstanie wskrzesił. To wiedząca wszystko, a słysząca te naigrawania z niemocy powierzchowney Jezusa do Krzyża przybitego, rownoś z Jezusem te cierpiała paskwile, y ieżeli Boga y Człowieka samego, uięcie Bostwa przez te bluźnierskie słowa trapiły, tedy y to serce cierpieć musiało, ktorey naywyższa, y nad wszystkie stworzenia większa prerogatywa była być Matką Człowieka z Bostwem złączonego. Upadam do nog twoich, y serdeczną kompassyą moię z naywyzszą twoią łączę nad honorem Jezusa, y od zydow na ten czas y po dziś dzień od świata bluźnionym. A przez tę Ranę Serca twego proszę, day abym życiem moim, zastępował Honor iego Boski, y Imięnia twego Marya.

NA DZIEN POSTU TRZYDZIESTY TRZECI MODLITWA.

Do Pana Jezusa, od dobrego Łotra przeproszonego.

PAnie Jezu moy Przedwieczny, zatłumiona cudami męki twoiey boleśney mysl moia, w cudach tey taiemnicy się grzebie y nie poymuie, a raczey niewie, co wprzod y co pierwey uadorować y szacować wniey, czyli cierpliwość

twoię

twoię y zakamieniałośc nad wszystkiemi bluźnierstwy wzwysz mianowanemi, y samego desperata łotra, w milczeniu twoim, czyli dobroć twoię tak prędko otwartą, na ieden akt skruchy y żalu dobrego łotra, ktorym wraz wszystkiego życia niezliczone zbrodnie zmazać, odpuszczeniem ich twoim miłosiernie pozwalasz. Chlubi się Dawid, wstatku mężnym swoim y cierpliwym, złych ięzykow wytrzymaniu, y ma z czego, na tych bowiem, co *locuti sunt vanitates, & dolos tota die meditabantur*, ktorzy lada co gadali y prożności, a zdrady cały dźień na niego knowali. Na tych mowi on Osobie, *Ego autem tanquam surdus non audiebam, & sicut mutus non aperiens os suum* A ia zaś iako głuchy nie słuchałem y byłem iak niemy ust moich nieotwieraiący. O iak wyższy stopień cierpliwosci twoiey Synu Dawida, y przez kondycyą twoię, bo Dawid z pastuchy był Krolem a Ty, *Lumen de lumine, Deus verus, de Deo vero.* Swiatło z światłości, BOG prawdźiwy z Boga prawdziwego. Dopierosz z kondycyi niewinności, bo Dawid, zawsze za swoy grzech, Ty za całego świata grzechy, sam swego nigdy niemaiąc cierpiałeś. Cierpiałeś y więcey paskwilow, y zdrad śmiertelnych, nisz ten Krol dobry y cierpliwy. Bo na niego *tota die dolos meditabantur*, cały dźień zdrady knowano, a na Ciebie Jezu moy całe twoie życie, począwszy od Heroda co Cię we krwi niemowląt utopić myślał, asz do Kaiphasza y Piłata co Cię ukrzyżowali. Niemasz tedy ze wszystkich miar porownania cierpliwości twoiey Jezu moy, ani z doskonalszym Dawidem, ni ze wszyst-

kiemi na świecie pacyentami. Nie naturalna, ani podobna do poięcia, że przynamniey tému złemu Łotrowi, obok Ciebie zawieszonemu, choć łagodny uskarżeniem, nie odpowiedziałeś: Człowiecze umieray w pokoiu, y mnie nic ci niewinnemu, w nimże day umierać. O naturo moia, nie cierpliwa bynamnieyszego dotchnięcia, prawdziwą osą, a raczey gadziną tu się w iadzie twoim ustawicznym, ktore złosliwie z siebie wypuszczasz, winuy, albo raczey utop. Utop twoie pierzchliwe gniewy, gniewliwe łaiania, porywania się y szárpania sławy, utop wprzod we łzach twoich pokutnych, a potym w owym morzu dna niemaiącym Jezusowym milczeniu, ktory mowi *Contumelias passus sum & terrores, ab his qui custodiebant latus meum*. Wycierpiałem wzgardliwe łaiania y postrachy, co obok mnie byli, iako był ten łotr nieprawy. Utop Jezu moy te passye moie gniewu, niecierpliwości, &c. we Krwi twoiey, zamknij pasczękę moię, tak cudownym twoim y przykładnym milczeniem, y kiedy mi się podobne trafią słyszeć niegodziwe krzywdy y słowa, day mowić sercem y usty, to co Dawid na łaiącego siebie samego wymowił. *Dominus praecepit ei, ut malediceret mihi.* Pan moy y Bog moy, kazał temu nieprzyiacielowi aby mi złorzeczył.

Jako mi dziwna twoia w milczeniu y w nieodpowiadaniu złemu łotrowi cierpliwość, tak nieoszacowana twoia ku dobremu y prętka dobroć. A nayprzod uważam że wstydem ku sobie, że twoia cierpliwosc milcząca, iednego łotra tego, Dyzmas nazwanego poruszyła, że wszystkiey owey niezliczoney

żydo-

żydowſkiey tłuſczy tam ſtoiącey, że ſię o Ciebie Jezu moy uſiął. Twoie konaiące uſta cierpliwoscią zapieczętowane y zamknięte, dobremu Łotrowi uſta otwieraią, przy nieznośnych bolach, ktore za *winy* ſwoie na *krzyżu* ow *Łotr*, przy połomaniu kosci ponoſił, niemoże bolu twoiego od towarzyſza ſwego żadnego *wycierpieć*, *y* mężnie ſię bluźnierſtwu iego opieraiac, pokazuie, że go mniey boli śmierć iego na krzyżu, niż to co od niego na Ciebie bluźniersko słyſzy. Uważam mowię tego Swiętego odwagę z wſtydem tchorzoſtwa moiego y słabośći, ktory nigdy grzechom ni cudzym, ni ſwoim, a przeto bluznierſtwom na Ciebie Jezu moy nie opponuię iakom powinien, y zaraz przez pamięć tey odważney Łotra Dyzmy nad tobą kompaſſyey, proſzę Cie Jezu moy pokornie, abyś mi dał ſerce mężne *contra omnes conatus inimicorum tuorum*, przeciw wſzyſtkim powſtaniom nieprzyiaznych tobie grzeſznikow.

Użaliwſzy ſię honoru twego, niewinnie ſzarpanego dobry Łotr, O iak delikatnie mowi: *Neque tu times Deum.* A y tyc to ſię Boga nieboiſz: Oczywiscie on wymawia, *y* iakby mowi: *wſzyſcy* ci Kapłani, Xiążęta, Skryby, Pharyzeuſzowie, wſzyſtka ſtarſzyzna zwierzchnosc, y poſpolſtwa iadowite z przyſiężenie, Boga ſię nie boią co Jezuſa bluźnią. Ale ich zbrodniom mniey ſię dźiwuię, niſz twoiey paſzczęce toſz *czyniącey*. Oni ſą na wolnosci, pełni zdrowia *y życia* że Prawa *Boſkiego y* Prawodawcy iego nie uznaią, tomniey dźiwu! ale twoim uſtom, na *ktorych* iuſz śmierć uſiada, z ktorych z/a duſza tylko co winisc ſię gotuie, y w takim oſtatnim nieſczęsciu BO-

GA zapominaſz y niewinnego Iżyſz y łaieſz, to nieznośna y nie przepuſzczona. Dałeś wielki Święty prętko, z wielkiego przemieniony grzeſznika naukę, żebyſmy przynamniey nieſzczęsciami y bolami, od Boga zeſłanemi, prętko ſię nawracali, y kiedy miłosc nam oczu y ſerca otworzyć nie może, abyſmy w dobrym bycie Boga poznawali, y do ſerdecznosci ku niemu ſię brali, to przynamniey kiedy ſprawiedliwosc iego święta, o nieſzczęscie albo iaką śmiertelną uderzy chorobę, abyſmy ſię go bali, kiedyſmy go kochać przedtym niechcieli. Czynię toſz Panie moy, y co Łotr święty do złego łotra mowił, to ia ſam do ſiebie, duſzo moia *neque tu times Deum*. I ty ſię y teraz w nieſzczęsciu Boga ząc, y ukochać oraz niemaſz. Ach Panie moy, całym ſercem to czynię, y na wieki czynić chcę.

Uważam Panie Jezu moy, że żadne ſłońce w naywyżſzym ſtopniu upału tak prętko nie oświeci, tak *ſ*kutecznie y mocno nie zapali żadney rzeczy, iako Ty Słońce ſprawiedliwosci grzeſznika oświecić możeſz. Uwazam ze miłoſiernie nad honorem Jezu moy twoim kompaſſya, ſprawiła odwazne w Łotrze uięcie ſię, y to ſławne *Et increpabat eum*, łaiał go y gromił, Ale mało na tym oświecaſz go Jezu moy daley, iuſz wyznaie wraz ſwoy y kompana grzech, y nieporownaną komparacyą, wyznaie y niewinnosc twoię. *Nos quidem digna factis iuſte recipimus, hic autem nihil mali fecit*. My bowiem ſłuſznie za złe, złe odbieramy, y za winy karę, Ten zaś nic złego nigdy nie uczynił. A możeſz bydź pięknieyſza y pra-

prawdziwſza Spowiedź, iako na krzyżu publicznie przed naypierwſzym Tobą od wiekow uczynionym Kapłanem. A iaſz Jezu moy, y przed Kapłanem zaprzyſiężonym do ſekretu Spowiedźi, czyſz doskonale wyrażę wſzyſtkie grzechy moie, iakom powinien; a dopieroſz, żebym naymnieyſzey akcyey moiey, przed ludźmi miał zadać ſam winę, nigdy tego nie uczynię, żebym nayiawnieyſzego błędu miał ſobie przypiſać, żebym niemiał wrzeſzczec y wołać że niewinnie cierpię. O Jezu moy, coś iednym milczeniem, do tey wſpaniałey rezolucyi mowy Dyzmę przywiodł, przywiedz y mnie, abym nie tylko na Spowiedźi doskonale, ale y wſzędźie wyznawał: *Homo & homo & peccator ſum*, y człowiek y człowiek y grzeſznik ieſtem. Nie ſtaie na tym łaska twoia, ale Dyzmie pozwala, że nietylko Ciebie Człowiekiem niewinnym, ale wnet iuſz y Bogiem w nim iedynie ſamym odpuſczaiącym uznaie, bo nieiako przeproſiwſzy Cię, za nieuwagę kompana, a za ſwoie przeſzłe grzechy, proſi Cię o wpuſzczenie do Raiu, do ktorego Ty ieden klucz noſiſz y maſz. Staie ſię tedy w momencie z Łotra Wyznawcą Boſtwa, Obrońcą honoru, Apoſtołem ogłaſzaiącym niewinną śmierć twoię, a przeto z winnego y na śmierć zasłużonego, niewinnym ſtaie ſię Męczennikiem, wielorakim Swiętym, y doznanym pokutuiących y konaiących Patronem. Prętkie nawrocenie y cnotę ieſzcz prętſzym dobrem nadgradzaſz, czego Adam y Patryarchowie od początku świata czekali, ty dźiś będzieſz zemną w Raiu, co mu obiecuieſz y daruieſz. O Jezu dayże to usłyſzeć dłużey grzeſzącemu od Łotra, a choć raz z nim do Ciebie mowiącemu: *Domine memento mei*, Panie pamiętay na mnie.

Wołam

Wołam y ia do Ciebie Pani, Pani swiata pamiętay u Pana na mnie. Miał Dyzmas S. kompassyą nad Jezusem choć przy śmierci, y tym otrzymał cnotę wyznania grzechow swoich, uznania Bostwa Jezusowego, łaskę odpuszczenia grzechow swoich, y zaraz kompanią z Jezusem do Raiu. Pani moia, y ia mam serdeczną nad cierpiącym Jezusem kompassyą, ktorą abym uszlachcił y szacownieyszą uczynił, przyimij ią naygodnieysza Pani, y złącz z twoią, aby ta plewa serca mego, w nieoszacowanych twoich pozłociła się aktach kompassyi, miłości. Winszuię ci o Pani Moia, że to nawrocenie Dyzmy Łotra y zbawienie iego naypierwszego człeka między żyiącemi przez Krew Jezusowę, iedne tylko w całey męce Chrystusowey, a bolach twoich przyniosło Ci ulgę y pociechę. Przez pamięc tey kompassyey, uczyń sobie takąsz we mnie, upraszaiąc mi nawrocenie, zbawienie, y szczęśliwe słowo, Dźiś będziesz zemną w Raiu. O Ucieczko grzesznych, o desperuiących Nadźieio Maria!

NA DZIEN POSTU TRZYDZIESTY CZWARTY.

MODLITWA.

Do Pana Jezusa, suknie swoie pod kostki żołnierzom podaiącego, y od Maryey Magdaleny rzewnie opłakuiącego.

PODawszy honor Imię twoie JEZUS, Panie moy na ochydę pysze, zazdrośći, y pomśćie żydowskiey. Poddawszy Ciało y Krew twoię na poszarpanie, y do kropli ostatniey wylanie, surowośći tyranstwu, y okrucieństwu katow, nawet ostatnie odźienie Jezu moy twoie, łakomstwu ich podnieść, żeby iako

Ty Boże moy żadney okoliczności w cierpieniu, y zadnego rodzaiu bolu nie miiasz, abyś go na ſtroskaney duſzy, y zbolałym Ciele twoim nieprzyiął. Tak żadnego żydźi y krzyzownicy grzechu nie opuścili, przy zamordowaniu Ciebie. Umczona we Krwi twoiey naydrozſzey ſuknia, ieden y ſzczegulny znak poſſeſſyey twoiey ubogiey, ponieważ nic niemiałeś procz ſukni y ten mizerny ſukceſſyey oſtatek, nie Matka naydroższa, nie Familia, nie Uczniowie twoi, ale rabowny zdawna żołnierz w puściznie wydźiera. Ukrwawiona Joſepha ſuknię krwią koźią, gdy przedawſzy Brata, Oycu ſtrapionemu, Jakubowi pokazywali, mowiąc: *Fera peſſima devoravit eum*, naygorſzy zwierz ziadł Jozepha, Co oni kłamliwie, to my prawdźiwie Bogu Oycu Przedwiecznemu, tę ſukienkę twoię *non ſangvine hircorum*, nie krwią kozłow zlaną, *ſed per proprium ſangvinem*, ale przez Krew właſną iako Paweł mowi, pokazuiąc, mowić możemy, *fera peſſima devoravit*, nad wſzyſtkie zwierze, zwierz naygorſzy człowiek, ziadł Cię y zamęczył. Ziada y zamęcza gorſzy mowię od wſzyſtkich zwierzow, pyſznieyſzy od Pawia, okrutnieyſzy od Tygryſa, upartſzy od Niedźwiedzia, obzartſzy od Wilka, gniewliwſzy y porywſzy od gadziny, zazdroſznieyſzy od pſa, cieleſnieyſzy od świni, y wſzyſtkich nakoniec z wierzow, gorſzy Człowiek, *fera peſſima* y na Krzyżu Cię ziadła, y przy Ołtarzu w Nayświętſzym Sakramencie po dźiś dźień ziada. Jakub nad ſukienką ową zapłakał pamięcią y miłośćią ſtraconego ſyna z dięty, Ociec zaś Przedwieczny nie tak, ale ſię cieſzy, żeś ſprawiedliwośći Boskiey, BOG Człowieczeńſtwem twoim, y karą tobie zadaną wypłacił, y nadgrodźił rowny rownemu BOG honor. Więc Panie moy, niechże ta ſukienka, pokryie nieprawośći

 moie,

moie, y tak mię odźieie, iako odźiali Ezaowe ſzaty Jakuba, na otrzymanie błogosławieńſtwa wiecznego od Ciebie.

Ale y Mądrość twoię Przedwieczną Jezu moy adoruię, widze bowiem dyskretnieyſzy nad ſuknią twoią, niſz nad Ciałem twoim żołnierz, nayprzod dla zwady chciał na cztery częśći ią dźielić, żeby ſię każdemu z łupu tego doſtało, ale żałuiąc drogiey roboty, gdyż niezſzywana, ale Nayświętſzemi Matki twoiey rękoma ſprzędzona, cała była, Odważyli ſię y zgodźili żołnierze aby koſtka decydowała, komu ſię iednemu z nich cała doſtać miała. Wypełniły ſię w tym Proroctwa, iako ſama tłumaczy Ewangelya. Ale niemniey iaśniey y wola twoia, y Opatrzność Mądrośći twoiey, iako słońce ieſt iaſna- Suknia twoia ieſt Kośćioł, z wierzchnośćią twoią iako ſuknią odźiany, chciał tę zwierzchność wprzod świat, na Kośćioł zachodni y wſchodni, chciał na cztery Patryarchye rozdźielić y rozſzarpać. Ty Boże niechciałeś, tylko iako była nie zſzywana, aby iedney głowie Rzymskiemu Enkumenickiemu to ieſt powſzechnemu doſtała ſię Kośćiołowi. Szarpali tę ſuknią przez wſzyſtkie od śmierći twoiey czaſy falſzywi Hereżyarchowie, twoim Imienim nieſłuſznie ſię chlubiący, Pſeudo Chrześćiańskie, ſzarpią do tych czas, odrywaiąc ſię od Kośćioła Rzymskiego y od tey Wiary, *extra quam non eſt ſalus*, bez ktorey niemaſz zbawienia, Ale moc ich niedoskonała, impet niedołężny, nauka nierozumna, zdrada odkryta, dokazac niemoże, przeciwko twoiey woli, aby iednemu ta Suknia w dozorze y rękach być niemiała, iako *Unus Deus, una Fides, una Eccleſia.* Jeden Bog, iedna Wiara, ieden Kośćioł. Nie dayże Panie y do tąd ſzarpać tey ſukienki twoiey, a mnie w niey żyć y umierać pozwol.

Gdy

Gdy zaś Panie moy, od sukienki twoiey, do serdeczney twoiey Miłośnicy Magdaleny, w tymże Modlitwy punkcie przychodzę, mowić chcę; co wielki Grzegorz twoy Papież napisał. *Cogitanti mihi de Mariæ Magdalenæ pænitentia, flere magis libet, quam aliquid dicere.* Myślącemu mnie o pokucie Maryey Magdaleny, bardźiey, mi się płakać, nisz co mowić chce. Jakoś bowiem nie płakać, z płaczącą, a bardźiey, iako niepłakać, że z płaczącą, tak dawną, tak długo, y tak miłośnie iako ona nie płacze. Zgrzeszyła y płacze; ia grzyszę a nie płaczę, grzechy iey, prętkie upamiętanie y koniec miały, łzy miłosci y pokuta iey, końca y miary niemiała. Zgrzeszyła prywatnie, pokutuie publicznie, Nie szuka Cie tylko po Kosciołach, nie leży tylko u nożek twoich, pod czas kazania y nauki w domu Marty. Ale Ci (po ludzku mowiąc) y iesc nie daie; Na bankiecie owym, gdźie zebrani Pharyzeuszowie, bardźiey siebie pychą częstowania, nisz ciebie honorem bankietu uczcić chcieli gdźie siebie wzorkami y przymowkami tobie Jezu moy bardźiey się pastwili, nisz Ciebie potrawami paśli. Na owym bankiecie wesołości, godow, z płaczem, z rykiem przypada, nie do stołu się bierze, ale głodna miłosci, z prętkoscią wielką do nog twoich się rzuca, *Panem Angelorum*, Chleba Anielskiego Ciebie szukaiąc. I dalcko Cię roskoszniey Jezu moy nisz ow Gospodarz Szymon karmi Ciebie Boga miłosci, miłoscią swą ludzką Ciebie Boga, Zbawiciela grzesznikow, pokutą swoią, Ciebie coś po grzesnikow przyszedł, żalem, y

nawroceniem ſię do Ciebie, kontentuie, uſtami ſwemi liżąc noſzki twoie, paſie ſerce ſwoie zbawienia chcące, otwiera zdroie łez z fontan oczu ſwoich, niemi noſzki twoie myiąc, chłodźi Cię Panie moy, choć tą goreiącą wodą, ſerwety inſzey y ręcznika niedobywa, tylko te ſame włoſy ktoremi Cię była obraźiła, oraz y obciera nogi, y u nog łupy zwyciężonego ſerca ſwego, tobie przed tym niewiernego a teraz na wieki miłoſnego ſkłada, Jakby wiedźiała że złosc y zawźiętosc katow, z koſzuli Cię zwlecze, y z ſukien obedrze, przed śmiercią twoią w włoſy ſwe właſne, Nogi Nayświętſze odziewa.

A iakoſz ten cud miłosci podobać ci ſię niemiał. A ieśli Cię Jezu moy żywego, Dobrodźieia ſwego y Brata iey Łazarza wſkrzeſiciela, tak kochała, tak ſzukała, tak czciła, tak adorowała, O iakoſz Cię na śmierć prawie ſwoię przy śmierci ukochała y użałowała. Nie puſzcza ſię kompaniey Maryey Matki twoiey, ktorey iedney, tak iako wſzyſtkie naywyżſze ſtworzenia w miłosci ku tobie y w żalu uſtępowała. Skoro kaci dozwolili, z daleka ſtoiącym Swiętnicom do Krzyża przyſtąpić, naypierwſza y nayżywiey do Krzyza twego ſię rzucał, obiema rękoma ſię go ima, chwyta y trzyma, niemogſzy nożek twoich doſiąc, iuſz tylko święte drzewo Krwią twoią zlane, całuie y łzami polewa. O święte łzy, ktorescie godne były pomięſzać ſię z naydroższą Zbawiciela mego Krwią, iakiscie ceny u świata y umnie być powinny; A nietylko eſtymy y poſzanowania, ale iakoscie bydź powinny po-

chopem

chopem y przykładem, do opłakania grzechow, co Krew z Jezusa wytoczyły. Panie moy naydroższy, ktoryś tey nieoszacowaney miłey, a mnie grzesznemu naymilszey, y że tak rzekę moiey Swiętey Magdalenie, tę zbawienną dał pochwałę, *Peccavit sed dilexit multum*, zgrzeszyła, ale siła kochała. Day mocą miłosierdźia twoiego, dla iey łez tobie upodobanych, y przed tobą wszystkim grzesznym ważnych, abym y ia, ktory *peccavi multum*, *dilexi minimum*, ktorym zgrzeszył siła, a naymniey Cię ukochał, Zebym to co ona usłyszała, odebrał, *Remittuntur tibi peccata* odpuszczone ci są grzechy.

Matko Nayświętsza, iaki twoy był żal, patrzyć w bezecznych rękach żołnierskich y Katowskich, na robotę rąk twoich sukienkę Jezusową. Jak cięższy bol, Krew Zbawiciela y Syna twoiego, na tey sukience w tak srogim widzieć nieposzanowaniu. Rowny teraz kiedy na serce moie patrzysz tylo razy Krwią Syna Boga napoione, a gdy się grzechami powtorzonemi mażę, zmiłuyże się Matko miłosierdzia, niepozwalay tey zelżywosci Syna twoiego we mnie niewolniku twoim. Ale Ty, ktora przed Bogiem Oycem stanęłaś *in vestitu deaurato* w uzłoconey cnotami szacie, pozwol Nayświętszey twoiey tak się uchwycić poly, aby mię nie potkało to, co tego, ktory *non habuit vestem nuptialem*, niemiał szaty godowey. Tasz Panno y Matko, ktorą w bolach twoich za wielką ulgę miałaś Swiątnic, a osobliwie serdeczney Magdaleny kompanią, y łzy twoie słodkiemi ie czyniły przy hoyno-

sci łez Magdaleny. Pokazałaś ieszcze na ziemi żeś się świętą cierpliwoscią nic mieniła, gdyś Jezusa płakała. Teraz z nieba nie gardz mną naywszeteczenieyszym grzesznikiem, kiedy Jezusa moiego za pomocą twoią opłakiwać chcę, pragnę y płaczę.

NA DZIEN POSTU TRZYDZIESTY PIATY.

MODLITWA.

Do Pana Jezusa, za nieprzyiacioły się modlącego.

TAk należało Panie Jezu Chryste, Mistrzu wszystkich cnot y doskonałości, abyś to coś pierwszy na świat przyniosł, iako niewidany, a przeto szacunku niemaiący Towar, to coś w życiu twoim y usty czynił, y przykładem wyrażał, abyś był, y umieraiący potwierdził, y niby testamentem światu legował, to iest odpuszczenia nieprzyiaciołom cnotę. Owa *potestas tenebrarum*, moc ciemnic, owa wszystkich niecnot kuźnia, piekielna czartowska głowa, wszystkie cnoty na świecie tak skaziła, że ich szladu doyrzeć niepodobna było. Wszystkie niewstydy, tak czystości y Panieństwa potłumiły ozdobę że za wstyd było, być niewstydliwym. Miiam inne niecnoty, idę do pomsty, na tey czart wszystkę woienną chwałę męstwa ozdobę, zwycięstw, panowania, zawoiowania koronę zawiesił; kto się mścić niechciał, czy nie umiał, tchorzem y niewolnikiem stawał się. Tak brzydką czarta inwencyą, a tak głęboko w korzenioną w sercach ludzkich wyrwać, nie inszych rąk trzeba było, tylko twoich mocarskich Jezu moy Boskich. Ty ktory y inwentora zdrad czarta, y inwencye iego potłumić przyszedłeś y głośno nata-

nakazałeś. *Ego autem dico vobis* Ja zas wam powiadam, *diligite inimicos vestros*, kochaycie nieprzyiacioł waszych, *bene facite ijs qui oderunt nos*, dobrze czyńcie tym, ktorzy was nienawidzą. Mowiłeś y nieraz powtarzałeś Jezu moy tę przeciwną naturze naukę, iakbyś mowił, czart, y natura skażiona inaczy mowi. Ja zaś tak wam powiadam. Teraz Chrześcianinie obieray kogo masz słuchać, czy czarta Pana nienawiśći gniewu, y przeto pomsty, czy Jezusa Pana miłości, skromnośći y odpuszczenia. Panie moy od przyśćia twoiego na świat twoie momenta y akcye życia nic nie były, tylko odpuszczenia y kochania nieprzyiacioł twoich, wszyscy na świecie ludźie rodzący się y żyiący, byli nieprzyiaciele twoi, bo w grzechu nieznośnym ieszcze od Ciebie byli rodzeni, a ptzeto w urażie, w gniewie, y przeklęćtwie twoim Boskim. Dla wszystkich ludźi tych zbawienia przychodźić y rodźić się Jezu moy, iest to rodźić się y przychodzić dla nieprzyiacioł, y przeto urodzenie twoie y całe życie był ieden y szczegulny akt ukochania, odpuszczenia, y dobrze uczynienia nieprzyiaciołom twoim, Na całym świecie iedność excypował sobie Jezu moy stworzenie, to iest Maryą Pannę, z ktorey urodźić się chciałeś, y uwalniaiąc ieszcze przed stworzeniem od grzechu pierworodnego, kiedyś iey niepokalanie począć się pozwolił, mocą y wagą zasług twoich przyszłych y przeyrzanych, tey iedney dałeś przywiley, aby y poczęła się y urodźiła miło tobie, a nie nieprzyiaciołom twoim, iako byli wszyscy ludzie w pierworodnym grzechu poczęci; y nie mogła wyżey pokazać się Mądrość twoia, iako w tym akcie y dzile, żeby Ty, ktoryś się generalym świata nieprzyiaznego Przyiacielem, Dobrodźiejem, y Odkupicielem chciał pokazać, ktoryś kochanie nieprzyiacioł

uczyć y fundować na świecie myslił, abyś z przyiaciołki twoiey, na ktorey nigdy twoia Boska niepostała nieprzyiaźń, urodził się. Więc Panie moy pozwolisz się rozradować pamięcią sercu moiemu nad tą doskanałością dobroci twoiey ku Maryey Pani moiey, y podźiękować Ci, źeś Jey iedney nigdy y na moment nieprzyiaciołką twoią być nie pozwolił, aby tym godniey y poufaley, mogła za nami nieprzyiaciołami twoiemi, nayważnieyszą u Ciebie wnosić przyczynę. Ale pozwol Panie moy temusz sercu moiemu zawstydać się z krnąbrnosci swoiey, że tey nauki twoiey w odpuszczeniu nieprzyiaciołom moim, albo nieprzyimuie, albo rzadko y powierzchownie ią wyraża, Przepraszam Cię Jezu moy za to, iako naypokorniey, y proszę Cię, abyś *Legem hanc repugnantem legi mentis meæ*, abyś to prawo przeciwne, y sprzeciwiaiące się prawu mysli, popędliwosci y pomsty moiey, to prawo abyś w sercu moim w korzenić, w akcyach day skutecznie wypełnić.

Przez całe życie twoie nawracaiąc, nauczaiąc, cuda czyniąc zdrowiąc, y wszelako dobrze świątu czyniąc Jezu moy niefatygowany, czyniłeś dobrze ludźiom, a nieprzyiaciołom twoim, iako BOG, y tę lekcyą nieraz powtorzoną *diligite inimicos vestros* kochaycie nieprzyiacioły wasze, dawałeś ią iako Mądrosc Przedwieczna. Ale to męce twoiey, ktorey cierpiałeś y umierałeś, iako Człowiek, iusz ludźie nie iak naturalne y porodzone nieprzyiacioły twoie, ale iako własney twoiey Osobie szkodliwych zdraycow, zaboycow, tyranow y katow swoich własnych ulubiłeś, umywałeś nogi Iudaszowi, o ktorymeś wiedźiał zdradźiectwie, nakarmiłeś go Ciałem y

Krwią

Krwią swoią Nayświętszą, gdy Cię iusz przedał, dałeś mu się całować, gdy Cię wydawał, nazwałeś go przyiacielem, gdy Cię na śmierć łapał. Malchusowi ktory Cię wiązał uzdrowiłeś ucho, na Piotraś powstał, y zgromił go, kiedy Cię bronił. Zadnego naymnieyszego odpowiedzenia pokazania fałszu w zarzutach sądowych nie dałeś, ktoryś na oko szalbierstwa ich pokazać mogł, przez Mądrości Boskiey, iedną tylko ludzką rozumu naturalnego, y niewinności iawney mocą. Na koniec kiedy co tylko Diabeł, y zły człowiek wymyslić może mąk, morderstw, katowni, urągania, paskwilow, ran na duszy y ciele zadać ci mogli, kiedy iusz Duszę twoię na Krzyżu ci Kaci wyciskali; Wtedy nim twego Nayświętszego Ducha Bogu Oycu poleciłeś, tych niegodnych krzyżownikow, Temusz Oycu niebieskiemu iednasz, y za niemi się modlisz. *Pater dimitte illis:* Oycze odpuść im. Uczyniłeś to Panie moy, żeby się zły Człowiek y ia nie exkuzował mowiąc: Jezus iako Bog, uczył odpuszczać y kochać nieprzyiacioły, czego człowiek trudno y ledwo podobno uczynić może. Otosz uczyłeś iako Bog, kochałeś cały świat nieprzyiazny iako Bog, ale teraz w męce y na krzyżu odpuszczasz, daruiesz, y kochasz iako człowiek, przedany, łapany, wiązany, więźiony, naigrawany, zamordowany y na Krzyżu umieraiący od nich. Tam żyiąc nieprzyiaciołom swoim publiczną niby Boga krzywdę darowałeś światu nieprzyiaznewu, ale w męce y na Krzyżu prywatną twoię tobie Człowiekowi od ludu katow zadaną, abyśmy się nie exkuzowali, że prywatnych naszych uraz y krzywd, nieprzyiaciołom odpuszczać niemożemy. Im się naybardźiey nad doskonałością tey akcyi Jezu moy zadumiewam, tym większą moię niedoskonałość poznaię. Ty Panie moy coś ich w proch mogł

obro-

obrocic, daruieſz im winę, y Oyca błagaſz za nich, a ia rownych ſobie, ktorym częſto zaſzkodzić niemogę przynamniey przeklęſtwy y złym życzeniem, im ſzkodźić chcę. Ty niewinnie zkatowany y w wielkości bolow twoich, zapomnieć niemożeſz dobrze im czynić y życzyć, ia winnie cierpiący, ledwo nie do śmierći odpuſzczac nieprzyiaciołom niechcę. O iakom ia daleki od tych twoich Swiętych Nasladowcow, ktorzy *Ibant gaudentes a conſpectu concilij, quoniam digni fuerant pro Nomine Jeſu contumeliam pati*, ktorzy weſoło wychodźili z ſądow, że godnemi byli cierpieć hanbę za Imię Jezuſa. Jezu moy, do Ciebie y do Boga y do Człowieka wołam, znayduię ſię ia y między temi nieprzyiaciolami twemi, ktoryches Ty żyiący ukochał iako Bog y między temi, za ktoremiś ſię modlił do Oyca, iako krzyżownikami twemi, więc ſię ſpodźiewam, że będąc między oboiemi, y mnie skutek Modlitwy twoiey doydźie. *Pater dimitte illis.* Oycze odpuść y im y mnie.

Powtarzam Panno Nayświętſza com wyżey powiedźiał. O Ty iedyna y ſzczegulna Przyiaciołko Boga. *Sicut lilium inter ſpinas, ſic Amica mea inter filias Adæ.* Jako Lilia między cierniami, tak Przyiaciołka moia między corkami Adama. Powtarzam mowię, pamiętay, że Cię Bog Panno dla tego nigdy nieskażioną chciał mieć Przyiaciołką, abyś nieprzyiacioły iego iednać y zbawić tym potężniey mogła, imeś mu nigdy nić nie zawiniła. Niechże Cię kompaſſya nad ſtanem tym grzeſznika weźmie, ktoregoś Ty ſproſności nigdy niedoznała. Wiem że tey co nigdy nie zgrzeſzyła, grzech y grzeſznik powinienby być nayobrzydliwſzy, ale y to wiem że iako ieſt grzeſznik obmierzły, tak litość twoia chce, abyś go z tey obmierzliwośći przed Bogiem uwolniła.

ła. Wpiſzże mnie Matko miłoſierdzia w tych regeſtr, za ktorych ſię Syn twoy do Oyca modlił. *Pater dimitte illis, quia neſciunt quid faciunt*, bo niewiedzą co czynią. Ja wiem co czynię, y iak nic gorſzego uczynić nie mogłem, gdym Boga obrażał, tak nic lepſzego nie czynię, iako gdy go przez Ciebie o Marya proſzę, *dimitte*, odpuść.

NA DZIEN POSTU TRZYDZIESTY SZOSTY.

MODLITWA.

Do Pana Iezuſa, Matce Iana, a Matkę Ianowi zalecaiącego.

NAypierwſzy punkt Teſtamentu twego Jezu moy był Modlitwa za nieprzyiacioły. Takeś Panie moy tę cnotę nie mſczenia ſię y dobrze źle czyniącym uczynienia, w nas wlepić chciał, żeś naypierwey o tym pamiętał, abyś ich Bogu Oycu Przedwiecznemu poiednał, a tak dopiero niemiłych tobie, uczyniwſzy ſobie miłemi, przeiednawſzy ich z Oycem przez pamiętne słowa y ſkuteczne, Oycze odpuść im; dopiro mowię do naymilſzych twoich Oſob, oczy, pamięć, mowę, ſerce y łaſkę twoię obracaſz, to ieſt do Panny Przenayśw: Matki twoiey, y do Jana S. Apoſtoła. Wiem z rozumu y z wiary Panie moy, że nayniewinnieyſza, nayczyſtſza, naykochańſza Ciebie y od Ciebie Panna Matka twoia, muſiała być ci milſza, niżeli kaci, nietylko przeto, że Ci śmierć zadawali, iako Ona po ludzku mowiąc, życie ci przez urodzenie dała, Ale że byli obmierzli grzeſznicy, przez

niewinne ʒaboyſtwo twoie tyrańſkie, iako znowu Marya żadnego grzechu nigdy nieʒnała, prʒecię iednak wprzod katow twoich Oycu zalecaſz, w przod o nich ſtarac się zdaſz, niſz o Matce. Nie czyniſz to iednak Jezu moy z preferencyi y z większoſci miłoſci, ale, z większoſci potrzeby, y ty ktoryś powiedʒiał *Non est opus medico ſanis, ſed male habentibus*, że Lekarza nie trzeba zdrowym, tylko źle się maiącym, Ty mowię uʒnałeś, że pilniey było potrzeba prʒeiednać katow twoich aktu grʒeſʒących Bogu Oycu, niſz Matkę Janowi y Jana Matce. A że Matka twoia w Bogu Oycu utopiona nierozłączona z Tobą pełna łaſk Boſkich była, przeto ią Panie w teſtamencie ſwoim nie zalecaſz Oycu, ktorego pewna na wieki opieki y chwały, tylko człowiekowi, y temu nawet człowiekowi, nie tak Matkę zalecaſz z potrzeby, bo pewnie Jan pamiętny dobrodżieyſtw twoich, większych od drugich miałby był za ſzczęscie tey Pani świata ſłużyć, y Matkę Pana ſwoiego za Matkę ſobie wżiąć, iakeś to Jezu moy uczynił, na ukaʒanie wyſokiey miłoſci twoiey ku niey, y niezapomnionego nigdy charakteru Synowſkiego twego, w uſzanowaniu aſz do ſkonania Macierʒyńſtwa Jey, ktorąś ią raz nad wſzyſtkie ſtworzenia wywyżſzył.

O Jeʒu moy, pierwey nieprzyiacioły niſz Matkę zalecaiący, dayże mi tę cnotę moich nieprzyiaznych ſzczerʒe bez polityki kochać, y beʒ chluby, tylko dla miłoſci twoiey dobrze im czynić. O Jezu moy, przyimiże teraz akt ten moy, a akt natchnioney łaſki twoiey w ſerce moie, że z tego przykładu,

co mi go tak iawnie daiesz, y z tey miłosci ktorąmem ci na wieki winien, odpuszczam nieprzyiaciołom moim actu, nic im złego nie czynię, y gdybym miał teraz sposob pomszczenia się na nich, żebym im to actu darował, ani się na nich mscił, y owszem, dobrze im uczynił. O Jezu, ktory w Pańskiey twoiey Modlitwie *Oycze nasz* nam z ust twoich wydaney, kazałeś te słowa moic, *y odpuść nam nasze winy iako y my odpuszczamy naszym winowaycom*, day przez nieskończone miłosierdzie twoie to, co żadną miarą ludzką siłą dokazać się niemoże, żebym te słowa co dzień odemnie powtorzone, nie ięzykiem ale sercem y skutkiem mowił: O Jezu moy serdeczny, ktoryś staranie twoie, o zbawienie grzesznikow tak iawnie pokazał, żeś pierwey o nich pamiętać się zdał, nisz o naydroższey Matce twoiey, y Janie twoim, niezapominayże y mnie naygorszego krzyżownika y kata twoiego, a mnie między nimi słusznie się liczącego, racz w tychże słowach twoich nieoszacowanych zamknąć, Oycze odpusc im, y mnie od nich gorszemu.

Jusz tedy Panie moy, dawszy konsolacyą sercu twemu scisnionemu przez tę nadludzką heroiczną akcyą, odpuszczenia nieprzyiaciołom y przeiednania grzesznych, dopiero oczy y serce twoie, naysłodszym pasiesz sposobem. Te tylko Oczy y to ledwo całe, bestyalska złosc, y okrucieństwo ludzkie, zostawiło ci moy Jezu, mowię ledwo całe, bo okrutnie podbite, zapuchłe czarnemi sincami, obtoczone Krwią z głowy y z Twarzy zapiekłe, łzami zalane, ledwo

ich postać y formę zostawiały. Te na Krzyżu wiszący prawie przez wszystek czas w niebo obrocone, y częściey na kompassyą katow twoich obracałeś, nisz na naymilszą tobie Osobę Maryi Panny, od Katow daleko odpędzoney y opodal stoiącey z drugiemi Swiętymi, Ale gdy iusz nadchodząca śmierć twoia, katowników, y bluźniercow twoich, od Krzyża poniekąd oddaliła, a Panna Nayświętsza, ktora pływaiąc w krwawych łzach swoich, Oczu z Ciebie nigdy niespuszczaiąca, do Krzyża mdleiąca y drząca przybliżyła się. Chciałeś y Jey y sobie tę serdeczną dac konsolacyą, abyś przed śmiercią z Krzyża na nię w przod miłośnie poyrzał, nisz do niey łaskawie y pamiętnie przemowisz. O Boże moy co to za dźiw, zmieszanych passyi, y zbieg że tak rzekę był, kiedy te Oczy Syna cierpiącego y śmiertelnie żałosney Matki, razem się z sobą potkały y zbiegły. O Planety, o gwiazdy, o luminarze niebieskie, iakoscie niemym ięzykiem y westchnieniem do siebie przemowiły, Oczy nayświętsze, iakiescie sobie w raz bolesne przywitanie y prętkie dali Pożegnanie, iakescie sobie powinszowali, żescie się na śmierć ukochali. Jaki twoia załosna pociecha o Marya! ieszcze raz światło Oczu twoich Słońce zachodzące obaczyć. O Panno, przez krwawe te roskoszy, przyimi supplikę tę, ktorą Ci w swoim testamencie S. Karol Boromeusz podał w te słowa, *Ut gloriosissima Mater Dei Maria dignetur me, vel unico etiam aspectu ex iis, quos sub Cruce stans, ipsa habuit defigendo in unicum Filium suum Virgineos oculos, & ab illo recipiendo.* Aby naychwalebnieysza Panna Matka

Matka Boska Marya, iednym pocieszyła mnie weyrzeniem, z tych ktore sama pod Krzyżem miała, kiedy Panieńskie oczy w iedynego Syna utopiła, y od niego weyrzenie odbierała. Day mi to przy śmierci o Marya.

Tak Oczy Nayświętsze Jezu moy obrociwszy do Matki, obracasz y słowa twoie do niey, oraz y do Jana. *Ecce Filius tuus, Ecce Mater tua.* Oto Syn twoy, Oto Matka twoia. Tu Panie moy, adoruię nie tylko Mądrosc twoię, ale y sprawiedliwosc. Mądrosc kazała ci kochać to, co naygodnieyszego był na świecie, to iest Marya, y tego co był po niey tey miłosci naygodnieyszy, to iest Ian ten Uczeń, ktorego nigdy inaczey nienazywa Ewangelya, tylko *Discipulus quem deligebat Jesus.* Uczeń ktorego lubił Jezus. Sprawiedliwosc zaś chciała, abyś uczyniwszy Maryey raz honor, żeś Iey był Synem, abyś ią bez opieki y usługi w sierocтwie nie zostawował, abyś pokazał iak ią ważysz, kiedy między śmiertelnemi cięszko wyciśnioney duszy wychodzącey bolami, o niey pamiętasz. Tasz Sprawiedliwosc chciała, abyś nie innego Iey Syna wybrał, tylko tego, ktory Iey w Panieństwie był podobnym, y ktorego to Panieństwo na świecie tak rzadkie na on czas, Miłosc twoię y predylekcyą nad innych mu sprawiło, A iakoś Ty w żywocie Panieńskim dziewięć miesięcy przeleżał, tak Ianowi Pannie na Panieńskich twoich piersiach przy ostatniey wieczerzy leżeceś mu pozwolił. Ale ia uadorowawszy Mądrosc, sprawiedliwosc twoię w nadgrodzeniu Maryey, y Ianowi, przez wspolne to oddanie

danie, adoruię y Opatrznosc twoię, przez ktorą tym aktem oddania Iana Matce za Syna wszystko ludzkie plemię w Nayświętszą Jey oddałes Opiekę. Przeklinam nayprzod Heretyki wszystkie, ktorzy Honorowi y miłosci twoiey Boskiey uymuią, w uięciu tey naydroższey Opieki Maryey. A dopominaiąc się tym żwawiey, imem niegodnieyszy iey. Proszę Cię Jezu moy, rzeknijże y na mnie *Ecce filius tuus*, oto Syn twoy, a syn twoiey Opieki od Iana świętego potrzebnieyszy.

Naydroższa Opiekunko świata, ieszcze raz powtarzam, w Osobie Jana, cały świat każdego człowieka, Tobie Jezus testamentem zapisał, a Ciebie o Marya naydroższą Matką naszą, trzymam się tych słow, ktorych jota na wieki ni zginąc, ni odmienić się niemoże, y iako przy wszystkich punktach Wiary katolickiey umierać chcę, tak y przy tym, żeś Ty Marya Matka moia, a ia Syn twoy. A iako Matka niemoże być Matką bez dania ratunku, pomocy żadnemu synowi potrzebuiącemu Jey y proszącemu, tak Ty Matką moią nie iednym tylko tytułem żeś iest Matką Zbawiciela moiego, ale żeś u Zbawiciela y w łasce iego przez przyczynę twoię y zasługi twoie, iest moią nieiaką Zbawicielką, w tym Cię Matką świata y moią czczę, a dopierosz wzywam. Przez naydroższe te zalecenia Jezusowego słowa, zaleć mnie Jezusowi y Tobie przez naysłodsze te weyrzenia iego na Ciebie y twoie na niego, racz weyrzeć na nędzę y mizeryą ciała y duszy moiey, Przez naymilsza y iedyną twoię kompanią, ktorą Cię Pannę, Pannie Jezusowi Usta Boskie z Krzyża złączyły, spraw, abym wprzod umarł nisz się rozłączę od niewoli moiey, tobie Nayświętsza Matko poprzysiężoney na wieki.

NA DZIEN POSTU TRZYDZIESTY SIODMY.

MODLITWA.

Do Pana Jezuſa, opuſzczonym ſię bydz od Oyca ſkarżącego.

DZiw Panie moy, a dźiw wieloraki, mysl moię w tey taiemnicy opanuie. Nieopuśćiłeś nayulubieńſzey Matki twoiey y kochanego Ucznia, a opuſzczonym ſam ſię od Oyca być żaliſz. Pokazałeś iawnie, żeś Jey nie opuśćił, kiedyś iey Syna adoptował, naznaczył, y oddał, pokazuieſz że Cię Ociec twoy opuśćił. O niepoięta Boga mego ſprawo, uznaię taiemnicę błahym umysłem moim, zdaſz ſię pono Panie, że bardźiey ludźie niſz ſiebie kochaſz, y tak ieſt, Do tego Oyca ſię skarżyſz, ktory żeby razem, wſzyſtkiemu plemieniowi ludzkiemu mogł przepuśćić wſzyſtkiego plemienia ludzkiego grzechy y zbrodnie w Oſobie twoiey zamknał. *Poſuit omnium iniquitates in eo*, wſzyſtkich nieprawośći położył w nim, y te tak zebrane nieprawośći całego świata, w iedney twoiey ukarał y pobił Oſobie. Rowna Oſoba twoia Boska Syna, Oſobie Boskiey Oyca rowna certuie ku niewdźięcznemu światu Miłośćią. Bog Ociec kochać ſię bardźiey zda w człowieku grzeſznym, niſz w Tobie Człowieku Synu ſwoim. *Qui ut ſervum redimeret, Filium proprium tradidit*, ktory aby sługę niewolnika odkupił, Syna wydał na śmierc właſnego. Otoſz twoia miłość ku człowiekowi, rowna miłośći Boga Oyca, a z żadnym poięciem nigdy nieporownana. Mało na tym *formam ſervi accipiens*, dobrowolnie wźiać poſtawę y naturę niewolniczą. Ale dla człowieka umierać, nie ieſtże to bardziey człowieka niſz ſiebie kochać; nie zapomniałeś nieprzyiacioł, nie opu-

ściłeś ich umieraiąc, y im Cię bardźiey męczą y bluźnią, tym więkſzą miłość w ſercu twoim ku ſobie zarzą, iakby zarabiali katowniami u Ciebie Jezu moy, tak ſię za nich katuiących modliſz. Nieopuściłeś naymilſzey, naygodnieyſzey pamięci twoiey Matki twoiey Maryey, Sługę Jey y Opiekuna opatruiąc, nieopuściłeś, y Jana ktoregoś słuſznie kochał za żywota, aleś mu nadał za Matkę, Matkę twoię właſną. *Donum ſupra omne donum*, Dar nad dar wſzelaki na świecie, zgoła, nieopuściłes nikogo, kiedy nikogoś nie excypował, abyś za każdego, nie tylko na ow czas żyiącego, ale do skończenia świata naſtępuiących ludźi, wycierpiałeś y umarłeś; nie opuściłeś żywego y żyć maiącego na wieki ſtworzenia. A czemuſz ſię opuſzczać Oycu Przedwiecznemu pozwalaſz.

O ſtraſzne y przenikaiące wskroś ſerce słowa *Eloi, Eloi Lamma ſabatthani*. Boże moy, Boże moy czemuś mię opuścił. Wołaſz nayprzod nieznośnie wielkim głoſem, bo nieznośnych mąk, bolow ucisków ſerca, duſzy y ciała, oſtrością wyciśnionym. *Exclamavit voce magna*, głoſem wielkim zawołałeś. Głoſem takim, żeby odkupiona lubo niewdźięczna źięmia, przeproſzone niebo, słyſzało, y dobroci twoiey świadkiem na ludźi grzeſznych było. Głoſem takim, żeby go y ſame piekła usłyſzały, y zwycięſtwem bliskim twoim nad ſobą ſię zaſtraſzyły.

Nie skarżyſz ſię Jezu moy przed Oycem, że Cię iak Boga opuścił poniewaſz z nim ieden Bog zawſze byłeś, y niemowiłbyś Boże moy, ale mowiąc Boże moy, pokazuieſz że Cię opuścił iako Człowieka. Chciała bowiem nieskończona, ani przetrwana Cierpliwość twoia y Miłość, wſzyſtkie rodzaie y imiona mąk y utrapień na duſzy, na ſercu, y na umyśle ponieść, kiedyś

wſzyſt-

wſzyſtkie niepoięte ani policzone te męki y utrapienia wycierpiał, przez wſzyſtkie ſtopnie fałſzywych świadectw y oskarzenia niecnotliwych zarzutow, nieſprawiedliwych ſądow, naigrawania, wzgard, bluźnierſtw, łaiania, paſzkwilow, kiedyś zniosł opuſzczenie od wſzyſtkich co Cię ratować byli chcieli a niemogli, iako to Matka twoia Nayświętſza ze Świętą kompanią ſwoią. Chciałeś mowię Panie moy, aby Cię był iako Człowieka, Bog Ociec na ten czas opuścił, na ten ieden gorżki moment, kiedyś iuſz wſzyſtkie męki twoie z życiem kończył, Chciałeś tę cięſzkość opuſczenia, niby zapomnienia Boga Oyca, wycierpieć. Cieſzyła ieſzcze ta moc Boska, y słodycz Oycowskiego ratunku y aſſyſtencyi, była przy tobie Jezu moy przez całą mękę; na ten ieden moment chciałeś, aby Cię odſtąpiła, żebyś nietylko odſtowrzenia, ale od Stworzyciela Ciała twoiego y duſzy ludzkiey Boga Oyca był opuſczonym; iakoſz niemogła być nie tylko rowna na świecie męka, ale do poięcia ieſt niepodobna. Czuć ſię bydź opuſczonym od Boga, od Boga Oyca, ktoremuś był posłuſzny aſz do Krzyża, *obediens usque ad mortem, mortem autem Crucis,* ktoremuś y Ciało y wolą twoię w Ogroycu poświęcił, *non mea ſed tua voluntas fiat,* nie moia ale twoia niech ſię ſtanie wola. A iako nigdy niepoięta żałość twoia była z opuſzczenia tego, tak ią ſtraſzliwie wyrazaſz tymi żałoſnemi, y nad śmierć cięſzkiemi słowami, y wyciśnioną oſtatnich ſił expoſtulacyą czemuś mię opuścił.

Nie były to słowa Jezu moy niecierpliwości żadney, albo naſzym podobney, kiedy ſię w nieſzczęściach oſtatnich bez ratunku zadnego widząc, często mawiamy, iuſz mię teſz Bog opuścił. Nie były mowię, choway Boże y podobieńſtwem,

ſtwem, cieniem tey niedoskonałośći, ale były świadkami rzetelnemi prawdy, żeś tak chciał, aby Cię Bog Ociec na moment opuśćił, dla oſtatniey proby wycierpienia tego, czego żadne ſtworzenie nigdy wytrzymać w bolu niemogło. Były te słowa y nauką naſzą, abyſmy wſzyſtkie na świecie opuſzczenia, dźieci, Rodzicow, krewnych, Przyiaćioł, wſzyſtkiego dobra y pocieſzenia na świecie odſtąpienia tak nie uważali, y nad nim nieboleli, iako nad tym opuſczeniem, kiedy grzechami naſzemi zarabiamy, aby nas Bog koniecznie opuśćił, żebyſmy wſzyſtkie ſtraty bez uskarzenia ſię ponoſili, ale na opuſczenie choway Boże, Boga wołali: Kiedyś y Ty opuſzczał Jezu moy wſzyſtko, y wſzyſtko opuſzczało Cię ſtworzenie, słowkaś nie rzekł: *coram tondente obmutuit*, zaniemiałeś przed ſtrzyżącym y łupiącym Cię ze skory. Opuſzczenia zaś Boga Oyca, luboś go ſam chciał znieść, y na moment niemożeſz y wołaſz głoſem niezmiernie wielkim, aby Cię nie opuſzczał.

O Panie moy, toſz y ia czynię, *non derelinquas me virtus mea*, nie opuſzczay mię dzielnosci y cnoto moia. Częſto Panie moy choć mię trzymaſz y nieopuſzczaſz, wydźieram ci ſię iako głupie dźiecko, z okna ſpasc y zabić ſię nieuważnie chcące. Nuſz dopiero, kiedy Cię grzechami przywiodę, abyś mię opuscił, w coſz ſię ia Panie moy obrocę. Przez niepoięte taiemnice ſłow tych oſtatni niezwyczayny y nigdy nieſłychany bol twoich wyrażaiących, Panie moy, proſzę Ciebie Boga nigdy nic, a Człowieka wſzyſtko na świecie złe wycierpiałego, abyś ten głos twoy w uſzach moich y ſercu moim tak

 poſta-

postawił, żebym pamiętny tego bolu, ktory Cię dla mnie do tych słow przywiodł, nigdy nie zarobił na to, abyś mię y na moment, a dopiero przy skonaniu moim opuscił. Pozwol Panie moy, w ciężkim moim ludzkim y zasłużonym utrapieniu zawołać, Krolu moy, Panie moy, ktoryś dla miłosci moiey chciał być dobrowolnie od Boga Oyca opuszczonym, nie opuszczay mię teraz Oycze moy, Dobrodzieiu moy, wiesz co się zemną dzieie.

O iak prętko pociecha twoia, Matko Boga mego zniknęła, ta mowię pociecha, ktorą Ci przez zalecenie Jana y Janowi, Jezus nadał przemieniła się w gorzkosc, kiedy grom głosu wielkiego Jezusa Syna twoiego w uszy y Serce twoie Macierzyńskie uderzył, y skarga przed niebem y ziemią zaniesiona. Omdlałaś pewnie Panno y Matko Boska, rowną wielkosc bolesci Jezusowey uważaiąc, iako y moc grzechu moiego, ktory tak gwałtownie był przyczyną bolu y opuszczenia tego, na taką skazę, tak heroicznego trzeba było serca, iako było Jezusowe, co go zniosło, y tak czystego, iako twoie Marya, żeby iako w zwierciedle, wszystkie mąk Jezusowych y cierpliwosci iego promienie, na twoim obiiały się sercu. O serce prawdziwie Macierzyńskie, tak wielą ran, y tą osobliwie taiemnicą żalu Chrystusowego skarane y skatowane, do Ciebie się ucieka iako do Ołtarza, na ktorym miłosc Boska cierpliwosci Jezusowey, y sprawiedliwosci Boskiey paliła ofiary. A można zeby dusza moia takich cudow y chwały twoiey okkazyą od Boga y od Ciebie miała być opuszczona. Pamiętay na mnie o Marya. Amen.

NA

NA DZIEN POSTU TRZYDZIESTY OSMY.

MODLITWA.

Do Pana Iezuſa, wſzyſtkie Piſma o ſobie skończone świadczącego.

Conſummatum eſt.

JUż teſz ni ludzka złosc nic więcey y gorſzego wymyſleć o Jezu, ni twoia Jezu, ni natura człowiecza wycierpieć y zniesc niemoże, uſtaią obiedwie, ta w truciznie ſwoiey ſię zalewa, y iadem włáſnym ſię dławi, a ta we krwi twoiey tonie, y w cięſzkosci nieznośnych bolow uſtaiąca gaśnie. A żeś wielorakie oſoby na ſobie, *qualitates* y charaktery miał y noſił, żeś ie wſzyſtkie przy śmierci twoiey wypełnił, śmiertelnym y umieraiącym głoſem mowiłz: *Conſummatum eſt*, wſzyſtko ſię ſpełniło.

Xięgi całey Panie moy małoby było, nie tey krotkiey modlitwy y Auguſtynowego piora, nie moiey błahosci, żeby zebrac wſzyſtkie twoie charaktery wypełnione; wzywam iednak pomocy twoiey, ktora y z kamieni ſynow Abrahy czyni, abyś ſię y w tey taiemnicy ſpełnienia twego adorować Jezu moy pozwolił.

Miedzy niezliczonemi twemi Jezu moy Imionami, ktoreś na ſobie na świecie noſił, byłeś naypierwod Nauczycielem wſzyſtkich cnot y doſkonałosci, iednych zagrzebanych y zapomnionych drugich *abſolute* nie znaiomych świату, trzecich, zupełnie od ludzi odrzuconych y zawoiowanych. Te wſzyſt-

kie,

kie y obyczaiami twemi, z przykładem oczywistym wyraziłeś, y wszystkie tak wyuczyłeś, że dotąd żaden człowiek nic nie wymyślił w cnocie y doskonałosci, czegoby Ewangelia twoia w sobie niemiała. Jusz tedy wszystkich nauk lekcya y praktyka, ostatnią cierpliwosci y miłosci twoiey nauką na Krzyżu dokończona, *Consummata est*, iest wypełniona. Bądźże adorowana Mądrości Przedwieczna, na Krzyżu, *Consummata*, wypełniona, a day tylo poiętnosci, abym z Pawłem twoim *nihil aliud sciam*, *nisi Te Iesum Crucifixum*. Abym nic inszego tak doskonale nie umiał, iako Ciebie Jezusa mego ukrzyżowanego.

Przyszłeś Panie na świat, y iako *Dux populi electi*, Wodz y Hetman ludu wybranego, z całego świata y z ludow y narodow wszystkich iego, ieden lud sobie żydowski byłeś wybrał. Mało to było na chwałę twoię tryumphalną, iednemu y to tak krnąbrnemu Hetmanić ludowi, iusz teraz z całego świata odrzuconych ludow, ieden lud tylko wybrany czynisz to iest, Chrzesciański Katholicki, ze tak Europeyczyk iako Murzyn y Indyan, iednym ludem nazywa się wybranym, ktory pod Imieniem twoim y Głową Koscioła twego widzialną Papieżem Rzymskim żyie. A iako obmierzła Tobie Bogu pycha, na owey Babelu wieży, ieden lud, od Adama pochodzący, a od Noego wskrzeszony, w rożne Narody, przez rożne ięzyki rozdzieliła. Tak faworyta twoia cnota, pokora, asz do śmierci w zgardliwey krzyżowey przywiedziona, wszystkie te rozpruszone ludy y narody, w ieden lud wybra-

wybrany zbiera. Teraz tedy na krzyżu te sławne y od wiekow postanowione Narodow powołanie, wypełniaszy w tey zwycięskiey twoiey dobroci *Consummatum est*, wypełniło się wszystko. Bądźże tedy Dzielnosci y mocy Boska to dzieło wypełniaiąca adorowana odemnie na wieki, a iakoś mię z nieskończonego miłosierdzia twego powołał w liczbę ludu tego wybranego, tak day abym netylko Imię Chrześcianina y Katholika na sobie nosił, ale to, co czyni wybranym od Ciebie, y nagrodzonym w niebie, a nie tylko spokoynego Wodza Imię y rzecz nosić na sobie Jezu moy chciałeś, ale prawdziwego Woiownika y Tryumphatora. Powiedziałeś o sobie *Ignem veni mittere in terram* Przyszedłem ogień zsyłac na świat, y pokazałeś to przez całe życie swoie, kiedyś się ni konceptow Pharyzeuszow, ni podchwytania owego zdradliwego, ni zarzutow y kalumnij, ni buntow pospolstwa, ni kamieni ich, nie zlakł, ale nieustraszonym sercem, wyiawiałeś ich zdrady, odkrywałeś nie tylko zdradliwe słowa, ale y mysli ich nawet, czego nikt przez Boga by nayświętszy uczynić niemoże, aleś niebał się ich y łaiać, synami diabla, nasieniem gadu, pobielonemi grobami, y trupami żywemi ich nazywaiac. Na ostatek święta ręka twoia podniosła się z powrozem, na owych bezbożnych w Kościele Marketanow, kiedyś owe przekupy świętokrackie wypędzał. Nawet heroiczna twoia odwaga, y więzow, y łancuchow ciężarem ściśniona, ani policzkami zatłumiona, być niemogła Kaiphaszowi, ni nauki twoiey świętey, ni Bostwa twego prawdziwey rzetelności, nie zaparłeś, mężnie Piłatowi powiedziałeś, że mocy nad tobą niema zgoła samym dziwnym milczeniem, y niepoięta cierpliwością zwyciężyłeś ich y dokazałeś, żeś iako

wszyst-

kie *monstra* zbrodni, zdrad, fałszow, bezbożności żyiący powoiował, tak y umieraiący katow twoich tyraństwo zmordowałeś, y śmiercią twoią śmierć naturalną, y nadprzyrodzonym Zmartwychwstaniem prętko zwyciężyłeś. Tak męstwo twoie na Krzyżu wszystkie grzechy zwyciężaiące, y w śmierci twoiey Jezu moy tryumphalnie wypełnione iest, *Consummatum est.*

Nakoniec, Panie kto się narachuie y napamięta dźiwnych a prawdźiwych Imion twoich, Pozwol Panie adorowac Cię y w tym Imieniu. *Tu es Sacerdos in æternum secundum Ordinem Melchisedech.* Ty iesteś Kapłanem na wieki podług obrządku, albo postanowienia Melchisedecha. Postanowieni Prawem twoim Boskim Kapłani, Ołtarze twoie krwią bydlęcą polewali. Ty Reformatorze wiekow y świata, *Non in sangvine hircorum & vitulorum, sed per proprium sangvinem introivit in sancta, qui emundabit conscientiam nostram ab operibus mortuis*, nie krwią kozią y cielcow, ale przez własną Krew wszedłeś y wprowadźiłeś nas w Swiątnice, y ta krew oczyści sumnienia nasze od dźieł umarłych. Ten tedy charakter Kapłana od wiekow, *Christus futurorum bonorum Pontifex*, Chrystus Papiesz, Arcykapłan dobr przyszłych, na Krzyżu iako na Ołtarzu, y sam Kapłan, y sam Ofiarą się staiesz, ten Ołtarz Krwią własną polewasz, y Przedwiecznemu Bogu, z Ciała własnego zamordowanego y ze Krwi do kropli wylaney tę Ofiarę wypełniasz, nad ktorą droższey, pięknieyszey, ważnieyszey, sama twoia Mądrość Boska wymyslić nie może, y nie iako ta Mądrość ktora ni końca, ni początku niema, wszystka się tu po ludzku mowiąc wysiła. Jusz tedy y ta Mądrość, y Ofiara wypełniona *Consummatum est.* Panie moy za mnie wieczną Ofiarą

y tak bolesną się staiący, dayże *Fructum propitiationis*, day owoc y skutek iey, to iest odpuszczenia, przeproszenia, y wiecznego Ciebie ukochania do zbawienia wiecznego.

Iusz nie tylko tytuły twoie, swoie *Consummatum est* ile wszystkie Pisma *Consummatum est* wypełnienie odbieraią w tych słowach, Kościoł Swięty śpiewa. *Impleta sunt quæ concinit David fideli carmine dicendo nationibus, regnavit a ligno Deus.* Napełniono iest co duchem wiernym Dawid opiewał, gdy mowił, że Bog z Krzyża zaczął krolować. Wszystkie pisma Prorokow, wszystkie obietnice wszystkie taiemnice *Consummatum est*, tak dalece, że lubo my niewiemy, owych słow y mow z Uczniami w drodze do Emaus idący, kiedyś im sam o sobie Pisma tłomaczył, iednak kto naymnieyszą uwagą weźmie czytać obietnicę o tobie y cyrcumstancye tak urodzenia iako życia, dopierosz męki twoiey y śmierci, ktore od tysiąca lat przed Tobą Prorocy popisali, palcem skazać y nayprostszym doyść może rozumem, żeś Ty nie inszy Messyasz obiecany Bog y Człowiek Zbawiciel świata, Odkupiciel plemienia ludzkiego. Tych tedy Pism tytułow y ofiary twoiey sławne y nigdy nie zapomnione *Consummatum* adoruię, y żebrzę abyś łaskę twoię wypełnił na duszy moiey. Am.

Przenayświętsza Matko, należysz y Ty, do tego sławnego wypełnienia, ktore się bez Ciebie stać niemogło zbawienie moie nie mogło być bez Chrystusa, urodzenie Zbawiciela nie mogło być bez Ciebie *Consummatum* wypełnienie na Krzyżu y Kalwaryey, niemogło być bez wypełnienia twoiego w Betleem. O pełna łaski Boskiey, prawdziwie Pan z Tobą, bo niechciał Chrystus wypełnić ostatniey swoiey na Krzyżu ofiary, tylko w oczach

twoich

twoich, bierze Cię nie iako na świadectwo Matko Nayświętsza, że nic nie zostawił, czego by był niewypełnił, nic ani w bolu, nic ani krwi w ciele, nic y łaski twoiey na ciele od rany nie zostawił, wszędzie dziur y ran y bolcow pełno, y iednego nie zostawił punktu w miłości swoiey niepoiętey. A na cosz Cię inszego o Marya chciał mieć świadkiem tey pełności łask y wypełnienia swego, tylko żebyś miłosierdzie iego we mnie dopełniała przez przyczynę, gdy natura moia przy śmierci moiey rzecze *Consummatum est*, wypełniło się. Zmiłuy się łask Boskich pełna, abyś wypełniła coś obiecała. *Ego mundo serviam*, Ja światu pomogę.

NA DZIEN POSTU TRZYDZIESTY DZIEWIATY MODLITWA.

Do Pana Jezusa Bogu Oycu Ducha swego polecaiącego.

JUż nie tak Pisma, Patryarchowie y Prorocy, iako te ostatnie słowa twoie, ktorymiś życie zamknął y usta pokazuią Jezu moy, żeś SŁOWO. *Verbum Carofactum* Słowo Wcielone, Słowo Przedwieczne, BOG z Boga, Swiatłosc z światłosci Syn Boga Oyca Boga żywego, Syn BOG. Cosz bowiem iaśniey wyraźić się kiedy mogło, iako w tych Słowach ostatnich zamykaiących mowę twoie. Mowisz Panie Jezu, Oycze, a tym potwierdzasz żeś Syn, Polecam w ręce twoie Ducha moiego, a tym pokazuiesz że się z Duchem twoim wracasz do niego, y iakoś iest od wiekow y przed wieki, iedno z nim, tak przez człowieczeństwo nie przez

Boſtwo na czas, y przez *wiek* śmiertelny twoy rozłączony od Oyca powracaſz *y* Oſobę *Boſką* Synow*ſką*, *k*tora ieſt, rozdźielna z Oſobą *Boſką* Oycow*ſkiego* lubo zawſze ieden *Bog* w iſtocie natury, Powracaſz *y* tego ſtworzonego Ducha, ktorym tchnęło Człowieczenſtwo twoie *k*iedyś ſię urodźił, kiedyś *żył* na świecie byłeś Jezu moy, ia*k*o Cię Swięci nazywaią, *Verbum quod procedit de ore Patris*, byłeś Słowo, ktore pochodzi z Vſt Oyca. Teraz umieraiąc na Krzyżu, y do Oyca zalecenie Ducha twoiego czyniący, ſtaieſz ſię Jezu *Verbum quod redit in manus Patris*, Słowo *k*tore ſię wraca, w ręce Oyca. Uważam Panie moy nau*k*ę ſobie daną w tym, nieſkończoney chwały twoiey. Lubo bowiem Bog Ociec żadnych uſt y rą*k* ia*k*o y człon*k*a żadnego człowieczego niema, iedna*k* przymioty iego *Boſkie*, na poięcie ludz*k*e członkami ſię opiſuie. I ta*k* gdy o tobie mowią żeś Słowo, *k*tore pochodźi z Uſt Oyca, przez Uſta wyraża ſię Mądrosc, ktorą ty Mądroscią Przedwieczną ieſteś, *y* właſnie dobrze ſię to wyraża, że *k*iedy ſię na nau*k*ę świata rodziſz, ieſteś Słowo z uſt pochodzące, a *k*iedy zaś przy śmierci wracaſz ſię do Oyca, po*k*ończywſzy wſzyſtkie nau*k*i, oddaieſz ſię w ręce Oyca, *y* ia*k*o rzec moc y dźielnosc w człowie*k*u po*k*azuią, ta*k* do wſzechmocney owey mocy Oyca ſtaieſz ſię Słowem powracaiącym. Juſz Ci nie trzeba mocy ludzkiey, *k*tora złamana bolami, zakłota ranami, wſzyſt*k*ich tortur przytłumiona rodzaiami uſtaie. Juſz Ci Jezu moy potrzeba mocy, *k*toraby wyżſza była nad moc katow, *k*torzy cię zabić rozumieli, a Ty

ſię

się żywym prętko w ciele zamordowanym pokażesz, mocy większey nad naturę, nad śmierć ludzką, ktora się zadumi, *tota obstupescente natura* przy zadziwieniu całey natury, zmartwychwstaniu twoiemu, mocy potężnieyszey od piekła, ktorego wrota pokruszysz moc tak zamnieyszysz, żeby y ieden człowiek żyiący nigdyby do piekła nie trafił ani poszedł, gdyby sam z umyslu y chcący, na niego nie zarabiał. Mocy zwyciężaiący grzech y pierworodny y ludzki wszelaki. Slicznie tedy y iaśnie, Ty BOG Słowo wyszedszy na świat Słowem z Ust Oyca Przedwiecznego idziesz teraz Słowem, w ręce Oyca tegosz. Tak prawdziwie Jezu moy y naturalnie iako rzeki y wszystkie ciekące wody wychodzą z morza, pod ziemią płyną, na ziemię się rozlewaią, y na koniec w resz morza wszystkie się wracaią, tak y Ty Jezu moy, z morza niepoiętego Bostwa Oycowskiego wyszedszy, płynąłeś pokryty ziemią, to iest ciałem ludzkim, wypłynąłeś y rozlałeś się po świecie, to naukami, to cudami, to świętoscią cnot twoich, tak iawnie, że naykrnąbrnieyszy rozum uznawać Cię musiał być Bogiem, nakoniec rozlałeś wszystkie rzeki z żył twoich Krwie Przenayświętszey w bolesney męce twoiey, y iusz się do morza swoiego do wiecznego Bostwa Oycowskiego, z ktoregoś poludzku mowiąc wypłynął, a po prawdziwemu w ktorym morzu zawsze iedno we wszystkich niezamierzonych czasach byłeś, do tego mowię morza się swracasz.

A nawet w tych słowach twoich pamiętnych, nietylko naturę pierwszey Osoby Boskiey Boga Oyca, ale y całą Naw-

świętszą Troycę wyrażasz, Wspominasz bowiem Boga Oyca, ktoremu się polecasz, wspominasz siebie że siebie oddaiesz, wspominasz trzecią Osobę *Boska* Ducha Swiętego, kiedy Ducha swoiego wspominasz, Cosz bowiem iest innego Duch twoy, tylko Bog Duch Swięty nie tylko przez słowa Jana *Pater Verbum & Spiritus S. & Hi tres unum sunt.* Ociec Słowo y Duch, a Ci Trzey iedno są, ale przez obietnicę y słowa twoie nieomylne, Duch ten niebył od Ducha twego rozdzielony, y kiedyś go obiecywał od Oyca, toś mowił: *Pater meus in Nomine meo mittet vobis Paracletum.* Ociec moy w Imię moieześle wam Parakleta to iest Ducha Swiętego. Jako bowiem, Imię nie iest rozdzielne od człowieka, y wszystko na swiecie stracić możemy iednego Imienia naszego stracić niepodobna, tak Duch twoy w Imię twoie posłany był Duch Swięty, a zatym cała Przenayświętsza Troyca, w tych twoich Boskich wyraża się słowach, ktore ia w tey Taiemnicy adoruię.

O słowo przedwieczne na naukę moię, z ust Oyca przychodzące, wbiiże ią w głowę, w mysl, y wolą moię, aby tak iako ią błaho poymuię, tak się iey serdecznie nigdy niepuścił, aby powab nauki świata, y zdradliwe koncepta czartowskie, ktore kąkol zasiewaią we mnie niezatłumiły tego nasienia, ktore Ty sam rękoma twoiemi posiałeś. O Słowo wracaiące się w ręce Oyca Przedwiecznego, y mocy twoiey Boskiey, na potłumienie grzechu y piekła, ztamtąd dostawaiące, pokasz moc ręki twoiey *Fac potentiam in brachio tuo*, uczyń moc, pokasz dzilność ręki twoiey nademną, abyś mię wydarł z potężnych rąk nieprzyiacioł moich. Panie moy ty lepiey wiesz, co ia iestem a raczey ty sam

wieſz że ia nic nie ieſtem. Gdy Panie wyznaię y moc twoię y niemoc moię. Gdy tey mocy na niemoc moię zażywam, to czynię com powinien. Ty zaś uczyn Panie co chceſz, a zmiłuy ſię nademną. *Deus in adiutorium meum intende.*

Panie moy te słowa twoie oſtatnie, ducha twego Nayświętſzego polecaiące Oycu, te słowa y ſtraſzą mię bardzo y cieſzą przecię niepomału. Straſzą mię Boże moy, że Ty nayniewinnieyſzego, nayświętſzego Ducha ſwoiego polecaſz w ręce Oyca, iakbyś potrzebował, zbawienia, ktorego wſzyſtkim ſam udżielaſz, z głoſem ſtraſznym, opuſczonym ſię być od Oyca pożaliwſzy, tymże wielkim krzykiem Ducha twoiego przy ſkonaniu, nie po proſtu Oycu oddaieſz, ale go rekkommenduieſz zalecaſz, y wpraſzaſz w ręce. O Jezu moy, co ſię to ze mną dżiać bedżie, kiedy ia ſwego Ducha, z dżiecinſtwa mego, obrzydliwemi grzechami obciążonego, iako niedopyrza ſadzą kominną okopconego y z niego wyłatuiącego, albo iako świnię z kloaki wyłażącą, oddawać, polecać ci będę. Jakże Boże moy weyrzyſz na tak obrzydłe monſtrum, a dopieroſz iakim ſercem mam pretendować, żebyś rzecz tak obrzydliwą w ręce ſwoie przyiąć chciał. *Syn Saulow* do ſtołu Krola Dawida przypuſzczony, mowi: Iakożeś Panie weyrzał na mnie, mnie pſa zdechłego. A ia nie do Człowieka ale do Boga obrażonego, w tym fatalnym momencie co mowić będę. Cały wiek oddawałem Ducha mego prożnosci, cieleſnosci, światu, diabłu, zawſzem go oddawał, a przy śmierci tobie go oddać mam. O

Boże

Bożę moy ſtrach tak ściſka ſerce moie żeby iuſz omdlało, gdybym z tychże słow twoich pociechy ſobie nieformował. Pozwolże Dobrodźieiu moy tak ſobie brać y tłumaczyć. Iakoś za wſzyſtkich żyły umierał, tak Duch całego plemienia był w Tobie, y Tyś świata całego tchnął Jezu Duchem. Więc nie ſwego polecaſz Ducha Oycu nader pewny przyięcia dobrego y powinnego, ale naſzego ducha z proźbą y opieką twoią Nayswiętſzą. Iuſz to tedy biorę do ſiebie, iuſz wierzę żeś mnie Panie polecił, przyimiże go ſam wprzod. Ty Synu Boga, a Oycze moy, w ręce twoie y żyiąc y umieraiąc, polecam ducha mego.

Matko Jezuſa przy ſkonaniu Ducha polecaiącego! O iako Duch twoy uciśniony w ciele twoim y ſercu, na te słowa zoſtał. Widźiſz y słyſzyſz Oblubienicę Ducha Swiętego, że ten Duch ktory naypierwey na tobie uſiadł, y w Tobie mieſzkanie y Koscioł ſwoy założył, ze teraz załosnie wyciśniony, zamordowany wychodźi. Wyſzedł na swiat w ciele uformowanym z Panieńſkiego Ciała twoiego, wyſzedł do ludźi. Wraca ſię do Oyca z Krzyża w oczach y uſzach twoich. o Matko cudowna, cudow Boga moiego na ſwiecie Początku, Inſtrumencie, Rezydencya, y nakoniec Swiadku, chciał Jezus Syn twoy a Miſtrz miłoſierdźia naydoſkonalſzy, abys nietylko słyſzała te polecaiące Ducha ſwego słowa, ale żebys ſię ich tak mowiąc nauczyła dla nas, abys uſzy twego miłoſierdźia y politowania przyuczyła; kiedy konaiący wołać y wymawiać te dwa Oycze w ręce twoie przez ręce Maryey polecam Ducha moiego, Marya zmiłuyſię przyimi go Amen.

NA DZIEN POSTU CZTERDZIESTY MODLITWA.

Do Pana Jezuſa konaiącego y umarłego.

KOchany Jezu, nieśmiertelny Boże, naycierpliwſzy Człowiecze, wſzyſtkich wiekow Panie y czaſow. Już czas przychodzi, iuſz punkt y moment naſtępuie, że ſama twoia Miłosc goreiąca, w członkach śmiertelnych ziębnie y truchleie, że nieśmiertelnosc twoia śmiertelnym pokryta cieniem, z oczu y ciała niknie, y do chwały ſwoiey nieſkażytelney ſię przenoſi, że cierpliwosc twoia wſzyſtkie miary y rodzaie, y expreſſye przechodząca ſię kończy, że Ty ktory początku y końca niemaſz, *Alpha & Omega*, czas życia ſwego ludzkiego kończyſz, a Boſkiego z człowieczeńſtwem złączonego Chwale twoiey poczynaſz. Zgoła iuſz Panie moy, Jezu moy, ſerce moie, duſzo moia, iedyne Dobro moie, iuſz czas przyſzedł Panu wſzyſtkich czaſow, że Jezu moy iedyny konaſz y umieraſz.

Umieraſz gwałtownie, umieraſz boleśnię, umieraſz zabity. Ty nadprzyrodzonemi ſpoſobami z Boga Ducha Swiętego poczęty, nadprzyrodzoną y niepoiętą człowiekowi drogą ſię z Panny rodźiſz, nadprzyrodzonemi contami postami, cudami żyieſz. Nadprzyrodzonemi ſiłami męki od katow znoſiſz. Nakoniec także nadprzyrodzoną dźielnoscią przyrodzoney y naturalney śmierci gwałtowi ſię poddaieſz, konaſz y umieraſz. Ach Panie moy kto uważy Mądrosc twoię,

a kto opłacze nieuwagę y głupstwo moie. Ty ktory iednym słowem mogłeś mnię zbawić, chciałeś Słowo stać się Ciałem. Ty ktory urodziwszy się cudownie z Panny, mogłeś mię iednym życiem bez śmierci salwować, iakeś iest żywot wieczny wszystkich żyiących. A kiedy Ci się y to podobało, aby urodziwszy się iak Człowiek, umarłeś za mnie iako Człowiek. Przynamniey Panie moy serdeczny na cosz tak gwałtownie, tak boleśnie, tak wzgardliwie umierasz, od głowy do nog ubity, w kożdym członku ranny y bolejący, zamordowany na Krzyżu, to iest na instrumencie winowaycow, y hultaiow łotrow, kanasz y umierasz. O nieoszacowana y niepoięta Mądrości Boga mego, z głupstwem y z pychą moią skomparowana, iako mię wstydźisz y ranisz. Niechce Bog prostą śmiercią umierać, aby człowiek nie tylko śmierci się lękał naturalney, ale y bolesney do niey drogi, patrząc na Chrystusa, aby się przed bolami nie chronił ktorych Jezu moy dobrowolnie szukasz. *Noluit simpliciter mori, ut mortem non timeamus a natura, sed voluit dolorose pati, ut dolores discamus ab ipso.* Niechciał poprostu naturalnie umrzeć abyśmy się nie bali śmierci od natury, chciał boleśnie cierpieć, abyśmy się bolow uczyli od niego.

Umierasz gwałtownie, wprzod gwałt od śmierci Jezu moy przyimuiesz, żebyś iey potym z tym większym tryumphem gwałt zadał, kiedy zmartwychwstaniesz. Gwałtownie dla nieba, dla tego nieba, o ktorymeś powiedźiał, *Regnum cælorum vim patitur, & violenti rapiunt illud*, Krolestwo niebieskie potrzebu-

trzebuie gwałtu, y gwałtownie wydrzec go potrzeba. Gwałtownie tedy pozwalasz Jezu moy aby Ci dusze wycisnęli ranami y bolami kaci, żeby, tym tężey iako z naytęższey sprężyny, wyżey y mocniey wyleciała do nieba. Ukłoty, ubity, z skory prawie obdarty, przedziurawiony, ukatowany Jezus, do swoiego naturalnego Państwa y Possessyi Bog Jezus, z ciała wychodzi śmiertelnego, a ia z miękkiego puchu, ze wszystkich zmysłow wymyslnych roskoszy, chcę iako ptaszek z iedney zieloney gałązki, na drugą swobodnie, z życia delikatnego cielesnego, do wieczney chwały nieba przelecieć. Skonfunduy kiedykolwiek naylepszy Mistrzu Jezu moy, tę głupią prezumpcyą moię, y naucz mię *tandem* tey prawdy, że iesli gwałtu ciału y żądzom moim nie zadam, tedy cząstki z Tobą Jezu moy mieć niemogę. Dayże mi tę cząstkę wyznaiącemu, żem niegodzien, ktoryś, wszystkie części Ciała twego gwałtowi bolow y śmierci za mnie poddał.

Umierasz Jezu moy, y gwałtownie y boleśnie, a tak że się Swięci zgadzaią, że żaden człowiek boleśniey konać nigdy niemogł. Czego nietylko fundament mamy z Swiętey Ewangeliey, żeś wołaiąc okrutnym głosem skonał, to iest wrzeszcząc od wielkosci gwałtownych bolow, *Iesus autem iterum clamans voce magna exspiravit.* Jezus zaś, znowu wołaiąc wielkim głosem skonał. Ale sam rozum naturalny uczy, albowiem wiemy że Duch Swięty Ciało twoie z nayczystszey Panny na świecie tak uformował, żeś w zdrowiu, temperamencie, mocy y siłach, rownego nigdy na świecie człowie-

ka niemiał. Tak tedy w naywyższym stopniu zdrowy y silny, do ostatniey kropli krew straciwszy, włoczony, katowany, godźin blisko dwudźiestu czterech, Oczywista iest Jezu moy, ze nieporownane y niepoięte bole y tortury miałeś, kiedy zywa dusza, z tak z bolałego Ciała wyciśniona, y oderwana przez śmierć gwołtowną była. Zadney zyłki nie było w Tobie Jezu moy, ktoraby się z gwałtu tego nie prolła, zadnego członka y kostki, aby tey straszliwey śmierci nie poczuł. Wiem Panie moy, ze ia im bardźiey tuczę wieprza ciało moie, tym boleśniey nisz gdy mię śmierć kluć będźie poczuię, Jednak Jezu moy, lubo straszliwych y okropnych bolow, tych ia się mniey boię, iako delicyey ciała mego, gdy mi ie diabeł z grzechami przed oczy wystawi, bole skonania mego wycierpieć chcę, ale widoku roskoszy moich grzechowych niezniośę. A przeto żywy iescze teraz do konaiącego boleśnie Ciebie Jezusa mego uciekam się zmiłuy się Panie Jezu nademną, a day mi przed każdym grzechem tę świętą uwagę ktorą Swięci miewaią. Czybym ia tę akcyą uczynić chciał, gdy zdesperowany od Doktorow konać będę poczynał, dopierosz z temi Panie Jezu boleściami twoiemi, ktores przewyciężył przy skonaniu przybyway, na ulżenie boleściom moim. Mam prawo do nich, iako y do serca twoiego JEZU, boś mię Krwią twoią zapisał. Przez pamięć ich y głosu twoiego wielkiego przy skonaniu; pamiętay kiedy ięzyk moy kołem, oczy w słup staną, pamiętay, ratuy, posil, przyimij ducha moiego, zmiłuy się konaiący Jezu.

Umierasz y gwałtownie boleśnie, y zabity Jezu moy do tego,

go, niechciałeś iako Bog, Ofiary inszey Bogu Oycu oddać, tylko ze śmierci y to zabitey. I dla tego Jan Swięty o Tobie mowi: *Agnus occisus ab origine mundi*, Baranek zabity od początku świata, iakby rzecz chciał, że początkiem świata, począł się grzech Adama, a skoro ten Oyciec nasz zgrzeszył, tak zaraż niby Ciebie zabił, gdyś postanowił nie tylko Wcielenie twoie z Panny, ale y śmierć, a smierć zabitą. On prawdźiwie nas zabił, poniewasz gdyby był Adam nie z grzeszył, tobyśmy nie umierali, a iako on nas zabił, tak abyś nas był ożywił, trzeba było abyś zabity umarł.

Naydobrotliwszy żywota ludzkiego wskrzesicielu Jezu, przykładam niegodne usta moie w mysli, do truchleiącego, zięblącego, drętwieiącego Ciała twoiego, y Ciebie Pana moiego gwałtownie, boleśnie, y zabitą śmiercią zmarłego, z duszy y serca moiego iakonayżywiey adoruię. Boże moy, wyznawam głosem, żem zaboyca twoy ia iest przez grzechy, ale miłość twoia ku mnie ieszcze pierwszym iest twoim zaboycą. Jako ow Wierz łacinski spiewa. *Hic me solus amor ligno confixit in alto, Hic mea me pietas non mea culpa tenet.* Tu mię miłość iedyna na tym drzewie wiesza, Tu mię litość ma trzyma, a nie wina grzesza. Więc Panie moy gdy miłość twoia ku mnie Cię zabija, iako z drugiey strony złość moia krzyżuie, dla miłości tak potężney ulituy się nad złością moią, y skrępuy ią pamięcią zdrętwiałego Nayświętszego skonanego Ciała twoiego, niechże mi zgasłe twoie Nayświętsze Oczy, w oczach moich stoią, y wszystkie obumarłe zmysły twoie, w zmysłach moich, abym łzami, y umarłego Pana moiego opłakiwał y z znależionego sługi twego mnie, się cieszył.

Bolesna w boleściach y ranach Jezusowych Matko dotąd. Przy konaiącym konaiąca, przy cale umarłym Jezusie żadnego

 zna-

znaku życia we mdłośći niepokazuiąca mdleiąca Panno. Winszuię ci tey łaski Boskiey, że nadprzyrodzonemi siłami, dała ci wytrzymać, ten raz y że ći niepozwoliła gwałtownie z rospuknieniem się serca twoiego, z gwałtownie umieraiącym Synem umrzeć. Zachował Cię Jezus na Ozdobę ieszcze świata y źiemie, żebyś go była na niey przeżyła; Zachował Cię do spokoyniusieńkiey y malusieńkiey śmierci twoiey, a bardźiey zaśnienia, y przeniesienia Ducha twego w niebo. JEZUS bowiem chciał gwałtownie, według wzwysz pomienionych racyi umierać, ale Tobie Matce żyiących, nowey y Nayś. Ewie, iako bez bolu rodzić dał, tak bez bolu y strachu umrzeć pozwolił. Chciał iednak abyś cudem żyła, y patrzyła na gorżkość y gwalt skonania Jezusowego, y tamći tym widokiem dał przywiley, abyś była iedyna y nayskutecznieysza konaiących Patronka. Jeżeli Kościoł spiewa do Ciebie, żeś nikogo żyiącego nieopuszczasz, nikogo niegardźisz. O iakże dopiero masz przy skonaniu opuśćić. *In illa hora necessitatis meæ*, w tey godźinie iedney potrzeby staway Panno Nayświętsza z pomocą. Amen.

NA DZIEN POSTU CZTERDZIESTY PIERWSZY.

MODLITWA.

Do Pana Jezusa, włocznią w Bok przez serce uderzonego.

O Płakały Cię JEZU moy, nigdy dosyć nieopłakany od żadnego stworzenia, oczy moie, uadorowała Cię mysl y dusza moia konaiącego strasżliwie, umieraiącego gwałtownie, zabitego okrutnie y mordersko. Umarłeś Krolu moy Panie moy,

za poddanego, za niewolnika naypodleyszego, ale to mnieysza, umarłeś za nayniewdzięcznieyszego a nayniemocnieyszego rebelizanta y buntownika. Nie tylko iednak żywy ale umieraiący y umarły, na zdrętwiałym Ciele twoim wszystkich cnot twoich y miłości daiesz y wyrażasz znaki. *Inclinato capite exspiravit*, skonał głowę schyliwszy. Schylasz Głowę Nayświętszą iako Mistrz pokory, iako posłuszny Bogu Oycu, schylasz ią ku ziemi, ktorą Krwią odkupuiesz, ku Matce y Swiętym stoiącym, w ktorych ręce przenieść Ciało twoie martwe życzysz, a nakoniec y ku mnie grzesznemu, na znak miłości y odpuszczenia, bylem tylko przystąpić chciał do Ciebie, y durną y głupią głowę moię pod nogi twoie y pod Nayświętszą wolą twoię złożyć. Adoruię dziw Bostwa twoiego Jezu moy, że y w żywym Ciele, y iusz martwym, ustawiczne Mądrości twoiey y miłości promienie y znaki wydaiesz. Adoruię Głowę twoię tę Nayświętszą, ktorą ku mnie grzesznemu chylisz, y iak nayserdecznieyszym żalem przepraszam Cię za wszystkie akcye, ktore wyniosła głowa moia, y Prawu twemu nieposłuszna pobroiła, y Ciebie do gniewu słusznego przywiodła, zetrzyi że ią moy Jezu, a raczey wszystko to, co się złego w niey roi, pamięcią schyloney, zbolałey, zamordowaney głowy twoiey, na piersi twoie, ktore ia adoruię. Umarłeś Jezu moy Miłości moia, ale złość ludzka y katowska y po śmierci twoiey żyie. *Ad Jesum autem cum venissent ut viderent eum mortuum.* Do Jezusa zaś przychodzący, gdy obaczyli go być umarłym, dopiero w ten czas, żyiąca po śmierci, pastwiąca się nad umarłym dzikczeysza, od nayzaiadleyszego zwierza ręka się wynosi. Dopiero gdy obaczył żeś umarł *Unus militum lanceâ Latus ejus aperuit*, Ieden z żołnierzow otworzył

rzył Bok iego. Pozwol, tak na ow czas zły Tyranie y zuchwały żołnierzu, iako potym niezamierzoną łaską Boga nawrocony Swięty Longinie zadziwić się, nad zuchwałością na ow czas twoią, a przytym pozwol y Ty JEZU moy, nad twoią końca nie zakładaiącą cierpliwością, że nawet gdy iuſz z duſzą twoią Nayświętſzą wſzyſtkie zmysły y czucie ran y bolow odbiegły, Jeſzcze mowię y po śmierci kłoć Bok y Nayświętſze ſerce twoie pozwalaſz. O Miłości nieskończona! ktora y w martwym Ciele twoim do mnie grzeſznego goreieſz. Upadam przed tym ogniem wſzyſtkie ſtworzenia ogrzewaiącym, przed tym światłem wiecznie niebu y ziemi święcącym, przed tą lampą na ołtarzu nieskażytelnym Troycy Przenayświętſzey wiecznie goreiącym. A z tym twoim Swiętym Longinem, Serca twego bodcą, upraſzam o tęſz łaskę, o ktorey Kościoł święty trzyma, że kropla oſtatnia Krwi twoiey na iedno slepe oko iego przyſnęła, oko slepe uzdrowiła, y duſzę iego nawroceniem tym cudem oświeciła. Ja Panie moy na obie oczy z urodzenia moiego y poſtępkow ieſtem slepy, y lubo nie raz Krew twoia na oczy y całą duſzę moię ſpływa, ieſzcze iednak widzieć niemogę, iakom Cię ſerdecznie kochać na śmierć powinien, a to nienawidzieć, co mnie od miłości twoiey winney odwraca, y odciąga, *in tenebras exteriores*, wprowadzaiąc mię w ciemności powierzchowne, ktore mi świat ciało y diabeł, bielma na oczy moie kładą. *Fac Domine ut videam*, Dayże Panie abym przeyrzał, a tak przeyrzał, żebym trafił *ad lumen gloriæ æternæ*, do światła Chwały twoiey wiekuiſtey.

Cud był Jezu moy cierpliwości twoiey, y po śmierci cierpieć Ciału pozwalaiącey, cud był y miłości twoiey nieśmiertelney. Widzę JEZU moy, że skoro Cię żołnierz ten uderzył

w bok y serce, *Continuo exivit sangvis & aqua.* *Zak*radla się (po ludzku mowiąc) kropla Krwi y wody była w Sercu twoim, podobno tym owym trybem, iako Ty Bog kiedyś wyprowadził lud Izraelski z domu niewoli Egypskiey, y Arkę przymierza zbudować kazałeś, a w niey tablice Prawa twoiego, na Synai wydane roszczkę Aaronowę, y manny przygarść schować, pokazałeś na pamiątkę cudow twoich, y oraz przeświadczenia niewdzięcznego ludu, kiedy y Ciebie y Prawo twoie odstąpi, aby im tesz same łaski twoiey cuda, na sąd świadectwo y potępienie kary było. Chciałeś mowię pono w tey Arce przymierza Ciele twoim, Krwi przenaydroższey y wody krople zachować, na tę także pamiątkę, iakeś nas ukochał, y żeś tą Krwią dzielniey niż z Egyptu, z piekielney wybawił niewoli. Ale miłość twoia to łamie postanowienie, bo narod ludzki daleko bardziey, dzielniey y cudowniey ukochałeś, nisz kiedy ulubiłeś był narod Izraelski. Niechciałeś, aby y iedna kropla w Ciele twoim dla pamiątki została, aby świat widział twoię że tak rzekę Nayświętsza rozrutność, że y iedney sobie nie zostawuiesz Krwi kropelki, ale ią do nayostatnieyszey nam y za nas wylewasz, do tego niechciałeś Jezu moy Krwi kropli zostawić na pamiątkę Męki twoiey, ktory całusienko Krew, iako y zupełne Ciało twoie, światu w Przenayświętszym Sakramencie do skończenia świata zostawiłeś. Y dla tego JEZU moy nayserdeczniey mnie kochaiący, a ach mnie, odemnie niekochany! pozwalasz y tę kropelkę, ktora iako w lampie oliwy drobinka, w Ciele twoim, Miłością twoią ku mnie była nie wygorzała, pozwalasz y tę okrutnie wytaczać y wypuszczać. Mowże teraz duszo moia *Domine quis similis tibi?* Panie moy, a kto podobny tobie? kto tak na świecie kochał? kto tak hoynie sie-

siebie ze wszystkiego wyzuwa? kto tak długo, przez śmierć nawet rany swoie na trupie swoim przedłuża y przewłacza. A znowu mow duszo moia, *Si est dolor sicut dolor meus*, czy iest bol iak bol moy, czy iest bol rowny, to iest: czy powinien być bol rowny iako w sercu moim, że nie boleię? że cię nie kocham, że nie umieram z Tobą? Ale po takich nieskończonych obligach moich, y winney wdzięczności tytułach, miasto ukochania, ieszcze cięższey obrażam y grzeszę. Ja ktory gdybym w niewinności Aniołow żył, gdybym wszystkich Męczennikow rany, wszystkich Pustelnikow surowości, wszystkich Swiętych Akty y doskonałości wziął na siebie, ieszczebym Ci więcey y więcey winien był. Dopierosz nie tylko w nagrodę miłości y ukochania twoiego, ale w nadgrodę nienawidzenia mego y obrażenia Ciebie Panie Jezu moy, ieszcze po śmierci cierpiący y mnie kochaiący, ia ze dwoch przeciwnych rzeczy składam życie y akcye moie, to iest, z ognia y wody. Gorcię do tych rzeczy żądzą, ktorych mi zakazuiesz słusznie, to przecię y moknę ozięble w miłości ku Tobie. Ty razem z nayulubieńszego Serca twoiego, Krwi y wody krople wyrzucasz, Pryśniyże Krwią, aby oziębłe serce moie do Ciebie JEZU moy się zapaliło, pryśnij na tosz serce y wodą z serca twoiego, aby wszystkie chuci, żądze y passye niegodziwe zalała. A to co Swięta twoia iedna, chciała zalać piekło y spalić niebo, aby cię ludzie nie dla piekła się bali ani dla nieba, ale dla iedyney twoiey Miłości kochali. Tosz y ia dziś mowię, y z Franciszkiem twoim Xawerym powtarzam. *Non ut in cælo salves me, aut ne in æternum damnes me, sed sicut tu amasti me, sic amo & amabo te*, nie ażebyś mię zbawił, albo żebyś mię na wieki potępił, ale iakeś mnie Ty kochał tak y ia, Ciebie będę kochać. Przy-

ſtępuy śmiało grzeſzne ſerce moie do zamordowanego za ciebie y przebitego Serca Jezuſa moiego. Tu w tym morzu utop obrzydliwe grzechy przez Spowiedź, tu bunt ſerca twego uſpokoy, tu wſzyſtkie dolegliwosci y mizerye życia y ciała twoiego. Wiem Panie y wyznaię niegodnosc moię, wiem Panie y dobroć twoię, że kiedy przy łaſce twoiey zechcę uparcie w twoim ſercu żyć y mieſzkać, nie wyruguie mnie nieskończona Miłosc twoia. *Hic habitabo quoniam elegi eam.* Tu mieſzkać będę, bom to wybrał, złożenie życia cierpienia mego y skonania.

O Serce Pani moiey, cożeś za ranę odebrało, przez ten tyrański ſztych Sercu Pana mego zadany, z Jego Serca oſtatnia kropelka Krwie wypryſła, a w twoim Sercu, y w Ciele Panieńskim, cała Krew oraz ſię zſiadła gdy woda z Boku Jezuſowego płynie, z Oczu twoich Nayświętſzych, rzeki łez ſię toczą. To ſerce, ktorê pod twoim Sercem w Panieńskim żywocie przez dźiewięć Mieſięcy leżało, a wprzod, ktore z wnętrznosci twoich nayczyſtſzych Duch Swiety Bog uformował, oſtrym grotem żelaza przebite widźieć, czy ieſt rowna na świecie męka, czy poięty bol? To Serce w ktorym Duſza twoia przez wiek żyła y nim tchnęła, widzieć że nawet po śmierci ieſt rozdarte. *Cui comparabo te, cui aſſimilabo te* komu Cię zrownam? *Magna eſt velut Mare contritio tua,* Jako morze dna niemaiące, tak ſerce twoie bolow przepaścią niezgruntowaną ſię ſtaie. Zebrałem u przebitego Serca Jezuſowego Krwi y wody, na zapał y ochlodę ſerca me-

go żebrzę, u przerazonego z zranionego Serca twoiego Maryal, łez nad Zbawicielem moim, *Sint mihi lachrymæ panes die ac nocte.* Niechże mi się za przyczyną y uwagą łez twoich staną łzy powszechnym chlebem, abym niemi za Tobą do nieba przypłynął. Amen.

NA DZIEN POSTU CZTERDZIESTY DRUGI

MODLITWA.

Do Pana Jezusa, przez Josepha z Arymathyey odważną prozbą z Krzyża zdiętego.

PAnie Jezu Chryste, ledwo Dusza twoia Nayświętsza z Ciebie wyszła, tak dusza w Ucznie twoie wchodźi. Jeszcześ z Kathedry twoich nauk naydoskonalszych, z Krzyża twoiego nie zszedł, a iusz Uczniowie twoie, Jozeph y Nikodem, niezapieraią się Mistrza Ciebie; ieszcześ tryumphu zwycięstwa twoiego przez zmartwychwstanie z grobu nieogłosił, a iusz męstwo y odwagę Jozephowi natchnąłeś, z ktorą o Ciało twoie expostulować do Piłata poszedł. O ważna Zbawiciela mego śmierci, iak nagłe y prętkie skutki y odmiany przynosisz? O iak dobrze Przedwieczna Mądrosci sam o sobie mowisz: *Nonne hæc oportuit Christum pati?* Azasz nienależało to wszystko Chrystusowi wycierpieć? O Prawie nienależało, dla tak nagłych, w lepsze odmian, ledwo Ty leżu moy zamknąłeś Oczy na Krzyżu, aż zaraz oczy y serca Uczniow twoich aby przeyrzały otwierasz, Nigdy naturalne słonce

słońce tak prętko y tak iaśnie żadney rzeczy nie oświeci, iako Ty tworzące, niestworzone Słońce sprawiedliwosci tego poćciwego Jozepha oświeciłeś, żaden wiatr tak gwałtownie żadney rzeczy zle natchnie, iako Duch twoy Nayświętszy wychodzący z Ciała twoiego tego Ucznia natchnął, y męstwaś odważnym duchem napełnił.

Kiedy zaz przy adoracyey Ciebie Jezu moy tey taiemnicy y sam siebie uważam y wstydzę, czemu tak doskonałym twoim natchnieniom, pobożnym instynktom, podanym od Ciebie zawsze prawie nieposłusznym, a często przeciwnie im robiącym y grzeszącym się widzę y czuię, Czemu do ludzi o Ciebie, o sprawiedliwe prożby, iestem tchorzem, a na złe nayodważnieyszym się znayduię. Uznaię Jezu moy, żem łask twoich niegodny ani tych przymiotow niemam, ktore miał Jozeph ten to Uczeń twoy.

Examinuię bowiem, wszystkich czterech Ewangelistow twoich Passyą twoię żałosną Jezu moy opisuiących, z ktorych każdy inszy przymiot Jozepha tego konnotował, y do wieczney nam podał pamięci. A nayprzod Matheusz pisze o nim, *Quidam homo dives ab Arimathæa nomine Joseph, qui & ipse erat discipulus Jesu.* Pewny człowiek bogaty z Arymathyey imieniem Jozeph, ktory on był Uczniem Jezusowym. Ten przymiot, y *qualitas* że był bogatym a przecię Uczniem, miała y dała mu w łasce twoiey Jezu moy *præeminentią* nad drugiemi Uczniami twoiemi, ktorzy byli ubodzy, żeś mu dał honor, szczęscie odważney prożby o Ciało twoie; dla te-

go że był bogatym, a przecie twoim Uczniem; Zyskał że był godnym, nieoszacowanego daru y prezentu Ciała twoiego, takze Pismo mowi, *Et donavit Corpus Joseph* y darował Ciało Jozephowi. Ja zaś Panie moy, kiedym bogaty, a czy iestżem uczniem twoim, kiedy obfituię we wszystko, a zasz tęsknie do Ciała twoiego. Ty mi go Panie moy, oczom moim co dzień, w adorowaniu y widzeniu Hostyey daruiesz, a ile razy chcę tylo, ciału moiemu skazionemu, tosz Ciało twoię nayświętsze na pożywanie daruiesz. A iakże ia kiedym szczęsliwy, kiedym bogaty, iakosz ten prezent przyimuię, *nauseat anima mea super cibo hoc.* Oto z żydami mowię, ckni się duszy moiey nad tą Nayświętszą potrawą. Jakosz tedy mam mieć ducha odważnego w proszeniu o Ciało twoie naydroższe, ktorego miał Jozeph bogaty y Uczeń twoy oraz. Przepusc Panie moy tey ckliwosci moiey, ktore dobry byt y szczęsliwe powodzenie daie, iedno ubostwo, utrapienie, więzienie y nieszczęscia, te szczęscie daią, że Cię Jezu moy żywiey pragniemy. Czyń ze mną co chcesz Jezu moy, bylem Cię na wieki pragnął, szacował y kochał.

S. Marek pisze o Iozephie *nobilis Decurio*, szlachetny Dekurion, *alias* Konsyliarz y Senator Miasta Ieruzalem, Iusz to ieszcze większa Iezu moy, nisz być bogatym, być zaś y bogatym, y zacnym *nobilis* y Dekurionem, na wysokich stopniach honoru szarz, y Urzędow, abyć przecię Uczniem twoim, to wielka, Ia zas siebie examinuiąc, bylem się dworu,

ru, ucha Pańskiego, rządow woyskowych czy sądowych, dochrapał; czy zostanie *vestigium* slad? żem twoim Uczniem? czy niedamże interessom, pysze, zadzdrości, chciwości, zatłumić wszystkie prawa twoie? A przeto, iakże mam być godźien tego daru y prezentu ktoregoś użyczył Jozephowi, co bywszy bogatym, zacnym, y znacznym urzędnikiem zawsze pamiętał być uczniem twoim; Sprawże miłosierny Boże, aby albo mię wysokość świecka nigdy nie podkała, ieżeli w przepaść niełaski twoiey przez grzech mię ma poniżyć y pogrążyć, albo tak mnię Panie moy strzesz, żebym Cię iak Judasz w radźie nigdy nie przedał. Ale iako Ty bez zadney racyi mnie asz na śmierć ukochałeś, tak ia Ciebie nad wszystkie interessa y stworzenia do śmierci kochał.

Łukasz Ewangelista dokłada o Jozephie, że był *Decurio Vir bonus & iustus.* Decurion Mąsz dobry y sprawiedliwy. Y ta nowa *qualitas* y przymiot, iako w sztuce iakiey kleynotowey nowy kamień drogi, tak w Jozephie przydaie szacunku bogaty, y zacny y Senator y Mąż dobry y sprawiedliwy. Takim Panie moy, naydroższego Ciała swego nieżałuiesz, alesz moy Jezu gdźie ich znaleść? A ia naypierwszy czyżem taki, nie Panie moy, iako zły y niesprawiedliwy. Zły, że Cię naylepszego nie kocham, niesprawiedliwy, że Ci zle za dobre oddaię. Ty JEZU moy, wszystkę Krew za mnie wylewasz, a mnie o iedną łezkę za Ciebie, a raczey dla miłości twoiey za grzechy moie wylać ciężko. Ty całe Ciało meopisanym nigdy Katowniom, y torturom poddałeś, a ia na moment umartwić Ciała mego niechcę, y wstydam się, iako nay-

wię-

większego występku, abym miał ciału memu co tylko zamysli niepozwolić. Jakosz się tak bestyalskim y miękkim procederem mam stanąc godnym szczęścia Jozepha dobrego y sprawiedliwego Męża. O Jezu moy odmieńże mię y uczyń mię dobrym y sprawiedliwym, a przeto godnym miłosierdzia twego.

Nakoniec Jan, ktorego Kościoł Swięty *Sol Evangelii* Słońcem Ewangelij nazywa, Ten znayduie nowey lustry przymiot dziwny w Jozephie z Arymathyey, że *Eo quod esset Discipulus JESU occultus, qui exspectabat Regnum DEI, qui non consenserat consilio & actibus eorum*, że był skrytym Uczniem JEZUSA że oczekiwał Krolestwa Bożego, ktory niezgadzał się z radą y postępkami żydow. W tych słowach wszystek zawiera się Panegiryk Jozepha, że był Uczniem skrytym, bo czas Panski nieprzyszedł: był zaś cierpliwy, bo oczekiwał Krolestwa Bożego, a chociasz był skryty Uczeń, przecię się oparł, y konsensu w radzie żydowskiey, w ktorey z Kaiphaszem pewnie zasiadał na śmierć Jezusowę nie dał. O iak się tu Polityka światowa ukaić y zawstydzić powinna, ktora za naywiększy sekret ma, być Uczniem twoim skrytym JEZU moy, y tak Ewangeliey prawo głęboko chowa, że iey praktyki nigdy w życiu niepokaze. A Jozeph skrytym Uczniem, y woli y sądowi ich przeciwnym, y nakoniec odważnym o Ciało twoie był Expostulatorem. Winszuię ci wielki Swiętey, nayprzod tych przymiotow w Ewangeliey znacnie przypisanych, winszuię ci z serca, żeś odważnie do Piłata przystąpił, winszuię ci, żeś ten dar nad dary, Ciało Jezusowe od Piłata otrzymał, a przez pamięć tych łask Boskich, uproś mi Swięty Jozephie u Jezusa tesz same twoie do-

bro-

brodzieystwa. Adoruię sprawiedliwosc twoię Jezu moy w hoyney nadgrodźie odwagi Jozepha, adoruię wyniszczoną miłosc twoię y hoynosc, żeś Ciała swoiego Panem być niechciał, y żeś go darować, przez Piłata Jozephowi pozwolił. Jezu moy dayże mi go [żyiącemu y umieraiącemu godnie odebrać y przyiąć.

O Panno Nayświętsza, po skonaniu Jezusa, w śmiertelny marmor, tylko potnieiący źimno obrocona, mdleiąca, ktoraś sił niemiała zdźwignąć się z mieysca, y do Piłata bieżeć, o to Ciało nayświętsze prosić, ktora kredytu y przystępu przez ubostwo twoie, y pokorę niemiała, abyś ten naywyższy otrzymała depozyt. Nowy żal y nowąś ranę w sercu otrzymała, kiedyś rozważała Stan twoy y Syna twego, na ten czas tak podły y mizerny, że o Ciało iego nayswiętsze prosić y starać się trzeba było, aby było pochowane. Kiedyś rozmyslała, że tego, ktory świat stworzył y żywi, ktory wszystkich darow iest rozdawcą, że tego Ciało darować przychodźiło, że to pogrzebanie, ktore naylichszym trupom iest nakazane, aż przez odwagę świętą S. Jozepha otrzymać się musiało. O co na ten czas wspaniałe twoie serce y wielkosci Bolu mysl twoia pełna ucierpiała: A iako Cię nowina darowizny Piłata Matko boleiąca ucieszyła, tak niech ucieszy y ta darowana, kiedy za przyczyną twą Bog Ciało swoie mnie daruie. O Ciało z Ciała Maryey pochodzące, zbaw ciało y duszę moię przez Maryą.

NA DZIEN POSTU CZTERDZIESTY TRZECI.

MODLITWA.

Do Pana Jezusa na Łono Nayświętszey Matki złożonego.

PAnie Jezu moy, nim do taiemnicy teraźnieyszey złożenia twoiego na łono Matki twoiey przyidę, pozwol Jezu moy uadorować, tegoż Ducha twoiego, ktory przy śmierci twoiey tak mężnie Uczniow twoich natchnął. Jozeph śmiało, y pobożnie o ostatnią Ciału twemu naświętszemu usługę się stara, y sowitą nadgrodę tey odwagi odbiera, to iest Ciało twoie, Asz iego przyklady samego Pharyzeusza, Nikodema, pobudza, Ten to iest sam właśnie, ktory w nocy potaiemnie był u Ciebie Iezu moy za żywota, y wykrętarskiey Theologiey żydow na ten czas, położył ci y oraz złozył questye. Zywego Cię Iezu moy, nieśmiał tylko w nocy nawiedzac, pytać, y nauki twoiey przedwieczney zabierać, Ale umarłemu, iusz iawniey za dnia służyć chce *Venit & Nicodemus ferens mixturam Aloes & myrrhæ, quasi libras centum.* Przyszedł y Nikodem niosący masci Aloesowey miry iakoby sto funtow. Owosz Pierwsze skutki, wlanego Ducha twego mężnego Iezu moy w Swięte twoie. Iozeph z Arymathyey odważnie prośi, y otrzymuie, Nikodem iawnie y w dźień, a hoynie sto funtow na namazanie naydroższego Ciała znosi. Niesprawiedliwy Piłat się dźiwuie *ita, ut miraretur Pilatus,* tak że się asz zadźiwił Piłat. Dźiwuię się y ia Panie moy, nie

tak tym początkom cudow y dziwow twoich, bo na więkſze y dzielnieyſze wſzechmocnosci y Opatrzności twoiey, y powſtałego twego Koscioła, y ſtoiącego ſławnie do tąd patrzę. Jako ſię dźiwuię ſobie że mię te miłosci twey cuda do miłosci twoiey nie pobudzaią, że przykłady tych Swiętych Uczniow do odwagi mnieyſzey, oparcia ſię żądzy grzechowi y światu mię nie przywodzą y nie wzbudzaią, temu ſię dźiwuię. To ze wſtydem wyznaię, za to Cię Jezu moy przepraſzam iako naypokorniey, y gorąco przes tychże Swiętych twoich Jozepha y Nikodema zaſługi proſzę, abym ich przykładem, niczego ſię niebał tylko Ciebie, y nic nie kochał tylko Ciebie, O naydoſkonalſze dobro ſerca mego.

Ale tu Panie pozwol, obrocić oczy myſli moiey do ſamego dźieła, zdięcia Ciała twego nayświętſzego, z ukrwawionego bitwy twoiey placu, y tryumphalnego poboiowiſka Krzyża Swiętego. Tu iuſz odſtąpili kaci, y zatrwożone tłuſzcze Jerozolymſkie, uſtąpili kroku, y mieyſce dali, małemu ale świętemu nader woyſku, życzliwych tobie. Hetmani im, żywać ieſzcze, ale Tobie umarłemu Synowi podobnieyſza Matka mdleiąca y konaiąca Marya Panna. Jan Vczeń twoy umiłowany a nowo zapiſany Syn Maryey, *Maria Cleophæ*, Marya Magdalene, Veronika y inne. Jozeph, Nikodem, y z poſługaczami ſwemi, drobny ſzyk, ale zwycięſki, ważny y ſzczęſliwy czynią. Wſtepuią odważnieyśi y zdrowśi, drabinami na krzyſz ſrogie gwozdźie z martwych Nog y Rąk twoich, oraz y z Krzyża wydźieraią. Na przescieradła Nayświętſze

zbieraią Ciało, y z respektem winnym, iako dobrze wierzą-cy y kochaiący na ziemię spuszczaią. Oziębly Jezu moy, a gdźiesz Cię lepiey złozyć maią, iako na łono Matki twoiey. Ow nieznośny zal, ktory Marya okropnym śmierci twoiey widokiem tak straszliwie przycisnął, ze iey duchy zabił, y puł umarłą o źiemię uderzył, ten bol kamieniem na sercu Jey nalegaiący, Miłosc ostatnia mocnieysza do Ciebie nad wszystko w niey zwyciężyła, y z tey mdłosci zalowey y bolesney otrzeźwia się, nayzywszą chęcią y pragnieniem, ucałować y uadorować to Ciało, do ktorego tak wielą tytułami nalezała. Iusz tedy czuiąc sympatycznie, ze się zbliza Ciało twoie moy Iezu, ocuca się ze mdłośći Marya y nadprzyrodzonemi siłami, iako łask twoich Boskich pełna, porywa się z źiemi, y ze snu śmiertelnego, a ręce Macierzyńskie wyciągaiąc, zda się że woła, mnie to należy, moie to Ciało, daycie go dotchnąć się, y ostatniego Ducha mego, nad nim y z nim wydać. Uznaią Swięci posługacze prawo Matki twoiey moy Jezu, y sami ochoczo, ten Depozyt naydroższy na łono Panny y Matki z rewerencyą składaią y oddaią.

O kto iest na świecie ktoryby rozeznał nayprzod, kto z tych dwoch ciał żyie, czy Jezusowe prawdźiwie zamordowane y zmarłe, czy Maryey wyschłey, wybladłey opuszczuney, ledwo tchnącey. Ale kto iest bardźiey, żeby rozeznał duszy Maryey y serca siły przeciwne, to iest, ktora z nich większa y ostrzeysza była. Była mizerna pociecha, to nayświętsze Ciało twoie, do ktorego przez dwa dni męki przystępu niemiała, ktoremu żadnego sukkursu, posiłku, ratunku, pociechy dać niemo-

gła

gła. To nayświętſze Ciało uściskać, ucałować, choć iuſz martwe. Była pociecha, modz temu chwalebnemu ciału należyte y winne, adoracyi w przod, a potym pogrzebienia oſtatni honor oddać, wydrzeć go naigrawaniu, y zwierzęcemu paſtwieniu ſię zaiadłych żydow. Była wyżſza pociecha Ducha Jey, widźieć prawdziwie *Conſummatum eſt*, wypełnioną Ofiarę, o ktorey poſtanowioney od wiekow, Marya w Bogu wiedźiała. Widźieć zbawiony iuſz świat ktorego Panią była, odkupiony narod cały ludzki, ktorego Matką iedną ſie ſtała. Widzieć nakoniec, że to czego ſię od Proroctwa Symeonowego lękała, przez lat trzydźieści trzy że ſię iuſz ſtało, y że te miecze kruſzą ſię z śmiercią Jezu twoią, ktore iey Panieńskie cały wiek bodły ſerce. Ale ieżeli te pociechy miała naydroższa Panna, nie mnieyſze y utrapienia, y gwałtownego żalu były tamże wyſtawy. Nayprzod ſama delikatna natura, wzruſzyła ſię y krew poburzyła Matce nayslicznięy y naywyżey kochaiącey, zamordowanego dźwigać Syna, a tegoſz y Syna y Stworcę, y Pana ſwoiego. Potym nietylko Ciała proſtą śmiercią martwego, ale tak bezecnie y niemiłoſiernie zakatowanego, oglądać rany, poſzarpania, y ztąd gwałt bolow twoich Jezu moy rozważać, kto poymie? tylko Marya, kto tak opłacze y użaluie tylko iedna Marya. Cięższa zaś duſzy Jey wizya, y boleśnieyſza Sercu była, niſz Oczu Jey na rany twoie patrzących. Widźiała bowiem w duchu, niewdźięczność świata y moię, że takie nieskończone y niepoięte Syna dobrodźieyſtwo, do miłości nie wzruſzy, że tak ſiła razy krzyżować go będźiemy. A co wſzyſtko przechodźi, widźiała millionowe duſz ſtraty, ktore do piekła puydą, lubo za nie wſzyſtkie, tak ſrogo Jezu moy wycierpiałeś. Temi rozdwoione

ſerce Maryey uwagami, rozdźierało ſię w roſpaczy nad Ciałem twoim Jezu moy, przecię iednak Oczy utopiwſzy w Ciele twoim a mysl w Boſtwie twoim moy JEZU, wraz Cię w śmierci twoiey płakała, wraz ci cudow odkupienia twego winſzowała, y wraz za nami grzeſznemi przepraſzała.

Matko ſerdeczna, wraz y Jezuſa naturalna, y Matko od Jezuſa świątu nadana, Powraca ſię do gniazda ſwoiego pierwſzego Syn twoy Jezus moy, prawdziwy Phenix, zgorzał miłością pałaiącą ku mnie, zda ſię ożywiać na łonie twoim a w gniaźdźie ſwoim. Zgorzał ogniem miłości, y posłuſzeńſtwa Oycowskiego, ożywa łzami twemi Macierzynskiemi. Wyſzedł iak BOG z Oyca Przedwiecznego. *Qui de ſinu Patris deſcendit*, ktory na świat zſtąpił z łona Oycowskiego, *in ſinum Matris*, na łono Matki, raz w Bethleem, drugi raz y oſtatni, pod Krzyżem na Kalwaryey. Dźwigaſz wyſchły, wynędzony, myrrhy ſnopek Marya, *Faſciculus myrrhæ dilectus meus mihi.* Pieściſz ſię żałośnie z tym nayświętſzym Ciałem, ktoreś wypielęgnowała, Przez te twoie boleſne roskoſzy Matko nieoſzacowana, proſzę Cię, niepuśćże go z rąk twoich nayświętſzych, aſz mnie krzyżownikowi iego, przyſtęp do nog iego nayświętſzych uproſiſz. *Defecerunt oculi tui præ lachrymis.* Uſtały Oczy twoie od łez. Przecię mię o nayczuynieyſza zbawienia mego Opiekunko widźiſz, y ufam, że iakom weyrzenia twoiego będąc pſem zgniłym niegodźień, tak przecię obrociſz na tego te miłoſierdźia oczy, za ktorego Syn twoy ulubiony umarł. Pamietaſz, że Ci Iana oddaiąc Jezus mowił: *Ecce Filius tuus*, Oto Syn twoy: Pamiętay na mnie ktory rzewliwie wołam o ſobie. *Ecce mancipium tuum*, oto niewolnik Krwią Syna odkupiony. Przez łzy twoie uproś mi y przyimij łzy moie, Amen.

NA

NA DZIEN POSTU CZTERDZIESTY CZWARTY.

MODLITWA.

Do Pana Jezuſa, namazanego y pogrzebionego.

JEſt ieſzcze Panie Jezu moy przed pogrzebieniem Ciała twoiego nayświętſzego, w czym Cię inſzym adorować, to ieſt w taiemnicach cudow twoich, koło y po śmierci twoiey, y w uznaniu Cię za Boga, tych co ſię powracali do domu. Ale ia niechcę przerywać ſobie miłey y ſerdeczney kontemplacyi, raz w Maryey moiey Paniey Ciebie Pana moiego piaſtuiącey. Idę tedy z iedney adoracyi w drugą, to ieſt, z utczenia Maryey Cię piaſtuiącey w utczenie Maryey Cię grzebiącey, na co twoiey wielkiey mocy Jezu moy, a twoiey ważney przyczyny wzywam o Marya.

Przenoſiſz ſię Jezu moy, z nayulubieńſzego tobie mieyſca, z naygodnieyſzego na świecie ſtworzonego placu, z łona Matki twoiey, w grobowe lochy, w ciemne iamy y wykowaną w skale śmiertelną skrzynię. Niby ſię immaginacyi moiey ludzkiey zda, że zmordowane Ciało twoie, po takich Olbrzymowych pracach *Exaltavit ut Gigas ad currendam viam ſuam.* Podniosł ſię iak Olbrzym na bieżenie drogi ſwoiey, chciało odpocząć ſobie w pirwſzey ſwoiey Panieńskiey goſpodzie na Macierzyńskim łonie Maryey, y nim przez powtorne złączenie duſzy twoiey to Ciało, BOG zawſze nierodzielny y Człowiek uboſtwiłeś, chciałeś mu dać odetchnienie na nayniewinnieyſzym, y naywyżſzym nieba y ziemi po tobie tronie, a łonie Maryey, z łona Oycowskiego wyſzedłeś na łono Macierzyńskie Panieńskie, z łona

Macie-

Macierzyńskiego powracasz się na łono Oycowskie. Y owszem iusz na prawicę, bo pokiś się niebił, niewoiował, niezwyciężył, w niemowlęczym człowieczeństwa twego stanie, byłeś piastowany na łonie Maryey, Teraz zasłużoną stolicę przez Rany y Krew, dobite mieysce Prawicy Boga Oyca otrzymuiesz y osiadasz. Ale ieszcze nim na ten thron się wynosisz, ostatnie pożegnanie niemie kochaney Matce daiesz, pozegnanie, nie tylko wdźięczności Synowskiey że Cię urodźiła, powijała, karmiła, unosiła, pielęgnowała, wychowała, ale serdeczney wdźięczności za kompassyą za politowanie, za boleści, za łzy chlipania, ięczenia, mdłości, y śmiertelne serca Jey nad Tobą uciski. Ona Cię Jezu moy tysiącami łez polewa, a ty Krwią twoią, Ją farbuiesz, ktora z Ran twoich na ustach Jey całuiących zostaie. Ona Cię bez przestanku całuie, y mysli, ięzykiem do Ciebie żałośnie przemawia. A Ty Ranami otwartemi do niey mowić, y Jey dźiękować się zdasz. O Jezu moy, przez te krwawe roskoszy od Ciebie Maryey dane, a przez nayświętsze żałosne pieszczoty od Maryey tobie wrocone, pozwol tym nayświętszym Maryey ustom, do Ciebie za mną przemowić te słowa, Synu moy dayże y temu grzesznikowi kiedykolwiek Cię cierpiącego pocałować, y do śmierci ukochać.

Nieprzestała by była naymilsza twoia Matka Jezu moy ani dźwigać, ani całować, ani oblewać łzami naydroższe relikwie Ciała twoiego, gdyby zapominaiącey się y ledwo poymuiącey miłości Jey, sama potrzeba y ci assystenci twoi, co Cię z Krzyża zdięli, nie upomnieli ią, że iusz czas namazać Ciało twoie podlug zwyczaiu zydowskiego, y podlug ich obrządku w grobie skalistym złożyć. Niewypuściła by była Panna, to co za droższe y szacownieysze nad swoie Ciało miała y trzymała. Wydrzeć Jey pra-

prawie, a raczey oderwać ią trzeba było, a tym samym śmiertelney żal, wszystkie inne Jey przechodzący zadać. Czyni iednak Marya do posłuszeństwa wuczona, y Ta ktora przy niewypowiedzianey pokorze twoiey zarobiła być Matką twoią y przez posłuszeństwo, przez owo Aniołowi deklarowane *Fiat mihi secundum verbum tuum*, Niech mi się stanie według słowa twego. Tasz sama wszystkie Macierzyńskie funkcye swoie, y miłości, y usługi, tasz posłuszeństwa pieczętuie cnotą. Niechże się stanie, aby Pan moy y Syn moy, iako się ze mnie urodził, tak w oczach mych umarszy zabity, był rękoma memi pogrzebiony. Tu naynieoszacowańsza Matka, miłości do Ciała twego, usługi iemu świadczone, tą ostatnią pogrzebu konkluduie usługą, y rowną otrzymuie zasługę y chwałę przed tobą, kiedy Cię kąpała niemowlącego, kiedy Cię nosi do grobu, iako gdy Cię unosiła do Egyptu, kiedy Cię żałośnie pogrzebuie, iako cię dziwnie, niepoięcie y radośnie urodziła. O Pani, przez cuda zasług twoich niezmiernych, pogrzebże Syna twego w sercu moim.

Ale nie iednym posłuszeństwem Marya się przysługuie, że Gwałtownie sobie Pana y Syna do grobu oddać każe y pozwala; Ale y tym, że go sama z drugiemi, maściami drogiemi obficie namazuie, y sama rękoma swoiemi do grobu dźwiga y wnosi. Zawstydzcie się wycwirnie delikatne kochanki straconych Mężow żony, albo dzieci Matek, ktore z zbytniey miłości uięte, gorzkością patrzyć na ciała przyiażne wam martwe, dopierosz ich dźwigać, niechcecie ni możecie. Zadna miłość na świecie, miłości Mariey, żadna płci waszey delikatność y miękkość, delikatności Jey zrownać, y podobieństwa cieniem się niemoże. Przecię nayświętsze Oczy swoie, nayokropnieyszym pasie ran wido-

wiskiem, Sama z ſił opuſczona, wſzyſtkich ſił oſtatnich y potow dobywa, na udźwignienie y zanieſienie naydroźſzego Ciała. O Panno naydroźſza, winſzuię ci rownym pokłonem y ſzacunkiem żeś dźieło zaſtąpienia z cnoty y z dźielnośći BOGA Ducha Swiętego, w żywocie twoim dźiewięć mieſięcy noſić godna była, y umarłego Syna Bożego Ciało zanieść do grobu. Pamiętay Pani, y że to oboie dla mnie ſię ſtało nanayobrzydliwſzego trupa, pamiętay aby go z Łazarzem nie z Bogaczem złym pogrzebano.

Tak Jezu moy naypierwſzą Matkę twoie, w tey pogrzebowey fatalney ceremoniey Matką twoią ogłaſzaſz y potwierdzaſz, kiedy prawu Jey do Ciała twego przyſtęp pozwalaſz, a raczey prawo Jey daieſz pogrześć Ciało twoie iako go urodźiła. Sczeſliwi Aſſyſtenci, y Pana moiego Pogrzebnicy y noſiciele, o iak wam winſzuię, że was Bog, do prawa Matki ſwoiey przypuśćił, y Ciała ſwego dotknienia y pogrzebięnia honor z Matko ſpołeczny nadał. Maſz ſerdeczna Magdaleno wylanych drogich oleykow, na bankiecie Szymona, na nogi Jezuſowe zapłatę, y słow iego Boskich wypełnienie. *Mittens enim hæc unguentum hoc in Corpus meum, ad ſepeliendum me fecit*, Gdy bowiem ta ſpuſzcza maśći te na Ciało moie, na pogrzebienie mnie to czyni, Wyprorokował ci Jezus kochany honor y sławę, ktorą odbieraſz, że go umarłego grzebieſz. Maſz rekompenſę y Ty wielki Janie, żes kochanego Mistrza, kochaiącym y nieodſtępuiącym był Uczniem, Statek twoy ſtania przy Krzyżu, aſz do śmierci y do zdięcia iego, niemogł być sławnieyſzym ukoronowany wiencem, iako tym niezwiędłym, że grzebieſz tego, ktory ieſt *Corona capitis tui*, Koroną głowy twoiey y wſzyſtkiego ſtworzenia. Odważny Jozephie, za *audacter petitum corpus*, za śmiało uproſzone Cia-

ło

ło Jezusowe. Hoyny Nikodemie, za przyniesionych liber sto Mirry y Aloesu, na namazanie Ciała Jezusowego, nieoszacowane skarby, sławy na ziemi, wieczney chwały w niebie odbieracie. Y wy mężnieysze od synow Apostolskie Matki, żescie Maryi kompanią wolały w płaczu, nisz krycia się y zachowania z Uczniami, nieporownane szczęscie, ktorego wam synowie potym zazdroscili, co się pochowali. Asz potym Krwią swoią własną tę zmazę przy męczeństwie starli. Wam winszuię, a oraz proszę, modlcie się wszyscy za żyiącym y umieraiącym mną grzesznikiem, do tego, ktorego za mnie zabitego, swiętemi do grobu wniesliscie rekami.

Jusz tedy Panno Nayświętsza, Matko nayboleśnieysza, naykochańsza mnie Marya. Jezus moy *Lumen oculorum meorum*, w ciemnoty ziemie od Ciebe wniesiony, iusz pogrzebany, iusz y kamieniem wielkim zabarty. *Cum Filio sepulto lapis sepulchro advolvitur, tibi Maria multo dolore vita solvitur.* Po Synu pogrzebionym, Grob kamieniem przywalaią. Tobie zalem niezmierzonym, bole żywot sciskaią. Upadasz z nowu o ziemię, cięższy kamień na sercu boleiącym znosząca, kiedy ci iuz te smutne exekwie nayulubieńsze Ciało Syna z oczu wydarły, iusz ie w mdłosci zamykasz, aby nic stworzonego po śmierci Stworzyciela niej widziały. O Matko miłosierdzia otworz ie, wstyd mię y żal, abyś te oczy, na iednego Jezusa patrzyć godne, namnie nayobrzydliwszego grzesznika otworzyła. Ale iesli godnosc twoia o Marya zamyka

ie, tedy litość twoia y miłosierdźie ci przypomina, abyś mną niegardźiła, za ktorego cierpieć, umrzeć y pogrzebion być Syn twoy Jezus moy niegardźił. Y tak iest o naylepsza naygorszego niewolnika Pani nikogo nieopuszczaszy nikim niegardzisz, tylko tym, ktorzy przez powtorzone grzechy, twoią Opieką y miłosierdźiem gardźi. Niechże mię wprzod ziemia pozrze, nisz Cię Pani moia opuszczę. Zmiłuy się Marya.

NA DZIEN POSTU CZTERDZIESTY PIATY

MODLITWA.

Do Pana Jezusa, od powracaiących z Kalwaryey przez Cuda uznanego.

O Panie moy, iusz widzę cuda mocy twoiey nieprzyiacioły twoie rospędźaią, a noc y chwila Matkę twoię Nayświętszą sza Swiętemi kompanami od Grobu twoiego do domu sprowadza. O iak rożny tych dwoiakich ludźi powrot do domu moy Boże, strachy siłącey się natury, drżącey z boiazni ziemi, zawstydzonego y kryiącego się w ciemnosci słońca, otworzonych grobow, Swiętych po miescie roschodzących y łupaiących się skał rozdarcia zasłony koscielney, Te mowię cuda, strachy, w krzyżownikach twoich, a tesz cuda, radość y pociechę w śmiertelnie rannym sercu Maryey y Swiętych czynią y zadaią. Ci drżący wyznawać muszą ktoś iest Jezu moy, a ci się cieszą ze nieme żywioła, Bogiem Cię wraz

wraz wyznaią, katow strafzą, y iusz niby na pomstę zaboy com Stwotzyciela swoiego się armuią. Panna nayświętsza Matka twoia, zkołatane bolami serce, przerażone mieczami piersi, wraz y ogniem miłosci iasnieyszey od słońca, w nocy powracaiąc niesie do domu. A tłuscza zalękniona a Centuryon Executor śmietci twoiey drżący, w piersi się biie. O Jezu moy, tak rożne skutki, śmiercią twoią, a zawszefala-skawe przynoszący, zmiłuy się nademną, y w moim sercu spraw za przyczyną Matki twoiey podobne odmiany y przemiany, Day abym z Centuryonem tłuszczą, *videam eum, quem transfixi*, abym widział ze strachem, y patrzał na tego, ktoregom ukrzyżował grzechami moiemi. A z Matką twoią Nayświętszą, miłosnemi oraz łzami y zapałami oświecony chwali, wielbił, kochał y adorował Cię Boga moiego y Pana iako to teraz czynię.

Ale Panie moy, pozwolże mi troche zabawić się nad uwagą, Tego Centuriona *alias* Setnika, y tey zatrwożoney tłuszczy. Jeden z Ewangelistow mowi: *Videns autem Centurio quæ facta erant, glorificavit Deum.* Widząc zaś Setnik to wszystko co się stało, uwielbił, uchwalił, wyiawił, wystawił Boga. O Boże moy, y trzebasz było widzieć, to coś, Ty mocą twoią Boską umieraiący czynił, a zamknąć oczy na to, coś żyiący podziałał. Azasz rownych y większych cudow niewidzieli za żywota twoiego żydźi, a wzdy Cię *non glorificarunt* nie wystawili Bogiem, y owszem iako naywinnieyszego zamordowali, y zaśmiali złoczyńcę. Ale o iak ia gorszy iestem,

ſtem, ktory, Wiary moiey Chrzesciańſkiey oczyma widzę y dotykam ſię cudow, y tych ktoreś za żywota, y tych co przy śmierci, tych co po Zmartwychwſtaniu, y co dźień czyniſz, przez co wſzyſtko Bogiem Cię znam, a Boga z Centuryonem nie wyſławiam, y owſzem honoru Boſkiego przez grzechy moie ci uymuię. Przepraſzam Cię naycierpliwſzy Jezu moy, y powtarzam nie raz ſupplikę moię *Fac Domine ut videam, & ut glorificem te in æternum.* Day Panie abym widźiał, y wyſławiał Cię na wieki.

Drugi Ewangeliſta piſze, *Videns Centurio qui ex adverſo ſtabat, qui clamans expiraſſet dixit, vere hic Filius Dei erat.* Widząc Centuryon, ktory ſtał naprzeciwko niemu, że tak wołaiąc ſkonał, rzekł. Prawdźiwie ten Synem Boga był. Nie wprzod Cię poznał ten Setnik y Synem Cie Bożym wyznał, aſz kiedyś ſkonał, bo Opatrznosc twoia, tak chciała aby poznanie Boſtwą twego dopiero ſię zaczynało od ludźi, kiedy ſię życie twoie kończyło, bo poznanie twoie y za Boga wyznanie był Owoc y skutek odkupienia, przez śmierć twoię. Niemogło tedy przed śmiercią twoią tego oświecenia złym oczom użyczyć, aſz gdyś Oczy twoie Nayświętſze śmierci cieniem zamknął y pokrył. Ale circumſtancya ta, że z tego Cię uznał, żeś wołaiąc tak ſrodze skonał, pokazuie, że gwałt umarcia twoiego, y ſrogosc boleſnego skonania, obiawił temu rozumnemu Centuryonowi, żeś prawdziwie był Synem Boga żywego, bo ſobie tak ſłuſznie formował, że takiey śmierci gwałtowney iako ta, na ktorą patrzał, żaden

żadon człowiek wytrzymać niemogł tylko ieden Bog w ciele człowieczym będący, albo raczey Bog z Człowiekiem nierozdźielnie złączony. Ta nadprzyrodzona cierpliwość, ta niepoięta Ran y bolow moc, ta niesłychana y niewidana gwałtowność, wydartey y wyciśnioney Duszy twoiey przez śmierc osądźiła w nim, żeś nie prosty Człowiek, ale Bog y Człowiek, żeś nie za winy twoie, ale za całego świata grzechy, że nie naturalną śmiercią zabity, ale dla wyższych y nad naturalnych końcow tak gwałtownie y boleśnie umierał. O Jezu moy, ostatni głos twoy ieden, otworzył uszy, oczy, serce, y ięzyk Setnika, że Cię usłyszawszy y poznał w duchu, y wyznał w mowie, żeś był prawdźiwy Syn Boga żywego. A siłasz razy Panie moy na mnie y do mnie wołasz, a wzdy Cię przecię niesłyszę! O iak wiekszy cud dobroci twoiey Jezu moy będźie, kiedy mnie głuchego uleczysz, kiedy *mutuum dæmonium*, czartowstwo nieme y głuche zemnie wypędźisz, nisz kiedyś uszy y ięzyki niemym y głuchym przywracał. *Domine Labia mea aperias*, Panie otworz usta moie, a tak ie otworz, abym na wieki nie zamknął w chwale twoiey, w uczynkach dobrych, miłości bliźniego, modlitwach do Matki twoiey y Swiętych Aniołow y SS. twoich.

Trzeci Ewangelista pisze o tymże Setniku, że *viso terræ motu Centurio, & hi qui cum eo erant timuerunt valde &c. dicentes percutientes pectora sua, revertebantur.* Że y Setnik y ci co z nim byli, widząc źiemi trzesienie zalękli się bardzo, mowiący &c. y powracali do domow biiący się w piersi, Cuda twoie y trzęsienie źiemi, nie tylko do wyznania y mowy przywiodły

dły, żeś był prawdźiwym Synem Boga żywego, ale oraz y do skruchy, y uderzenia się w pierśi, co iest znak żalu y pokuty. Druga JEZU moy, nie iednego Setnika przeraźiły te dźiwa, ale tłuszcze, y wszystkich co z nim byli, ktorzy nie inśi być muśieli, tylko ci, ktorzy Cię katowsko ukrzyzowali, zamordowali, y ieszcze się z Ciebie naigrawali. Otosz Panie moy pierwszy skutek Modlitwy twoiey do Boga Oyca Nayświętszey; Odpuść im Panie, bo niewiedzą co czynią, wyprorokowałeś ze niewiedźieli co czynili. Otrzymałeś im łaskę, ze obaczyli co uczynili, y że tego iusz załuiąc y lękaiący się słusznie, biją się w pierśi świątobliwie. Ktosz może wątpić o skutku Odkupienia twoiego, o mocy słow twoich, ale ktosz może y desperowac w dobroci twoiey. *Major est bonitas tua, quam iniquitas mea.* Większa iest dobroć twoia, nisz nieprawość moia. Tak świeżym zaboycom twoim, y światło przeyrzenia, y moc wymowienia y wyznania Bostwa twego Jezu moy y strach sprawiedliwy, y piękne uderzenie się w pierśi wraz im nadaiesz. Jeszcze mokre ręce świętokrackie maią we Krwi twoiey ktorą wytoczyli, a iusz się temi rękowa w pierśi bij. A ja całe ciało, Ciałem twoim paśione, Krwią twoią napoione noszę, a w pierśi się bić rzadko chcę skutecznie. O Jezu moy naydroższy, czy zniesie dobroć twoia, aby ten zginął, za ktorego y Krew swoię wylałeś, y iako za nieprzyiaciela twoiego, do Oyca się modliłeś. Zmiłuyże się Jezu moy Setnika y Krzyżownikow, tak prętko oświecaiący y nawracaiący, oświeć y nawroć mnie Publikana. *Deus propitius esto mihi maximo peccatori.* Boże bądź miłośćiw mnie naywiększemu grzesznikowi.

Scho-

Schodźże iuſz Jezu moy z placu, cudow twoich, Cudow cierpliwośći miłośći, oraz y wſzechmocnośći twoiey. Dawid przeklinał gory, na ktorych Krol iego a oraz y przesladowca Saul zginął, mowiąc: *Montes Gelboe nec ros, nec pluvia cadat ſuper vos.* Gory Gelboe, ani roſa, ani deſcz niech nie ſpadnie na was. Ale ia na Gorę Kalwaryey tego nie mowię, y owſzem wychwalam ią, że z niey na cały świat roſa y dyſzcz Krwie twoiey zbawienny ſpłynął. Nadſtawuię ſerca, mysli, y duſzy moiey potencye na zebranie, tey chłodzącey a nigdy nieuſtaiącey łaſk twoich Boskich wody. Skoro Jezu moy, Ty ktorego *ante Luciferum genui te.* Przed światłem pierwſzym Lucyferem zrodźiłem Cię, skoroś mowię zgaſnął, słońce także gaśnie y zaboyſtwa ſię bożego wſtydać, nas wſtydu uczy, iako y padaiące ſię skały więkſzą od ludzkiego ſerca kompaſſyą, nad Tobą pokazuią. Swiat z źiemią drzącą ginąć chce przy śmierci Stworzyciela ſwego. O JEZU moy, niedayże kiedykolwiek skuteczny ſtrach obrażenia Ciebie.

Naydźielnieyſza Marya, ktorąm na początku tey modlitwy wſpomniał, że Cię cuda alteruiącey ſię natury, y rozſtępuiącey machiny świata, nic nie zatrwożyły, Sprawże w ſercu moim niegodnym taki ſtatek, żebym ſię nie lękał wſzyſtkich przemian świata, ani tych ktorzy *poſſunt occidere corpus*, co mogą zabić ciało, ale tego iednego Boga, *qui poteſt mittere animam in gehennam*, co może duſzę posłać do piekła. Nie lękałaś ſię Panno tych cudow, ktore Boſtwo Syna twoiego wyiawiały. Aleś ſię lękała ſtraty tych duſz, ktorzy ſię cudami, y miłośći, y wſzechmocnośći Boskiey niewzruſzaią, a na cud ſprawiedliwośći iego ku potępieniu wiecznym zarabiaią. Zmiłuyże ſię Matko Nayświętſza, a nieday mi być w liczbie tych, o ktorych zbawienie ſię boiſz,

ale mie przenieś między tych przynamniey krzyżownikow, co się w pierśi bijąc powracali. Ach Matko miłośierdźia, lękam się bo mam za co, ufam w Tobie bo mam w czym o Marya.

NA DZIEN POSTU CZTERDZIESTY SZOSTY.

MODLITWA.

Do Pana Jezuſa, Niebu, źiemi, piekłu, moc ſwoię przy Zmartwychwſtaniu ukazuiącego.

SChodźże Jezu moy z Kalwaryey Gory, kiedy Cię pogrzebionego y pochowanego w grobie, w przod kaci y Kapłani, zaboycy y ozyrcy twoi, a nakoniec y naydroższa Matka twoia mdleiąca nader bolesna, ze świętą swoią odeyść musiała kompanią, y oblawszy łzami, ucałowawszy grobowy kamień twoy, uciśnione y zmęczone serce struchlałe do domu zaniosła. O Jezu moy, iusz od naylepszych y naygorszych odstąpiony y w grobie zostawiony, dayże mi abym Cię nigdy nie odstąpił, a raczey przemień serce moie w grob twoy, abyś w nim leżał, y mnie ożywiał.

O droższy y nieskazytelny wszystkich Prorokow głowo y fundamencie Jonaszu, ktory iego przykładem za ludzką winę ciało twoie y we wnętrznośćiach źiemi, iako Wieloryba pożeraiącego ludźie, pożartym y połknionym chciałeś być, ktoryś cudem tey nieczuiącey Matce naszey źiemi, pozwolił zadrzeć, czy z radośći że cię przyimowała, czy ze strachu, że tego depozytu niegodną się czuła, czy z bolu, że Cię tak okrutnie zamordowanego pożerała, abyś nas nauczył żeby my źiemi synowie, *terra es & in terram reverteris*, źiemia iesteś y w źięmię się obrocisz, żebyśmy mowię, to wszystko w sobie wyrażali, kiedy Cię przyimować

ʃmować będziemy, co ziemia przyimuiąc Cię Jezu moy czyniła, to ieſt: żebyſmy drzeli, y ze ſtrachu z wyznaniem niegodności naſzey, y z bolu, za grzechy naſze, y nakoniec z radości że *Panem Angelorum manducavit homo*, że Chleb Anielski ziadł człowiek.

Piſmo mowi: że korab, ludzkiego plemienia zachow w Noem y wſzyſtkich zwierząt pożarciem potopu powſzechnego unoſzący, na gorach Armeny uſiadł. *Et requievit Arca in montibus Armenæ*, y ſpoczęła Arka albo korab na gorach Ormieńskich. Ty zaś Jezu moy, ktoryś całego świata, nie doczeſny, ale wieczny żywot w ſobie zachował, ſpoczynek bierzeſz w gorze żydowskiey. Tam ten Korab na wierzchołku oſiadł, gdy go oſchłe ſpuściły wody. Ciebie, gdy Krew wſzyſtka uſzła w loch grobowy w ziemię kryią, bo tamta Arka, widziana być miała, y iako nie żywa, oſiadać na wierzchu muſiała. Ale Ty ktory właſną mocą zmartwychwſtać, y światu ſam ſię żywy w uboſtwionym Ciele twoim wſkrzeſzonym pokazać ſię chciałeś, dla więkſzey cudu twego wagi, wſzedłeś w ziemię ciemną, żebyś z niey iaśniey ſię pokazał, y mocniey bo wſzechmocnie dobył.

Dobyłeś ſię zaś po Bosku nie po ludzku, y pokazałeś moc twoię ziemi, y iako nie dla niey to ieſt, nie dla tego abyś był w niey leżał, Ciało wziął na ſię, ſtrząſnałeś ziemię wychodząc z niey, *Et ecce terræ motus factus eſt magnus*, a oto trzeſienie ziemie ſtało ſię wielkie. Poczuła ziemia Pana, że Cię noſić godnie na ſobie nie umiała, ni w ſobie chować. Ale poczuli, y żydowſcy tchorze, y owa naięta od Synagogi warta. *Præ timore exterriti ſunt cuſtodes & facti ſunt ſicut*

 mor-

mortui, ze ſtrachu ſtroże, y zaſpałe ſzylwachy, ledwo nie pozdychały, Tak iednego tylko Anioła twego Iezu moy grom, źiemią ſtrząſnął, kamienie porozwalał, żołnierzy ledwo ſtrachem niepomorzył. Jeden mowię z tych, u ktorych Piotrowi, przy złapaniu twoim. *Et exhibebit mihi Pater plusquam duodecim legiones Angelorum*, bylem tylko proſił Oyca a przyſle mi zaraz więcey niſz dwanascie pułkow Aniołow. Zadechli owi Iunacy, ktorzy Cię niewinnego y ſamochcącego zamordowali, y ci ktorzy na ſzalbierowanie byli naięci, aby prawdźiwe twoie zmartwychwſtanie potłumili, nayiawnieyſzemi cudu tego ſtaią ſię świadkami, y przekupieni na to aby kłamali, że Ciało twoie ukradli Vczniowie, ſą po mieście woźnymi, że ledwo przed mocą Anioła, głośnego zmartwychwſtania twego Præcona y ogłoſiciela ucieklí.

Juſz tedy y głucha źiemia, y nieme kamienie gadaią, y ciemnic ſynowie *filii tenebrarum*, żeś to Ty Ten ſam ieſt, ktory *deſtruis templum & in triduo reædificas illud*. A tak ogłoſiwſzy *ſuper ſuperficiem terræ*, po wierzchu źiemi, idźieſz w ſame głębokie iey wnętrznosci, y co pod ſercem zdala ſię była źiemia chować, to ieſt w otchłani Oycow, wydźieraſz iey y z ſerca tych Swiętych więźniow. Pierwſzy Syn źiemi Adam, dał czartu prawo, aby wſzyſtkie ſyny iego przez grzech pierworodny iedni na wieki, drudzy do czaſu czarta, ſtawali ſię po śmierci niewolnikami. Tych czart, o ktorych wiedźiał, że nie na wieczną zaſiedli wieżę, w cięſzkim trzymał taraſie. Ale Ty Jezu moy tąſz wſzechmocnosci drogą, ktorąs źiemię ſtrz-

ſtrzaſnął, tąſz y więźienne turmy dobywaſz. Padaią ſię piekielne bramy, oświecaią ſię ciemne od kilku tyśięcy lat sciany światłością y promieńmi z ran twoich blizn wychodzącemi. PiesPiekielny pod ławę ſię kryie y zębami tylko zgrzyta, ktoremi bez leku duſze bałwochwalſtwem zarażone pożerał. Iuſz tylko wyie, ktory muzykalnie wierſzami zbałwanow ſwoich *oracula* kłamſtw ſwoich światu ſpiewał: iuż *feſtiva numina Deorum* świętne Boſzki, Jowiſze y inne w proch idą pod nogami twemi. A święte utęſknione wiecznie Oycowie Swięci, załoſne *Rorate cæli deſuper* ſpuscie nieba roſę w tryumphalny przemieniaią Pean, *clamantes & dicentes: Adveniſti Redemptor noſter qui erant in pænis tenebrarum.* Wołaiący y mowiący: Przyſzedłeś Odkupicielu naſz, ci co byli w karach y taraſach ciemnic. Bądźże na wieki uwielbiony Jezu moy Zwyciężco. *Qui portas æneas confregiſti, & viſitaſti infernum, & dediſti eis lumen ut viderent te*, Ktoryś bramy miedźiane połamał, ktoryś piekło nawiedźił, y dałeś im światło aby Cię widźieli. Bądz uadorowany w tym ſzczęſliwym Oycow, y światu momencie, w ktorym Krwią twoią zarobioną śiłą, a mocą Boſtwa twoiego, ich actu uwolniłeś, mnie uwolnienia prawo y nadźieię nadałeś. Rzucam pod nogi twoie zwycięſkie powinſzowanie zwycięſtwa twego, rzucam powinſzowanie, tym odbitym łupom twoim, Swiętym uwolnionym więźniom, a oraz podaię im rękę z więźienia ciała mego, aby mię przyczyną twoią dźwignęli, y tam gdźie z Tobą na wieki tryumphuią zaciągneli.

Nawiedźiwſzy źiemię, nawiedźiwſzy piekło, ſtrachem y

radoscią napełniwszy, złych y dobrych ich obu mieszkańcow. Jusz w liczney kompaniey, y dźiwney assystencyey idźiesz nawiedzac y niebo. *Vado ad Patrem qui me misit.* Nigdy nierozdźielny od Oyca iako Bog wracasz się do niego, iako człowiek posłany od niego, nie przeyrzane ani przerachowane hufce Chorow Anielskich potykaią Cię, y ktorym wola twoia związała była (po ludzku mowiąc) ręce, że Cię ratować niemogli przy męce, wyciągaią ie do nog twoich, Raduią się powrotowi Stworcy swego, y nową wypełniaią Ci wdzięcznosc iako Bogu, że przeyrzanë zasługi męki y śmierci twoiey, y na moment zgrzeszyć im społecznoscią czartowską niepozwoliły. Nietylko za ludzkiego Odkupiciela Cię trzymaią y wysławiaią Anieli, ale y za swoiego Zastępcę od grzechu Lucypera, żeś im niedał z nim upasc w piekło, sami ci upadaią do nog Jezu moy w niebie. A iako żałowali, straty kompanij swoiey w czartach y pustek zostawionych przez nich w niebie, kiedy ow *Draco traxit tertiam partem stellarum post se* Ow smok Lucyper trzecią częsc gwiazd pociągnął za sobą do piekła, te w niebie zostawione mieysca, Swiętym Oycom pierwszym ludźiom wchodzącym do nieba, z radoscią ukazuią, y niby gospody wieczne zapisuią. Ty zaś o Jezu moy waleczny Wodzu, Rany twoie Bogu Oycu naprzod prezentuiesz *Cicatrices & vulnera, quæ pro nobis assidue Deo Patri exhibes*, Blizny y rany, ktore dotąd za nas Bogu Oycu ustawicznie pokazuiesz, iako twoy Xawery mawiał. Vkazuiesz mu serce, ktore im niewdźięczniey ia ranię, tym serdeczniey do mnie pała, y wrocić

cić się do powracaiącego grzesznika gotowe. Vkazuiesz mi łupy twoie z piekła zwoiowanego, Oycow Swiętych, a potym iakbyś ieszcze niedokończył wszystkiego niepoiętego dźieła odkupu ludzkiego, śpieszysz się znowu na źiemię. Tak Ci pilno Jezu moy, skonfundować szalbirską Synagogę, ktora niemogła poiąć abyś mogł zmartwychwstać. Idźiesz Przedwieczna Prawdo, błąd y kłamstwo Koscioła żydowskiego podłumić, y oraz poczynaiący się malusieńki Kosciół twoy, *gregem pusillum*, trzodkę drobniuchną pocieszyć, utwierdźić, y wpuł umarłą od strachu wskrzesić.

Alec naypierwsza twoia wizyta, y krok ktoreneś na świat powracaiący uczynił był, do naymilszey Tobie do naydroższey niebu, do nayświętszey między ludźmi żyiącemi Maryey Panny Matki twoiey. Oddawszy Oycu rownemu to coś powinien, nierowney Tobie bo Stworzeniu, Matce oddaiesz coś chciał Jey być powinnym, y czego się ona doskonałośćią swoią godną u Ciebie uczyniła. Trzeba byc Pisarzem Anielskim, aby opisac radość Maryey, dość powiedźieć, że iako morzem boleści serce Jey było, gdyś cierpiał y umierał, tak morzem radości y pociech tosz serce się stało, kiedyś z martwychwstał, y iako żyłki y członka w niey nie było ktoreby bolu y trosku nie poczuło pod czas męki twoiey tak wzaiem wszystkie potencye duszy y Ciała ledwo nie ustały y nieobumarły, z wielkości pociechy, kiedy ubostwione Ciało twoie obaczyła, ktoreś z Jey ciała Panieńskiego wźiac raczył. O naypociesznieysza Marya, y pociechy przez bole twoie nayzasłużeńsza na świecie, Ty to iesteś prawdźiwsza Noego Gołębica, ktora po

zatopionym świecie *ſzczkę, oliwy pokoiu wiecznego z niebem ziemi przynoſiſz, a oraz y zwycięską Palmę od Syna odbieraſz. Przepłynęłaś wprzod ſama łez morze teraz tonących gwiazdą morską ſię ſtaieſz.

O ktoryſz ci język powinſzuie zasłuzoney Syna twego zmartwychwſtałego wizyty naypierwſzey, ktory Cię wychwali, ktorą Bog tym nawiedzeniem, nad wſzyſtkie uczcił ſtworzenia. Pani moia pamiętay, że ten ieſt tryb świata y moda, że przy wielkich weſołościach y tryumphach, naywiękſze łaski naypotrzebnieyśi ludźie otrzymuią. Ani więkſzey radości po bolach niemiałaś. O Panno iakoj wtedy, ani nikt Opieki twoiey nie potrzebnieyſzy y nie pragnieyſzy iey nademnie. Ani więkſzey ſobie nieżyczę, tylko żyć y umrzeć twoim nayſerdecznieyſzym niewolnikiem.

A Ty ziemi y piekła, grzechu śmierci Zwycięſco
JEZU *moy*,
Nieba Aniołow pragnienie, roſkoſzy, ſzczęśliwości wieczna,
Boże y Człowiecze.
Grzeſznych, utrapionych, więźniow, ubogich trwożliwych,
Zbawicielu.
Pocietho, ratunku, Wybawicielu Panie moy,
Boże moy y wſzyſtko moie.

Pozwol uadorować zbawienne drzewo Krzyż twoy Swięty. O drzewo *Sola digna tu fuiſti ferre mundi victimam*, Iedeneś był godźien Krzyzu dźwigac świata ofiarę. Teraz Panie moy, kiedy wſzyſtkie kraple Krwi twoiey ktoremiś zbroczył ten Krzyż, w nayiaśnieyſze obrociły ſię gwiazdy, kiedy tym drzewem zawalone piekło, przytłuczony czart, powſtały z śmierci wiecz-

cżney człowiek, odkupiony świat woła: *Ecce enim propter Lignum, venit gaudium in universo mundo.* Oto bowiem dla drzewa y przez nie, przyszła radość całemu światu. Dopuściszże Panie, abym ia przy universalnym rozweseleniu stworzenia się smucił, dayże się tesz y mnie uradować, day, mi od upałow grzechowych y życia mego nieszczęscia pod ten cień się schronić, *sub umbra illius quievi*, pod cieniem iego odpocząłem. Day tryumphu twoiego być uczestnikiem, ale wprzod day Krzyża twoiego skosztować, nie zarzekam się Panie moy cierpieć, bowiem to że mi sowicie nadgrodźisz.

Tu pioro moie składam, tu serce moie rzucam, tu duszę moię sprowadzam, tu myśli, zmysły y wszystkie ich poténcye u nog twoich tryumphalnych kuię, Tu wszystko co iestem, com był, co będe, co cierpię, czego się spodźiewam, czego pragnę czegosię boię wszystko w przepasci Opatrznosci twoiey Boskiey utapiam y zarzucam. W Ranach twoich, ktore serdecznie całuię zakopuię.

Ty Panie życie y śmierć rządźy przyimij, Przyimij y tę pracą lichą Imieniem tylko twoim y Maryey, a chęcią moią serdeczną ktorą miałem bez chluby adorować Cię dobrą. Ty Panie przez ręce Maryey ofiarowaną przyimij, ktory dla mnie wycierpiawszy, umarszy y zmartwychwstawszy, teraz z Bogiem Oycem y z Duchem Swiętym żyiesz y kroluiesz Bog na wieki wiekow. Amen.

Przepisałem zaś że Mßała dwie Modlitwy które Kościoł S. w Wielki Piątek mawia, ktore ty co dźień mowić możeß w te słowa.

MODLITWA. I.

MOdlmy się naymilsi do Boga Oyca Wszechmogącego, aby świat ze wszystkich błędow wyczyścił, choroby poznosił, głod wypędził, prostował więźniom więźienia, rozwiązał ich pęta, iadącym powrot, choruiącym zdrowie, żegluiącym port zbawienia dać raczył.

MODLITWA II.

WSzechmogący Przedwieczny Boże, zasmuconych Pociecho, pracuiących umocnienie, niechże doydą do Ciebie rzewliwe modlitwy wszystkich w iakimkolwiek utrapieniu do Ciebie wołaiących, aby wszyscy się ucieszyli w każdey potrzebie swoiey Miłosierdźia twoiego, doznaniem, ratunkiem, pomocą. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, ktory z Tobą Bogiem Oycem y Duchem Swiętym żyie y kroluie Bog na wieki wiekow. Amen.

Pro servis Dominus moritur, pro sontibus insons,
Pro egroto Medicus, pro grege Pastor obit.
Pro populo Rex mulctatur, pro milite Ductor,
Proque opere ipse Opifex, proque Homine, ipse Deus.
Quid servus, sons, Egrotus, quid Grex, Populusque,
Quid miles, quid opus, quidve Homo, solvet? amet.

Za sługi Pan umiera, za winnych niewinny,
Za chorych Lekarz, Pasterz za trzodę nie inny

Za

Za lud swoy, Krola karza, za woysko Hetmana,
Sprawcę za robotę, zą człeka, Boga Pana.
Cosz sługa, winny chory, trzoda, lud za waga,
Odda mu żołnierz, dzieło, człek niechże kocha go!

Modlitwa Swięty Brygitty.

PAnie Jezu Chryste, Synu Boga żywego, day mi przez łaskę twoię y przyczynę Matki twoiey Bolesney, abym Cię całym sercem moim, zupełnym pragnieniem, łaknąca duszą moią pamiętały pragnął, y cały duch moy y wnętrznosci maie do Ciebie (ktoryś szczegulna iest szczęsliwosc) obracał, y w Tobie utapiał. Zapisz naymiłosierniey szy Jezu moy, Rany twoie y pamięć ich na sercu moim Krwią twoią naydroższą, y łzami Maryey, abym w nich, ustawicznie czytał bolesć y miłosc twoię, aby Ran twoich pamięć, zawsze trwała w taiemnym serca mego skryciu, a żal kompassyey nad męką twoią, wzbudzał się we mnie bez przestanku, a płomień ulubienia Ciebie, y odkochania naywdzięczniey szego zaymował się y gorzał we mnie. Day y to Jezu moy cierpiący, aby każde stworzênie, obmierzłe mi było, a Ty ieden Bog moy, y miłość ku Tobie słodkim był w sercu moim Amen.

Teyże Swiętey Westchnienie.

O wielkie Męczeństwo, O Rany naygłębsze, Męko nayokrutnieysza, o Słodyczy Bostwa! ratuy mię y wspomosz na otrzymanie wiêczney szczęsliwośći. Amen.

DO CZYTELNIKA.

TE Modlitwy ofiarowawſzy Bogu y Pannie Nayświętſzey, y tobie Chrześcianie Katholiku ie ofiaruię, proſząc Boga, aby intencyą moię dobrą przyiął, a tyś ią zrozumiał, żem nie inſzym końcem, te Modlitwy napiſał, tylko ſerdecznego uczczenia Męki Zbawiciela moiego intencyą, a iako ni żadney chluby, ni eſtymy nie pretenduię, tak y tobie życzę, żebyś nie żadnych konceptow uważał, tylko ſerdeczney Jezuſa miłości wnich ſzukał. Proſzę cię zatym, ieżeliś łaſkaw, z Chrześciańſkiey miłości za mnie com to piſał, naywierutnieyſzym grzeſznikiem, a już dawno, przed Obliczem Nayświętſzym, Jezuſa moiego, ſtawionym; zmow Pacierz y Zdrowaś Marya, żebrżę od ciebie Czytelniku za Jałmużnę Bądź łaſkaw y day chwałę temu.

Cui ſoli Deo Honor & Gloria

Ktoremu ſamemu Bogu cześć y chwała z Maryą.

Reimprimatur ta Xiązka, antehâc approbowana, y wydana: pod Tytułem Skarb Nieſkończonego Waloru. Naydroſzſza Męka y Smierc Zbawiciela Naſzego. Gedani die 7ma Julii 1734. Anno.

DOMINICUS SIENIENSKI,
Epiſcopus Maronitarum, Officialis Gedanenſis, per Pomeraniam Generalis. mppr.

RE-

REGESTR

Modlitew wtey Xiążce zawieraiących ſię.

Modl,

ERRATA tak się poprawuią.

Pag. 1. lin. 8. nayukrutnieyszy, nayokrutnieyszy. p. 5. l. 3. uadarował, uadorował. p. 7. l. 7. uauki, nauki p. 12. l. 13. niewolnioże, niewolnicze. p. 18. l. 10. Lakę, laskę. p. 15. l. 14. umieratiąc, umieraiąc. p. 19. l. 23. poddal, poddał. p. 21. l. 4. wpradźie, wprawdzie. ib. 19. biegali, biegały. p. 24. l. 22. rozzące, rodzące. p. 27. l. 15. twoiemisy, twoiemisz. p. 28. l. 12. umarl, umarł. p. 41. l 19. utwierzac, ntwierdzać. p. 46. l. 25. potwierziles, potwierdziłes. No. 39, 49. ib. nietyilko, nietylko. p. 52 bey, bez. p. 53. l. 4 niemoze, niemoże. ib. l. 7. naludzkiey, nadludzkiey. p. 57. niestrworzony, niestrwozony. p. 58. l. 20. henorem, honorem. p. 59. l. 3. Zlosliwemu, Zło sliwemu. ib 23. niewinnoscr, niewinności. p. 60. l. 12. nie sdrawiedliwosci, niesprawiedliwości. p. 64. l. 6. rwoich, twoich. p. 66. l. 6. Swiete, Swięte. Slowa, Słowa. p. 70. l. 4. nsiluią, usiłuia. p. 72. l. 4. Mysly, Mysl y. p. 73. l. 19. prawziwego, prawdziwego. p. 74. l. 16. taiemnicę, taiemnicę. p. 78. l. 22. w zruszył, wzruszył. ib 21. uadorwany, uadorowany. p. 18. l 3. Kaplani, Kapłani. ib. 9. mysłal, myslał. 23. rozmysłaniem, rozmyslaniem: p. 82. l. 3. w spanialym, wspaniałym. p. 92. l. 6. Pauie, Panie. p. 94. l. 14. rza, raz. p. 111. l. 24. przykłękuiąc, przyklękuiąc. p. 113. l. 17. Zolnierzy, Zołnierzy. p. 114. l. 24. zatuiącego, załuiącego. p. 115. l. 6. zbolalego, zbolałego. p. 116. l. 19. zalość, załość. p. 117. l. 25. complacit, complacuit.

p. 121.

p. 121. l. 20. ręće, ręce. p. 124. l. 22. od Cie, ōd ciebie. p. 129. l. 27. uadarowania, uadorowania. p. 133. l. 4. wierzcholki, wierzchołki. p. 134. l. 7. uzdrawaiącey, uzdrawiaiącey. p. 145. l. 1. sluchąm, słucham. p. 147. l. 20. zdroiego, z drogiego. p. 152. l. 19. popnieść, podnieść. p. 155. l. 16. odworzyłes, otworzyłes. p. 166. l. 2. do, go. p. 167. l. 1. urozonemu, urodzonemu. p. 169. l. 13. ſerdecniey, ſerdeczniey. p. 170. l. 4. poſilku, poſiłku. ib. l. 10. zolcią, zołcią. p. 172. l. 2. Piolunem Piołunem. p. 173. l. 10. zolciową, zołciową. p. 174. l. 22. nie uykrzynęlo, nie wykrzyknęło. p. 175. l. 25. nieſacego, nieſącego. p. 178. l. 9. ramuiami, ramionami. p. 181. l. 15. Cuſtos. towar-zyſza, towa-rzyſza. p. 185. l. 4. umcczona, umoczona. p. 197. l. 16. sluzyć, słuzyc. p. 199. l. 13. deligebat, diligebat. p. 203. l. 10. opuſczenia, opuſzczenia. p. 205. l. 1. posławił, poſtawił. p. 208. l. 7. netylko, nietylko. p. 214. l. 3. Boska, Boską. ib. l. 21. niezotłumily, niezatłumiły. p. 216. l. 25. miloſierdzia, miłoſierdzia. p. 217. l. 21. contami, cnotami. p. 218. l. 11. kanaſz, konaſz. p. 220. l. 6. gwoltowną, gwałtowna. p. 224. l. 15. przyſnęla, pryſnęła. p. 127. l. 20. w krorym, w ktorym. p. 228. l. 21. pæti, pati. p. 241. l. 3. wuczoną, wuczona. p. 242. l. 15. ſpoleczny, ſpołeczny: ib. l. 19. mc, me. p. 243. l. 16. zabarty, zaparty. ib. l. 22. nic nie. p. 245. l. 6. ſmietci, ſmierci. p. 247. l. 14. wieksſzy, wiekſzy. ib. l. 22. tcrræ, terræ. p. 8. l. 15. ktoty, ktory.

Inne zaſz pomnieyſze errory, iako to Commata, Periody opuſzczone, lub też nie w właſnym mieyſcu położone, Syllaby rozłączone &c. Łaskawy Czytelniku ſnadno w czytaniu poprawiwſzy, dobrotliwie przyiąc y wybaczyc raczyſz.

(o)



